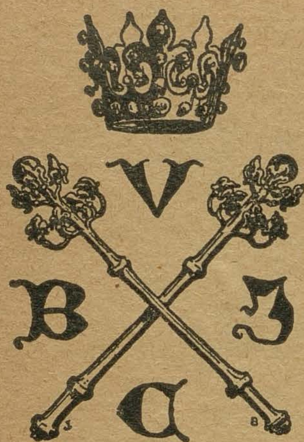

V
B
J
C

HISTORYA
POLSKA.
TOM CZWARTY.

HISTORYA POLSKA

NAPISANA
W JĘZYKU FRANCUSKIM
PRZEZ

J. P. DE SOLIGNAC
Sekretarza Krola JMci Polskiego, Xiążęcia Lotarynskiego y Baru.

TOM CZWARTY.





W WILNIE
w Drukarni J. K. M. y Rzeczypospolit. XX.
Scholarum Piarum Roku 1766.

HISTORYI POLSKIEY

XIĘGA XIII.

od Roku 1434. aż do 1445.

Jeden z naywiękſzych pożytkow, ktòry upatrywali Polacy ſtanowiąc w Państwie ſwoim rząd Republikantſki, był, znieſienie dziedzictwa tronu y nieuznawanie za Panow, chyba tych tylko, ktòrychby ſami ſobie obrali. Tym ſpoſobem Ludwik, chociaż naznaczony od Kazimierza W. do rządow Kròlewſtwa, muſiał jednak poddać ſię pod wolne głoſy Narodu; y Jagełło, ktòremu tenże ſam

WŁADISŁAW VI Roku 1434.

WLADISLAW VI Roku 1434. narod oddał berło Krolewskie, nie mogł go inaczey zostawić Potomkom swoim, tylko ustępuiąc nie co praw, ktore mu się jeszcze zostawały.

Zaraz po śmierci tego Krola (a) Zbigniew Olesnicki Biskup Krakowski zwołał przednieyszych Panow, y całą Szlachtę Wielką-Polską. Ze zaś chciał bydź na Koncilium Bazyleyskim, przeto w podroży znaydował się w Poznaniu, gdzie też y mieysce naznaczył Seymu, na ktorym Rzeczpospolita miała potwierdzić Elekcyą Władysława starszego Syna Jagełły. Zgodzili się wszyscy w głosach swoich z Biskupem, ktory pamiętaiąc o obowiązkach, w ktore wszedł był Krol zmarły z Rzeczą-pospolitą, z tym większą gorliwością przywiodł na pamięć cnoty tego wielkiego Pana, y dobrodzieystwa jego nieustannie świadczone Oyczyźnie.

Posłowie mniemając, iż powinni byli rownie o zdaniu wszystkich Rzeczypospolity Obywatelow, jak o swoim własnym sądzić, naymnieyszey nie uczynili trudności w naznaczeniu dnia na Koronacyą nowego Krola, na ktorą we-

(a) Dlugossus *pag.* 653. Cromer *l. XXI. pag.* 472. Neugebauer *Hist. Pol. p.* 298. Herburt. de Fulstin. *p.* 158.

wezwali także Xiążęcia Starodubowſkiego ogłoſzonego nie dawno Xiążęciem Litewſkim. To mniemanie czyniło ſławę ich żarliwości, ale nie czyniło przezorności. Prawda jeſt, że Narod aż dotąd był wiernym w ſwoich obietnicach, lecz podobno pilne onychże wykoniwanie pochodziło bardziey z jego ſłabości. Gdy ſię zaś mocnieyſzym nad inne czaſy obaczył, zdało mu ſię, że obowiązki jego nie mogły ſię zgodzić z zupełną wolnością. Niektòre tedy Woiewodztwa (*a*) oſobliwie zaś Krakowſkie nie przyięły Krola obranego.

WŁADISŁAW VI Roku 1434.

Powodem do tego byli (*b*) dway młodzi (*c*) buntownicy zacnego urodzenia, (*d*) ale mniey uczciwego życia. Niedobra ich ſława potwierdzała ich rebellią, y podobno do pomnożenia jey ſkutkow ſłużyła. Pociągnęli oni za ſobą wſzyſtkich Obywatelow, ktòrzy niemogąc przeyzrzeć niebeſpieczeńſtwa złey ſtrony, albo nie śmieiąc jey ſię oprzeć, odważnie do niey przyſtępuią.

 Ka-

(*a*) Dlugoss *p.* 654. Cromer. *ubi ſupra.*
(*b*) Dlugoss. *pag.* 662.
(*c*) Byli to Spitko z Melſztynu, y Derſław z Dyrwian. *ibid.*
(*d*) *Id pag.* 661.

Władislaw VI Roku 1434.

Kazano ſprzyſięgłym (*e*) przybywać na Seym do Opatowa w Wojewodztwie Sendomirſkim, gdzie herſztowie buntu przekładać mieli, iż Władyſław nie mogąc dla młodości ſwojey ſam rządzić Państwem, (*f*) przymuſiłby Narod do poddania ſię pod rządy Krolowy, ktora nie umieiąc zażyć władzy ſwojey, nie takby ſię o to ſtarała, żeby ją kochano, jak raczey żeby ſię obawiano. Chciano więc wydrzeć Domowi zmarłego Krola Koronę, dla ktorey nabycia uſtąpił Państw ſwoich dziedzicznych, y ktorą powtornie kupił przez nadane Rzeczypoſpolity przywileje.

Rozgniewany (g) o ten ſpiſek Zbigniew poſtanowił w niwecz go obrocić. Poczuł on na ten czaś ſłabość praw, ktore nie mogły utwierdzić decyzyi zdrowſzey części Państwa, a mniey jeſzcze ukarać tych, ktorzy przez złość, lub pychę pragnęli wſzyſtkich nakłonić na ſwe zdanie. Przywiązanie jego ku Władyſławowi, y uſilne Krolowy nalegania wymogły to na nim, że pojechał do Opatowa. Przyjemna ludzkość bez

(*e*) *Id p.* 662. Cromer *p.* 472.
(*f*) *Id ibid.*
(g) *Ibid.* Dlugoss *ubi ſupra.*

bez przyſady, popularność bez podłości, większy obrot y ſprawność niżli ſadzenie ſię na racye y wymowę, zjednały mu ſerca ſprzyſiężonych, tak dalece, że do tego ich przywiodł (*a*), iż ſię rozjechali nic nie poſtanowiwſzy. WLADISLAW VI Roku 1434.

Po uśmierzonym tym zamieſzaniu ſpodziewał ſię on, iż ſię niczego więcey nie miał obawiać; lecz nie przenikał jeſzcze dobrze umyſłu ſwoich wſpoł Obywatelow, odtąd, jak ſię z pod władzy ſwych Krolow wyzwolili. Swoboda pozwalała cugłow ich namiętnościom, a nieſpokoyność powinna była tym częściey w nich panować, im ſnadniey mogła ſię utaić pod zaſłoną żarliwości o dobro Oyczyzny. Taka jeſt niedola każdego wolnego Państwa; wſzyſtko w nim uſtawiczną cierpi odmianę, y ſama nawet lekkomyślność uyść może za cnotę.

Wielu z tych (*b*), ktorzy zgodzili ſię byli na Elekcyą młodego Krola, śmieli przeciwić ſię jego Koronacyi, mowiąc, iż młody, wiek nie pozwalał

 jeſzcze

(*a*) *Id. p.* 663.
(*b*) *Id.* 664. CROMER. *p.* 473. NEVGEBAVER. *p.* 299. HERBURT. DE FULSTIN. *p.* 158.

WŁADISŁAW VI Roku 1434. jeſzcze (c) doſkonale pomiarkować, jakieby jego były ſkłonności ſerca y umyſłu, y przeto obawiać ſię trzeba było, ażeby kiedy nie zgwałcił przyſięgi, ktòrą Kròlowa y z Panow niektòrzy poſtanowili wykonać imieniem jego na zachowanie praw Rzeczypoſpolity.

Ta nowa burza ſprawiła podziwienie w Zbigniewie, ale go bynaymniey nie zatrwożyła; przedſięwziął on pochwalić tych, ktòrzy jey byli ſprawcami. Przyznał, że bojaźń ich miała tyle mocy, iżby dobrych powinna poruſzyć obywatelow; dowcipnie potym miłości ich ku dobru powſzechnemu przypiſał te zdania, ktòre z ſzczegulney pochodziły nieſforności. Uſiłuiąc za tym przywieść ich do poſłużeńſtwa, przypomniał obietnice Krolowi Jagełłe przez nich uczynione, daiąc do zrozumienia, iż ſię ſami nie wſtydzili bydź krzywoprzyſiężcami dla zabieżenia niepewnemu krzywoprzyſięſtwu. Przydał, (d) iż nie zbywało na ſpoſobie ubeſpieczenia ſię względem rzetelności lubo jeſzcze w dziecinnych leciech zoſtaiącego Króla, a to: ſtanowiąc, ażeby

(c) Długoss. p. 666. Stan. Sarnie. *Annal. Pol. l. 7. c. VI. pag.* 1167.
(d) *Id. ibid.*

żeby przyſzedłſzy do lat zupełnych potwierdził przyſięgę, ktòraby była wykonana imieniem jego przy wſtąpieniu na tron. Władisław VI Roku 1434.

Proſił w krotce potym (e) Marſzałka Wiel. ſ, ażeby ogłoſić rozkazał, aby ci ktòrzy niechcieli mieć Kròlem Władyſława, wyſzli z pomiędzy tłumu y przeſzli na ſtronę przeciwną tey, gdzie ſtanąc mieli, ktòrzy za Kròlem trzymali. Udawał on, jakoby pragnął tego, ażeby los Pańſtwa ſzczegulnie zawiſł od większey liczby tych, ktòrzyby z dobrym lub też ze złym jego radzili. Ten ſpoſob dotąd nieznany, y nigdy napotym nie używany w Rzeczypoſpolity pomyſlny miał ſkutek. Rozruch, ktòry ſię ſtał w Zgromadzeniu, zatrwożył buntownikow, każdy z nich obawiał ſię zoſtać przy ſtronie, ktòra ſię zdawała bydź nayſłabſzą: a że rzecz miała ſię kończyć nie hałaſem, ktòry tym żwawſzy jeſt, iż ſię nie tak wydaie w wielkim tłumie y wrzawie, nikt nie śmiał zaciągać nienawiści y gnie-

(e) *Ibid.* Pastor. ab Hirtemb. *Flor. Pol. l.* 3. *c.* 2. *p.* 146. Cromer. *p.* 473. Hebb. de Fulst. *p.* 159. Stan. Sarn. *Annal. Pol. p.* 1168.

Władisław VI Roku 1434.

wu tych, ktòrymby fię przedfięwziął fprzeciwić.

Nalegano (a) więc natychmiaft o Koronacyą Władyfława, ktòrey obrządki fprawował Woyciech Jaftrzębiec Arcy-Bifkup Gnieźnieńfki. Lubo nowy Kròl nie miał więcey nad dziefięć lat (b) wydawały fię już w nim jednak (c) ifkierki wielkiego dowcipu y rozeznania; prognoftyk tym pewnieyfzy przyfzłego fzczęścia Polakow, że pierwiaftki tey dofkonałości famemu fzczegulnie powinien był przyrodzeniu. W dziecinnym albowiem naybardziey wieku, łacna jeft rozeznać co pochodzi z edukacyi, a co z fzczęśliwey, acz jefzcze niewydofkonaloney natury, y cnoty, ktòre zafzczepione bywaią, nigdy fię tyle nie rozkrzewiaią, ile wzroftu biorą te, ktòrych nafienie młody umyfł w fobie zamyka. W kròtce tedy wfzyfcy Obywatele Narodu powzięli wielką nadzieję, że znaydą w Synie Oycowfką dzielność y roztropność. Nic nie było w Władyfławie, coby mogło

(a) Dlugoss. *p.* 667. Cromer. *loc. cit.*
(b) Urodził fię albowiem 31. Oct. 1424. Dlugoss. *p.* 483. Past. ab Hirtemb. *Flor. Pol. p.* 145.
(c) Dlugoss. *p.* 654.

gło zawieść te szczęśliwie o nim powzięte oczekiwanie, owszem przewyższyłby był, gdyby go była śmierć nie zaskoczyła w kwitnącey młodości. Władysław VI Roku 1434.

Królowa miała nadzieię sprawować sama rządy Państwa, ale żaden z Panow nie odważył się poddać pod jey władzę. Zamyślano (*d*) tedy oddać Regencyą Ziemowitowi Xiążęciu Mazowieckiemu. Miał ten Xiąże (*e*) mało obrotu, a podobno mniey jeszcze doświadczenia, lecz był wielkiey wspaniałości umysłu. Skromność jego była pewnym znakiem dobroci y łagodności: lubił zaś bydź hoynym, jak na Xiążęcia należało; lecz z tak wielką przyjemnością świadczył swe łaski, że mu się prawie nigdy, co pospolicie wielkim Panom zdarzać się zwykło, nie przytrafiło, ażeby czyniąc szczęśliwych, uczynił niewdzięcznymi. Wzruszony pięknością przyjaźni, tak się o nią starał, jak gdyby nie mogł na nią się zasłużyć, tak zaś pilnie dochowywał, jak gdyby nie mogł bez niey bydź szczęśliwym. Z tym wszystkim obawiano się samey nawet jego dobroci, mniemając, iżby mogł kiedy złośliwe

(*d*) *Id.* *p.* 668.
(*e*) Cromer. *p.* 473.

WŁADYSŁAW VI, Roku 1434. rady przenieść nad światło rozumu swojego, y z rowną łatwością udać się za radami pełnemi wyniosłości, ktoreby podchlebstwo podało. (*f*) Naostatek rozumiano, iżby się nie zgadzało z godnością Rzeczypospolity, gdyby hołdowała temu Xiążęciu, (*g*) ktory jey był sam hołdownikiem.

Radzono postanowić (*h*) tyle Rządzow, ile było Prowincyi. Każdy z Rządzow powinien byłby administrować sprawiedliwość w granicach Powiatow do swey władzy należących, rownie zaś miałby bydź tak z Panow, jako y Szlachty obierany (*i*) nie mogąc nic stanowić bez zezwolenia Senatu y Stanu Rycerskiego. To zdanie lubo cale niebespieczne, przemogło jednak jako doskonale zgadzające się z umysłem Narodu, ktory procz swojey własney, wszelkiey inney obawiał się powagi.

Rzeczpospolita do tych czas (*a*) z Oby-

(*f*) *Id. p.* 474. Dlugoss. *l. cit.*
(*g*) *Id. p.* 507.
(*h*) *Id. p.* 668. Neugebaver. *p.* 299. Herb. de Fulstin. *p.* 159. Past. ab Hirtemb. *Fl. Pol.* 146.
(*i*) Dlugoss *p.* 669. Cromer. *p.* 474.
(*a*) *Id. ibid.* Dlugoss *l. cit.*

Obywatelami Rusi y Podola nie inaczey się obchodziła, tylko jak z obcymi y niewolnikami. Szlachta y wszystek lud mieszkaiący w tych Prowincyach przymuszonym będąc odbywać swoim kosztem woynę, strzedź y naprawiać fortece wystawione na swym gruncie, wypłacać podatki, ktòre odeymowały resztę sposobu do życia, wielką miał przyczynę żałowania wolności szczęśliwey, w ktòrym pod dawnymi zostawał Xiążętami. Szczęściem, nie były owe nie pomyślne czasy, w ktòrych całość Państwa zwykła czynić potrzebną ciężkość podatkow. Dla obrony bowiem Rusi, nie trzeba było ubożyć jey, y wycięczać.

WLADYSLAW VI Roku 1434.

Ci tedy Ruscy Obywatele przełożywszy, że Jagełło zdięty politowaniem nad ich nędzą, umyślił był ulgę im uczynić, tylko że mu tego śmierć nie pozwoliła; uprászali o też łaskę nowego Krola, ktòry mimo nieużytość Rządcow, staiących się z Ministrow Rzeczypospolitey Tyrannami, chciał, ażeby Szlachta oboyga Wojewodztw wyrownywająca od dawnego czasu w żarliwości ku Oyczyźnie Polakom, tymiż

samymi

Władysław VI Roku 1434.

samymi jak y oni była zaszczycona prawami. (b)

Niektòrzy z Panow biegli w sztuce Dworskiey, ale od wszelkiego dalecy zysku, umyślili kierować młodym Królem. Postrzegłszy w nim wspaniałość umysłu rowną wysokiemu urodzeniu, chcieli ją rychley pomnoszyć, y oddalić to wszystko, coby ją mogło osłabić y popsuć. Upominali go tedy potajemnie, y z radością widzieli, że przez skutek wielkiego rozsądku z tymże samym prawie był dla nich sercem y uszanowaniem, z jakim mu moć przyrodzenia kazała bydź dla Krola Oyca swego. Za ich więc zapewnie radą Ruś ulgę odniosła, y Poselstwo (c) naznaczone do Cesarza, ktòry Panem będąc Węgrow y Czechow, a oraz zawsze Polakom nie przyjaźnym, przyjacielem zaś Krzyżakow, mogł tych zuchwałych sąsiadow przywieść do zerwania pokoju z Jagełłą zawartego, albo też sam z woyskiem wtargnąwszy pustoszyć Krolewstwo. Wszystkiego trzeba się było obawiać pod czas młodości

(b) Herb. de Fulstin. *ubi supra.* Nevgebaver. *p.* 300. Kcisl,owicz. *Hist. Lit. p.* 165.
(c) Dlugoss. *p.* 670.

dości Krolewskiey, ile z strony tego Monarchy, w ktorym wyniosłość rownała się potędze, tę zaś pospolicie miarkował wedle słabości tych, ktorych mu się chciało podbić. Władysław VI Roku 1434.

Rozumiano, (*d*) iżby łacno było zabiedź wszelkim jego zamachom, y zniewolić na zawsze ku Narodowi, gdyby można było na nim wymodź, ażeby jedną z Corek Arcy-Xiążęcia Austryackiego Zięcia swego oddał w małżeństwo młodemu Krolowi. Ze zaś ani ten Arcy-Xiąże, ani Cesarz nie mieli potomstwa płci męskiey; przeto obydwoch Państwa mogłyby dostać się Władysławowi po śmierci ich.

Zlecony ten tak walny intereß dwom Posłom, z ktorych jeden był Jan (*a*) Koniecpolski Kanclerz Wielki, a drugi (*b*) Jan Głowacz Oleśnicki Marszałek W. Ci przed sobą wyprawili jednego Szlachcica nazwiskiem Gamrata, (*c*) ktory miał o ich przybyciu oznaymić Zygmuntowi, y o paszport doprászać się.

Posła-

(*d*) *Id. p.* 671. Cromer *ubi supra.*
(*a*) Był on herbu Pobog. Okolski. *Orb. Pol. Tom. II. p.* 429.
(*b*) *Id. Tom. I. p.* 146.
(*c*) Dlugoss. & Cromer. *ubi supra.*

Władysław VI Roku 1434.

Posłaniec ten ujęty od Wojewody Krakowſkiego Piotra Szafrańca inną cale, aniželi w rzeczy ſamey była, ogłoſił przybycia Posłow przyczynę: powiedział bowiem Ceſarzowi, iż przyjeżdżaią dla ofiarowania mu Regencyi Krolestwa. Lubo ta nowina mało podobieństwa miała do wiary, że jednak była podchlebna, uwierżył jey Zygmunt. Ma to do ſiebie nayzuchwalſze kłamstwo, że zwykło zawſze omamiać, ſkoro tylko zyſk lub jaki pożytek ukazuie.

Posłowie przyięci byli z wſpaniałością rowną żądzy, z ktorą ich wyglądano. Ta rzecz tym większe w nich wzbudziła podziwienie, im mniey była zwyczayna u tego Dworu, w ktorym wyniosłość zastępowała mieysce wſpaniałości, y ktory uſiluiąc w godności y potędze wyżſzym ſię nad inne pokazać, w tym ſzczegulnie był ſkromnym, że żadnych koſztow nie prowadził.

Załowano w krotce tego przyięcia Posłow, y że ich propozycye mniey, jak ſię ſpodziewano, były pożyteczne, odrzucone ſą z niejakąś pogardą. Zygmunt nie śmieiąc wyjawić błędu ſwego, iż ſię dał uwieść, rozumiał, że zgładzi hańbę nieroztropney ſwey lekko-

komyſlności przez odmowienie Wnuczki ſwojey w małżeńſtwo Krolowi; co nie tylko uczynił, ale jeſzcze pokazywał mieć do Rzeczyplty urazę, na ktorą ona bynaymniey nie zaſłużyła. Nie mogąc tedy znieść tey obelgi, a nieſprawiedliwości mało ſię obawiaiąc, zbuntował (*d*) Swidrigełłę przeciwko Polakom poſławſzy mu poſiłki na opanowanie Litwy, z ktorey go nie dawno wypędzono.

Władysław VI Roku 1434.

Nowy Xiąże Starodubowſki obaczył w krotce, iż miał do czynienia z potężnym woyſkiem. Było (*e*) to złożone z Czechow, Slążakow, Moſkalow, Inflantczykow y Tatarow. Powiat Bracławſki naypierwſzy był na celu (*f*) ich zawziętości, y naywięcey ponioſł okrucieńſtwa. Obchodzili ſię oni tak oſtro z tey przyczyny, ażeby przymuſili inne Prowincye do poddania ſię przez bojaźń, nie ſpodziewaiąc ſię przymuſić przez oręż. Jakoż pierwſze to w ſrogości ich zapędzenie ſię ſprawiło wiel-

ką

(*d*) Dlugoss. *L. XII. p.* 681. Cromer. *p.* 476.
(*e*) Dlugoss. *p.* 682. Koialowicz. *Hiſt. Litv. p.* 166.
(*f*) *Id. p.* 167.

WŁADISŁAW VI. Roku 1434. ką trwogę w całym Xięſtwie: widziano w prawdzie bliſkie niebeſpieczeńſtwo, ale z tą pełną bojaźni nieſpokoynością, ktòra pomnażać je zwykła, y nie zna innego na to lekarſtwa, jak tylko oczekiwać, nie ſtaraiąc ſię bynaymniey o ſpoſob uniknienia.

Wiele na tym zalecali Xiążęciu Starodubowſkiemu, ażeby dodał ſerca ſwoim poddanym; nie mogł zaś on tego inaczey uczynić, jak tylko zmnieyſzaiąc dzielność nieprzyjacioł, ktòrych nie tak ſtraſznymi bydź twierdził, jako ſię zdawali. Gdy ſię mu tedy udało ſzczęśliwie tym ſpoſobem ſwoich omamić, y gdy ich widział ochoczych do nieuſtąpienia pierwiey z placu, ażby zwyciężyli, dopraſzał ſię poſiłkow od Rzeczyplty.

1435. Ośm tyſięcy Polſkiego Woyſka (g) wzięło rozkaz, ażeby ſię udało do Litwy. Doſyć go było na utwierdzenie umysłow y wzbudzenie w nich odwagi nie mniey ślepey, jak była bojaźń, ktòra ich ogarnęła.

Woyſko Swydrygełły, ktòre już było wtargnęło do Wojewodztwa Wileńſkiego, trzymało na ten czas w oblęzeniu

(g) *Id. ibid.*

żeniu Wiłkomierz. Lubo zaś Woyſko Koronne y Litewſkie w daleko mnieyſzey było liczbie, poſtanowiło jednak na nieprzyjacioł uderzyć, maiąc na czele ſwym Xiążęcia Michała Syna Xiążęcia Starodubowſkiego. Ten Xiąże podobno mniey był ſpoſobnym do przeyrzenia trudności w wykonaniu tego przedſięwzięcia, lecz czuiąc ſię po ſwey dzielności upatrywał okazyi do nabycia ſławy. Zoſtawał on w tym wieku, w ktòrym płochość uchodzi częſtokroć za przyſtoyność, y w ktòrym mnieyſza jeſt hańba podawać w niebeśpieczeńſtwo nabytą ſławę, a niżeli nie ſtaraćſię o nową.

WŁADYSŁAW VI Roku 1435.

Obydwa woyſka w kròtce ſię zbliżyły do ſiebie, nie maiąc jak tylko jednę *Swiętą Rzekę*, ktòraby je dzieliła, y ktòrą łatwo było przebyć. Woyſko Polſkie w pomyślnieyſzym daleko, aniżeli nieprzyjacielſkie ſtało położeniu. Polacy tedy z nieuſtraſzonym ſercem nie tylko czekali w kroku, ale owſzem pragnęli, ażeby na nich uderzył nieprzyjaciel, lecz ten przeciwnie o nic ſię uſilniey nie ſtarał, jak tylko ażeby mogł oddalić ſię z ſwego mieyśca, bądź to dla uniknienia batalii, bądź dla wydania jey na ſpoſobnieyſzym placu. Trzy

Władysław VI. Roku 1435.

dni ſtrawione były na tey troſkliwey bojaźni, ktòra zwykła poprzedzać walną bitwę, na ktòrey zawiſł ſzczęśliwy lub też nieſzczęśliwy los każdego Państwa.

Swidrygełło przedſięwziął nakoniec uſtąpić z pola za powodem ciemney nocy. (*a*) jakoż woyſko jego uchodzić już poczynało, gdy na świtaniu postregłſzy tę ucieczkę Xiąże Michał, udać ſię rozkazał w pogoń za nieprzyjacielem. Pewnym prawie będąc zwycięſtwa, niczego ſię tak nie obawiał, jak małego odporu z ſtrony nieprzyjacioł. Napadł tedy z całym woyſkiem ſwoim na tylną ſtraż nieprzyjacielſką, ktòra ſpodziewaiąc ſię poſiłkow od woyſka ſwego, ktòre zaſłaniała, y ktòre ſię już kwapiło na obronę jey, dawała odpor nacierającym.

Pochwili całe woyſko nieprzyjacielſkie pokazało ſię z tak odważną ufnością, jak gdyby umyślnie było dla tego uciekło, ażeby wyprowadziwſzy Polakow z ſwego mieysca, mogło ich łacniey pokonać, hurmem y w nieporządku za ſobą goniących ſię. Zdawało ſię, iż jednym tchneły duchem

wſzy-

(*a*) *Id. ib.* Długosz. *p.* 683.

wſzyſtkie pułki, które powoli przyby- wały do potyczki; ta pełna odwagi re- zolucya ztrwożyła Litewſkie woyſko, którego męſtwo nie zawſze było ſzczę- ſliwe. Miało zaś do czynienia (*b*) z Moſkalami y z Tatarami, którży oſo- bliwſzą ſprawnością ſwoią nie pojedno- krotnie pomieſzali ſzyki, lecz nakoniec przełomani porządnieyſzemi obrotami woyſka Litewſkiego zupełnie ſą rozpro- ſzeni. To ſzczęśliwe powodzenie (*c*) dodało ſerca Polakom, którzy ſtate- czniey ſzczęśliwi nie przeſtawali upę- dzać ſię za Czechami y Slążakami. Ca- łe naoſtatek woyſko nieprzyjacielſkie było rozprożone, oprócz Inflantczy- ków, których prowadzili Generałowie Krzyżaccy. Nie zoſtawało tey opu- ſzczoney garſtce nad ten jeden okro- pny honor, że nie ginęli bez obrony. Rozpacz zagrzewała do odwagi ſerce, a- le nieſkuteczne uſiłowanie dokazać wię- cey nie mogło, jak tylko że przyſpie- ſzyło zupełne zwycięſtwo nad temi nie- ſzczęśliwemi hufcami, które ledwie nie wſzyſtkie w pień wycięte ſą. (*d*) Taż

Władysław VI. Roku 1435.

 klę-

(*b*) Koiałowicz *ut ſupra.*
(*c*) *Id. pag.* 168.
(*d*) Długosz. *p.* 684. Neugebaver. *p.* 103.

Władysław VI Roku 1435.

klęska potkała żołnierzy z innych narodow, ktorych bojaźń po polach była rozproszyła. Rozlanie krwi trwało przez czas długi po utarczce, y nie pierwiey się skończyło, aż gdy zwycięzcy nie znaleźli więcey na placu, oprocz samych dzielnych Rycerzow już do bitwy nie sposobnych, lub też podłych ludzi o łaskę proszących.

To zwycięstwo przypisane bydź powinno roztropney dzielności młodego Xiążęcia Litewskiego, z ktorego chwałą nic się zrownać nie może, chyba to szczegulnie, że nie tylko nie był nią uwiedziony, ale owszem zdawał się prawie nie przypuszczać jey do serca. Ubolewał jedynie nad krwią rozlaną, y nieszczęściem zabranych w niewolą, ktorych do niego przyprowadzono. Liczono między niemi czterdziestu znacznieyszych Panow, (a) z ktorych wielu było udzielnych Xiążąt, a wielu z Xiążęcey jegoż samego Familii.

Nie śmieiąc nic o nich postanowić, odesłał ich do Sądu Xiążęcia Oyca swego,

301. Herburt. de Folstin. *p.* 160. Cromer. *p.* 476. Albert. Krantz Wandal. *L. XI. Cap.* 35. *p.* 268. Joan. Leon. *Hist. Pruss. L. IV. p.* 248.

(a) Koiałowicz *Hist. Litu. p.* 168.

go, ktòry idąc za powodem zemſty, kazał wſzyſtkich pozabijać. Nie miał ten Xiąże żadnego względu ani na pokorne proźby tych nieſzczęśliwych ludzi, ktòrym za naywiękſzą było karę żebrzeć u niego miłoſierdzia, ani na przełożone ſobie uwagi od Syna, ktòry świadkiem będąc ich męſtwa, chciał, ażeby je poważano w ſamym nawet nieſzczęściu. Jednych tedy (*b*) pozabijano, drugich potopiono, innych przez truciznę zgładzono. Rozciągnął Xiąże Starodubowſki zawziętość ſwoią na Oſobę ſamego nawet Brata ſwego Xiążęcia Korybuta. Dowiedziawſzy ſię o nim, że był ranionym w potyczce, (*c*) kazał napuścić trucizną rany jego; czegoż ſię innego można było ſpodziewać po umyśle nikczemnym y wyniosłym, ktòry zawſze będąc ſkłonnym do okrucieńſtwa bez pretextu, rozumiał mieć na ten czas ſłuſną zażycia ſrogości przyczynę? Tak okropne okrucieńſtwa znaki ſprawiły to, że nieprzyjaciołom Polſki żywiey ſię czuć dała klęſka Swidrygełły, ktòry uſzedłſzy z bitwy nie znaydował żadnego więcey

Władysław VI
Roku 1435.

(*b*) *Id, ibid.* Długosz. *l. cit.*
(*c*) *Id. p.* 685.

WŁADYSŁAW VI Roku 1435. cey do podzwignienia ſię w ſwym nieſzczęściu ſpoſobu. Woyſko Litewſkie chcąc użyć zwycięſtwa ſwego (*d*) rozłożyło ſię po wſzyſtkich Państwach, ktòre albo należały do tego Xiążęcia, albo ktòre też on ſztukami ſwemi zbuntował był przeciwko własnemu Panu.

Wyzuty ze wſzelkiey pomocy ſpodziewał ſię mieć wſparcie od Ceſarza, ktòry ubolewał wprawdzię nad jego klęſką, lecz nie śmiał przyłożyć ſię do pozyſkania ſtrat jego. Doſyć było Zygmuntowi, iż mu ofiarował medyacyą ſwoią u Kròla Polſkiego. Rozumiał bez wątpienia iż mimo odmowienie powinowactwa, o ktòre ſię ſtarał Władyſław, mimo rozkazy dane Czechom y Sląſkowi na utrzymanie buntu Swidrygełły, y mimo to wſzyſtko cokolwiek dotąd uczynił przeciwko Rzeczypoſpolity, nic nie miało przeſzkadzać do uſłuchania y przyjęcia propozycyi, ktòre zamyślał podać. Pycha zrzodłem była tey jego ufności; lecz iżaliż może pycha omamić wolny Narod, ktòry w ſamym ſobie jedynie zanurzony, jak gdyby nikogo niemiał za ſwemi granicami nie zwykł obawiać ſię ſwych ſąſia-

(*d*) KOIAŁOWICZ *p.* 170. JOAN. LEON. *Hiſt. Pruſſ. ubi ſupra.* CROMER. *p.* 426.

ſąſiadow, chyba na ten czas, gdy moc ich poczuje, a podobno jeſzcze y na ten czas nimi pogardzą, gdy pod jarzmem ich jęczy. Polacy tedy zawſze wynioſły maiąc umyśł, byli jeſzcze wywynioślejſi po odnieſionym oſtatnim zwycięſtwie. WŁADYSŁAW VI Roku 1435.

Wyſłano (*a*) do nich w Poſelſtwie dwòch Slążakow, ktòrzy imieniem Pana ſwoiego dopraſzali ſię, ażeby uczyniony był koniec zamieſzaniom w Litwie, y żeby pretenſye Swidrygełły za ſłuſznę uznano. Prożba ich tyle (*b*) względu miała, ile miał Ceſarz na żądze Władyſława ſtaraiącego ſię pojąc w małżeńſtwo jedną z wnuczek jego: odkazali ſię za tym Polacy, że ſą gotowi do woyny, y że do uśmierzenia jeyſ nie było innego ſpoſobu, jako ten ſzczegulny, popierać ją z żwawością. Nie trudno było poznać prawdziwą przyczynę tey uporczywey zaciętości. Zygmunt gdyby mogł, byłby ſię o to zemścił; lecz wolał dyſſymulować gniew ſwoy, y żeby nic nie upuścił z dumy ſwojey, pokazał ſię hardym nawet w ſamey ſkromności. Zapatrywał ſię

(*a*) *Id. ib.* DLUGOSZ. *p.* 685. NEVGEBAVER *p.* 302.
(*b*) KOIALOWICZ *p.* 169.

Władysław VI Roku 1435

ſię on z pełnym urągania ſię politowaniem na Polakow, y bojąc ſię pokazać urażonym o ten ich poſtępek, ktòrego nie mogł ukarać, pokazywał ſię, jak gdyby nie mogł poſtredź krzywdy ſławie jego uczynioney.

Ten Monarcha nie mając nigdy pokoju od Huſſytow, naywiękſze pod ten czas ponoſił od nich przykrości, gdy ci ſektarze (*c*) opanowawſzy wiele miaſt y fortec w Czechach, rządzili ſię w nich (*d*) wedle ſwego upodobania. Nigdy z tak wielką zawziętością woyna o Religią nie była podnieſiona, y z tak wielką utrzymywana żwawością. Wſzyſcy prawie Katolicy polegli od żelaza nieprzyjacioł Kościoła, y całe ſiły Niemieckie (*e*) potężne woyſka, potyczki nawet doſyć pomyślne (*f*) nie mogły ich wyniſzczyć. Koncylium Ba-

(*c*) Cromer. *p.* 477.
(*d*) *Id. p.* 468.
(*e*) Dlugoss. *p.* 442. 480. 501. 509 596. Albert Krantż Wandal. *p.* 245. 253 259 *Reſp. & ſtat. Imper. Rom. Germ. p.* 324. 325. 326. Joann. Dubrav. *Olom. Ep. Hiſt. Boiem. Lib. XXI. p.* 252. 254. *Baſilieæ* 1575. Bonfin *Rer. Ungar. Decad. III. Lib. III, p.* 394. 295. *Hanoviæ* 1606.
(*f*) Albert Krantz. *p.* 266.

Bazyleyſkie zgromadzone na ten koniec, (g) ażeby ich do Wiary pociągnęło, uſiłowało wyprowadzić ich z błędu, y jakoby przewidziawſzy, że upor ich żadnym nawet nayżarliwſzym uſiłowaniem nie mogł bydź przekonanany, zachęciło całe Chrześciańſtwo do broni na przełamanie ich niedowiarſtwa. Niesnaſki między nimi wſzczęte czyniły niejakąś nadzieję poſkromienia ich. Podzieleni bowiem na dwie Sekty Taboritow (h), y Kallixtynow (a), wyrzucali ſobie w zajemnie już

WŁADYSŁAW VI Roku 1435.

(g) DŁUGOSZ. p. 623.

(h) Tak nazwani od Miaſta *Tabor*, które Jan Zyſzka Wodz ich wyſtawił na wynioſłym mieyſcu między Pragą y Budweizem. Był to Szlachcic Czeſki na zwiſkiem Trofznow, lecz przezwany ieſt Zyſzka, to ieſt *iednooki*, że mu w batalii oko wyſtrzelono. Toż nieſzczęście y powtórnie go podkało, że y drugie ſtracił oko dobywaiąc miaſta Rab; nie przeſtał iednak woiować, a co więkſza z awantazem. Nauczył ſię ſztuki woienney w Polſzcze. DŁ'UGOSZ. p. 408. 429. 435. ALBERT KRANT. *Wandal.* p. 253. *Reſpubl. & ſtat. Imp. Rom. Germ.* p. 322. 323. ÆNEAS SYLVIUS *Hiſt. Boiem. cap. XXXVIII.* p. 35. & *ſeq. Baſilieæ* 1575.

(a) Ci tak nazwani od tego, iż utrzymywali.

Władysław VI Roku 1435 to zbyteczną oſtrość, już zbyteczną rozwięzłość w przyjętey od nich religii. Samo to porożnienie ſię ſłużąc za gruntowny dowod fałſzywey ich wiary, zdawało ſię przepowiadać koniec ich błędow; ale mogli oni odſtąpić ſwey nauki nie poddając ſię bynaymniey pod mocy prawo Ceſarza. Ten Monarcha lubo wpadł w ohydę u ſamych nawet Katolikow; ſpodziewał ſię jednak poſkromić wſzyſtkich ſwoich poddanych; tym czaſem o niczym bardziey nie myślił, jak tylko ażeby dopomogł zamyſłom Koncylium, y uſiłowaniom niektorych Potencyi intereſſujących ſię do utrzymania go przeciwko ludowi, ktory dawał z ſiebie przykład nieposłuſzeńſtwa innym.

Poznać już od niejakiego czaſu można było, ze wſzyſtkich Zygmunta poſtępkow, o tych jego zamyśłach, y toć to podobno było co Polakow utwierdziło w tym zdaniu, ażeby odrzucili jego

wali, że kielich koniecznie potrzebny jeſt do kommunii; co im Koncilium Bazileńſkie dozwoliło, oni iednak do Kościoła nie powrocili. Cromer. p. 477. Stan. Sarnic. *Annal. Pol. p.* 1168. Joan. Dubraw. *Olom. Episc Hiſt. Boiem. Lib. XXII. p.* 225. *lin. ult.* & *pag.* 226. 229.

jego propozycye, co jako im zdawało się bydź rzeczą ſprawiedliwą, tak mniey było przyſtoyną. Jakożkolwiek bądź, to jeſt co Swidrigełłę nakłoniło, ażeby przez wſzelkie ſpoſoby ſtarał ſię pojednać z Władysławem. Nie zoſtawało temu buntownikowi (b) nic prawie z dobr nawet y tych, ktòre mu Rzeczpoſpolita, odbierając rządy w Litwie, była uſtąpiła. Po wielu na oſtatek negocyacyach, ktòre właściwiey podłemi były intrygami, odebrał upewnienie, iż mogł ſtawić ſię w oſobie ſwojey na przebłaganie Polakow. (c)

Władysław VI Roku 1435

Nakązany był Seym w Sieradziu, na ktòry pozwano go jako Kryminaliſtę do ſądu; lecz ani Kròl ani Senat nie myſlił naygrawać ſię z pełnego poniżenia ſtanu, w ktòrym ſię ſtawić ten Xiąże muſiał. Chociaż była przyczyna obawiania ażeby to jego upokorzenie nie pochodziło bardziey z rospaczy, że nie mogł wykonać zamyśłow ſwoich, aniżeli z żału, że odważył ſię na to przedſięwzięcie; oſądzono jednak za rzecz potrze-

(b) Dlugosz p. 696. Cromer. p. 476. Kojalowicz *Hiſt. Litv. lib. IV. p.* 170.
(c) Cromer & Dlugosz *ubi ſub.* Nevgebaver. *hiſt. Pol. p.* 303.

Władysław VI Roku 1437.

trzebną mieć wzgląd na jakieżkolwiek znaki żalu, ktòre go powinny były wiele kosztować, y nad ktòre pospolicie nie można nic więcey wyciągać po wielkich Panach, gdyż oni nie zwykli częstokroć żałować, chociażby co naygorżey zrobili.

Postanowiono za tym wysłać Posłow do Xiążęcia Starodubowskiego (*d*) oznaymując mu o upokorzeniu się winowaycy, y prosząc o wybaczenie dla niego. Lecz daleki był ten Xiąże od tak wspaniałych myśli, ktòrych po nim samo urodzenie y stan wyciągał. A lubo ze wszystkich sił wyzuty był Swidrygełło, jeszcze się on jednak jego obawiał. Odpowiedział (*e*) tedy, iż mu nie należało czynić zgodę z tym nieprzyjacielem, ktòrego ambicya tym tylko zdawała się być nie co pohamowana, że nie miał tyle sił, ażeby się z nią wyjawił, że byłoby to Oyczyznę zdradzać, dając w niey ochronę złoczyncy; a nie karać występku jego, byłoby toż samo co chwalić, y że nie tylko nie trzeba mu żadnego sposobu do życia podawać, ale owszem wstydzić

(*d*) Długosz. *p.* 697. Koiałow. *l. cit.*
(*e*) *Id. p.* 171. Długosz. *ubi supra.*

dzić ſię, że mu do tych czas żyć pozwolono. Władysław VI Roku 1437.

Lubo zaś mu przekładano, że Swidrygełło poniżając ſię y obwiniając ſiebie ſamego, nie tak na to zaſługiwał aby ſkarany był, jako raczey ażeby nad nim więkſze miano politowanie, niżby ſię on mogł ſpodziewać. Nic jednak nie upuścił z ſwojey ku Swidrygelle zaciętości ten Xiąże, owſzem pogroził iżby ſię odſtrychnął od Rzeczypoſpolity, gdyby ona chciała panować tym ſpoſobem nad ſwoimi hołdownikami, wyciągając od nich jako za jaki hołd tego, ażeby jey ofiarowali urazy y zemſty ſwoje.

Poſłowie nie znali ſię dobrze na umyśle tego Xiążęcia. Biorąc albowiem tę jego ſrogość za odwagę, oſądzili, iżby mogł w Króleſtwie nowe wzniecić kłotnie. Upor jego zatrwożył nawet y Seym cały; y przeto nowey tylko po nim wyciągano przyſięgi, ktorąby potwierdził uczynioną już Konwencyą. Ta Konwencya zawierała w ſobie, iż Xięſtwo Litewſkie miało ſię powrocić do Korony zaraz po jego śmierci, a Xiąże Michał Syn jego, niemający niczego ſię więcey ſpodziewać, powinien

Władysław VI Roku 1437

nien był się kontentować lennymi dobrami, które mu naznaczono.

Tym sposobem bojaźń y interess przytłumił w sercach Polakow sentymenta, które w nich miłosierdzie było wzbudziło. Sama szczegulnie ufność, ktòrą oświadczył się mieć w Polakach Swidrygełło, zasłoniła go od ostatniey ich zemsty. Wygnany tedy (a) z Krolestwa udał się do Węgier, gdzie w nieszczęściu swoim inszey nie znaydował pociechy, jak tę tylko, że rozumiał, iż na to nieszczęście nie zasłużył. Władysław był jeszcze zbyt młodym, ażeby mogł przeważyć decyzye Seymu, y na swoje nakłonić zdanie. Zostawił tedy Swidrygełłę w tym stanie niepomyślności, y to podobno osobliwszym się szczęściem zdarzyło, że go w Państwie swoim nie utrzymał, gdyż w krotce z okkazyi rożnych interessow takie nastąpiły okoliczności, w ktòrychby ten Xiąże mogł użyć do wzniecenia nowego niepokoju.

Tym czasem Zygmunt Cesarz (b) nakłonił już był Czechy do poddania się

(a) Kojałowicz p. 172.
(b) Długosz. p. 693. Henel. ab Hennenfeld *Annal Siles.* p. 319.

ſię. Oycowie (*c*) na Koncylium Bazyleyſkim zgromadzeni zaciągnęli ſwoim koſztem woyſko, ktòre wtargnęło do tego Kròleſtwa maiąc po ſobie więkſzą część Szlachty (*d*), gotowey z nimi ſię łączyć. Herſztowie Heretykow nie opuściwſzy z ſwoich zbrodni, jak tylko jednę hippokryzyą, przez ktòrą ſię byli wzmocnili, w więkſze proſto brnęli niegodziwości. Nie mniey zuchwali, jako y złośliwi karali śmiercią bez względu wſzyſtkich tych, ktòrzy ſię ich okrucieńſtwem brzydzili, biorąc za jawny bunt ſame nawet rady, ktòre zmierzały do umnieyſzenia powziętey przeciwko nim nienawiści. Szlachcic jeden (*e*) nazwiſkiem Riſzemberg był obrany za Wodza Malkontentow, ten z woyſkiem, ktòre nie dawno przybyło, ſtoczył bitwę z Herſztami Heretykow, ktòrzy mężnie ſię potykając polegli na placu. (*a*)

Władysław VI Roku 1437

Woy-

(*c*) Dlugosz. *p.* 657.
(*d*) *Id. p.* 674. *Reſp. & ſtat. Imp. Rom. Germ. p.* 327.
(*e*) Dlugosz. *ubi ſup.* Æneas Sylvius *Hiſt. Boiemæ Cap. L. I. p.* 49.
(*a*) Dlugosz. *p.* 675.

Władysław VI Roku 1438.

Woyſko ich rozproſzone nie mogąc ſię zgromadzić, miało ſię du ucieczki. Tym czaſem powſadzano wſzyſtkich w niewolą zabranych, do ſzpichlerzow, ktòrych to z trudnością ledwie tyle znaleziono, ażeby ſię w nich pomieyścić mogli niewolnicy. Ci nieſzczęśliwi ludzie nie ſpodziewali ſię inſzey dla ſiebie kary, jak tylko że mieli bydź przymuſzeni do wzięcia broni przeciwko ſtronie ſwojeyże fakcyi, chcący pozyſkać łaſkę u zwycięzcow, rozumieli że jey tym ſpoſobem nie zbyt drogoby nabyli. Lecz zdania od zdrady tey ſkaradnieyſze miały ſądzić o loſie ich. Przetoż ledwie co tylko zamknięci byli w onych (b) ſzpichlerzach, natychmiaſt je zapalono.

Po odebraney wiadómości o zbiciu woyſka tego, y tak okrutnym morderſtwie wziętych w niewolą, padł ſtrach na wſzyſtkie miaſta. Jakoż w krótce Praga Zygmuntowi ſię poddała, ktòry rozumiejąc bydź uśmierzoną już rebelią ſądził, (c) że ſię więcey nie miał jey

(b) *Id. ibid.* Joan. Dubraw. *Hiſt. Boiem. Lib. XXVII. p.* 259. Bonfin. *Rer. Ungar. Decad. III. Lib. III. p.* 396. Æn. sylv. *Hiſt. Boi. p.* 51.

(c) Dlugosz *p.* 604. Bonfin. *p.* 404. 405.

jey obawiać; z tym wszystkim duch niespokoyności zdawał się jeszcze tleć w samym popiele tych nieszczęśliwych ludzi, ktòrzy ogniem skarani byli. Zygmunt tedy obawiając się (*d*) ażeby z większą żwawością bunt się niewzniecił, postanowił uchodzić do Węgier, ale w drodze tey umarł, (*e*) naznaczywszy Następcem swoim w Węgrzech y Czechach (*f*) Alberta Xiążęcia Austryackiego.

Władysław VI, Roku 1438.

To Sukcessora Zygmuntowego obranie lubo dosyć z siebie chwalebne, nie było jednak do smaku Taborytom, ktòrzy wzieli byli gòrę w swym kraju: Albert był zięciem Zygmunta, y ten tytuł w oczach ich przytłumił naywybornieysze jego przymioty. Zgromadziwszy się (g) tedy z wielkim tumultem obrali sobie

(*d*) Paul. Stranski. *Resp. Bohem.* p. 356.
(*e*) *Id. ib.* Dl'ugosz. p. 700.
(*f*) *Id.* p. 699. Cromer. p. 480. Nevgeb. p. 304. Henel. ab Henenf. *Annal. Siles.* p. 320. Albert. Krartz. *Wandal. lib. XII. Cap.* 6. p. 274. Joann. Dubraw. *Hist. Boiem.* p. 263. Bonfin. p. 406. Æn. Sylv. *Hist. Boi. Cap. LIII.* p. 54.
(g) Nevgebav. & Cromer. *l. cit.* Dl'ugosz. p. 700. Pastor. ab Hirtenb *Flor. Pol.* p. 147. Koiałow. *Hist. Litv.* p. 172.

Władysław VI Roku 1438

ſobie za Kròla Kazimierza, Brata Kròla Polſkiego, y w nagłym tych zamiſłow ſwoich wykonaniu pociągnęli (*h*) wielką część obywatelow za ſobą, ktòrzy nie byli z ich ſtrony. Ogłoſzono tedy za Kròla Kazimierza, chociaż on nie miał więcey nad lat trzynaście (*i*), y wyſłano z tą nowiną Poſłow do Władyſława, ktòry nie przeniknąwſzy z gruntu rzeczy, pokazał większą ztąd radość ſwoją, aniżeli ją mieć był powinien.

Pragnąc z niecierpliwością oznaymić o tym Rzeczypoſpolity nakazał Seym (*k*) w Korczynie (*l*). Niektòrzy z Polakow (*m*) biegli Politycy prędko ſię domyślili, jak wielce rzecz była niebeſpieczna zezwolić na żądania Czechow. Nie wątpiąc bynaymniey, ażeby

Henel. ab Hennenf. *Annal. Siles.* p. 821. Joan. Dubraw. Hiſt. *Boiem, lib. XXVIII.* p. 264. Bonfin. *Rer. Unger. Decat. III. lib. IV.* p. 411. Æn. Sylv. *Cap. LV.* p. 56.

(*h*) Dl'ugosz. p. 702.

(*i*) *Id.* p. 700.

(*k*) *Id. ibid.*

(*l*) Miaſto położone między Krakowem y Sandomirzem. Andr. Cellar. *Regn. Pol. Deſcript.* p. 183. 184.

(*m*) Dl'ugosz. p. 701.

by Albert nie piął ſię do Tronu Ceſarſkiego, y żeby na nim nie oſiadł, ſądzili za rzecz przyzwoitą nie zaczepiać tego Xiążęcia, ktory miałby więcey ſił na podbicie Czechow, aniżeliby oni mieć mogli na utrzymanie Kazimierza. Zważając oraz, że niemaſz nic okropnieyſzego nad zemſtę przeciwnika, ktoremu ſzczęście ſłuży, twierdzili, iżby nie przyſtało na jakiegożkolwiek Monarchę przyimować za ſwoich poddanych ludzi ſkłonnych do buntu, ludzi bezbożnych, ktorzy nayświętſzych rzeczy za święte nie mieli, y ktorzy chcieliby, ażeby miany był dla ich wzgląd przez wdzięczność, jeśliby go otrzymać nie mogli poſtrachem zdrady ſwojey.

WŁADYSŁAW VI Roku 1438

Te romonſtracye otworzyły oczy Władyſławowi, ktory byłby tegoż zaraz momentu odrzucił proźby Poſłow Czeſkich, gdyby większa część oſob na ſeym zgromadzonych nie przemogła radząc przeciwnie. Władyſław pierwſzy raz na ten czas poznał, że prawda, ktora może ſię jawnie ukazać w Rzeczachpoſpolitych, nie ma w nich większey mocy, nad tę jaką ma u Dworow udzielnych Monarchow, w ktorych z trudnością daje ſię widzieć, y lubo by-

Władysław VI Roku 1438

wa poznana, z tym jednak wſzyſtkim jey tam poſpolicie nie kochają. Przykro tedy było Władyſławowi widzieć ją ſłużącą prewencyom ludzi albo małego umyśłu, albo też zle życzących, ktòrzy rozumiejąc, że będą mogli utaić ſwoją niewiadomość, albo przewrotność pod zaſłoną bezwſtydney hardości, potępiają nie rozważnie, czego nie mogli pojąc, y chcą ażeby chwalono oraz to, co oni odważnie oſądzili.

Xiąże Litewſki ſtarał ſię (*a*) naybardziey wyperſwadować wſzyſtkim, iżbyłoby to zayrzec chwale Kazimierza, y ſzczęściu ſamemu Państwa nie przyimując Tronu Czeſkiego. Dając ten rady nie miał przed oczyma, tylko ſwoy właśny intereſſ: pragnął bowiem widzieć tych dwoch Xiążąt ze krwi Jagellońſkiey w tak wielkie uwikłanych trudności, iżby oni nie mogli tylko przez ſzpary patrzeć na zamyśły jego około Xięſtwa Litewſkiego, które chciał ſobie przywłaſzczyć, y zoſtawić po śmierci ſwojey Xiążęciu Michałowi Synowi ſwemu.

Wſzyſtkie okoliczności były mu na pomocy do tego celu. Władyſław bowiem

(*a*) *Id. ibid.* Koiałowicz *Hiſt. Litv. p.* 172.

wiem muſiał wyſłać woyſko do Czech dla utrzymania obranego Kazimierza. To woyſko jeſzcze nie (*b*) było przeſzło granic, gdy Albert opanowawſzy Pragę, kazał ſię w niey ukoronować. Miał on potężne woyſko, które ſię ſkładało z Saſow, Slązakow, Bawarczykow, Węgrow, Morawczykow (*c*), y ze wſzyſtkich prawie Czechow, ktòrzy ſtronę jego trzymali; do tego wſzyſcy niemal Xiążęta Niemieccy poſiłki mu przyſłali. Nie byłoby tedy nic łatwieyſzego Albertowi, jak rozproſzyć woyſko Polſkie, gdyby on tyle miał ochoty do woyny, ile miał ſpoſobow do prowadzenia jey pomyślnie; ale niejakieś politowanie, które on miał za cnotę (*d*), y które w nim było ſkutkiem ſłabości, czyniło mu wſtręt od rozlania krwi nawet nieprzyjacielſkiey. Z tym wſzyſtkim poſzedł on przeciwko Polakom, ktòrych znalazłſzy okopanych, umyślił letkiemi na nich podjazdami nacierać, nie śmie-

WŁADYSŁAW VI
Roku 1438

 ją-

(*b*) DLUGOSZ. *p.* 702. HENEL. ab HENNENF. *Annal. Siles. p.* 321.

(*c*) *Id. ibid.* CROMER. *p.* 480. DLUGOSZ. *p.* 703. BONFIN. *Rer. Ungar. Decat. III. lib. IV. p.* 412.

(*d*) DLUGOSZ. *p.* 704. *Reſp. & Stat. Imp. Rom. p.* 329.

Władysław VI jąc walney z nimi bitwy ſtoczyć.
Roku 1438
Obydwa woyſka ſtały przez długi czas zapatrywając ſię na ſiebie y nie przychodząc do żadney ſprawy: woyſko Polſkie (*a*) nie zawierało więcey w ſobie, jak tylko 14000. ludzi, licząc nawet rebellizantow, ktòrzy ſię złączyli z Wodzem ſwoim Jerzym Podiebradſkim (*b*), ktòry napotym zoſtał Królem Czeſkim, a na ow czas był pod Kommendą Sendziwoja z Oſtroroga (*c*) Wojewody Poznańſkiego (*d*) y Jana z Tenczyna Wojewody Sendomirſkiego. Ci dway Wodzowie pełni męſtwa y odwagi poſtanowili mocno ſię bronić, jeśliby Niemcy chcieli na nich ſzturmem uderzyć, lecz rownie oſtrożni jako y waleczni obawiali ſię w polu z nimi utrzeć.

Zdało ſię bydź niebeſpieczne Królowi Polſkiemu to położenie woyſka ſwojego; przetoż nie wątpiąc, azeby 30000. ludzi

(*a*) Henel. ab Henninf. *ubi ſupra*. Dł'ugosz. *p.* 705. Cromer. *l. cit.* Æn. Sylv. *Hiſt. Boiem. Cap. LV. p.* 57.
(*b*) Dł'ugosz. *ibid.*
(*c*) *Id. p.* 701. Past. ab Hirtemb. *Fl. Pol. p.* 148.
(*d*) Był on herbu Nałęcz. Okolski *Orb. Pol. Tom.* 2. *p.* 252.

ludzi (*e*), ktòrzy je trzymali niby w oblężeniu nie mieli na nie uderzyć, postanowił uczynić diwersyą w Śląsku, (*f*) y wtargnąc jeśliby można było do Czech, a tak zupełnie pod swą moc podbić to Kròlestwo. Wszystka tedy Szlachta w Państwie jego miała się do broni, wyjąwszy (*g*) Podole y Ruś, ktòre nie mogły wykonać rozkazow Kròlewskich, mając do czynienia z Tatarami. To woysko z Szlachty złożone mając na czele swoim Władysława pomknęło się aż ku Opawie. WŁADYSŁAW VI. Roku 1438

Nie myślił Władysław nic dla siebie zatrzymać, z podbitego kraju, dla (*h*) tego pozwolił pustoszyć. Wkrotce przymusił Xiążąt Śląskich nie tylko do tego, że się podpisali do elekcyi Kazimierza, ale oraz y do uczynienia (*i*) traktatu, w ktòrym

(*e*) Dł'ugosz. *p.* 705. Æn. Sylv. *ubi supra.*
(*f*) Dł'ugosz. *ibid.*
(*g*) *Id. p.* 706. Past. ab Hirt, *ubi supra.* Cromer. *p.* 481. Bonfin. *Rer Ungar, Decat. III. lib. IV. pag.* 413.
(*h*) Henel. ab Hennenf. *Annal. Silis. p.* 322. Cromer. *p.* 481.
(*i*) Znayduie się ten Traktat *in Scriptor. Rer. Silesiac. Tom. I. p.* 1010. Także *in Cod. Diplom. Regni Polon. & M. D. L. Tom. I. fol.* 8.

Władysław VI Roku 1438

rym obiecali oddaȝ hołd nowemu Królowi, ſkoroby był ukoronowany, tudzież pozwolić wolne przeyście woyſku jego przez Państwa ſwoje, y w naymnieyſzey rzeczy nie dopomagać nieprzyjaciołom jego mimo jakieżkolwiek obowiązki, nawet y przed zaczęciem woyny od ſiebie przyjęte.

Skoro ſię o tym co ſię działo w tey Prowincyi dowiedział Albert, obawiając ſię ażeby całe ſiły woyſka Polſkiego, od którego zawojowany był ten Kray, nie były obrocone na przeciw niemu, umyślił opuścić ſwoy oboż y oddalić ſię od Polakow, z którymi miał do czynienia. Chcąc jednak ażeby cofnienie ſię jego niezdawało ſię podobne do (*k*) ucieczki, kazał przez kilka dni bić z armat na okopy Polakow, y przymuſił ich do cofnienia ſię pod Tabor, gdzie tylną ſtraż mieli, y gdzie ſię ſchronili od ognia nieprzyjacielſkiego, któremu wydołać nie mogli.

Ledwie tedy ruſzył ſię ze ſwojego ſtanowiſka z zupełną ufnością Albert, gdy Podiebradſki otrzymawſzy pozwolenie

(*a*)

(*k*) Henel. ab Henn. *p*. 321. Dlugosz *p*. 705. Bonfin. *Rer. Ungar. Decad. II. lib. IV. p.* 412

(*a*) poszedł za nim w pogoń wziąwszy z sobą Taboritow wspartych wybornym woyskiem Polskim, z ktòrym tak w cześnie na niego natarł, y z tak wielkim bitwę stoczył szczęściem, że zasłużył na tę wysoką sławę, która mu w kròtce potym drogę do tronu utorowała. Władysław VI Roku 1438

Czyli więc zaćmiony blaskiem chwały swojey mniey dbał o poparcie dzieł wojennych na utrzymanie Kazimierza, czyli (*b*) że Narod pokazywał już niejakieś żarliwości swojey oziębienie pospolite w każdey fakcyi, którą zrodziła zuchwałość, a nie może jey utrzymać, czyli że (*c*) kray wycięczony przez przebywanie wnim dwòch woysk, które go podbic usiłując pustoszyły, nie mogł dostarczyć żywności, Hetmani Polscy postanowili (*d*) wyprowadzić woysko swoje, ktòrego też Władysław nowemi posiłkami zmocnić nie mogł. Albert albowiem przybliżał się do niego, żeby mu zabronił weyścia do Czech. (*e*) Będąc w prawdzie zwyciężonym, ale

(*a*) Dlugosz. *ibid.* Henel. ab Hennenf. *ubi supra. Dubrav p.* 264. Æn. Sylv. *p.* 57.
(*b*) Dlugosz. *p.* 711.
(*c*) *Id. p.* 705. Henel. ab Hennenf. *p.* 321.
(*d*) *Id. p.* 322.
(*e*) *Id. ibid.* Dubrav. *p.* 265.

Władysław VI Roku 1438

ale nie zupełnie zbitym, mogł on jeszcze jeśli nie spotkać się z Władysławem, przynaymniey go, żeby się daley nie pomykał, wstrzymać.

Żaden z tych dwòch Monarchow nie mogł uczynić sprawiedliwszemi swoich pretensiy usiłując one utrzymać: sprawiedliwość albowiem nie zawisła na szczęściu, ktòre trafunek, albo też moc sprawuje. Cnotliwi oba, y nie mogąc znieść, ażeby w długiey z sobą zostawali nieprzyjaźni, woleli raczey udać się do łacnych y spokoynych srzodkow zgody, aniżeli do rozruchow wojennych, ktòre zakończyć pożytecznieysza im rzecz była. Albert (f) wprawdzie obrany był nie dawno Cesarzem, przez co potęga jego była powiększona; ale Węgry (g), ktòrym Turcy grozili wtargnieniem, potrzebowały jego przytomności; Niemcy także nie mniey starania jego o sobie żądali; Polacy wzajemnie wydani na sztych Tatarom (h) y przez nieurodzayne osta-tnie

(f) Albert Krantz. *Saxon. lib. XI. Cap.* 29. *p.* 303. & *Wandal. lib. XII. Cap.* 8. *p.* 26. Cromer *p.* 482. Dl'ugosz *p.* 700.

(g) *Id. p.* 708. Henel. *ubi supra* Cromer. & Dubrav. *l. cit.* Bonfin. *p.* 413. Æn. Sylv. *Hist. Boiem. p.* 58.

(h) Dl'ugosz *p.* 700.

tnie lata obawiaiąc ſię ſtraſzliwego głodu, niczego bardziey, jak pokoju nie pragnęli.

Władysław VI. Roku 1438.

Poznano nakoniec w Polſzcze mądre rady przezornych ludzi, ktòrzy nie życzyli przyimować Korony Czeſkiey, y oraz dziwowano ſię roztropności Kròla, ktòry uſilnie pragnął, ażeby to zdanie nad wſzelkiemi innemi wzieło gòrę. Szacując tedy (*i*) doſkonałość tego Monarchy, przyznano mu lata, chociaż on na ten czas wſtępował jeſzcze w ośmnaſty rok wieku ſwego. Oddano mu przytym zupełne rządy Państwa na Seymie Piotrkowſkim, y o nic więcey (*k*) go nie proſzono, jak tylko ażeby potwierdził przyſięgę imieniem jego uczynioną przy wſtąpieniu na tron. Dał on do zrozumienia, iż mu nie była nie wiadoma ta władza, ktòrey mu powierzano: wiedział dobrze, że ſam nawet jego Ociec był, że tak powiem, ſzczegulnym niby Miniſtrem przyjętym do uczęſtnictwa rządow. Pragnąc tedy zupełnie pozyſkać miłość ſwoich poddanych, poſtanowił ſtoſować ſię do ich zwyczajow, y nie zakładać inney dla ſiebie chwały, jak tylko tę, ażeby ich uczynił ſzczęśliwemi. W pier-

(*i*) *Id. p.* 710.
(*k*) Cromer. *p.* 482.

Władysław VI Roku 1439

W pierwſzym zaraz wſtępie naznaczył niektóre oſoby do traktowania o ſwe krzywdy z Ceſarzem. Innocenty IV. (*a*) Papież, y Oycowie Concilium Bazyleyſkiego lubo między ſobą poróżnieni (*b*), przecież w tym ſię zgadzali, że równie pragnęli widzieć ſpokoyność w Czechach, upominali od niejakiego czaſu Alberta y Władyſława, ażeby dla zakończenia ſwych ſkarg naznaczyli Kongreſs, obiecując nań przyſłać Poſłow ſwoich za Pośrzednikow. Przyjęto te propozycye, y mieysce do Konferencyi we Wrocławiu obrano.

Ceſarz (*c*) chciał tam ſwoje prawa ſam roztrząſać, y przeto oczekiwał ſzczegulnie do zagaienia Konferencyi na Pełnomocnych Poſłow Polſkich, y Poſłow S. Stolicy. Ci zaś byli Jan Biſkup de Burgos, y Mikołay (*d*) Amici, Doktor S. Teologii. Z pierwſzych byli Vincenty (*e*) Roch z Dąbna Arcy-Biſkup Gnieźnieńſki, Jan (*f*) Czyżowſki

(*a*) *Id. ibid.* Dlugosz *p.* 711. Bonfin *p.* 413.
(*b*) Albert. Krant. z *Saxon. p.* 297. 299. 303. Dlugosz *p.* 717.
(*c*) *Id. p.* 711.
(*d*) *Id. ibid.*
(*e*) *Id. p.* 692. 693. Cromer *p.* 478.
(*f*) Okolski *Orb. Pol. Tom.* 2. *p.* 427.

wſki Herbu Pobog Kaſztelan Krako- wſk, i Jan z Tenczyna, o ktòrym mowi- liśmy, y Woyciech (g) Malſki Herbu Nałęcz Wojewoda Łenczycki. Władysław VI. Roku 1439.

Niektòrzy z Czechow obydwoch ſtron proſili, ażeby ich przypuſzczono do Konferencyi; jakoż byli przyjęci. Wydawała ſię zaraz z początku na tey Konferencyi ſama niewinna proſtota, y ſzczerość właśnie daleka od wſzelkiey obłudy. Polityka dała ſię widzieć weſpoł z uſnością złączona, a ſprawna biegłość była bez pokrywki. Polacy (h) przekładali naprzod, ażeby dway Monarchowie odſtąpiwſzy ſwoich pretenſyi zoſtawili Czechom, ktòrym należało ſię między ſobą pogodzić, zupełną wolność obrania ſobie Króla: że ten, ktòryby nie miał nic w cale ſprzyjających ſobie głoſow, powinien był uſtąpić Korony temu, ktòryby mniey miał przynaymniey, y że obydwa mieli przeſtać piąć ſię do tronu, gdyby, widząc daną nad ſobą wyżſzość komu trzeciemu, żaden z nich nie był obranym od Narodu.

Ten

(g) *Id. ibid. p.* 259

(h) Dlugoss. *p.* 712 Cromer. *p.* 483 Neugebaver. *p.* 305

Władysław VI. Roku 1439.

Ten śrzodek zdawał ſię bydź rozſądny; lecz nie był do śmaku Ceſarzowi, którego obrażał delikatność, y ktòry myślił o ſpoſobie daleko wſpanialſzym, to jeſt, ażeby nie podawać na niebeśpieczeńſtwo Elekcyi, ktòraby uczynić mogła prawo jego wątpliwe, wolał dobrowolne uſtąpienie, przez ktòre bardzieyby ſię jeſzcze to prawo ſtwierdziło. Myślił on bowiem rezygnować Koronę, chcąc ażeby ſzczegulniey jego wſpaniałości było przypiſano, coby możono przypiſać obowiązkom nie miłey jemu Konwencyi.

Zwierzył ſię on tedy projektu ſwego Arcy-BiſkupowiGnieżnieńſkiemu,przydając, iżby oddał obiedwie ſwoje Còrki w małżeńſtwo, jedną Władyſławowi, a drugą Kazimierzówi, y że ta oſtatnia miała w poſagu przynieść Koronę Czeſką, ktòra do niego ſamego należała nie przez zabiegi jakięy fakcyi, ale przez prawo Ceſarzowey żony ſwojey; w czym do nayściśleyſzego ſekretu obowiązał Arcy-Biſkupa. Znając bowiem dobrze umyśły tych, ktòrzy zaſzczycali ſię jego poufałością, przeyzrzał, iżby niemogł inaczey ich do ſwego nakłonić zamyśłu, chyba powoli prowadząc. Trzeba mu tedy było czaſu nato

ſo y nie mniey dzielney ſprawności; przeto proſił Poſłow Rzeczypoſpolity, ażeby nie popierali daley ſwego przedſięwzięcia, ale żeby inſze jakie podali ſpoſobnieyſze do zamitrężenia przez prożne kontrowerſye między ſtronami, aniżeli du ſkutecznego roſtrząśnienia ſprawy, gdyby miały pozor prawa y ſłuſzności.

WŁADYSŁAW VI. Roku 1439.

Rzetelność jego wyręczała Polakow od niebeśpieczeńſtwa, w ktòre ſię podawali niechcąc popierać ſwoich pretenſyi, tylko tyle, ile trzeba było, ażeby ſię nie zdali cale od nich odſtępować. Albert miał doſyć ſzczerości, y był prawdziwie zmartwiony, gdy obaczył że zamyśły jego podobno prędko nazbyt odkryte przyczyną były do ſpiſiwania ſię przeciwko niemu nie mniey Czechom, jako też y Niemcom, ktòrych miał z ſobą.

Wſzyſtkie jego uſiłowania, około uſpokojenia tych zajątrzonych umyſłow, były daremne. Zerwano bowiem Konferencye, y ledwie potym z wielką trudnością Poſłowie Stolicy S. to wymogli, że były odnowione w Namſlau, gdzie z tym wſzyſtkim na nic ſię więcey nie zgodzono, jak tylko na kilkaletnie

Władysław VI. Roku 1439. letnie od woyny wſtrzymanie ſię. Był to na ten czas ſzczegulny ſpoſob Monarchow, ktòrych nie można było pogodzić: ſpoſob częſtokroć pròżny, a mniey zawſze pożyteczny od ſamey woyny, ktòrey byłaby rzecz nierównie lepſza zabiegać; z tym jednak wſzyſtkim woyna żwawo y natarczywie poparta, prędſzy y beśpiecznieyſzy przynoſi pokoy.

Trzeba było Czechom, żeby byli uſzczęśliwieni bez omieſzkania, poddać ſię pierwſzemu, lub też drugiemu z Monarchow, ktòrzy ich chcieli opanować. Spokoyność, ktòrą im ofiarowano, nie mogła bydź, tylko ſzkodliwa. Rozterki, ktòre ich wewnętrznie mieſzały, podobne były do owych humurow, ktòre ciała naſze wycięczają. Będąc bowiem niebeśpieczne przez ſwoje zburzenie ſię, ſą jeſzcze niebeśpiecznieyſze, gdy oſiądą. Podobnym ſpoſobem Czechowie nigdy bardziey, jako na ten czas między ſobą porożnieni, do oſtatniey podobno przyſzliby nieſzczęśliwości, gdyby nieſpodziewane przypadki nie zatrzymały w ſwym zapędzie powſzechnego nierządu.

Al-

Albert (*a*) muſiał poyść przeciwko Tur- WŁADISŁAW VI Roku 1439.

(*a*) Długosz *p.* 718. Ten dziki narod iuż od czterech wiekow ſzukał ſobie ſiedliſka w Europie. Początek ſwoy maią od góry Kaukazu między *Morzem czarnym y Martwym*, z kąd naprzod wielka ich część przeſzła do Armenii, gdzie żyli w dzikiey ſwobodzie, lecz bez okazania tey ſrogiey dzielności, która im w dalſzym czaſie do powiękſzenia ſię przyczyną była. Nicephor Brien. *Comment. lib. I. Biſant. Tom. X. Edit. Venet. pag.* 12. Zonaras *Annal. p.* 200. Porphirogen. *Cap.* 3. *Biſant. Tom. XX.* Joan. Leunclav. *Hiſt. Muſulm. lib.* 2. *p.* 92. *Francof.* 1591. Machomet Syn Imbraela, potomek owych Kalifow Arabſkich, którzy byli podbili Perſyą, Roku 1003. wezwał 3000. znich ſobie na pomoc pod kommendą Trangolipixa, który u nich miał powagę dla ſwoich przymiotow, czyli też dla dawności imienia. Zonar. *ubi ſupra.* Joan. Leunclav. *lib. I. p.* 68. Guagnin. *Rer. Polon. Tom.* 3. *p.* 485. Ten gdy mu dopomogł podbić Sułtana Babilonſkiego, a będąc urażonym o to, iż mu do domu powracać ſię nie pozwalano, z przyczyny nieſkończoney ieſzcze woyny z Indyanami, ſprowadziwſzy większą liczbę ſwych ziomkow, przedſięwziął poſieść kray tak zawoiowany iako też y zwycięſki. Leunclav. *lib I. p.*

WLADISLAW VI Roku 1439. Turkom, ktòrzy spustoszywszy Siedmiogro-

I. p. 69. 70. NICEPH. BRIEN. *lib. I. p.* 12. 13. Ten zamysł tak dowcipem iako też y siłą został wykonany. Pierwszy z Turkow Tangrolipix dla przypodobania się Arabom przyiął sektę Machometańską, y rozkrewił ią w swych Ziomkach. LAUR. ECHARD. *Hist. Rom. Tom. XII. lib. X. cap. V. p.* 226. & *Tom. XVI. Lib. XIII. cap. VIII. p.* 392. W miarę mocy przybywało mu wyniosłości, tak dalece, iż odważył się o haracz upominać się u Cesarza wschodniego Konstantyna Monomacha. ZONAR. *Annal. p.* 202. Pierwszy z pomiędzy swych Ziomkow wszedł do Azyi mnieyszey. LEUNCLAV. *Hist. Musulm. p.* 73. zkąd zbliżył się aż pod Konstantynopol, grożąc temu tronowi, ktòry w dalszym czasie posiedli iego następcy. LAUR. ECHARD. *Tom. XII. p.* 238. Syn iego Axan zostawszy po nim Sułtanem Perskim nie więcey miał ku Cesarzom wieku swego względu, ktòrzy byli: Konstantyn Dukas, Roman Diogenes, y Michał Dukas przezwany Parapinaces, Splądrował Mezopotamią, Chaldeyską ziemię, Armenią, wszystkie brzegi Eufratu y Syryą. ZONAR. *p.* 206. NICEPH. BRIEN. *p.* 27. 28. Laur. Echard. Tom. XII. p. 268. 273. Ani krew Chrześciańska, ani bogactwa z Kościołow złupione łakomstwa iego nasycić niepotrafiły. Xiążęta zachodni tknięci byli zniewagą

grodzką Ziemię, gotowali się na złu-

WŁADISŁAW VI Roku 1438.

D 2 pie-

wagą mieysc Świętych, na których się zaczęło Chrześciaństwo; y z tąd to pochop wzieły owe zamorskie wyprawy, które teraz z samey tylko przyczyny pobudzaiącey do tego są godne pochwały. Następcy Axana wszyscy szli w iego ślady; lecz utraciwszy Persyą w Roku 1258. kiedy ona do dawnych wróciła się Panow, stolicę Państwa swego założyli w Ikonie w Kappadocyi, dziś Cogni Stolica Karamanii. ZONAR. *p.* 220. LEUNCLAV. *p.* 78. Za panowania Cesarzow Andronika y Michała Paleologa w Roku 1301. ci Królowie wszedłszy w ligę z Perskimi pustoszyli ową część mnieyszey Azyi, która ieszcze na ów czas pod rządami Grekow zostawała. LAUR. ECHARD. *Tom. XV. lib. XIII. cap.* 2. *p.* 48. ZONAR. *p.* 228. Aladyn Król Ikoński będąc bezdzietnym uczynił za życia swoiego Xiążęciem Tureckim y dziedzicem tronu swoiego Othmana czyli Ottomana Syna Urtukulowego a Wnuka Solimana Schiac, który był Wielkorządcą w Mahamie Perskim mieście w Prowincyi Khorasnie. CANTIMUR *Hist. Imp. Ottom. Pref. p.* LXXXVIII. & *lib.* 1. *p.* 26, 32. & *seq.* LEUNCLAV. *Hist. Musulm. lib.* 3. *p.* 121. CHALCOND. *de Reb. Turcic. lib. I. Bisant. Tom. XX. p.* 6. Ottoman, którego imie wszystkiemu poddaństwu stało się powszechne, zostawszy Sułtanem Ikońskim, prze-

WŁADISŁAW VI Roku 1439.

pienie Serwii (*a*), trzymając tym czasem

przeniosł Stolicę Państwa do Pruffy Miasta Bityńskiego przy górze Olimpie, od którego czasu tam iego następcy mieszkali aż do wzięcia Konstantynopolu, które nastąpiło w Roku 1453. LEUNCLAV. *Pandec. Hist. Turc. p.* 113. & *ejusd. Annal. Turc. p.* 9. Tenże Ottoman podbił wielu Sułtanow, ktorzy Azyą mnieyszą podsiedali, wydarłszy ią wschodnim Cesarzom; a Syn iego Orchan zupełnie władzę Grekom w Azyi odiął, y nawet pustoszył kraie Attyckie w Grecyi, spalił przedmieścia Ateńskie, splądrował wyspę Nigropont, y sięgał aż do Macedonii. CHALCOND. *de reb. Turc. lib. IV. p.* 193. 194. GUAGNIN. *rer. Polon. Tom.* 3. *p.* 488. ECHARD. *Tom. XV. p.* 186. 190. 254. Soliman, Amurath, Baiazet I. o ktorym mowiło się w trzecim Tomie tey historyi, Amurath II. y wszyscy prawie insi, nic bardziey nie usiłowali, iak wyzuć z Państw Cesarzow Rzymskich, z których oni tak wielu inszych przed czasy wyzuli. Teraz powszechnie Turkow sądzą być Arabami, lecz omylnie. Z tym wszystkim nie są iuż oni po większey części z tey krwi, z ktorey wzieli początek, ale raczey iest to stek Saracenow, Persow, Dalmatow, Ormianow, Węgrow y z wszystkich Państw niewolnikow.

(*a*) Serwia rozgraniczała Węgry od Turkow

ſem w obleżeniu Semendryą (*a*). Zoſtawali (*b*) ci Barbarzyńcowie pod ſprawą Amuratha II., ktòry nie znając inſzey na woynie biegłości oprocz dumy y odwagi, pogardzał wſzelkimi nie-beśpieczeńſtwami, y owſzem na nie ſię narażał, dla ſzczegulnego ukontentowania, ktòre miał w zwyciężeniu ich.

WŁADYSŁ'AW VI Roku 1439.

Ten mając umyśł, y woyſko (*c*) nierownie większe od Ceſarſkiego, mało on myślił o tym, jeżeli Ceſarz mogł bydź ſpoſobnym do dania mu odporu. Albert tym czaſem, ktòrego wrodzona bojaźń czyniła oſtrożnieyſzym, zbli-

kow, ktòrey na ow czas był Panem Jerzy Bulkowicz. Ten nie mogąc dać odporu Amuratowi, proſił o pomoc Ceſarza, ktòry znał dobrze tego potrzeby, ponieważ Serwia była iedyną zaſłoną Węgrow od Turek. Amurat wziął był za Żonę Còrkę Bulkowicza, y w poſagu dopominał ſię o tę kraine. PETR. de REWA *rer. Hung. Cent. V. p* 32. 33

(*a*) Węgrzy zowią to Miaſto Zendrew, czyli Zenderow iakoby Miaſto S. Andrzeia. Jeſt ono nad Dunaiem, troche niżey od Belgradu, teraz Stolica Serwii. BAUDRANT. *Geograph. ad verb. Semendria & Singidunum.* DUBRAV. *p.* 265 BONFIN. *rer. Ung. Decad. III. Libr. IV. p.* 414.

(*b*) HENEL. ab HENENF. *Annal. Siles. p.* 322.

(*c*) DLUGOSS. *p.* 718

Władysław VI Roku 1439.

żył się dla rekognoſkowania ſił jego, y był nieco ſtrwożony, gdy obaczył obſzerne pola napełnione Woyſkiem Ottomańſkim.

Nie mogąc tedy nic więcey nad jeden pozor uczynić, ktòry nie ſłużyłby na co inſzego, jak tylko na przyspieſzenie zguby jego, poſtanowił ſzczegulnie trzymać w bojaźni nieprzyjacioł, obſerwując ich jak mogł naybliżey, unikając jednak potyczki. Poſpolicie bojaźń wzbudza roztropność, lecz częſtokroć od roztropności bywa odkryta bojaźń, gdy ją naybardziey taić potrzeba. Ceſarz udawał, jakoby nic niedbając na codzienne lekſze ſprawy, wątpliwe częſtokroć, czekał ſzczegulnie na porę ſtoczenia walney bitwy z pożytkiem; pozor ten nielękliwości wyjawił ſam trwożliwość jego. Z tym wſzyſtkim nie mogł on omamić Sultana, ktòry pracując jedynie około ſwoich zamyśłow w krotkim czaſie podbił całą Serwią.

Było to ſzczęściem Alberta, że tey tylko podlegał hańbie, iż był bojaźliwym ſpektatorem okrucieńſtw tego Okrutnika, ktòry całą Prowincyą oddał zaraz na rabunek ſwym żołnierzom. Na żadną by nayświętſzą rzecz niemie-

li

li względu ci nielitościwi zwyciężcy, częścią wpień wycięli (d), częścią w niewolę zabrali wszystkich Serbow, nie uważaiąc na płeć y lata. Niewiasty y panienki nadaremnie usiłowały uniknąć bydlęcey ich lubieżności, ktòrey stały się ofiarą. Wielka moc zginęła od miecza tych bezwstydnych łotrow, ktòrzy zdali się chciec ukarać usiłowania, ktòre czyniły te nieszczęliwe kobiety dla ocalenia swojego honoru, albo też zgładzić sromotę, ktòrą poniosły z utraty swey poczciwości, nie mogąc się obronić. Synom (e) Xiążęcia tey Prowincyi nie tylko oczy wyłupiono, ale też przez postępek bardziey nieludzki odjęto im wszelką nadzieję widzenia w przyszły czas w następcach swoich mścicielow okropnego nieszczęścia y obelgi swojey.

WŁADISŁAW VI Roku 1439.

Nie mogąc ani znieść, ani też oddalić tych nieszczęśliwości, postanowił Albert rozpuścić swoje woysko, ktòre też nie mogło dłużey stać w po-

(d) Henel. ab Henn. *ubi supra.* Petr. de Rewa *p.* 34

(e) Henel. ab Henn, *p.* 322 Dlugoss. *p.* 719 Histoire de l'Empire Othom. par le P. Cantimir. *Tom. I. p.* 252. 282. Bonfin. *rer. Ungar. Decad. III. L. IV. p.* 414.

Władysław VI Roku 1439.

lu; ile że przez niedostatek żywności, y zbyteczne upały, zaczęły się w nim szerzyć zaraźliwe choroby, z których wiele codzień ludzi umierało, sam nawet Albert nie mogł się uchronić powszechney choroby, ktorą zdięty pojachał natychmiast (a) do Budy; czując się zaś bardziey słabym, kazał się wieść do Wiednia. Żądał on jak nayrychley tam stanąć, lecz osłabiony nagle przez niewczas w drodze, a bardziey (b) jeszcze przez niewstrzemięźliwość, ktora mu ostatnie siły odjęła, przymuszony był stanąć we Wsi jedney, (c) y lubo tuszył zawsze dobrze o swoim zdrowiu, umarł jednak nie zostawiwszy żadney dyspozycyi około państw tak dziedzicznych domu swego, jako też tych, ktore się mu dostały w Sukcessyi po śmierci Zygmunta Teścia swego.

Al-

(a) Hen. ab Henn. p. 323. Dubrav. *Hist. Boiem. Lib. XXVIII. p.* 265. 266

(b) Będąc w dyssenteryi, iadał zbytecznie melony Hen. ab Henn. *ubi supra.* Resp. et stat. Imper. Rom. Germ. Paul Stransh. *Resp. Boiem p.* 357. Alb. Krantz. *Wandal. Lib. XII. Cap.* 8. *p.* 276. Æn. Sylv. *Cap. LVI. p.* 58

(c) W Mogrowie na wyspie Schut, nie daleko Prezburga.

Albert nie zostawił więcey dzieci, jak tylko dwie Còrki, o czym wyżey już mowiono, z ktòrych jedna (*d*) poszła napotym za Kazimierza starającego się wespoł z nim o Koronę Czeską, druga zaś za Gwilhelma III. Xiążęcia Saskiego. Prawda (*e*) że Cesarzowa była na ten czas w cięży, y przeto nie pozwalała, ażeby dysponowano Xięstwami y Krolestwami, ktòre należały po jey Mężu. Znaydując się na ten czas w Budzie (*f*) niczego nie zaniedbała do pociągnenia ku sobie Węgrow, y nakłonienia ich do tego przedsięwzięcia, ażeby zaczekali do końca cięży, y dali tey Regencyą Krolestwa, jeżliby się szczęśliwie powiodło jey urodzić Syna.

WŁADISLAW VI Roku 1439.

Był pod tę porę mnieyszemi nie ktòremi w Państwie zaszczycony dostoieństwy jeden z tych rzadkich ludzi, ktòrzy mocą rozumu pociągnieni, niezna-

(*d*) Alb. Krantz. *ubi supra.*
(*e*) Dlugoss. *p.* 719 Dubrav. *Hist. Boiem. p.* 266.
(*f*) Callimach. *de reb. a Vladisl. gest. Libr. I. in calce.* Cromer. *edit. Colon. Agrip.* 1589. *p.* 633 Petr. de Rewa. *rer. Hung. Cent. V. p.* 34 Bonfin. *rer. Ungar. Decad. III. Lib. IV. p.* 415. 416

Władysław VI Roku 1439.

jąc prawie tego do ſiebie, albo przynaymniey z tego ſię nie wynoſząc, ſkromni oraz y wielkie zamyśły przed ſię biorący, przewyżſzając drugich a częſtokroć y ſiebię ſamych, pozyſkują niby nieznacznie poufałość poſpolſtwa, y przez uſzanowanie, ktòre w nim wzbudzają, kierują beśpieczniey jego umyślami, |aniżeli gdyby mieli prawo do rozkazywania.

Ten człek (g) był Jan (h) Korwin przezwany napotym Hunniad. Urodzenie jego (i) nie było znaczne, ale wielka ktòrą miał przezorność y rozum nie pozwalały o tym wſpominać. Wyſoka, na ktòrą zaſłużył ſobie, opinia zgładziła prawie u wſzyſtkich pamięć jego urodzenia, on ſam ſzczegulnie nie mogł o nim zapomnieć. Poznając przez wewnętrzne umyſłu przenikni e-

(g) Callimach. *ub. ſupra.*

(h) Tak nazwany od wſi, gdzie ſię urodził. Cromer. *p.* 489 Ociec iego był Wołoſzyn, a Matka Greczynka. Niektòrzy rozumieią, iż był Synem pobocznym Ceſarza Zygmunta. On wyſtawił fortecę Hunniad na granicy Siedmiogrodzkiey, y od niey wziął nazwiſko.

(i) *Id. ibid.* DLUGOSS. *p.* 756 HERBURT de FULSTIN. *p.* 166 BONFIN. *rer. Ungar. p.* 423. 428. 440.

niknienie wſzyſtko to, co mogł przed- ſięwziąć, zdawał ſię, jedynie urodzonym na to, ażeby był duſzą y filarem ſwo.ey Oyczyzny, uprzedzając albo też rozpędzając nawałności, ktòre miały ſwego czaſu w niey powſtać. Rzekłbym, że go przyrodzenie ſamo do berła naznaczyło, do czego mu na jednym tylko zbywało ſzczęściu.

Wł. adysław VI Roku 1439.

Uważając tedy, jakie niebeśpieczeńſtwa czekały Państwo przez ociąganie ſię w obraniu Kròla, zganił uczynione poſtanowienie na ſtronę Elżbiety Ceſarzowy. Widział Serwią (*a*) w ręku Tureckich, a za tym y Kròleſtwo na łup exponowane; nie tayno mu też było, że ſił Woyſku Ottomańſkiemu coraz więcey przybywało, przeto gdyby Węgrzy dłużey byli bez Krôla, ktòryby ich od natarczywości Turkow zaſłonił, nie mogliby niczego więcey uczynić, jak tylko bronić przez czas niejaki wolności ſwojey, coby ſprawić mogło okropnieyſzą jey utratę, uſiłując uniknąć tey klęſki, albo przynaymniey mniey nieſzczęśliwą przez ſmutny zyſk w otrzymaniu znośnieyſzych kondycyi. Przywodził tudzieſz

(*a*) CALLIMACH. *p.* 633.

WLADISLAW VI. Roku 1439.

dzieſz ſobie na pamięć nieuchronne prawie zamieſzanie przez tak długi czas, pokiby zoſtający jeſzcze w pieluſzkach Krol nie przyſzedł do lat, nie ſądził zaś, ażeby Ceſarzowa mogła mu zjednać y utwierdzić ſerca poddanych.

Myślił tedy długo o tym, jakiegoby Pana mogł dać Węgrom, ile takiego potrzebującym, ktoryby przez ſwoje męſtwo y potęgę mogł poſkromić hardość Amurata, y ktoryby oraz będąc biegłym w kierowaniu umysłow, tudzieſz więcey za dowcipem aniżeli za żywością idący, bardziey umiarkowany aniżeli ſkłonny do ambicyi, umiejący oczekiwać z cierpliwością okkazyi, y uſtępować przeciwnościom bez roſpaczy, przyſtępny y ſrogi wedle potrzeby, miał ſpoſobność do rządzenia tym Narodem, ktory ſtraſznieyſzym dotąd był ſwoim Krolom, y ſobie ſamemu, pod czas pokoju, aniżeli było nowe Państwo, ktore ſię wzniecało pod jego granicami, y groziło mu zgubą. Korwin(*b*)upatrywał te wſzyſtkie przymioty w Krolu Polſkim, ktory nie dawno wziął był rządy ſwojego Państwa,

y zje-

(*b*) HENEL. ab HENNENF. *Annal. Siles.* p. 324.

y zjednał sobie sławę, ktòrą bardziey swoim cnotom był winien, aniżeli przychylności jeszcze nie ugruntowaney swoich poddanych. Widziano (c) w nim powagę skromną y przez przysady ludzkość pociągającą, niespracowaną pilność wzadosyć czynieniu swoim powinnościom, stałość umyślu bez uporu y dzikości. Odwaga też y męstwo tego Monarchy nie były wątpliwe: Dał on jawne dowody na woynie, ktòrą prowadził w Sląsku, gdzie lubo przez słabość y nikczemność Panow tey Prowincyi początki jego wojowania byłyby szczęśliwsze, y łacnieysze, z tym wszystkim nieprzestała wydawać się w nim ta wielkość duszy, ktòra jest zrzodłem prawdziwey odwagi, y ktòra w jednostaynych zawsze zostając granicach upadać odwadze nie dozwala.

WLADISLAW VI Roku 1439.

Myśl Korwina była, wprowadzić Kròla młodego, do ożenia się z Elżbietą Cesarzową. Tym sposobem stałoby się zadosyć chęciom, ktòre miała ta pani do panowania, y ubeśpieczyłoby się szczęście chwiejące się Węgrow, ktòrzy polegając na rzeczy niepewney, nie

(c) BONFIN. *rer. Ungar. Decad. III. Lib. IV.* 422.

Władysław VI Roku 1439.

nie mogli żadnego ſobie obiecywać pożytku, jeżliby nie naſtąpiła, a jeżliby zaś ſtało ſię według ich oczekiwania, tedy wſzyſtkiego im trzebaby ſię było obawiać.

Doſyć było Korwinowi o projekcie ſwoim namienie, dla wyperſwadowania go. Elżbieta (*a*) chętnie nań przyſtała, a nie wiedząc jaki płod noſiła, nie myśliła długo nad tym, co miała uczynić. Szczegulnie ſtarała ſię o to, ażeby uſzczęśliwić dziecie, jeśliby męſkiey płci było, ktòre porodzić miała. Poſtanowiono tedy, iż jeśliby Syna porodziła, miała ſię mu doſtać Auſtrya y Czechy, a zaś Węgierſkie Państwo należeć miało, do dzieci, ktòreby z Władyſławem ſpłodziła.

Nie zoſtawało więcey, jak tylko nakłonić Władyſława do przyjęcia tych kondycyi. Wyſłano tedy do niego w poſelſtwie (*b*) Biſkupa de Segna, Wielkorządcę Sklawonii y Dalmacyi, Macieja de Gereb, Wielkiego Marſzałka Dworu, Emeryka de Marcellis, Jana de

(*a*) *Id. p.* 416. DLUGOSS. *p.* 720.
(*b*) PETR. de REWA *rer. Hungar. p.* 34. HERBURT. de FULSTIN. *p.* 163. CROMER. *p.* 485. NEUGEBAVER *Hiſt. Pol. p.* 307 CALLIMACH. *p.* 634

de Pereny, y Władysława de Palocz. Ci Miniſtrowie mieli w kompanii ſwoiey wielką liczbę Paniąt, y przednieyſzych Raycow z głownych miaſt Krolestwa. Przyjęto ich z taką czcią, jakby Krol, Senat, y cała Rzeczpoſpolita mając już wiadomość o propozycyach, ktore miały bydź od nich czynione, poſtanowili one przyjąc.

Władysław VI. Roku 1439.

Posłowie (c) mieli rozkaz przekładać Polakom, iż ponieważ Węgry y Polſkę jednoſtayne łączyły intereſſa, należało, ażeby obydwa Krolestwa zostawały pod jednemiż prawami; że Węgry nie mając żadney ochrony od Turkow, w jednych tylko Polakach mieli nadzieje, że ich Rzeczpoſpolitę zasłoni od najazdow Tureckich; że Polacy powinni byli zjednoczyć ſię z Węgrami z tym większym usiłowaniem, im większą mieli potrzebę bydź od Turkow zasłonionemi tym Państwem, z ktorym chociażby nie byli zjednoczeni, musieliby jednak myślić o obronie jego; że uniknęliby kosztow wojennych, wybierając na to podatki jakby z właśnych dobr ſwoich z tegoż ſamego kraju, ktoregoby bronić muſieli; że rzecz była nie-

1440.

(c) *Id. ibid. & p. 635.*

WLADISLAW VI Roku 1440. niewątpliwa, iż gdyby te obydwa Narody były pod rządami jednegoż Monarchy, jednoſtaynym tchnąc duchem, y wſpolnie bez zayzdrości pracując w krotceby zapędziły Turkow za granice od nich przeſtąpione; że ſama nawet Ceſarzowa ſtarajaca ſię o dobro Węgrow, chwaliła to zjednoczenie ſię ich z Polſką, ktòre pragnęła bardziey jeſzcze ſtwierdzić przez maryaż ſwoy z Władyſławem; że na koniec ten Monarcha powinien był dać ſię tym łacniey nakłonić do przyjęcia tego, co mu Węgrzy ofiarowali przez iſtny pochop miłości y żarliwości, im doſkonaley poznawali umyśł jego, ktòremu żadna rzecz nie mogła bydź nad tę zgodną jednomyślność całego Narodu, ktòry ſzacując jego Oſobę, chciał go mieć ſobie za Pana.

Wſzyſtkie te przyczyny były żywo wyrażone w mowie, ktòrą Poſłowie mieli do Krola y Senatu pod czas publiczney audiencyi, Byli oni tak ſzczęśliwi, że nakłonili na ſwoje zdanie wielką liczbę Polakow, ale też wielu podaney od nich rady nie przyjęło.

Pod

Pod też ſamą porę Posłowie (*d*) A-murata przybyli, ofiaruiąc pieniądze Władysławowi na utrzymanie Kazimierza przy tronie Czeſkim, pod tym jednak warunkiem, ażeby Polſka nie wchodziła w żadną ligę z Węgrami, których Turcy bez wątpienia pod moc ſwoją podgarnąc zamyślali.

Władysław VI. Roku 1440.

Acz podobno nie myślono o przyjęciu propozycyi Tureckich, z tym jednak wſzyſtkim nie zaniedbano ſprzeciwiać ſię propozycyom Węgierſkim. Przekładano obſzernie nieſzczęśliwości Państwa (*a*) pochodzące z oddalenia ſię ſwojego Monarchy. Stawiono przed oczyma Tatarow gotowych do puſtoſzenia Krolestwa, ſkoroby widzieli Władysława maiącego do czynienia z Turkami, y nawet to przydawano, że Węgrzy odnioſſzy wſtręt od wielu Xiążąt w ſąſiedztwie ſwoim będących, a obawiających ſię zwaśnić z Turkami, byli

(*d*) DLUGOSS. *p.* 719 CROMER & NEUGEBAVER. *ubi ſup.* CALLIMACH. *ibid.* BONFIN. *rer. Ungar. Decad. III. Libr. IV. p.* 416.

(*a*) *Ibid.* STANISL. SARNICKI *Annal. Pol. Lib. VII. Cap. VI. p.* 1168

WLADYSLAW VI Roku 1440.

li przymuszeni szukać pomocy u Polakow,

Władysław sam (b) zdawał się popierać te zdania przez wstręt, ktòry miał do ożenienia się z Cesarzową, ktòra już była w podeszłych leciech, Kròl zaś Polski był na ten czas w samym kwiecie młodości. Ten maryaż nie był we wszystkim rowny, ale tylko przez samo urodzenie, ktòre nie mogło dostatecznie nadgrodzić uszczerbku, ktòry Władysław musiałby ponosić.

Trzymający stronę Węgrow wybaczali wprawdzie wstrętowi tego Monarchy, ale z tym wszystkim sądzili za rzecz potrzebną Państwu, y całemu Chrześciaństwu, ażeby Władysław nie wzbraniał się przyjąc Partyi y tronu sobie ofiarowanego; Jakoż nie doznali wielkiey trudności w nakłonieniu go na to przedsięwzięcie; W krotce albowiem Władysław postanowił u siebie tak, jak na Krola przynależało,

Już on był zezwolił na przyjęcie rządow Krolestwa Węgierskiego, gdy tym cza-

(b) DLUGOSS p. 721. HERB. de FULSTIN. p. 163.

czaſem (*c*) dowiedziano ſię, iż Elżbieta Syna porodziła. Ta jednak rzecz żadney nie uczyniła odmiany w przedſięwziętym w Krakowie poſtanowieniu. Zaczym (*d*) trzech z liczby Poſłow Węgierſkich udało ſię w drogę do ſwojey Oyczyzny dla oznaymienia o ſzczęśliwym powodzeniu negociacyi, dway zaś inni zoſtali ſię przy ſwym nowym Krolu, ażeby mu aſſyſtowali w drodze do Budy.

WŁADYSŁAW VI Roku 1440

Ceſarzowa znaydowała ſię na ten czas (*e*) w mieście Węgierſkim Komorre, gdzie za radą Ulryka Hrabi de Cilley zamyślała pobudzić Kroleſtwo do przyznania tronu ſwemu Synowi. Bądź że Hrabia ſpodziewał ſię bydź uczęſtnikiem regencyi pod czas młodości tego Xiążęcia, bądź że żadnego na ſiebie nie mając względu, ſądził za rzecz nieprzyzwoitą, ażeby Elżbieta wyzuwała go z tronu należącego mu prawem ſukceſſyi po Ceſarzu Oycu ſwoim, namawiał Ceſarzową do zerwania zaſzłych z Władyſławem obowiązkow. E 2 Tę

(*c*) *Id. ibid.* CALLIMACH. *p.* 636 HENEL. ab HENN. *Ann. Sil. p.* 323 STAN. SARN. *p.* 1168.
(*d*) CALLIMACH. *ibid.* DLUGOSS. *p.* 722.
(*e*) *Id. pag.* 723.

Władysław VI. Roku 1440.

Te zamyśły nie prędzey się wyjawiły, jak pod ten czas gdy przed nią Posłowie stanęli. Nie chcąc (*f*) bowiem ich słuchać, kazała natychmiast pobrać do więzienia y w kaydany okować: żeby zaś z tego postępku swego usprawiedliwiła się, z tym się oświadczyła, że sprawiedliwość, przystoyność, prawa Państwa, miłość jey ku swemu Synowi, y sama powinność nie pozwalała do skutku przywieść Konwencyi, ktòra szczegulnie pochodziła z niepewności jey o tym szczęściu, ktòre miała przynieść Krolestwu. Upominała tedy w swoim Manifeście wszystkich poczciwych obywatelow, aby z nią wespoł utrzymywali prawa jey Syna, ktòry poniekąd w Pałacu Przodkow swoich, y przez same ich Portrety powinien już był bydź uznany za szczegulnego dziedzica sławy ich y Państwa.

Nie mogło się obeyść, ażeby w tym Narodzie, ktòry dotąd sławnieyszy był przez swoją niestałość, aniżeli przez dzielność, nie znalazły się umyśły łacne

(*f*) CALLIMACH *loc. cit.* CROMER *p.* 486 NEUGEB. *p.* 308. HERBURT. *p.* 164 PETR. de REVA *Cent. V. p.* 35. BONFIN. *Decad. III. Lib. IV. p.* 417.

cne do intereſſowania ſię za Władyſła- Władysław VI Roku 1440.
wem: to bowiem imię dano było młodemu Xiążęciu. W krotkim tedy czaſie (*a*) całe Państwo na dwie ſię rozdzieliło partye rownie przeciwko ſobie zawzięte.

To zamieſzanie (*b*) bardziey, aniželi więzienie Posłow Węgierſkich zatrwożyło Posłow, ktòrych Rzeczpoſpolita wyſłała wkrotce za tamtemi dla przywitania Ceſarzowy, y ułożenia artykułow maryażu jey z Władyſławem. Jeden z tych Posłow był (*c*) Sendziwoy z Oſtroroga Wojewoda Poznańſki, drugi Jan (*d*) Koniecpolſki W. Kanclerz Koronny.

Nieſpodziewany (*e*) ich powrot utwierdził bardziey Krola w przedſięwziętych zamyślach. Wzbudziła ſię albowiem na ten czas w nim przez punkt ſławy y honoru chęc tego, do czego ſię z początku dał był nakłonić przez pochop żarliwości y politowania nad Węgrami. Gotował ſię on przy-

(*a*) PETR. de REWA *rer. Hung. p.* 34.
(*b*) CALLIMACH. *p.* 637 CROMER *ubi ſupra* DLUG. *p.* 723.
(*c*) OKOLSKI *Orb. Pol. Tom. II. p.* 252.
(*d*) *Id. eod. Tom. p.* 429.
(*e*) DLUGOSS. *loc. cit.*

WŁADYSŁAW VI Roku 1404 wieść to (*f*) Państwo do winnego sobie posłuszeństwa, gdy powziąwszy wiadomość o śmierci Xiążęcia Litewskiego, widział się bydź przymuszonym do odłożenia na dalszy czas skutku zamysłów swoich,

Zygmunt Starodubski cieszyłby się był spokoynym całe panowaniem w kraju do rządow sobie od Jagełły powierzonym, gdyby mniey miał wad w sobie, albo gdyby je umiał przynaymniey ukryć pozorem ludzkości y dobroci. Poddani jego przykładem wszystkich innych, przypisaliby mu cnoty, ktòrych nie miał, gdyby im był ukrocił biedy, ktòrą mogł uczynić; ale on nie starał się bynaymniey ani o zjednanie dobrey u nich o sobie opinii przez uczciwość swoich obyczaiow, ani też o pozyskanie ich przychylności ku sobie przez łaskawe z nimi postępowanie. Łakomy (g) oraz y okrutny czuwał na dobra y życia swoich poddanych, ktòrzy się byli właśnym staraniem y przemysłem nieco zbogacili. Innym zaś wszystkim poczytał za występek, ktòrzy tych jego gwałtowności nie chwa-

(*f*) CALLIMACH. *p.* 637.
(g) KOJAŁOWICZ *Hist. Litvan. Part. II. Lib. IV. p.* 173 DLUG. *p.* 727.

chwalili, albo też ważyli ſię odwoły- wać do dawney wolności. Przeto że ſię obawiał Polakow, był im wierny, ale pogardzał Litwinami, y wyniſzczał ich przez nieſprawiedliwe okrucieńſtwa. Przykry na ſpoyrzenie, melancholik, dumny y niedowierzający nie rozumiejąc nigdzie żnaleść przyjacioł użytecznych, wſzyſtkich ſobie poczynił nieprzyjaciołami wielce niebeśpiecznemi. Do tego nawet był przyſzedł, że zaſłużył ſobie na nienawiść u ſamych Dworzań ſwoich, ktòrzy ſię byli chimerom jego poświęcili.

Władysław VI Roku 1440

Na jedno doſyć (h) letkie podeyrzenie Konſpiracyi przeciwko ſwojey oſobie, kazał ſtracić Jana (i) Montwida, Wojewodę Trockiego, y Gaſztolda z Rumboldu Wielkiego Xięſtwa Marſzałka, o co wielkie naſtąpiło ſzemranie, ktòrego on, przyzwyczajony tłumić we krwi nayſprawiedliwſze żale, nie mogł przepuścić jako głoſu do buntu zmierzającego. Poſtanowił tedy ſkarać tych, ktòrzy do tego ſzemrania byli początkiem; na ten koniec nakazał Seym, na ktòry wezwani mieli ſię

(h) CROMER *p.* 468 DLUG. *p.* 645 NEUGEB. *p.* 295.
(i) OKOLSKI *Tom. II. p.* 88. 89.

Władysław VI Roku 1440. ſtać ofiarą jego zapalczywości. Jeden (a) z Xiążąt jegoż Domu Jan Xiąże Czartoryſki dowiedziawſzy ſię o tym fatalnym projekcie, chciał go uprzedzić, jakoż umowił zaboycow, ktòrzy zabili Starodubſkiego w właśnymże jego pałacu.

Ucieſzeni, iż nie mieli bydź więcey igrzyſkiem nieubłaganey ſrogości tego Xiążęcia niektòrzy z Litewſkich Panow (b), nakłaniali ſię do Xiążęcia Michała Syna jego, chcąc go po nim mieć Naſtępcą, ile że jego przymioty pełne ludzkości, obiecywały im ſpokoyne życie.

Ta chęć miała jeſzcze coś z nieuwagi y pomieſzania pochodzącego z rebellii. Powinni albowiem oni byli pamiętać na ſwe z Polſką obowiązki, y że nie mogli już więcey dyſponować ſobą ſamemi, jako należący do Władyſławа, ktòry pragnąc ich mieć pod władzą ſwoją, wyſłał (c) czym prędzey

(a) KOJAŁOW. *p.* 174. DLUG. *p.* 724. CROMER. *p.* 486. HERBURT. *p.* 164. NEUGEBAV. *p.* 308.

(b) DLUGOSS. *p.* 725. CROMER. *ubi ſup.* KOJAŁ. *Lib. V. p.* 179. CALLIMACH. *lib. I. p.* 637.

(c) KOJAŁ. *p.* 281 DLUG. *p.* 726. 729.

dzey Kazimierza Brata swego dla obięcia rządow nad nimi. Władysław VI Roku 1440.

Moc, ktorą dał temu Xiążęciu nie była ta ż sama, ktorą mieli dawnieysi Xiążęta jedynowładnie w tym Państwie, acz prawem hołdowniczym podlegli Polszcze. Kazimierza władza w pewnych była zawarta granicach, ale potrafił on w krotce ją rozszerzyć. Projekt jego utrzymywali samisz Litewscy Panowie, ktorzy nie chcieli więcey dependować od Polakow.

Postanowiwszy (*d*) udzielnego mieć Pana, obrocili oczy na swego nowego Rządcę. Z wielorakich przyczyn zdało się im przełożyć go nad Xiążęcia Michała, y nad innych z Domu Xiążęcego, ktorzy mogli pretendować panowania nad nimi. Obawiali się wprawdzie, ażeby Kazimierz nie zaczął rządow swoich od zemszczenia się nad nimi śmierci Starodubskiego, do czego przystoyność, honor y powinność go obowięzywały; przytym też cały Narod był winnym, przynaymniey przez swe życzenie, zaboystwa tego Xiążęcia; ale wiedzieli oni dobrze, że spra-

 wie-

(*d*) *Id.* *p.* 752. CROMER *p.* 499. KOJAŁOW. *p.* 180.

Władysław VI Roku 1440.

wiedliwość zwykła ustępowac ambycyi, a za tym nie wątpili, ażeby ofiarując Państwo swoje Kazimierzowi, nie mieli otrzymać pardonu za swoy występek.

Oprocz tego go przychodziło im na myśl, że zamiast Rządcy nie dobrze ugruntowanego, zawsze od kogoś dependującego y ktory bez wątpienia nakształt nagle spadaiącego strumienia niszczył by ich, przynależało bardziey mieć iedynowładnego Pana, ktoryby poczytaiąc ich za własne swoie dziedzictwo, większą miałby o nich pieczołowitość. Lubo zaś w takowey okoliczności obrania sobie za Xiążęcia, jakibykolwiek on był, musieliby koniecznie urazić Władysława; z tym jednak wszystkim spodziewali się oni, że Władysławowi nie takby się bardzo narazili obieraiąc Brata jego, ktorego on kochał, y ktoremu nie mogł lepiey nadgrodzić utraty Tronu Czeskiego, jak oddaiąc mu Xięstwo Litewskie pod temiż kondycyami, pod ktoremi Witold y Starodubski dzierżeli.

Obowiązany utrzymywać Xięstwo Litewskie pod prawami Polskiemi Kazimierz, powinien był sprzeciwiać się dumney niesforności obywatelow tegoż

Xięſtwa. Ale miaſto tego ſam on jeſzcze pracował około ſwego wynieſienia przez ſwoje intrygi (*a*), ktòre u ſamych ſzczegulnie ſkutku nie znalazły Polakow, (*b*) ktòrzy mieli rozkaz iść z nim do Litwy. Zaden z nich nie dał ſię przekupić podarunkami, ani też jego groźbą uwieść, owſzem wſzyſcy proteſtowali ſię przeciwko tey elekcyi, ktòra dążyła do wyzucia ich z naykoſztownieyſzego prawa, y do wydarcia części nayznacznieyſzey Kròleſtwa. WŁADYSŁAW VI Roku 1440.

Władyſław pochwalił ich żarliwość, ale nie mogł im dopomodź. Zanurzony (*c*) cały w wybieraniu ſię do Węgier, odłożył do ſpoſobnieyſzey pory zemſtę, ktòrey była godna zdrada Kazimierza, y rebellia Narodu, ktòry śmiał nie uznawać własnego ſwego Monarchy. Należało jednak, ażeby nie odwłoczył był Władyſław tych zamyſłow ſwoich; raczey mogł był na inny czas odłożyć, a podobno powinien był nawet zaniedbać cale o podbiciu Kròleſtwa trudnego do zawojowania

(*a*) *Id. p.* 182 DLUGOSS. *p.* 752. CROMER. *p.* 490. HERB. *p.* 166 NEUGEB. *p.* 310.
(*b*) CALLAMACH. *p.* 638. DLUG. *p.* 729.
(*c*) *Id. p.* 723. CALLIMACH *p.* 637.

Władysław VI Roku 1440

wania, a trudnieyſzego jeſzcze do utrzymania.

To było zdanie po większey części Senatu, a nawet y tych ſamych z tegoż poważnego zgromadzenia, którzy z początku byli radzili przyjąć propozycye Węgierſkie. Sądzili oni, (*d*) iżby to było za ſzczęście dla narodu, gdyby Ceſarzowa nie dotrzymała ſwoich obowiązkow, y mowili, że Władyſław zupełnie uczynił zadoſyć żądaniom Węgrow, zezwalając na przyjęcie rządow tego Królestwa, ale do nich ſamych należało ſtarać ſię o utorowanie jemu drogi do tronu; że ten Krol ani jego Państwa nie powinne były czynić przyobiecanych wyſług; że nie ſzło już więcey o to, ażeby bronić Węgry od najazdow Tureckich, coby było z pożytkiem y ſławą dla Polakow, lecz ſzło o to, że trzebaby było udać ſię w woynę domową, ktòraby ani pożytku, ani ſławy nie przynioſła; że Posłowie wyſłani do Krakowa nie mogli bydź exkuzowani, iż nie zabiegli wcześnie temu wſzyſtkiemu, cokolwiek by mogło bydź na przeſzkodzie do zjednoczenia oboyga Państw, y że powinni na

(*d*) *Id. ibid.*

na siebię samych się uskarżać, jeżeliby Rzeczpospolita nie wykonała obietnic swoich, które oni sztuką wymogli. Władysław VI Roku 1440.

Aczkolwiek pozorne były te racye, niektòrzy jednak z Polakow zbiiać je przedsięwzięli, przekładając iż albo nie trzeba było (*e*) zezwalać na proźby Węgrow, albo też im zupełnie zadosyć uczynić; że jeżeli zezwolono na złączenie się z niemi, nie tak to uczyniono dla szczegulnego ich pożytku, jako raczey dla odparcia nieprzyjaciela, ktòry rownie oboygu Kròlestwom był strasznym; że (*f*) Węgrow między sobą rozrożnionych łacnieyby można było pokonać, a zatym należało bardziey się zachęcić do dania im ratunku.

„ Same ich niesnaski, mowili oni, są „ nową pobudką do wykonania uczynioney od nas obietnicy; czegoż nam „ bowiem więcey nie dostaje, żeby nie „ byli opuszczeni w swoich niebespiecznych rozrożnieniach, jak tylko poznać potrzebę nakłonienia ich do „ swoich powinności? Nie przez krzywoprzysięstwo, przydawali, należy „ nam karać ich zdradę, ponieważ jesli oni złamali swe obowiązki, my

„ tym

(*e*) *Id. ibid.*
(*f*) *Id. pag.* 638.

WLADY-SLAW VI. Roku 1440.

„ tym większą chwałę odniesiemy, je-
„ żeli w naszych wierni im będziemy.
„ Ale są, mowili, między niemi, ktò-
„ rzy kochający zawsze dobro Oyczy-
„ zny swojey w teraznieyszym czasie
„ naszey osobliwie wzywają protekcyi.
„ Widząc ich teraz nieszczęśliwych
„ przez wewnętrzne rozterki, aniželi
„ bydź mogli, kiedy naròd cały szu-
„ kał pomocy od nas, czy możemyż
„ im odmowić obiecanych posiłkow?
„ albo raczey czy nie powinniśmy by
„ byli sami je ofiarować, chociażby nie
„ mając tych od nas obowiązkow, nie
„ mieliby żadnego prawa Węgrowie
„ dopomnienia się naszey obietnicy? "

Naostatek (*a*) wnosili, że dana pomoc Węgrom byłaby wczesnym dobrem dla Rzeczypospolitey; że partya przeciwna nie mogłaby się odważyć na oparcie się jey usiłowaniom, gdyby te takie były, jakie bydź powinne były; że Elżbieta byłaby naypierwszą do poddania się, skoroby obaczyła wszystkie siły y potęgę naszego Państwa przeciwko sobie obroconą, a zmocnioną przez samychże Węgrow; nakoniec wszystko zważywszy, odmawiając temu Kròlestwu

(*a*) *Id. ibid.*

lestwu Krola, o ktorego prosiło, nastąpiłoby ze dwoyga jedno, że alboby Węgrzy samych siebie wyniszczyli przez swoją niezgodę, alboby się uciekli do innego Monarchy, ktoryby mogł bydź tak mocny, żeby go Polska obawiać się kiedyżkolwiek musiała, albo też z przeciwney strony tak słaby, że jesliby się wdał lekkomyslnie w woynę z Turkami, trzebaby mu było większe dawać posiłki od tych, ktore w czasie teraznieyszym wystarczyłyby do dania odporu nieprzyjaciołom. WLADYSLAW VI Roku 1440.

Ci, co tak sądzili z pomiędzy Polakow, byli (b) politycy, ktorzy wyrozumieli skłonność Władysława, dostojeństwo ich przydało wielkiey wagi tym racyom. Krol sam udawał, iż nie mogł się sprzeciwić mocy ich dowodow; więcey tedy nie trzeba było do pociągnienia innych wielu. Jakoż w tymże prawie momencie ci sami, ktorzy przeciwni byli wyjazdowi Krolewskiemu do Węgier, zdjęci niejakąś niby manią, nalegali na Krola, ażeby nie odwłocznie wyjeżdzał.

Wszelka już była do drogi gotowość, szło tylko o to iedno, ażeby rządy Państwa

(b) *Id. p.* 635.

Władysław VI Roku 1440

ſtwa były obwarowane. Naznaczył tedy Władyſław Regentow, (c) ktòrzyby Królewſką powinność ſprawowali w niebytności jego, ſam zaś wyjechał z Woyſkiem, jakie Polſka mogła kiedykolwiek mieć, naylicznieyſzym. Uważano (d) w nim oſobliwie okazałość koſztownych ekwipażow. Wielu albowiem z Polakow garnęło ſię do obozu pod kommędę, ktòrzy miarkując z ich ſprzętow y aſſyſtencyi, mogli bydź poczytani za Generałow mających kommędę.

Skoro (e) Władyſław ſtanął w Keſmarku w Hrabſtwie Spiżkim, przybył

(c) *Id. p.* 638. Byli ci Jan Czyzowſki Kaſztelan Krakowſki, Woyciech Malſki Wwda Łenczycki, o ktòrych wyżey w ſpomniało ſię. Kallimach wzmianki nie czyni o drugim, lecz na mieyſcu iego kładzie Piotra Buińſkiego, nie wyrażaiąc w iakim był on urzędzie. *Id. eod. Tom. p.* 159 Trzeci z tych Regentow był Teodor Buczacki, herbu Abdank Gubernator na ow czas Podola y fortecy Kamienca. *Id. Tom. I. p.* 9. CROMER *p.* 386 DLUGOSS. *p.* 729 NEUGEBAV. *p.* 308 HERB. de FULSTIN. *p.* 164.

(d) DLUG. *p.* 730 CALLIMACH. *p.* 638

(e) *Id. p.* 639 DLUGOSS. *p.* 731. BONFIN. *rer. Ungar. Decad. III. L. IV. p.* 417

był do niego Biskup Agryiski z niektò- remi pocztami woyska Węgierskiego: te mu przydały się w drodze do wzięcia Miasta Eperyes, w ktòrym mocny osadził garnizon. Ufając zaś temu Prałatowi, wysłał go (*a*) z częścią woyska na opanowanie Budy, dokąd sam wkrotce przybyć spodziewał się z resztą woyska pod swoją kommendą zostającego. Pomnażały się codzień siły jego przez znaczną liczbę Węgrow do obozu jego przybywających. Buda bez trudności się poddała, y lubo Hrabia Cilley usiłował jey dobyć, zamysły jednak jego były daremne.

WŁADYSŁAW VI. Roku 1440.

Jedyny (*b*) sposob zostawał Elżbiecie udać się z Synem swoim do Alby, gdzie Dyonizy de Szech Kardynał y Arcy-Biskup Strygoński nie zbraniał się jego ukoronować. Ztamtąd udała się natychmiast (*c*) Elżbieta do Jawarina, rozumiejąc że nakłoni większą część Miast

(*a*) DŁUGOSZ *p.* 733. SARNICKI *Annal. Pol* *p.* 1168

(*b*) DŁUGOSZ *loc cit.* CALLIMACH *p.* 630 CROMER *p.* 487 DUBRAV. *Hist. Boiem Lib. XXVIII. p.* 266 BONFIN *rer. Ungar. Decad. III. Lib. IV. p.* 417.

(*c*) DŁUGOSZ *p.* 736

WŁADYSŁAW VI Roku 1440

Miast do siebie, ofiaruiąc im za Krola dziecie, ktore ledwie miało trzy miesiące.

Lecz ani jey sztuki, reprezentacye y łzy, ani płacz młodego Xiążęcia, ktory zdawał się przeczuwać swoje nieszczęście, nie zmieszały Władysława y przednieyszych Panow Węgierskich, ktorzy na niego (*d*) oczekiwali w Budzie, y powziąwszy wiadomość o zbliżeniu się jego, wyszli przeciwko niemu o siedm lub ośm mil z Wojewodą Krolestwa (*e*) Wawrzyńcem Hederwara.

Duszą tey partyi był Jan Korwin, ktory nie maiąc ieszcze na ten czas inszego kredytu, jak tylko z cnot swoich y dowcipu, wzywał do siebie z nayodległeyszych Prowincyi tych wszystkich, ktorzy kochali dobro narodu.

Jak tylko Krol Polski wjechał do Budy, tak zaraz Arcy-Biskup (*f*) Kolocki z ośmią Biskupami (*g*) wielą Panow

(*d*) CALLIMACH *ubi supra* DŁUGOSZ *p.* 734
(*e*) PETR. de REWA *rer. Ungar. in Catalog. Palat. regn.* HUNGAR *p.* 155 BONFIN *l. c.*
(*f*) CALLIM. *ibid.* DŁUGOSZ *p.* 735
(*g*) Byli to Biskupi Wesprymski, Pięcio-Kościelny, Weysemburski czyli Albański,

now y Posłow od wielu miast tamże przybył, dla oświadczenia mu jako swojemu Monarsze winnego posłuszeństwa. Władysław VI Roku 1440

Ten przykład, albo lepiey mowiąc, bojaźń y interes przyprowadził wkrotce za niemi naywiększych Cesarzowy Partyzantow, tych nawet, ktòrzy nie tylko radzili, ale też przyspieszyli koronacyą jey Syna. Z tey liczby (h) był Wielkorządca Sklawonii Władysław Gara, lecz nayznacznieyszy był Arcy-Biskup Strygoński, ktòry rownie mało dbając tak o ukontentowanie z usprawiedliwienia się swego, jako y o wstyd, że musiał się usprawiedliwiać, podlegał czasowi. Tenże (i) skoro się ukazał przed Władysławem, ktòrego zdradzić zamyślał, był tak podły, że go śmiał chwalić z krzywdą Elżbiety, do ktòrey jeszcze był przywiązany. Nie

 mo-

ski, Agramski, Neytrachtski, Syrmiski, Wacieński y Waradyński.

(h) On był Elżbiecie poddał miasto Wisograd y skarbiec, w którym się znaydowała korona. Drugi był Mikołay Fryczacki de Ulag, który był poddał Cesarzowey miasto Albę, będąc iey gubernatorem, Długosz p. 740. 733. 737. Callimach p. 640. 646 Bonfin p. 422. 424.

(i) Callimach p. 642.

Władysław VI Roku 1440

mogąc uniknąć od poprzysiężenia winnych temu Panu obowiązkow, szedł za przykładem innych, y (a) pomagając wedle zwyczaju kraju własnemi rękami do podniesienia go na ramiona nayprzednieyszych Panow Węgierskich, od ktòrych miał bydź ukazany pospolstwu, ogłosił go Krolem Węgierskim, upominając wszystkich poddanych Krolestwa, ażeby się nigdy nie wyłamywali od posłuszeństwa jemu poprzysiężonego.

Po zakończoney tey ceremonii jechał on z Dworem do Wisegradu, z tamtąd do Alby Krolewskiey, gdzie ukoronował (b) Władysława: co z oświadczeniem tak wielkiey radości uczynił, że mogłby był omamić tych nawet, ktòrzy naydoskonaley znali przywiązanie jego do Elżbiety, gdyby tego nie uważano, że chcąc się nad to pokazać rzetelnym, odkrywał niejakoś swoją obłudę.

Dys-

(a) Cromer *p.* 488. Nevgeb. *p.* 309. Długosz *p.* 739.

(b) *Id. p.* 742. Callim. *p.* 647 Petr. de Rewa *rer. Hungar. Centur. V. p.* 35. Bonfin. *rer. Ungar. Decad. III. L. IV p.* 424. Dubrav. *Hist. Boiem. L. XXVIII pag.* 266.

Dyſſymulacya jego poty ſzczegulnie trwała, poki widział, że Elżbieta nie mogła wydołać ſiłom Władyſława. Ta Pani nie traciła nadziei o powroceniu ſię do niey tak tych, ktòrzy ſię od partyi jey odłączyli, jako też y owych, ktòrzy po śmierci jey męża zupełnie byli przyłgnęli do Polſki. Udała ſię ona (c) była do Wiednia, gdzie Syna ſwojego oddała w ręce Ceſarza, proſząc go, aby temu dziecięciu był Oycem y Opiekunem. Fryderyk (d) był bliſkim krewnym, jako pochodzący od rodzonego Brata młodego Xiążęcia, a przeto powinien był przez związek krwi mieć ſtaranie o jego intereſſach. Jakoż dodał on woyſka Elżbiecie, ktòra z nim powrociwſzy do Węgier tak ſię żywo zakrzątnęła, że w krotce część Krolestwa podbiła.

WŁADYSŁAW VI Roku 1440

Na ten czas (e) Arcy-Biſkup y Wielkorządza Sklawonii podnieśli powtore chorągiew rebellii, jakby ſzczęśliwy ſukceſs Kabały, do ktòrey ſię wracali, mogł ich uwolnić od przyſięgi, albo

(c) CALLIMACH *p.* 648. DŁUGOSZ *p.* 743. BONFIN. *p.* 418.
(d) DŁUGOSZ *ubi ſupra.*
(e) *Id. p.* 755. CROMER *p.* 489. CALLIM. *q.* 654. HERB. de FULSTIN *p.* 165.

Władysław VI. Roku 1440

jakby ſprawiedliwość jedney ſtrony zawiſła od pomyślnego ſzczęścia.

Auſtryacy (*f*) mieli Wodza ſwego Jana Iſkrę urodzeniem Czecha, człeka ktòry z wielką ambicyą miał złączony dowcip potrzebny do uczynienia jey ſzczęśliwą. Pełen rozeznania y żywości ſkoro tylko uważył, co miał brać przed ſię, y jakich używać śrzodkow, co on w jednym prawie oka mynieniu zawſze przeyrzał, natychmiaſt idąc za powodem odwagi ſwojey tuſzył raczey zbytecznie, aniżeli wątpił o ſkutku zamyſłow ſwoich. Nie ſpracowany na woynie, pokazywał w ſobie razem odwagę żołnierza, y przezorność ſprawnego Wodza

Z temi przymiotami złączoną mając zuchwałość, ktòra w nim za cnotę poczytana była, nie mogł na ſobie przewieść, ażeby po wſzyſtkich przeyścia ſwego mieyscach zapomniane było imie nawet ſamo Xiążęcia tego, ktòrego mu kazano ztronu zepchnąc. Szedł zaś on puſtoſząc wſzyſtko mieczem y ogniem, y przeto łacno mu było uczynić nie mało krzywoprzyſiężcow.

(*f*) *Id. ibid.* Długosz *p.* 754 Cromer *loc. cit.* Dubrav. *p.* 267. Bonfin. *p.* 426.

cow. Każdy bowiem obywatel ſtarał ſię okupić życie ſwoje przez zdradę, ktòrey po nim wyciągano. Bojaźń tedy daleko ſię rozciągnęła, a nikczemność, ktòra pomnażała trwogę, miana była za roztropność; zaczym w wielu Prowincyach nie chciano innego mieć Kròla, tylko tego, ktòrego gwałtem kazano uznawać. Władysław VI. Roku 1439.

Sklawonia nie odſtępowała od ſtrony Władyſława, lubo ją Gara (a) chciał nakłonić do Ceſarzowy, do ktòrey on wprawdzie z początku pociągnął wielkiemi obietnicami niektòrych z Szlachty, ktòrzy żyjąc w uboſtwie y próżnowaniu, nie znali inſzey Oyczyzny nad własne domy, ani podobno innego honoru, jako że byli wolnemi. Trudna rzecz była dobrych z nich uczynić żołnierzy; ſpodziewał ſię on jednak, że zuchwałość y dzikość przyrodzona, oraz chęć do łupieżſtwa zaſtąpiłaby w nich mieyſce odwagi, Kazał im tedy do oręża ſię mieć, y żarliwość ſwoją ku Elżbiecie oświadczyć, przymuſzając do poſłuſzeńſtwa jey ſąſiadow ſwoich, ktòrzyby nie chcieli iść za ich przykładem. Naypierwſze ich waleczne

(a) Callimach *loc. cit.* Nevgeb. *p.* 310.

Władysław VI Roku 1440

czne dzieła były rabunki, palenia, morderſtwa y zaboyſtwa. Pomnażała ſię tak dzielnych Rycerzow liczba przez tych wſzyſtkich, ktòrzy przekładali dobra y życie ſwoje nad obranego od nichże ſamych Kròla, a nie pokazującego ſię do dania im pomocy. Tym ſpoſobem zabijając okolicznie jednych, drugich ſtraſząc y każąc czynić gwałt obywatelom przez obywatelow, Gara zebrał liczne woyſko, y poſzedł z nim proſto do Budy, chcąc ją obledz.

Zbliżenie ſię tego woyſka, oraz y Iſkry, ktòry ſię z nim jak nayrychley złączyć uſiłował, przymuſiło Władyſława, że zgromadził do ſiebie, cokolwiek ſię zoſtawało Panow Węgierſkich jemu przychylnych. Przełożywſzy im okropne Kròleſtwa rozerwanie, pytał ſię, jeſliby ſię na tym kończyło wſzyſtko, czego ſię on powinien był ſpodziewać po ich uſilnym w obraniu go za Kròla pracowaniu: „ Jam (prawi) (b) przyſzedł do was, ażebym „ wojował przeciwko nieprzyjaciołom, „ ktòrzy waſze granice opanowali, a „ wy mnie daleko niebeſpieczniey ſzych

(b) Callimach p. 644. Długosz p. 737 Cromer p. 487. Nevgeb. *Hiſt. Pol.* p. 309

„ ſzych wyſtawiacie na łonie waſzego „ Państwa. Czyliż trzeba, ażebym ja „ dokończył was niſzczyć dla pano- „ wania nad wami, y żebym przypi- „ ſywał potędze moiey to, com z tru- „ dnością uczynił na żądanie wſzyſt- „ kich obywatelow waſzych? Stało „ się to, nie żebym nie miał przyczy- „ ny mniey ufać tey jednoſtayney zgo- „ dzie, z którą ſię oni pod moją wła- „ dzę poddawali: znam bowiem ludzi „ zgadzających ſię nie na inny koniec, „ jak tylko aby ſię między ſobą rozro- „ żnili; lecz czy mogłem y czy po- „ winieniem był ſpodziewać ſię pow- „ ſzechnego prawie odpadnienia po „ tym ludu, który przez ſwoje woła- „ nia y jęczenia przymuſza mnie do „ zlitowania ſię nad ſwoim utrapie- „ niem, y na ten czas, gdy jedna z „ moich Prowincyi gotowała ſię od- „ paść, wyprowadza mię z mego Pań- „ ſtwa, obowięzuje y przynagla, aże- „ bym mu poświęcił dobro y ſpokoy- „ ność moich poddanych, a podobno „ weſpoł honor y życie nawet moje. „ Nie zoſtaje mnie tedy, jak tylko zo- „ ſtawić was w niebeſpieczeńſtwach, „ które was zkądinąd czekają, y w „ nieſzczęſliwościach, któreście na

Władysław VI Roku 1440

Władysław VI Roku 1440

„ siebie samych sprowadzili. A cho-
„ ciażbym mogł was ochronić od wła-
„ sney waszey przeciwko samym sobie
„ zawziętości, czyliż z tym wszystkim
„ mogłbym was zarowno wybawić z
„ mocy niewiernych? Poydę (a) więc
„ wojować przeciwko tym Barbarzyń-
„ com z ludem wyniszczonym domo-
„ wą woyną, z ludem zbroczonym
„ krwią swòich krewnych, Braci y o-
„ bywatelow, ktòrzy nayusilniey dbali
„ o chwałę y szczęśliwość narodu. Na
„ ostatek (kończył) nie rozumieycie,
„ ażebym się ja lękał tego Amurata,
„ ktòry się wam tak straszny zdaje:
„ jeżeli tedy ta wasza mysl była, zje-
„ dnoczcie się, uznaycie Kròla wasze-
„ go, idźcie za mną, a chociaż cale
„ osłabieni jesteście, ja sprawię to, że
„ zwycięzcami będziecie waszego nie-
„ przyjaciela. Lecz (b) jesli ociągać się
„ będziecie z pospieszeniem do wa-
„ szych powinności, nie dziwuycie
„ się, że ja do wiernieyszych powro-
„ cę poddanych. "

Ta mowa, ktòra poruszyłaby bez wątpienia samychże rebellizantow, gdy-

(a) Callimach *p.* 635.
(b) Sarnicki *Annal. Pol. p.* 1169.

gdyby jey słuchali, uczyniła żywe impressye w umysłach tych wszystkich, do ktòrych była obrocona. Każdy z nich łacno pomiarkował, że Władysław mogł ich szczegulnie ratować y obronić; do czego tym sposobnieyszym bydź się im zdawał, im jaśniey wydającą się w mowie jego widzieli tę szlachetną śmiałość, która Rycerzow pokazuje, złączoną z głębokim rozsodkiem, ktòry wielkich ludzi jest własnym przymiotem. Zaklinali go (*c*) tedy z płaczem, ażeby ich nie opuszczał, tym czasem wypersuadowani będąc, iż szczęście nie powinne było służyć wierniey partyzantom Elżbiety, jak oni służyli swojey Oyczyznie, postanowili złożyć z nimi bitwę. To było zdanie Korwina, który nie uważając z jakiemi siłami miał na nich uderzyć, szedł za powodem rozpaczy, ktòra przynagla go do spotkania się z nimi. WŁADYSŁAW VI Roku 1440

Na szczęście nowy poczet woyska Polskiego przybył pod ten sam czas do Budy. Biskup (*d*) albowiem Krakowski dowiedziawszy się o tym, co się działo między Węgrami, zgromadził był

(*c*) CALLIMACH *ubi supra.*
(*d*) DŁUGOSZ *p.* 750.

Władysław VI Roku 1440. był do Korczyna niektòrych Panow y Szlachtę, y to u nich wymogł, że zezwolili na posłanie Kròlowi kilku Regimentow (e) woyska regularnego, y dali pozwolenie każdemu Slachcicowi, ktòryby z tym woyskiem chciał iść do Węgier, ażeby się mogł z nim łączyć dla wzmocnienia tegoż woyska.

Ten sukkurs był wielce pożyteczny, ponieważ Władysław (f) zaraz po Koronacyi swojey był rozpuścił część woyska swojego. Bądź że przez rozumną, ale niebespieczną Politykę chciał pokazać poddanym swoim, że ufał ich wierności: bądź że przez wspaniałość umysłu, y delikatną uczciwość, nie myślił ich przymuszać do posłuszeństwa, gdyby mu obiecaney wiary nie dochowali. Przeto nie zatrzymał przy sobie tylko tyle woyska, ile wyciągała dostoyność y bespieczeństwo jego osoby; lecz widząc się bydź nagabanym od rebellizantow, zaczynał poznawać potrzebę zmocnienia sił swoich dla poskromienia tych buntownikow.

1441 Przyjął tedy z ochotą posiłki, ktòre mu

(e) Ten poczet miał w sobie 5000. ludzi, nie licząc Szlachty. CALLIMACH p. 653

(f) *Id. p.* 654. DŁUGOSZ p. 754.

mu Biſkup przyſyłał; a chcąc oraz dzielić weſpoł wſzelkie niebespieczeńſtwa z ſamemi obywatelami, ktòrych nic nie mogło oderwać od jego intereſſow, y ktòrych on żarliwość ku ſobie świeżo zagrzał, kazał im iść za ſobą, y poſzedł (*a*) proſto przeciwko ſwoim nieprzyjaciołom.

Władysław VI. Roku 1441.

Szczęśliwym jego (*b*) powodzeniom nie dawał częſtokroć przeważać Jan Iſkra, ktòry też wzajemnie widział nie raz zniſzczone nadzieje ſwoje przez dzielność Władyſława. Zobopolna bojaźń będąc im na przeſzkodzie do ſtoczenia walnych bitew, częścią ſię oni bawili nad obłężeniem, od ktòrego odſtępować muſieli, częścią też dobywali miaſt, które ſobie oddawać muſieli, y ktòre koleyno od jednego do drugiego ſię doſtając, wiele ich koſztowały, a na mało ſię przydały. Bliſko dwoch lat w obydwoch ſtronach uſtawiczna trwała odmiana ſzczęścia y nieſzczęścia, w ktòrey po nieſpodziewanych pomyślnościach, ktòre ſię zdawały wſzyſtko obiecywać, naſtępowa-

(*a*) *Id.* 759. CALLIMACH *lib. II. p.* 656.
(*b*) *Id.* 657. & *ſequ.* Długosz *p.* 761. 762 764. Cromer *p.* 491. 492. DUBR. *p.* 267.

Władysław VI. Roku 1441. wały niepomyślności, o ktòrych by można powiedzieć, iż żadney nie zostawiały nadziei.

W tey uprzykrzoney alternacie wycięczano siły bez żadnego wzmocnienia się; przez opoźnienie zaś pożądanych skutkow bardziey się umysły jątrzyły, Zawziętość stron odmieniała się w nienawiści osobiste. Każdy łączył własny swoy interess z przyczyną, ktòrą był wzbudzony do wzięcia broni, y szukał tego, ażeby się wsławił przez wszystkie rodzaje zajadłości, ktòrą w zniecały passye nieuskromione, y granic nie mające.

1442 Kościoł (c) na ten czas w strasznym znaydował się zamieszaniu: dway Papieże walczyli z sobą, ktòremu by z nich należało prawo nim rządzenia. Jeden z nich był Eugeniusz IV. nie dawno złożony od Koncilium Bazyleyskiego, drugi zaś Amedeusz Xiąże Sabaudzkie od tegoż Koncilium obrany pod imieniem Felixa V. Starając się, ażeby uznano ich po całym Chrześciańśtwie

(c) Cromer *ibid.* Długosz *p.* 768. CALLIM. *p.* 662. BONFIN. *p.* 438. ALBERT. KRANTZ *Saxon. lib. XI. Cap.* 20. *p.* 297. & *cap.* 30. *p.* 304.

aństwie, obydwa rozesłali swe Posły do wszystkich Królestw, między którymi przybyli też y do Węgier, z strony Eugeniusza Kardynał Julian Cezarini Biskup Sabinski; z strony zaś Felixa Kardynał Alexander Biskup Trydentski z Domu Xiążąt Mazowieckich bliski krewny Władysława. Władysław VI Roku 1442

Rzesza Niemiecka (*d*) nie wiedząc czyjey się strony trzymać, czekała w niejakieyś obojętności, pokiby Kościoł sam nie osądził, którego z tych dwoch Papieżow słuchać należało. Polska tegoż samego była zdania (*e*), lubo Akademia Krakowska nakłoniła się była do Felixa; lecz Węgrzy statecznie trwali w wierności ku Eugeniuszowi, któremu samo się Koncilium było poddało, nim nastąpiło to gorszące zamieszanie, które mu było powodem do nieuznania Eugeniusza.

Władysław acz sądził za rzecz potrzeboą iść za zdaniem swoich nowych poddanych; z tym jednak wszystkim przyjął obudwuch Posłow ze wszelkim względem y ludzkością. To mu tyl-

ko

(*d*) *Id. cap.* 29. *p.* 303.
(*e*) DŁUGOSZ *p.* 769. CROMER *p.* 492. NEVGEB. *p.* 312. SARNICKI *p.* 1173.

Władysław VI Roku 1442.

ko sprawiło podziwienie, że obydwa, jak gdyby się z sobą namowili, brali za pretext swojego przybycia kłotnie, ktòre mieszały Państwo z okkazyi jego y Cesarzowy pretensyi. Zdawało mu się rzeczą przyzwoitą, ażeby Papieże, ktòrzy tych Posłow wysłali, pierwiey koniec uczynili swoim własnym kłotniom, a dopioro myslili o uśmierzeniu onych w jego Krolestwie, ile że przykład ich byłby skuteczniey szym do pojednania go z Elżbietą, aniżeli wszelkie usiłowania, ktòre na pozor ukazywali około uśmierzenia zaczętey z Elżbietą woyny.

Z tym wszystkim jednemu z wyżey namienionych Posłow winien był pokoy Władysław. Skoro albowiem Cezaryni (a) obaczył stateczne jego do Eugeniusza przywiązanie, natychmiast przedsięwziął uczynić koniec wszelkim sprzeczkom, ktòre w niespokoyności tego Pana trzymały. Pobudzało go do tego nie tylko politowanie, ale też y wdzięczność. Przy tym widział on, że Węgrzy co dzień bardziey a bardziey się osłabiali, y że przez swoje

(a) NEVGEBAV. *ubi supra.* DŁUGOSZ *ibid.* CALLIM. *p.* 663. DUBR. *p.* 267.

je rozterki zdawali się sami wzywać y niejako pobudzać Turkow do zniszczenia siebie. Władysław VI Roku 1442.

Zamysły Kardynała względem usłużenia Władysławowi y poddanym jego przystały doskonale na Posła Papiezkiego. Do tego możeby się nigdy Cezaryniemu nie zdarzyła okkazya tak sposobna do pokazania pięknych przymiotow swoich. Miał on wspaniały umysł, y z wielkim rozeznaniem oraz y dowcipem złączoną głęboką przezorność, ktora przenikając skrytości prawie umysłow, była na wielkiey pomocy do kierowania niemi do zamierzonego celu, a to tak nieznacznie, iż każdemu zdawać się mogło, że on inszego nie miał przedsięwzięcia, jak tylko do każdego się zdania nakłaniać.

Aczkolwiek zacięta była w swym uporze Elżbieta, otrzymał on przecież w niey dosyć pomyślne kondycye. Nie chciała w prawdzie (b) ustąpić tronu Władysławowi, ale zezwoliła z tym wszystkim na to, ażeby Władysław używał wszystkich honorow Krolewskich, wszystkich praw y zupełney władzy,

(b) CALLIMACH p. 664. DŁUGOSZ 770 BONFIN. p. 439.

Władislaw VI Roku 1442. dzy, pokiby Syn jey do lat nie przyszedł, w ktòrychby mogł osieść na tronie. Tym czasem ofiarowała mu starszą corkę swoją w małżeństwo, y posag 200000. Czerwonych złotych, ktòra to summa miała bydź opisana na Slązku pod warunkiem wolnego okupna. Nagradzając zaś Władysławowi koszta wojenne obowięzała się ustąpić mu Hrabstwa Spiskiego, y wymodz na Węgrach zrzeczenia się wszystkich pretensyi, ktòre mieli do Rusi y Wołoskiey ziemi: lecz jeżliby Władysław Syn jey pierwiey, lub też do lat przyszedłszy umarł bez potomstwa, imieniem jego przyrzekła, że nie kto inszy po nim nastąpić miał, tylko Krol Polski.

Otroche nie przyjął (c) tych propozycyi Władysław, obmierziwszy sobie woynę, która mniey potrzebowała odwagi, aniżeli uporczywości. W rzeczy samey widział on, że pomyślnę y przeciwne powodzenie, ktòrych z obu stron doznawano, nie były nigdy tak znaczne, ażeby wstręt uczyniły, lub też zupełną przyniosły satysfakcyą obydwom stronom; a przeto bojaźń nie miała tyle mocy, ażeby ktòrą do ustą-

(c) CALLIMACH *ubi supra.*

ustąpienia przymusiła, owszem pomyślność czyniła obydwom nadzieję większych pożytkow. Wielu też samych Węgrow nie wątpiło, ażeby zobopolne szczęście nie utrzymywało przez długi czas w rowney obydwoch stron proporcyi sił y męstwa niepozwalającey na złożenie broni; a zatym domagali się, ażeby nie odrzucano podaney z Elżbietą ugody. WŁADYSŁAW VI Roku 1442.

Naleganie ich (*a*) byłoby pociągnęło wielu innych, gdyby Korwin nie wstrzymał był mocą swojey wymowy. Twierdził on, iż Władysław nie miał mocy ustąpienia tronu, y wymogł to na Kardynale, że miał znowu pracować, ażeby nakłonił Cesarzową do ustąpienia od zamysłow względem swego Syna. Nie było podobieństwa, ażeby ten Minister chociaż tak biegły mogł wyjednać u niey pomyślnieysze kondycye nad te, ktore był wymogł. Cesarzowa nie dała się uwieść żadnym omamieniem, ktorym chciał ją pociągnąć Kardynał do pojednania się z swoiemi nieprzyjaciołami.

Nie zostawał tedy, tylko ten szczegulny sposob, wymodz na Cesarzowy, aże-

(*a*) *Id. ib.* BONFIN. *p.* 439.

Władysław VI Roku 1442.

ażeby ſama traktowała z Władyſławem. Lubo ten śrzodek był cale nie zwyczayny, zdawał ſię jednak Kardynałowi nieomylnie ſkutecznym. Elżbieta bowiem myſliła, że Władyſław obaczywſzy ją, nie mogł by ſię ſprzeciwić jey racyom a podobno y pięknością ſamą byłby zwyciężony; z drugiey ſtrony nie wątpił Cezaryni, ażeby też Elżbieta nie miała ſię zmiękczyć uwagą wyſokiey młodego Xiążęcia doſkonałości, ſkoroby go obaczyła.

Mieyſce do widzenia ſię (*b*) naznaczone było w Jawarynie, dokąd Krol przybyć nie omieſzkał. Skoro go uyzrzała Ceſarzowa; y podziwieniem y oraz politowaniem nad nim była zdjęta. Wkrotce zaczęła mowić o uśmierzeniu wſzczętych nieſnaſek, y już żałowała, że woynę z nim prowadziła. Wkrotce potym poznając lepiey jego cnoty, y ſądząc go bydź godnym tronu, przyſtała na to, ażeby on panował.

Kondycye tego tak długo oczekiwanego pokoju były te: że Władyſław miał ſię ożenić z Corką ſtarſzą Elżbie-

ty,

(*b*) *Id. ib.* DŁUGOSZ *loc. cit.* CROMER *p.* 493. NEVGEB. *p.* 313

(*c*) Długosz *p.* 771 CALLIM. *p.* 665

ty, że miał jak nayprędzey odebrać Ładysława od Fryderyka Cesarza, który po śmierci Alberta opanował był Xięstwo Austryi, y że miał usilnie się starać o przywrocenie tego Xięstwa młodemu Xiążęciu. WLADISLAW VI Roku 1442.

Możnaby rzec, że Elżbieta przeczuwając koniec życia swego chciała przyspieszyć przywrocenie spokoyności Węgrom, ktòrą im była odjęła. Umarła albowiem (*d*) w ten czas, gdy się wybierała jechać za Kròlem do Budy, dokąd ją ten Monarcha zaprosił na festyn, ktòry miał sprawić z okkazyi ogłoszenia pokoju.

Samiż Elżbiety partyzanci mało jey ża-

(*d*) *Id.* & DŁUGOSZ *ubi supra* HENELII ab HENNENF. *Annal. Silesiæ p.* 325. PETR. de REWA *p.* 36. HERBURT de FULSTIN *p.* 167 DUBRAW. *p.* 267. BONFIN. *p.* 440. Pewny Dzieiopis Niemiecki napisał, iż Elżbieta była otruta skòrkami sobolemi, od Władysława sobie przysłanemi; lecz nie utrzymuie tego, tylko mówi, iż takie było mniemanie: y słusznie, gdyż Dzieiopis nie powinien iść za wieściami pospolitwa, które częstokroć naychwalebnieysze ganić zwykło postępki. VITUS ARENPECKI in Chronico Austriac. Tom. I. Script. rer. Austr. P. D. HIER. PEZ. *p.* 1254.

Władysław VI Roku 1442. żałowali, lecz Władysława niezmiernie śmierć jey zasmuciła. Dała bowiem wiele dowodow Elzbieta większey nad stan płci swojey odwagi tym chwalebnieyszey, iż się nie przemieniła w letkomyslny upor y zaciętość. Umiała przytym miarkować ją rostropnie, wiedząc dobrze, iż nie mnieysza jest umysłu wspaniałość ustąpić trudnościom idąc za maxymami rozumu y mądrości, jak usiłując przekonać też same trudności przez pochop chwały y honoru.

1443. Był już czas, ażeby Węgrzy, nie mając więcey, jak tylko jednego nad sobą Pana, myslili o ukroceniu dumney zawziętości Amurata, ktòry (*a*) pod czas tych kłotni nie przestał ich nagabać, chcąc dobyć Belgradu. Szczęściem to miasto wycięczyło siły tego okrutnika, broniąc się (*b*) więcey jak przez sześć miesięcy, lecz przez to nie mniey y same było osłabione: rozwaliny bowiem nie były napra-

(*a*) Petr. de Rewa *ubi supra* Callim. *p.* 648 Długosz *p.* 748 *Hist. de L' Empire Othom. par le Prince* Cantimur. *Tom. I. p.* 251. 252. Bonfin. *p.* 427. 428.
(*b*) Długosz *p.* 749 Nevgebav. *p.* 313. Sarnic. *p.* 1169. Fulstin. *p.* 167.

prawione, a Turcy z większą coraz odwaga wracali się do oblężenia; z tym wszystkim (c) obawiając się Sułtan, ażeby usiłowania jego nie były daremne, obiecywał nigdy nie porywać się na Węgrow, byle mu tylko ustąpili tego miasta, albo też chcieli do płacenia mu hołdu obowiązac się. WŁADYSŁAW VI Roku 1443.

Urażony był o te obiedwie tak nie przyjemne propozycye Władysław, a pamiętając zawsze, iż dla tego tylko ofiarowany sobie tron przyjął, ażeby go od Turkow bronił, y oraz dawnieysze swoje Państwo, tudzież Chrześciaństwo całe zasłonił od najazdow tego grubego narodu, (d) nakazał Seym w Budzie, na ktòrym postanowiono uderzyć na nieprzyjaciela.

Naypierwsze jego było staranie prosić o posiłki wszystkich pobliższych potencyi. Udał się tedy naprzod (e) do Cesarza, ktory obawiając się, ażeby Władysław zwyciężywszy Turkow nie przymusił go do oddania Austryi Synowi El-

(c) NEVGEB. & CROMER. *ib.* DŁUGOSZ *p.* 772 BONFIN. *p.* 445.
(d) DŁUGOSZ *p.* 774 CROMER *p.* 494 *Herburt. p.* 167.
(e) DŁUGOSZ *p.* 775. CROMER 494 CALLIM. 666 BONFIN. 447.

Władysław VI Roku 1443.

Elżbiety, nie miał żadnego względu na prożby Władysława, lubo interess Niemieckich Państw wyciągał, ażeby mu dopomodz w jego zamysłach. Krzyżacy także (*f*) wymowili się od dania mu woyska, ktòrzy przykładem swoim powinni byli zachęcić całą Europę do wzięcia broni na wzmocnienie tego Króla. Sami (*g*) szczegulnie Polacy mieli sobie za powinność nie odstępować Władysława, ktòry widział ich z radością jednymże, ktòrym y Węgrzy, tchnących duchem, y pragnących złączyć się z woyskiem Węgierskim.

Przeprawiwszy się tedy przez Dunay y Teissę poszedł ku Bulgaryi, gdzie się Turcy byli zgromadzili, zkąd do Serwii, chcąc jey ostatek podbić, udać się mieli. W tey drodze wziął miasto (*h*) Sophia, ktòre ogniem spustoszył. Wszystkie nakoniec inne miasta otwierały mu bramy swoje, y nic nie było, coby mu się oprzec mogło, aż się zbliżył do woyska Amurata, ktòre nie smie-

(*f*) Joan. Leon. *Hist. Pruss. p.* 267.
(*g*) Herburt. *p.* 168 Bonfin. *ibid.*
(*h*) Sarnicki *p.* 1169 Dubrav 268 Bonfin. *p.* 448.

ſmieiąc z nim ſię potkać otwartym bo- jem ſtanęło na zaſadzce. Ale y ta na- wet przeſzkoda nie mogła go zaſtano- wić. Korwin (*a*) z dzieſiątkiem ty- ſięcy ludzi poſzedł w nocy przeciwko nieprzyjaciołom, y tak żwawie na nich uderzył, że 30000. położył na placu, a 4000. wziął w niewolą.

WŁADYSŁAW VI Roku 1434.

Ten wielki człowiek, ktòrego na- potym zwać będziemy Hunniadem, już był poſtąpił do pierwſzych w Pań- ſtwie godności. Krol (*b*) uczynił go Wojewodą Siedmiogrodzkim y Hetma- nem woyſk narodu: żarliwość jego y męſtwo zaſłużyły ſprawiedliwie na te doſtoyney dyſtynkcyi znaki. Jemu ſa- memu winien był Władyſław Koronę, on y na ten czas nawet, kiedy dla u- trzymania przy niey Władyſława, za- biegał zamieſzaniu w Oyczyznie, ucie- rał ſię z (*c*) Amuratem, y tyle prawie ra-

(*a*) Długosz *p.* 776 Callim. 667 Herburt. *ubi ſupra* Pastfr ab Hirtemb. *Flor. Pol.* *p.* 151 Sarnicki *ubi ſup.* Bonfin *p.* 448.

(*b*) Herburt *p.* 166. Callim. 656 Dłu- gosz 756. Cromer 489. Nevgeb. 310.

(*c*) *Id. p.* 313 CALLIM. 665 Cromer 493 Długosz 757 Petr. de Rewa *p.* 36 He- nel ab Henn. 324 Laurent. Echard. *Hiſt. Rom. p.* 254 Bonfin 429. 430. 431. 432. 440. 444.

Władisław VI Roku 1443.

razy jego zwyciężył, ile razy był przedsięwziął z nim się spotkać.

Awantaż, ktòry nie dawno był odniosł nad Turkami, obiecywał daleko większe. Przetoż Władysław postanowił przerznąć się do Macedonii(*d*). Weyście do niey nie było łacne: trzeba było bowiem przechodzić przez długie ciasniny między przykremi skałami. (*e*) a tego przeyścia bronił Karambey Basza Natolii, ktòremu Amurat polecił kommendę nad woyskiem, nimby przyprowadził posiłki, ktòrych sam pojechał szukać w Azyi.

Bojaźń (*f*) niedostatku żywności przymusiła Władysława do odmienienia zamysłow swoich. Zeby jednak pokazał, że ta była szczegulna przyczyna, ktòra mu przeszkadzała iść daley w Państwa Tureckie, uderzył na nieprzyjacioł (*g*) w tychże samych ciasninach zbił ich y zapędził daleko w gòry, nadto Wodza ich wziął w niewolą. Ta waleczna akcya usprawiedliwiła cosnie-

(*d*) Długosz *p*. 776.
(*e*) *Id. ib.* Nevgeb. *p*. 313 Herburt *p*. 168 Cromer 494.
(*f*) Callimach *p*. 668 bonfin *p*. 450.
(*g*) Cromer *p*. 495 Herburt *ubi supra* Callim 669. 670 Długosz 776. 777

ſnienie ſię jego, y ſłużyła do ubeſpieczenia go przez oddalenie nieprzyjacioł od drog, ktòremi muſiał powracać z woyſkiem ſwoim do Węgier.

WLADISLAW VI Roku 1443.

Nie mogła ſię chwalebniey zakończyć kompania tego Kròla. Eugeniuſz (*h*) Papież, Wenetowie, Genuenczykowie y cała Europa cieſzyła ſię z jego zwycięſtw, y ze wſzyſtkich ſtron przybyli Poſłowie z powinſzowaniem jemu. Jan (*i*) Paleolog II. Ceſarz Carogrodzki, iako był powinien naybardziey ſię cieſzyć z tych pomyſlności, tak też naybardziey je wynoſił. Każdy zdawał ſię przeczuwać naſtępujące z nich ſkutki, ktòre w rzeczy ſamey ſzczęſliwſze były, aniżeli ſię można było ſpodziewać.

1444.

Zdawało ſię, że Turcy nie znaydowali ſię iuż w tych ſiłach, ażeby mogli zănieſionych klęſk ſię podzwignąć; przetoż wielu Xiążąt Chrześciańſkich myſlili o wzięciu broni dla zupełnego niewiernych pokonania. Te przygoto-

PAST. ab HIRT. 152 SARN. 1166 BONFIN p. 451.

(*h*) DŁUGOSZ p. 780. CALLIM. 672 BONFIN 454.

(*i*) Czytay liſt tego Ceſarza do Władyſława DŁUGOSZ p. 790. SARNICKI *ubi ſup.*

WŁADISŁAW VI Roku 1444. towania (a), y ktòre (b) czynił Kròl Karamanii grożąc brzegom Propontidy y morza czarnego, zatrwożyły Amurata. Pod pretextem (c) traktowania o wykupienie Baſzy Natolii, poſłał proſić o pokoy Władyſława. Obiecywał (d) oddać wſzyſtkie zawojowane od ſiebie kraje, y tylko przy ſamey chciał ſię zoſtać Bulgaryi, ktòra mu była odebrana. Przyjęto propozycye jego z tym większą ſkwapliwością, im większych pożytkow ſpodziewać ſię nie można było po kilku nawet leciech woyny. Stanął tedy (e) traktat w Segedynie; Poſłowie Amurata (f) domaga-

(a) CALLIM. *p.* 673 BONFIN 455.
(b) DŁUGOSZ *p.* 788 CALLIMACH 675 CANTIMIR. *Hiſt. Othom p.* 256. 257 BONFIN. 456.
(c) CALLIMACH *ibid.* CROMER *p.* 496. NEVGEBAVER *p.* 315 HENEL. *p.* 325 BONFIN 426.
(d) DŁUGOSZ *p.* 789 LAUR ECHARD. *Hiſt. Rom. p.* 358 DUBRAV. 268 BONFIN. *ubi ſupra.*
(e) CROMER *p.* 497 CALLIM. 676 DŁUGOSZ 790 HEBURT 180 BONFIN 457.
(f) Chcieli nawet Turcy, ażeby przynieſiono Hoſtyą konſekrowaną, przed ktòrą przyſiągłby Władyſław, iż miał wiernie zachować to przymierze; lecz nie chcia-

gali ſię, ażeby Władyſław potwierdził go przyſięgą na S. Ewangelii, ponieważ oni ſami ściſle tegoż traktatu zachowanie mieli poprzyſiąc na ſwoim Alkoranie. Wykonane były te z obu ſtron przyſięgi, y natychmiaſt prawie Deſpota Serwii Państw ſwoich objął dziedzictwo. WŁADYSŁAW VI Roku 1444.

Ten pokoy (g), ktòry powinien był trwać przez dzieſięć lat, tak wielce pożyteczny Węgrom, naybardziey approbowali Polacy, ktòrzy (h) nie mając pokoju od Tatarow, nalegali mocno na Władyſława, ażeby na pomoc im przybywał. Papież (i) ſam ſzczegulnie nie był kontent z zawartego pokoju, y uſiłował go zerwać. Rozumiejąc albowiem, iż Panowie Europeyſcy byli już gotowi do uzbrojenia ſię przeciwko Turkom, uzbroił (k) on był kilka Fregat, do ktòrych Rzeczypo-

chciano tych świątości przed nich wyſtawiać CALLIM. *p.* 677. BONFIN 457.

(g) CALLIMACH *p.* 676. NEVGEB. 315 HIRTEMB. 153 DŁUGOSZ 789 HENEL, 325. REWA 36.

(h) CALLIM. 673 DŁUGOSZ 780 CROMER 495. SARNIC 1169 HERBURT 179

(i) PETR. de REWA *l. c.* CROMER 467.

(k) DŁUGOSZ *l. cit.* & 790 BONFIN 457.

Wladislaw VI Roku 1444.

pospolite Wenecka y Genuenska przydały także były niektòre okręty. Paleolog (l) ofiarował liczne woyska lądowe, toż samo y sławny (m) Skanderbeg uczynił. Kròl (a) Francuzki Karol VII. ktòry nie dawno był wypędził Anglikow z swego Krolestwa, y Philipp Xiąże Burgundyi (b) ktòry już się był pojednał z tym Krolem, y wielu innych Monarchow chcieli przykładać się do kosztow na tę nową expedycyą.

Zdawała się rzecz łacna na to namowić

(l) *Id. ibid.* DŁUGOSZ *p.* 792.
(m) LAUR ECHARD. *Hist. Rom. p.* 256 Nazywał się on Jerzy Kastryot y był Synem Jana Króla Albanii, który podbity przez Amurata, przymuszony był hołd płacić y dać syna w zastaw, którego Sułtan ukochał, tak dla bystrości dowcipu, iako też dla przystoynego ułożenia ciała. Lecz Skarderbeg znieść nie mogąc utraty Państwa swoiego, zniosł się skrycie z Hunniadem, zdradził Amurata y pozyskał swoie Królestwo. Był to człek bardzo waleczny; nie miał nigdy więcey nad 16000 woyska, a iednak tyle prawie liczył zwycięstw, ile wydał potyczek, których było więcey 40. *Id. ibid.* 254. 255. REWA 38.
(a) DŁUGOSZ *p.* 790.
(b) *Id. pag.* 780.

wić młodego Krola (c), ktory już przyzwyczajony do woyny, y chcący sam się zaszczycać nabytą sławą, powinien był się obawiać, ażeby jey nie utracił, gdyby się nie starał pomnażać. Lecz kochał on swoją Oyczyznę, ktorey nagłe potrzeby wyciągały powrotu jego; y nie śmiał zawodzić ufności Amurata, ktory (d) wykonawszy wiernie swe obietnice, ciągnął bez żadney bojazni z woyskiem swoim ku brzegom czarnego morza, gdzie Krol Karamannii zaczął już był po nieprzyjacielsku postępować.

Władislaw VI Roku 1444.

Widząc Kardynał (e) Cezaryni tę w Władysławie oboiętność, był nie co zatrwożony. Złączył się tedy z Hunniadem, ktory miał nadzieję (f) otrzymania Krolestwa Bulgaryi, y tym czasem gdy ten wielki wodz używał naymocnieyszych pobudek, ktoremiby mogł Krola nakłonić do woyny; Kardynał ułacniał mu skrupuły, y Papiezkim imieniem (g) absolwował go od

(c) PASTOR ab HIRTEMB. *p.* 153.
(d) DŁUGOSZ 798 CALLIM. 681. CROMER 493. BONFIN 460.
(e) HERBURT 179 ECHARD. 260. 261
(f) CROMER 497. CALLIM. 680 DŁUGOSZ 793.
(g) *Id. ib.* & *p.* 794. NEVGEB. 316 SARNICKI 1170 HERB. 180 DUBRAV 268

WŁADYSŁAW VI. Roku 1444.

od przyſięgi Sułtanowi uczynióney. Węgrzy oraz ſami tego żądali, ażeby Turcy naymnieyſzego w Europie nie mieli ſiedliſka (*h*), a tak Król widział ſię bydź przymuſzonym do przedſięwzięcia znowu woyny z Turkami.

Woyſko jego (*i*) przeprawiło ſię przez Dunay pod Orſawą, zkąd weſzło do Bulgaryi. Poſtanowił Król oſzczędzać woyſka, nie zażywając go do żadnego oblężenia, chociażby naypotrzebnieyſze było, chcąc co nayprędzey poſpieſzyć do Gallipoli, gdzie (*k*) była Flota zprzymierzona, która powinna była wyſadzić poſiłki lądowe. Nie ſmiejąc (*l*) iść na Andrynopol dla gor, których przeyście było niebeſpieczne, obrał drogę daleko dłużſzą, ale daleko beſpiecznieyſzą y mniey przykrą, to jeſt obrócił ſię ku morzu czarne-

(*h*) Obacz przyſięgę, którą uczynił w tey okoliczności, gdzie wyraznie obiecuie łamać obietnicę. DŁUGOSZ *p*. 794. 795

(*i*) CROMER *p*. 498 CALLIM. 681 HERB. 191 ECHARD. 264 BONFIN 460.

(*k*) Składała ſię ta flotta z 70 okrętow, pod kommendą Kardynała Kondulmiera, ſynowca Papieſkiego. LAUR ECHARD, *Hiſt. Rom. p*. 757.

(*l*) DŁUGOSZ *pag*. 799

(*m*) CALLIM. 683 CROMER 499.

nemu, y wſzedł do Tracyi, ktòrą poſtanowił podbić. Władysław VI Roku 1444

Ledwie (*a*) 15000. jazdy liczono w woyſku jego, daleko zaś mniey było piechoty. Większa część Xiążąt (*b*) ktòrzy przyrzekli byli złączyć ſię z nim na tę wyprawę, nie przyſłali mu obiecanych poſiłkow, a tak ſam on jeden dzwigać muſiał cieżar krzywoprzyſięſtwa, na ktòre go namowili.

Sułtan tym czaſem powracał nazad dla zemſzczenia ſię nad Władyſławem. Znalazł on ſpoſob przeprawienia ſię (*c*) przez Helleſpont prawie w oczach Admirałow Chrześciańſkich, ktòrych oſzukał pilność, czyli raczey zmieſzał przez ſwoje męſtwo. Skoro wyſiadł na ląd, natychmiaſt poſzedł przeciwko Władyſławowi, ktòrego znalazł pod Warną (*d*) gotowego do ſpotkania ſię z woy-

(*a*) *Id. ib. & p.* 498 PETR. de REWA *p.* 36 DŁUGOSZ 800 BONFIN 460 HENEL 326 SARNIC. 1170 HERBURT 181.
(*b*) DŁUGOSZ *p.* 798
(*c*) *Id. p.* 802 CALLIM. 684 CROMER 499 NEVGEB. 317 KRANTZ *Wandal pag.* 277. ECHARD. 265. DUBRAV. 269. BONFIN. 461
(*d*) DŁUGOSZ *p.* 803 PAST. *Fl.Pol.p.* 154.

Władysław VI Roku 1444.

z woyſkiem uſzykowanym do batalii. Hunniad (*e*) uſzykował je według dyſpozycyi, ktòrą poſtrzegł w woyſku nieprzyjacielſkim. Było Turkow (*f*) oſmdzieſiąt, czyli ſto tyſięcy; z tym jednak wſzyſtkim ani Krol, ani jego (*g*) Generał bynaymniey ſię ich nie lękali, owſzem pragnąc z niecierpliwością obydwa przyiść coprędzey do potyczki, zdawali ſię walczyć z ſobą, ktòryby z nich pierwſzy miał zaczynać bitwę.

Hunniad (*h*) zoſtawiwſzy Władyſławowi Korpus w rezerwie będące, proſił go, ażeby mu pozwolił zagaić batalią. Pierwſze (*i*) jego ſpotkanie ſię było tak żwawe, że rozpędziwſzy niektòre chorągwie Tureckie, przymuſił inne y ſamego Amurata do uſtępowania z placu. Na ten czas (*k*) Suł-

(*e*) Callimach 685 Długosz 804 Bonfin 462.
(*f*) Cromer 499 Pastor *ubi ſupra* Sarnicki 1170.
(*g*) Callim. *l. cit.* Długosz *ibid.*
(*h*) Petr. de Rewa *pag.* 36.
(*i*) *Id. ibid.* Cantimir *Hiſt. Othom. Tom. I. p.* 259 Echard. 268 Bonfin. 463.
(*k*) Sarnicki 1172 Petr. de Rewa *p.* 27. Bon-

Sułtan dobywszy z zanadry traktat z Władysławem zawarty, wziął na świadectwo Boga Chrześciańskiego, y zawołał. „ Jeżeli jesteś prawdziwym „ Bogiem, pomści się twojey y mo„ jey krzywdy z niedotrzymaney wia„ ry od twoich uczniow. — Władysław VI Roku 1444.

 To

Bonfin 495. Pewny Dzieiopis Zakonu Franciszkańskiego napisał, iż Chrześcianie stanowiąc z Amuratem to przymierze, dali mu konsekrowaną Hostyą, którą ten Sułtan zawsze przy sobie nosił, y na ów czas dobywszy iey z zanadrza, mówił owe słowa, które się tu kładną. Toż samo świadczy Leunclavius *Pandect. Turc. pag.* 162. Francofurt 1596. Tego im pisać nie należało, chyba maiąc bardzo pewne dowody, lecz żadnego nie kładną świadka. Philip Bosquar, *in Reg. Christ. Lib. III.* Xiąże Kantymir w Historyi Tureckiey *Tom. I. p.* 284. mówi, iż to iest dawne u Turków rozumienie że podczas potyczki Amurat zawarty z Chrześcianami traktat kazał na wysokiey żerdzi po woysku swoim nosić y wołać: *Niech Chrześcianie walczą przeciwko Bogu własnemu; a ieżli w to wierzą: Boże sprawiedliwy, który sprawuiesz wschod słońca tak dla złych, iako y dla dobrych, niech sami z siebie biorą zemstę swego występku.* Tenże Kantymir *loc. cit.* położył mowę, którą miał Amu-

WLADYSLAW VI Roku 1444.

To wyrzekłſzy wrocił ſię natychmiaſt do poparcia zaczętey bitwy, a nie tak ſię obawiając bydź znowu odpędzonym, jako raczey ſpodziewając ſię zwyciężyć, ponieważ nieſprawiedliwie go attakowano; uderzył na woyſko Chrześciańſkie tak mocno, że prawe ſkrzydło niemogło wytrzymać jego (*a*) natarczywości. Przyciśnione bardziey uchodziło w nieporządku, gdy Krol (*b*) niechcąc, ażeby ſam Hunniad miał ſławę z wyprowadzenia go z zamieſzania y niebeſpieczeńſtwa, pobiegł czym prędzey na pomoc.

Obecność jego dodała ſerca (*c*) Deſpotowi Serwii, y Kardynałowi Cezaryniemu, ktorzy w owym tłumie y zamieſzaniu woyſka Wołoſkiego, z ktò-

Amurat, przed tąż bitwą, z którey przeciwko zdaniu KALLIMACHA wyżey odemnie wſpomnionemu, pokazuie ſię, iż Władyſław zaprzyſiągł ten pokoy nie tylko na Ewangelii, lecz nawet y na Eucharyſtyi. Lecz może to być, iż ta mowa w poznieyſzym czaſie od iakiego Turczyna ieſt ſkomponowana, dla większey wzgardy Chrześcianom.

(*a*) CROMER *p*. 500. DŁUGOSZ *p*. 805 PASTOR. 154 SARNIC. 1171. HEBURT 181.
(*b*) CALLIM. 686 CROMER & DŁUGOSZ *ib*.
(*c*) CALLIM. *l. cit*. DŁUGOSZ *p*. 804.

ktòrego ſię formowało to ſkrzydło, nie mogli uciekających ani do porządku przyprowadzić, ani zachęcić do odzyſkania utraconego placu. Władyſław (*d*) tedy zachodząc z boku nieprzyjacioł, ktòrzy to ſkrzydło rozproſzyli, z taką żwawością na nich uderzył, że połamał im ſzyki, y pędził ſię za nimi aż do obozu. WŁADYSŁAW VI Roku 1444.

Nadaremnie (*e*) Hunniad chciał wſtrzymać Kròla, obawiając ſię, ażeby Turcy ſkupiwſzy ſię nie uderzyli na niego, y uformowawſzy dłuższą linią nie domyſlili ſię otoczyć go, y nie dać przyſtępu poſiłkom od ſwego woyſka; albowiem ten Krol nie ſłuchał nikogo, jak tylko ſwojey żwawości. Natarł (*f*) aż na ſam Poczet Janczarow, z ktòrych ſkładała ſię Gwardya (*g*) Amurata, y był już ich rozproſzył, gdy poſtrzegłſzy gromadzających ſię Turkow, y proſto przeciwko ſobie idących;

(*d*) *Id. pag.* 805.
(*e*) *Id. pag.* 807. 808.
(*f*) *Id. pag.* 806. CALLIM. *p.* 687. BONFIN. 464.
(*g*) PETR. REWA 37 CANTIMIR *Tom. I. p.* 259 mòwi, iż Władyſław pewny będąc zwycięſtwa, chciał ſam na ſam bić ſię z Amuratem,

Władysław VI Roku 1444

pomiarkował, iż mu trzeba było ostatnich sił dobywać, tak dla uyścia niebespieczeństwa, jako też dla dokończenia zwycięstwa swego.

Położony między śmiercią y zwycięstwem nie zląkł się (h) bynaymniey niebespieczeństwa, w ktòrym się znaydował; owszem sądził je bydź godnym odwagi swojey, ktòrą rospacz pomnażała. Po zabiciu (i) konia pod sobą jeszcze się bronił, y otoczony ze wszystkich stron, zdawał się chcieć potykać z każdym, ktòry się ku niemu zbliżał. Kazał ustępować na stronę nawet poddanym swoim, ktòrzy z nim byli, y ktòrzy z swoim niebespieczeństwem usiłowali ratować życie jego, chcąc sam ich zasłonić od postrzałow nieprzyjacielskich. Widząc (k) że Karambey zuchwale zbliżał się czyli dla naygrawania się z niego, czyli też dla pokonania będącey przy nim garstki woyska, skoczył do niego y zabił. Wszędzie

(h) Długosz *p.* 807.

(i) Callim. *ubi supra* Cromer 501 Nevgebaver 318.

(k) *Id. ib.* Cromer 500 Sarnic. 1173.

dzie (a) gdziekolwiek się obrocił, kładł trupem nieprzyjacioł, aż nakoniec utraciwszy siły, y wiele ran odniosszy padł y sam na trupach nieprzyjacielskich. WŁADYSŁAW VI. Roku 1444.

Tym sposobem poległ ten Monarcha (c) ledwie dwadzieście lat wieku swego liczący. Był (d) wzrostu słusznego, piękny na twarzy, przyjemnego ułożenia, wspaniały y pełny powagi. Mając z przyrodzenia wielką do woyny sposobność, nie brakowało mu, jak tylko na jednym wojennym cwicze-

(a) DŁUGOSZ p. 811 HERB. 182 BONF. 466.

(b) DŁUGOSZ 808 DUBRAV. 269. Napisano mu ten nadgrobek.

Romulidæ Cannas, Ego Varnam clade notavi.
Discite mortales non temerare fidem.

Pod Kannami Rzymianie, ia pod Warną ginę.
Strzeż się każdy, tak płacą wiarołomstwa winę.

PETR de RĘWA *ren. Hungar pag.* 37.

(c) CROMER p. 501 *lin. ult.*

(d) *Id. p.* 502 DŁUGOSZ 511 NEVGEB 318 SARNIC. 1172 HERBURT 182, 183. BONFIN 466.

WŁADYSŁAW VI Roku 1444.

czeniu się, żeby mogł wyniść w naywiększego swoich czasow Wodza. Skromny oraz y wstrzemieźliwy, poważny y od płochości daleki, ostry sam na siebie, unikał rozwięzłości y uciech. Zawsze zabawny, chociaż tego nie pokazywał po sobie, y niespracowany miał za roskosz pracę. Wielki y odważny w swoich zamysłach, wspaniały w wydatku, hoyny aż do rozrzutności, dowcipny w szczodrobliwości, poufały y ludzki, nieprzyjaciel wyniosłości y dystynkcyi, złączył z bohatyrską doskonałością naygodnieysze kochania przymioty, y żadna przywara nie przycmiła tylu cnot światła.



XIE-



XIĘGA XIV.

Od Roku 1445. aż do 1466.

Wątpliwość, w ktòrey byli Węgrowie, o tym co się stało z Władysławem, pomnażała trwogę, ktòrą w nich sprawił nieszczęśliwy los przegraney pod Warną batalii. Hunniad sam, ktòry odprowadzał smutne ostatki woyska, nie wiedział o śmierci Kròlewskiey. Ci albowiem, ktòrzy wespoł z Kròlem potykali się, częścią pozabijani, częścią w niewolą zabrani będąc od Turkow, nie można było więcey się dowiedzieć, jak tylko ogulnie o klęsce tey woyska części, ktòrey nie podobna było ratować. Z tym wszystkim (a) że częstokroć nadzieja z samey wynika rospaczy, niektòrzy z Węgrow tuszyli sobie, że ich Kròl żył jeszcze, y mogłby się zjawić za czasem pełen tym

Bezkrólewie Roku 1445.

(a) Długosz *Tom II. p.* 1. Cromer 502 Koiałowicz *Hist. Litvan. Part. II. p.* 194.

Bezkrólewie Roku 1445

tym większey przeciwko Turkom zawziętości, ſim bardziey chciałby uſkromić zuchwałość, ktòrą w nich wzbudziło oſtatnie zwycięſtwo, y zemścić ſię za nie oświadczenie ſobie winnych względow w ſwoim nieſzczęściu.

Podobne mniemania były y Polakow, ktòrzy nie wątpili, ażeby opatrzność nie miała ſtrzedz życia Kròla tak potrzebnego Chrześciańſtwu, tak pożytecznego ſwoim poddanym, y jednego z Monarchow, ktòry na ten czas cnotami ſwojemi mogł naybardziey zaſzczycić narod ludzki. Cała Rzeczpoſpolita ſczekała o nim wiadomości rownie niecierpliwie, jak go niezmiernie kochała.

Nie zaczęli zaś wierzyć (*a*) ſprędzey o śmierci jego Polacy, aż jak ſię dowiedzieli, że Węgrzy zgromadziwſzy ſię do Budy obrali za Kròla Syna Alberta, y (*b*) wyſłali Poſłow do Wiednia proſząc o niego Fryderyka Ceſarza. Czas był, ażeby y Polſka myſliła także o obraniu ſobie Kròla. Jakoż

(*a*) Past ab Hirtemb, 156 Nevgeb, 319. Bonfin 468 Długosz *Tom. II. p.* 3. Cromer 503 Herburt. 183 Henel 327 Dubrav. 269.

(*b*) Długosz *Tom. II. p.* 4.

koż (c) nakazany był Seym w Sieradziu, gdzie wſzyſtkie głoſy zgodziły ſię na Kazimierza Brata Władysława. Nie pochodziło to obranie ani z przychylności ku niemu y eſtymacyi, ani też z chęci utrzymania na tronie domu Jagiellońſkiego; lecz ſzczegulnie z chęci, ktòrą mieli Polacy przyłączyć do ſwoich Prowincyi Xięſtwo Litewſkie, ktòre Kazimierz był oddzielił. Bezkrólewie Roku 4146.

Te zamyſły nie mogły ſię utaić przed zayzdrością Panow Litewſkich, ktòrzy (d) ſtarali ſię je zepſuć, y tego dokazali. Kazimierz albowiem (e) z ich namowy nie przyjął tronu pod pretextem, że nie było jeſzcze zupełney pewności o śmierci Władyſława. Lecz gdy powtòrnie nalegano (f) na niego, ażeby ſię nie wzbraniał, odpowiedzał, że (g) kontent z ſwojego Xięſtwa nie miał inſzey ambicyi, jak tylko żeby w nim ſpokoynie cieſzył ſię z miłości ſwojch poddanych, dodając to, iż ſię wcześnie oświadczał nieprzyjacielem Kròla, ktòregoby Polacy obrali bez ſwey wiadomości. Ta

(c) *Id. p.* 3. Kojałowicz *Hiſt. Litv.* 196.
(d) *Id. p.* 197 Długosz 9. & 14.
(e) *Id.* 11. Cromer *p*, 503.
(f) *Id.* 540. Długosz 12 Nevgeb. 320.
(g) Długosz *Tom. II. p.* 14.

Bezkròlewie Roku 1446

Ta (*h*) zuchwała pogarda wzbudziła Arcy-Biſkupa Gnieznieńſkiego do myſlenia o Fryderyku Margrabi Brandeburſkim. Był ten Pan głębokiego rozſądku, doświadczoney dzielności, łacnego y zawſże otwartego przyſtępu. Wyżſzy nad urodzenie ſwoje, daleki od dumy y prożności nie kochał, tylko ſamą chwałę z cnoty pochodzącą. Nikt (*i*) nad niego nie był ſpoſobnieyſzy do podnieſienia honoru Polſki, y zjednania ſobie powagi tak u Krzyżakow, ktòrych mogł był zniſzczyć, jako też u ſamego Kazimierza, ktòrego trzeba było przymuſić do poſłuſzeńſtwa Koronie, ktòrey wzbraniał ſię noſić.

Zdanie Prymaſa było przyjęte od wielu Panow znaydujących na ſeymie mianym na ten czas (*k*) w Piotrkowie; lecz Biſkup Płocki (*l*) Paweł Giżycki Herbu (*m*) Gozdewa przełożywſzy, iż (*a*) nie należało obierać obcego

(*h*) *Id. p.* 15 Cromer *ibid.* Koiałow. *pag.* 198 Herburt 184 Henel 327.
(*i*) Długosz *Tom. II. p.* 16
(*k*) *Id. p.* 14
(*l*) Stanisl. Łubienski *Oper. Poſth. p.* 360.
(*m*) Okolski *Orb. Pol. Tom. p.* 224.
(*a*) Długosz *Tom. I. II. p.* 16.

go Xiążęcia, gdy w pośrzodku ſamey Rzeczypoſpolitey znaydowali ſię potomkowie Piaſta, osłabił partyą Arcy-Biſkupa, y maiąc (*b*) po ſobie Woiewodę Krakowſkiego Jana Tenczynſkiego pobudził wſzyſtkich do obrania za Krola Xiążęcia Mazowieckiego. Bezkrólewie Roku 1446

Skoro ten Xiąże nazwany Bolesław (*c*) był ogłoſzony Krolem, tak zaraz począł żałować Kazimierz, że nie przyjął ofiarowanego od Rzeczypoſpolitey tronu. Udał ſię więc (*d*) do Krolowy Zofii Matki ſwojey, ktorą w wielkie wprawił był podziwienie przez uporczywe ſwoje wzbranianie ſię. Zofia miała u wſzyſtkich miłość, y wkrotce na ſwoją ſtronę całą małą Polſkę nakłoniła. Nie zoſtawało tedy innym Państwa Prowincyom, jak tylko albo woynę domową cierpieć, albo wrocić ſię do pierwſzych względem Kazimierza myſli. Jakoż obrano go powtornie y (*e*) nakazano Seym w Parczowie, na ktory zapraſzano go, ażeby przyjechał y przyjął Koronę.

Bądź

(*b*) *Id. p.* 17. HERBURT 184.
(*c*) *Id. ibid.* DŁUGOSZ 19 NEVGEB. 321. PASTOR 157
(*d*) DŁUGOSZ 19 CROMER 505 KOIAŁOW. 199
(*e*) DŁUGOSZ *Tom. II. p.* 20.

Bezkròlewie Roku 1446

Bądź że Litewscy Panowie wiele jeszcze mogli w umyśle Kazimierza, bądź że on zawsze łacny do zaslepienia y zdradzenia siebie samego nie uważał swoich interessow, tylko kiedy mu humor y fantazya kazała, zaniedbał przybyć na Seym, y (*f*) kazał odpowiedzieć Polakom od wielu dni na niego czekającym, że przez szczegulny wzgląd dla Krolowy Matki swojey zjachawszy do Brześcia chciał tam przyjąć Posłow Rzeczypospolity, y z nimi ułożyć kondycye, pod ktoremi mogłby podobno zezwolić na przyjęcie rządow Krolestwa.

Bojaźń utracenia Litwy, a bardziey (g) jeszcze łakomstwo niektorych partykularnych ludzi, ktorzy trzymając dobra Koronne nie wątpili, że odebrałby im Bolesław osiadłszy na tronie, były przyczyną, że narod ustąpił hardości tego Xiążęcia, ktory zasłużył, ażeby jak nayprzykrzeyszey sam doświadczył.

Dway (*h*) Biskupi, Kasztelan (*i*) Kra-

(*f*) *Id. p.* 22 Herburt 184 Koiałow. *loc. cit.* Cromer *ibid.*
(g) *Id. ib.* Długosz *p.* 19.
(*h*) Arcybiskup Lwowski y Biskup Poznański
(*i*) Jan Czyżowski Okolski *Tom. II. p.* 437

Krakowſki, trzey (*k*) Wojewodowie, Kanclerz (*l*) Wielki y Podkanclerzy (*m*) wyprawieni byli do Kazimierza, ktòry z tym ſię im oświadczył, iż (*n*) nie mogł chęciom Rzeczypoſpolity zadoſyć uczynić pierwiey, ażby na zawſze uſtąpione było Litwie Podole y niektòre Xięſtwa, ktòre (*o*) zdawna do niey należące bydź mienił. Bezrkòlewie Roku 1446.

Te kondycye tym mniey były rozeznane, że Polacy nie ſzacowali tyle Xiążęcia Litewſkiego, ażeby go chcieli kupować, (że tak ſmiem mowić) przez utracenie kraju, ktòrego nabycie tyle krwi Przodkow ich koſztowało; owſzem (*a*) należało bardziey, ażeby im Kazimierz za tron zapłacił przez uſtąpienie kilku Prowincyi dla pomnożenia ich Pańſtwa.

Pełni (*b*) wſtydu y gniewu Poſłowie już

(*k*) Łukaſz z Gorki Wwda Poznańſki, Jan z Oleſnicy Wwda Sendomirſki. Piotr z Sprowa Wwda Lwowſki.

(*l*) Jan Koniecpolſki.

(*m*) Piotr z Szczekocina Długosz *p.* 22.

(*n*) *Id. ib.* Koiałow. 199 Herburt *ubi ſup.* Cromer 505.

(*o*) Xięſtwo Łuckie y Oleſzkowſkie z przyległościami y fortecami Koiałow. 199.

(*a*) Długosz *Tom. II. pag* 23.

(*b*) *Id. ibid.* Cromer *p.* 505 Neygeb. 321

Bezkrólewie Roku 1441.

Już się do odjazdu zabierali myśląc o odnowieniu przychylnych chęci, ktòre narod oświadczył był ku Xiążęciu Mazowieckiemu; gdy Kazimierz dał się naostatek nakłonić ku ich żądzom, y naznaczył nawet dzień, ktòrego miał przybyć do Krakowa na koronacyą.

Sprawiły (c) reprezentacye jednego Polaka z assystujących tym Ministrom, że przestał domagać się uporczywie oddania dawnym poddanym swoim namienionych wyżey Ziem. Ten zdray ca przełożył mu, że niewcześnie domagał się tego, coby łacno otrzymał objąwszy tron, że szczegulny sposob doyścia skutku zamysłow jego ten był, niczego niepragnąć, owszem, jesliby potrzeba było, wszystko obiecać, chociażby w niwczym nie przyszło się uiścić; że w Krolestwie cień tylko był wolności, łacny do zniszczęnia ile pokazując niejakiś niby wzgląd, że zawziętość Polakow zawsze była większa aniżeli trwała, y że nakoniec gdyby on chciał napotym nad nimi przewodzić, powinien był pamiętać, iż nie masz nic mniey niebespiecznego, nad szemrania tego narodu, ktòry wziął so-

(c) Koiałowicz *Hist. Litv.* p. 199. 200.

ſobie za zwyczay uſkarżać ſię na ſwoich Panow, y ktòry tak daleko zabrnął w miłości ſwobody ſwojey, że miał ſobie za niewolą niemniey oświadczenie powinney rekognicyi za wyświadczone dobrodzieyſtwa, jako też ſzukanie zemſty za wyrządzone krzywdy. Roku 1446.

Te rady tak ſzkodliwe (*d*) Krôleſtwu były zrzodłem wſzyſtkich nieſzczęſliwości, ktòre nań Kazimierz ſprowadził przez czas panowania ſwego. Zaraz albowiem (*e*) po koronacyi ſwojey niechciał (*f*) podpiſać ſię do obowiązkow, ktòrych Rzeczpoſpolita już miała prawo domagać ſię od ſwoich Krôlow; nawet y tego nie otrzymała, ażeby ſię dłużſzą jego cieſzyła bytnością. Spieſzył ſię on na powrot (*g*) do ſwego Xięſtwa, niedbając bynaymniey o to, że oddalenie ſię jego miało bydź okkazyą wiela złego w Krôleſtwie. KAZIMIERZ IV. Roku 1447

Litwa ſama była ſzczegulnym celem jego ſtarania, tę jedynie on ko-

(*d*) Długosz *ubi ſupra.*
(*e*) *Id. p.* 27. Henel 328 Cromer 506
(*f*) *Id. p.* 507 Długosz 21 Pastor 157 Sarnic. 1175 Herb. 187.
(*g*) Długosz *l. cit.* Nevgebav. 323.

Kazimierz IV Roku 1447 kochał (*h*), y każdy w niey dzień był znaczny nowym jakim dobrodzieyſtwem. Nie żeby zbyt oſzczędzał poſpolſtwa: nie znał bowiem tey ſzczodrobliwości, ktòra ſię rościąga aż do naymnieyſzego z poddanych, y ktòra rownie ſłuży do przymnożenia ſkarbu Kròlow, jako też do zjednania więkſzey powagi ich doſtojeńſtwu; ale dla ſamych ſzczegulnie hoyny był Panowj, utwierdzając ich niesforność przez ſame łaſki, ktòre ją zwyciężyć były powinne.

Z jego namowy Litwa (*a*) wezwana na Seym Lubelſki chciała wymodz na Polakach, ażeby z pierwſzego traktatu zawartego między dwuma temi narodami wymazany był artykuł, w ktòrym poſtanowiono, ażeby Litwa z Koroną jednoż czyniły Państwo. Tenże ſam Krol namowił także Litwę, ażeby ſię upominała o oddanie ſobie Podola y Xięſtw, o ktorycheśmy już namienili.

Odpowiedziano Litwie, że Jagełło przy wſtąpieniu ſwoim niczego nie uſtąpił,

(*h*) Cromer 517. 549. 610.
(*a*) *Id. p.* 508 Długosz *p.* 36. 37. Nevgeb. *ubi ſupra* Herburt 186 Kojałow. 202.

ſtąpił, chyba za zezwoleniem Panow y obywatelow Państwa ſwojego. Przypomniono wſzyſtkie konwencye uczynione potym z Witoldem, y przełożono (*b*) przed oczy Litwie, o czym ona niewiedzącą ſię na pozor czyniła, że Kazimierz Wielki zdobył na Tatarach Podole, że tam kazał zbudować Kamieniec y wielką liczbę innych fortec, że wſzyſtkie przychody Litwy ledwieby wyſtarczyły na zapłacenie koſztow na tę fortecę łożonych, że ta Prowincya z rąk Kazimierza przeſzła do rąk Ludwika naſtępcy jego, y że Jagełło dziedziczył ją nie jako część Xięſtwa ſwego, ale jako kray dawno do Rzeczypoſpolitey należący, że wprawdzie kray ten uſtąpiony był Witoldowi, lecz do czaſu tylko, y pod warunkiem iż ſię miał wrocić do Polſki, y że to nawet ſtało ſię w takiey okoliczności, gdzie potrzeba każe ſię ſkłonić do ugody, ktòrey hańba nie może bydź inaczey zmazana, chyba przez nie przyjęcie wypełnienia teyże ugody. Dodano y to było, że Witold ſam wkròtce przed śmiercią ſwoją uznał prawo

KAZIMIERZ IV. Roku 1447

I 2 Ja-

(*b*) SARNIC. 1174. DŁUGOSZ 38. 39. CROMER & NEVGEB. *ubi ſup.* KOIAŁOW. 203.

KAZIMIERZ IV. Roku 1447 Jagełły do Podola, y że przyſięgą obowiązał tych wſzyſtkich, ktòrzy nią pod nim rządzili, iż mieli ją wrocić temu Krolowi natychmiaſt po zeyściu ſwoim.

„ Jakożkolwiek bądź, mòwili Polacy, czyliż przyſtoi Litwie domagać „ ſię od nas, ażebyśmy zerwali ten „ związek, z ktòrego ona tyle odnio„ ſła pożytku? Czyliż nie nam winna „ ona ſwoje ſzlachectwo, wolność y „ wſzyſtkie ſwoje przywileje? dobro„ dzieyſtwa pomnażają obowiązki? „ czyliż tedy rozumieją ſię bydź od „ nich wolnymi? Co za interes mieć „ mogą w zerwaniu traktatow, do „ ktòrych zachowania powinniby ſa„ mi nas przymuſić, gdybyśmy mo„ gli bydź kiedyżkolwiek o złamanie „ onych podeyzrzani. "

Wdawał ſię y ſam Kazimierz za Litwą popierając jey pretenſye, lecz nic nie wſkorał, ponieważ Rzeczpoſpolita nic nie uſtąpiła z praw ſwoich tak względem Xięſtw, jako też y Podola.

1449. Nie pomyſlny ſkutek Seymu zdawał ſię przepowiadać woynę między dwoma Narodami. Kazimierz mniemał, iż temu zabieży nakazując nowy Seym w Piotrkowie, na ktòrym zgiełk y wrza-

wa

wa (*c*) była jeſzcze daleko większa. Obmierziwſzy bowiem ſobie parcyalność Króla Polacy, zaczęli na jego ſamego naſtępować, domagając ſię, ażeby bez omieſzkania przyſiągł, jako nic nie ma odrywać od Króleſtwa, y jako ma zupełnie wſzyſtkie jego prawa utrzymywać. KAZIMIERZ IV. Roku 1449

Rzecz ta była niezmiernie przeciwna zamysłom tego Monarchy. Mniey nikczemny y mniey bojaźliwy, aniżeli mniemiano, wklar odpowiedział, iż nie pierwiey uczyni dla Rzpltey, aż ona zadoſyć uczyni pretenſyom obywatelow ſwojego Xięſtwa. Naſtąpiły zatym wielkie ſzemrania y w gniewliwey żwawości, która do buntu zmierzała, y którą Seym miał podobną za ſzlachetną odwagę, oświadczono ſię (*a*) Kazimierzowi, że Stany Państwa nie uznawały więcey w nim tey powagi, którą mu dały, że nie było do utrzymania jey inſzego ſpoſobu, jak tylko obowiązać ſię przyſięgą, że nie miał nigdy w niwczym naruſzać wolności Narodu.

(*c*) *Id.* *p.* 206 Długosz 56 Cromer 511 Herburt 187 Nevgeb. 325
(*a*) Kojałow. 207 Stan. Sarnic. 1175.

Kazimierz IV Roku 1449. To tak śmiałe oświadczenie byłoby nakłoniło Kazimierza, gdyby mu gniew pozwolił przeyrzeć następujące konsekwencye. Powrocił więc nagle do swego Xięstwa, gdzie myśląc bez przestanku o tym, co się na Seymie stało, zapomniał szczegulnie o przedsięwziętym na nim postanowieniu zrzucenia go z stronu, jeżeliby nie wypełnił kondycyi, pod ktoremi był mu ofiarowany.

1450. 1451. 1452. Rozumienie, ktore miał Kazimierz, że Polacy nie śmieliby oddalić się od jego posłuszeństwa, sprowadzili go do nich, ilekolwiek on sądził potrzebną im(*b*)bytność swoją: Lecz w jednostaynym (*c*) zawsze trwaiąc uporze, ilekolwiek razy pokazał się na Seymach, tyle razy musiał się(*d*)nasłuchać nieznośnego wyrzucania, nad ktore powinien był raczey przełożyć prędką abdykacyą.

Zdawało się, iż się wszystko odmieniło dla niego w Rzeczypltey. Do tych

(*b*) Długosz 65. 87. 110 Cromer 513. 514. 516. 517. 520. 522. Nevgeb. 325. 327. 328. 329. 333.
(*c*) Długosz *p*. 69. 93 Cromer 522.
(*d*) Nevgeb. 329. 330. 333. Długosz 70. 89. 90. 112. Cromer 513. 514. 516. 517 521. Koiałow. 208. 213.

tych czas bowiem chcąc jaśniey pokazać śmiałość, ktòrey ſobie dozwalała nauczaniu y poprawianiu Krolow ſwoich, udawała ona, jakoby podwyżſzała ich godność, kiedy nawet rozumiała mieć naywiękſze przyczyny nią gardzenia; teraz zaś czyniła remonſtracye ſwoje bez naymnieyſzego znaku uſzanowania, jak gdyby umyśliła ſzydzić raczey z Kazimierza, aniżeli go pobudzać do potwierdzenia ſwoich przywilejow.

Kazimierz IV Roku 1452

Wymawiano (*e*) mu przykro częſtokroć, że zaniedbywał intereſſow Kròleſtwa dla Narodu, ktòrego wątpliwa miłość nie mogła ſię rownać z ſtateczną Polakow wiernością. Nie przepuſzczano nawet ſamym jego oby czajom y religii, a co naygorſza, ten Monarcha, ktòry nie mogł ani wybaczyć, ani też zemścić ſię tak ſrogich przymowek, ſam niebacznie na nie ſię exponował, nie mając inney pociechy, jak tylko ten jeden obrzydły zemſzczenia ſię ſpoſob, że nie przeſtawał zaſługować na przymowki.

Takowe poſtępki ſłużyły do odkrycia ſkłonności jego, ktòre nie łacno było

(*e*) Długosz 113. Cromer 521.

Kazimierz IV Roku 1452

było poznać, y ktòre ja kwapię ſię opiſać dla więkſzego objaśnienia rzeczy zoſtających mi do opowiadania. Nic nie może bardziey wyrazyć tych rzeczy, y podobno pozytek oraz y potrzebę ich wiadomości pokazać, jako wyſtawując na widok przyczyzyny, z ktòrych wyniknęły.

Przypatrzywſzy ſię dobrze temu Kròlowi, widzieć w nim było oſobliwſze przeciwności. Miał on troche dumy, ale bez ambycyi. Kochał chwałę, lecz nie obawiał ſię nieſławy, zaſzczycał ſię pobożnością, ale nie wykonywał obowiązkow, ktòre ona wkłada. Hoyny bez uwagi y wyboru, ſkłonny zaś do łakomſtwa przez przywiązanie y przyrodzenie. Nieprzyjaciel (*a*) uprzykrzenia y pracy, mierził ſobie w ſamych nawet rozrywkach. Płochy (*b*) w prożnowaniu, nie myślił o ſwoich intereſſach y o właśney ſławie, tylko tak, jak mu nabijali głowę niektòrzy z Panow Litewſkich uſiłujący dla dobra ſwojego Xięſtwa nakłonić go do zupełnego odſtręczania ſię od Polſki. Nie czujący (*c*) przytomnych niepomyſl-

(*a*) Długosz *Tom. II.* 89. Cromer 516.
(*b*) *Id. ibid.* & *pag.* 205.
(*c*) Długosz *Tom. II. pag.* 69.

myflności, a mało dbający o przyfzłe żył w hardey y niecierpiętliwey fpokoyności, jak gdyby to była ozdoba naywiękfza jego doftojeńftwa. Nie mogły go od niey oderwać ani uftawiczne wrzafki y groźby Polakow, ani fzpetność gnuśności, ktòra go powinna była fobie famemu obmierzić nie mniey, jako y wfzyftkim innym, ktòrzy mieli niefzczęście być pod jego panowaniem. KAZIMIERZ IV Roku 1452.

Jeden przykład da zupełnie go poznać. Gdy każdy niemal z poddanych rozumiał mieć prawo ftrofowania Krola, jeden (*d*) profty Kanonik Gnieźnieńfki przyfzedł do niego do Pałacu, y powiadając fię bydź od Boga pofłanym, upominał go bardzo oftro. Do tego nawet przymufił Krola, że ftojący fłuchał tego, co jego okrutna fzczerość mowić mu kazała. Kaziemierz zdięty zabobonną bojaźnią nie rozgniewał fię bynaymniey ani o zuchwałość, ani o zarzuty czynione fobie od tego Duchnika, ani też użył rady jego. Nie mogło albowiem nic odmienić ferca fkłonnieyfzego do nabożeńftwa, ani-

(*d*) CROMER 531 DŁUGOSZ 162

Kazimierż IV Roku 1452.

do cnoty, y ktòremu zbywało na tym świątle rozumu, y tey sentymentow delikatności, ktòre zdobią Religią, y ktòre powinneby być gruntem wszystkich spraw, ktòre ona przepisuie.

Ten Krol przez swoje potajemne poduszczenia zawsze to wyrabiał, że (e) Litwa, ktòra z jednoczenie swoje z Polską nazywała nieznośną niewolą, na każdym Seymie odwoływała się do praw, w ktòrych żyła przed wstąpieniem na tron Jagełły.

Rzeczpospolita znaydowała się na ten czas w naywiększych trudnościach. Trzeba było nakłonić Kazimierza, ażeby potwierdził swobody iey y przywileie; oraz y Litwę, ażeby cierpiała zwierzchność, ktòrą Polska nabyła nad wszystkiemi Prowincyami tego Xięstwa. Nic nie było trudnieyszego, iako ustawiczne pracowanie około tych dwoch tak wielkich rzeczy, ile że Kazimierz pobudzaiąc Litwę do zerwania zawartego z Polską przymierza, czynił to na ten koniec, ażeby Polacy przestali myślić o potwierdzeniu wolności dla Litwy;

(e) *Id. pag.* 77. 93. 110. Cromer 514. 517 520 Nevgeb. 328. 331 Sarnic. 1176. 1177 Koiałow. 209

Litwy; z drugiey zaś ſtrony Litwa namawiaiąc Kazimierza, ażeby wzbraniał ſię podpiſać Polſkie Przywileje, chciała przeciwko niemu bardziey obruſzyć Polakow, y przez to łacnieyſzemi ich uczynić w przyſtąpieniu do zamyſłow ſwoich względem zerwania unii. Kazimierz IV Roku 1452

Lubo wielkiey trzeba było baczności, ażeby naymniey nie uſtąpić w żadnym z tych intereſſow, Rzeczpoſpolita jednak umiała nimi dowcipnie kierować; wyperſwadowaną będac, że pretenſye Litewſkie upadłyby ſame przez ſię, gdyby tylko mogła wyjednać u Kazimierza, żeby jey wolno było ſwych praw używać, wſzyſtkie na to uſiłowania ſwoje òbrociła, ażeby przemogła zacięty upor jego; cò też y dokazała, nie zaniedbywając oraz dokładać zwykłego ſtarania około zepſucia zamyſłow Litewſkich.

Czas był, ażeby Kazimierz dał ſię nakłonić dla zabieżenia ſromotnemu z tronu zrzuceniu. Nakazano więc (a) Seym w Piotrkowie, na ktòrym (b) wiel- 1453

(a) Sarnic. 1178. Długosz 114. Cromer 522. Herburt 190. Nevgeb. 333.
(b) Długosz *ubi ſupra.*

Kazimierz IV Roku 1452.

wielka część głosow zmierzała do wykonania pogrożek już dawniey uczynionych, y przystąpienia do nowey elekcyi. Wstydzono się bowiem jak o łaskę jaką prosić o to, o co jako o powinność miano prawo domagać się, y zdawało się łacnieyszą rzeczą złożyć Krola, aniżeli nakłonić go do zadosyć uczynienia żądzom Narodu.

Zdania w tym razie naygwałtownieysze byłyby zapewne przeważyły, gdyby (c) Kardynał Zbigniew Olesnicki y Jan

(c) Często mówiliśmy o tym Biskupie Krakowskim. Był on uczyniony Kardynałem od Eugeniusza IV. od Felixa V. a na koniec od Mikołaia V. Długosz p. 49. 50. Od początku wiary, żaden Polak nie był w tey godności, która w Polszcze wiela przyczyną stała się niezgod; gdyż Arcy-Biskup Gnieznieńskich Prymas, nie chciał mu dać pierwszeństwa, co cały narod na dwie części podzieliło. Długosz 54. 55. 66 Cromer 510. Dla uczynienia końca takowym roztyrkom, postanowiono, ażeby Prymas nie znaydował się na Seymie, ani nawet w powszechnych posiedzeniach, gdzie by się znaydował Kardynał, oraz zakazano, ażeby żaden o kapelusz niestarał się bez pozwolenia Krola y Rzeczypospolity. Długosz 67 Cromer 513 Nevgeb. 325. 327 Sarnicki pisze, iż Prymasowi wyższe nad Kar-

y Jan z Tenczyna Wojewoda Krakowſki do wzięcia łagodnieyſzych śrzodkow nie nakłonili, obawiając ſię, ażeby Kazimierz nie wzbudził woyny dla utrzymania ſię na tronie, albo też, jeśliby tego dokazać nie mogł, dla obalenia go y zniſzczenia. Kazimierz IV Roku 1453

Zgodzono ſię tedy (*d*) na Konfederacyą, przez ktòrą każdy Szlachcic obowiązany był do wzięcia oręża dla obrony Państwa, jeśliby Kròl nie chciał go bronić, y dla utrżymania przywilejow, gdyby ſię wzbraniał one potwierdzić. Poſtanowiono także żadnego nie cierpieć Litwina w Kroleſtwie, y naznaczyć Kazimerzowi czterech Konſili-

Kardynała przyſądzono mieyſce, *Annal. Pol. pag.* 1177. lecz ſam ieden przytym zoſtaie zdaniu. Y ta jedyna ieſt przyczyna, iż tak mało bywa Kardynałow w Polſzcze, bo każdy Biſkup ma ſobie mieyſce wyznaczone, którego drugiemu uſtąpić nie chce. Dla tego Król Polſki cudzoziemcow raczey niż Polakow do Kardynalſtwa nominuie. W reſzcie ten Kardynał, o którym tu ſię mówi, y Jan z Tenczyna Wwda Krakowſki, byli na owczas dużą y iedyną prawie oyczyzny podporą. DŁUGOSZ *p.* 3. 22. 57. 89. CROMER 511. KOJAŁOWICZ 214.

(*d*) CROMER 522 DŁUGOSZ 115 HERBURT 190.

Kazimierz IV Roku 1453. filiarzow, bez ktorych przyzwolenia żaden jego rozkaz nie miał być przyjęty, chociażby naypożytecznieyszy był dla Rzeczpospolitey.

Przysięgi zwykłe w takowych Konfederacyach wykonane były w przytomności samego Krola, ktory nie mogąc znieść tey śmiałości, nie ociągał się dłużey w przyobiecaniu czego po nim wyciągano, byleby (*a*) nie inaczey był obowiązany, tylko jako Krol Polski, ażeby, jak powiadał, przez nowe obowiązki, nie podlegały jakiemu podeyrzeniu dawnieysze, ktore przyjął był jako Xiąże Litewski.

Nie wiedział bez wątpienia o tym Kazimerz, że natychmiast, skoro tylko jaka się stanie ugoda z gminem ludu, cokolwiek nie jest dokończonego, to się mu nawet zaczętym bydź nie zdaje. Mogł on był zastraszyć Polakow przez swoją hardą zaciętość; tym czasem wzbudził w nich nie poruszoną stałość skłaniając się do zezwolenia chociaż z restrykcyą na to, czego się oni domagali u niego bez rezerwy, Propozycya jego rownie się nie podobała, jak gdy-

(*a*) *Ibid.* NEVGEB. 333 DŁUGOSZ 114. CROMER *ubi supra* KOJAŁ. 218.

gdyby był odmowił. Pewna bowiem, iż traktując ź nimi w osobie tylko Kròla zdradzał ich oraz y własne swoje interessa; ponieważ Xięstwo Litewskie nie mogąc bydź napotym inaczey wzięte, jak tylko za kray udzielny, było to właśnie nową podawać Litwie przyczynę domagania się tym żywiey skassowania unii. Gdy zaś niezmierny ztąd hałas powstał, y groźby coraz większe były czynione, zezwolił (*b*) nakoniec Król na wszystko bez naymnieyszey ogrodki.

KAZIMIERZ IV Roku 1453.

Okoliczność czasow nie pozwalała odkładać daley tę tak długo pożądaną unią. Niezgoda bowiem panowała we wszystkich prawie okolicznych państwach, y Polska osłabiona przez wewnętrzne kłotnie doznałaby nie omylnie niepomyślnych skutkow.

Węgrzy (*c*) nie mogli nakłonić Fryderyka Cesarza do oddania im młodego

(*b*) Czytay w Długoszu *p.* 115 przysięgę, ktorą uczynić musiał, gdzie naybardziey obowięzuie się niedozwalać na uszczerbienie Krolestwa, owszem do rozszerzenia granic iego, ile można KOIAŁ. 219.

(*c*) DŁUGOSZ 4. 5. BONFIN *rer. Ung.* 469. KRANTŻ *Wandal.* 276 DUBRAV *Hist. Boiem.* 263.

go Xiążęcia, ktòrego za Kròla byli ſobie obrali. Udali ſię więc (*d*) do Papieża, ktòrego proźby rownie były jako y ich nieſkuteczne. Mierżąc ſobie w odnieſionym wſtręcie zamyślali o innym jakim Xiążęciu. Wielu z nich zapatrywało ſię (*e*) na Xiążęcia Burgundyi, niektòrzy chcieli Deſpotę Serwii, inni życzyli Hrabię de Cilley. Hunniad zoſtawſzy (*f*) Rządcą Kroleſtwa ſtatecznie trwał w przywiązaniu ſwoim do Władyſława, y niczego nie zaniedbywał do wyrwania go z rąk Ceſarza, ktòry pod pretextem Opiekuna chciał wykierować na ſiebie Auſtryą.

m Kazimierz IV Roku 1453.

Zaciętość jego (*a*) w tym nieſłuſznym zatrzymaniu nie mnieyſzą ſprawowała nieſpokoyność y w Czechach, ktòrzy rownie o Władyſława proſili, a nie mogąc (*b*) otrzymać, chcieli ſię poddać Albertowi Xiażęciu Bawarſkiemu. Podiebradski (*c*) rządził tym Pań-

(*d*) Długosz *Tom. II p.* 100.
(*e*) *Id. pag* 5.
(*f*) *Id. p.* 24. Petr de Rewa *rer. Hung.* 38 Bonfin 268 Cromer 508 Henel 327
(*a*) Bonfin. 478 Cromer 506 Henel 329 Dubrav. *ubi ſupra.*
(*b*) Bonfin *ib.* Cromer 489 Æn. Sylv. *Hiſt. Boiem* 59.
(*c*) Cromer 506 & 409 Długosz 218 Henel 324 Dubrav 270.

Kazimierz IV Roku 1453

Páńſtwem pod czas bezkròlewia y pracował łubo bez ſkutku, około uśmierzenia w nim fakcyi, ktòre rożność zdań względem religii czyniła wielcę niebeſpieczne.

Hunniad (*d*) więcey maiący odwagi często z woyſkiem wpadał do Auſtryi dla zwyciężenia uporu Ceſarza, lecz to było nadaremnie; gdy tym czaſem Węgrzy w bliſkim zguby niebeſpieczeńſtwie zoſtawali podlegaiąc naiazdom (*e*) Tureckim, y nieſzczęſliwościom domowey (*f*) woyny, ktòrą Jan Iſkra był wſkrzeſił, y pomyſlnie nawet ią prowadził.

Nie miał inſzego ſpoſobu Hunniad, iak tylko ten ieden wzruſzyć Auſtryakow przeciwko Fryderykowi. Zachęcił ich tedy (g) do wzięcia broni, y utrzymuiąc w podnieſionym rokoſzu, dokazał nakoniec tego, że Władyſława uwolnił. Zaprowadził go zaraz do Wie-

(*d*) Długosz 24 *Reſp. & Stat. Imp. Rom Germ.* Rewa 39 Bonfin 479.
(*e*) *Id.* 470 & *ſequ.* Długosz 46. 47. Cromer 510.
(*f*) *Id. ibid.* & *p.* 515 Długosz 51. 52. 81. 82 Bonfin 477 478.
(g) Długosz 100. Crom. 519 Henel 330 Bonfin 479. Æn. Sylv. 61.

Kazimierz VI Roku 1453.

Wiednia, aby tam za Pana swojego uznano, ztamtąd do Węgier, gdzie jego przytomność wkrotce zjednoczyła wszystkie poroznione umysły. Ustały tudzież y między Czechami kłotnie, (h) skoro ten Xiąże został ukoronowany, a osobliwie gdy pozwolił Kommunii pod dwiema osobami; co Hussytowie mieli za tryumf dla sekty, ktòrą nieszczęsliwi przyjęli byli.

Przywrocony porządek w tych dwoch Państwach był już wcale odjął wszelką Polszcze bojaźń, gdy tym czasem nowa nastąpiła trwoga. Cesarstwo (i) Wschodnie zostając bez nadziei obrony po nieszczęsliwey pod Warną potyczce nie mogło się wybić z niewoli Tureckiey, y trwało szczegulnie przez łaskę Amurata, ktòry raczył mu dać pokoy, y nie myślił o zupełnym jego zawojowaniu.

Mahomet II. Syn jego (k), ktòry po nim nastąpił, widząc (l) że nie zostawało więcey Grekom, jak tylko Pelopo-

(h) Długosz 124 Petr. de Rewa 39. Henel 331. Dubrav. 273. Bonfin 483 Æn. Sylv. 67.
(i) Laur. Echard. *Hist. Rom. p.* 270.
(k) Cromer 510 Bonfin 486.
(l) Laur Echard. *p.* 297.

loponezu Peninſuła, umyſlił im onę wydrzeć. Przygotowania na ten koniec jego gdy wielką ſprawiły trwogę po całey tey Peninſule, Konſtantyn (*m*) Drakos przyobiecywał hołd płacić Turkom, jeſliby dotrzymując wiary oſtatnich traktatow ſwoich, obrocić gdzie indziey moc oręża ſwojego chcieli. Było to dać Sułtanowi nowy dowod ſłabości Chrześcian; ktòra jako mu ſłużyła za pobudkę do przedſięwzięcia ſwych zamyſłow, tak do wykonania onych żywiey go zachęciła.

KAZIMIERZ VI Roku 1453.

Nayprzod (*a*) tedy wyſtawić kazał dwa Zamki nad Bosforem, y w nich oſadził garnizon dla przeymowania wſzyſtkiego, cokolwiek mogło wchodzić do Carogrodu, ktòry poſtanowił był obledz, y wkrotce (*b*) opaſał woyſkiem liczącym w ſobie czterykroć ſto tyſięcy ludzi, y lubo toż woyſko dosyć dobrze wycwiczone było w ſztuce wojenney, z tym jednak wſzyſtkim mniey było ſtraſzne od ſamego Mahometa, ktòry nim rządził.

K 2 Miał

(*m*) *Id. pag.* 287.
(*a*) *Id. p.* 289 CANTIMUR *Hiſt. Othom Tom. II. p.* 6. DŁUGOSZ *p.* 102. 117 CROMER 519 LEUNCLAV. *Hiſt. Turc.* 577.
(*b*) LAUR ECHARD. 299. BONFIN 436.

KAZIMIERZ IV Roku 1453. Miał on albowiem (*c*) umysł wspaniały, obfity w projekta, y szczęśliwy w znalezieniu śrzodkow. Przyzwyczajony z młodości do naywiększych trudow, wykarmiony y wyhodowany w polach, lubił woynę; y nie zbywało mu do prowadzenia jey pomyślnie ani na sposobności, ani też na odwadze. Sama podobno ambicya mogła by do niey sposobnym jego uczynić, ponieważ częstokroć wielkie talenta pochodzą z chęci nabycia onych. Pragnął on (*d*) niezmiernie wyrownać Alexandra W. Scypiona, Annibala y wszystkich Rycerzow, których jako usiłował wiedzieć sprawy, tak chwale ich zazdrościł.

Nie były tayne Konstantynowi ani też przywary tego nowego Sułtana; lecz nie wiedział czego się w nim naybardziey miał obawiać, czyli śmiałości umysłu nie mającego granic, y ktòremu się chciało wszystko pod siebie podgarnąć, czyli (*e*) srogości okrutney duszy, ktòra samey krwie y morderstwa pragnęła. Rozumiał on, że obrociłby w niwecz zamysły tego niebespie-

(*c*) ECHARD. 280 CANTIMUR *Tom. II. p.* 31.
(*d*) *Id. p.* 33 ECHARD. *ibid.*
(*e*) *Id. p.* 281. 282. 292. 309.

cznego nieprzyjaciela uciekając się do (*f*) Papieża, y prosząc go o wyjednanie sobie posiłkow od Panow Chrześciańskich. Nakazano natychmiast wszędzie odpusty przyniosły mu niektòre summy pieniężne, z ktòrych (*g*) nayznacznieysze były zebrane w Polszcze, lecz to niewiele pomogło do obrony Państw jego. KAZIMIERZ VI Roku 1453.

Wkròtce (*h*) obaczył około stolicy swojey wszystko to, cokolwiek sztuka mogła wynaleść nayosobliwszego w dobywaniu Miast; to jest tarany, wieże, kusze, y inne dotąd nieznane machiny, armaty (*i*) niezmierney wielkości; y co ledwie z trudnością pojąć można, Turcy (*k*) widząc łańcuchem zamknięty port, toczyli po rowninach y przez gory okręty z całym ich narzędziem, przeprowadzając je od Bosforu, aż do głowy odnogi, zkąd spuszczali na wodę mające na sobie całą artyleryą, ktòrą mieli bić do miasta z strony morza.

 Lu-

(*f*) *Id. p.* 292 DŁUGOSZ 117 KRANTZ *Wandal.* 281.
(*g*) ECHARD. 293
(*h*) CANTIR *Hist. Turc. Tom. II. p.* 7.
(*i*) *Ibid.* ECHARD. *Hist. Rom.* 291. 300. 301.
(*k*) *Id. p.* 310 CANTIMIR *ubi sup.* & *p.* 35. LFUNCL. 578. 579.

Kazimierz IV Roku 1453.

Lubo nie miało to miasto (*a*) więcey jak dwa tysiące cudzoziemcow, y szczupłą liczbę obywatelow, ktòrzy dufając mocnym jego murom nie chcieli iść za przykładem tych, ktòrych gnuśność, lub też bojaźń wyprowadziła; z tym jednak wszystkim niewypowiedzianego dokładano usiłowania w zabieżeniu wiszącym nad sobą nieszczęśliwościom.

Jakoż wkrotce dano poznać Mahometowi letkość przedsięwzięcia jego. w pierwszym, że tak powiem, impecie jakiegożkolwiek bądź projektu, wykonanie jego zawsze się łacne zdaje. Przetoż y Sułtan tuszył sobie, iż za zbliżeniem się swoim miał wszystko pod moc swoją podbić; lecz gdy ta otucha opłonęła, postrzegł trudności, ktòre nie łatwo było przekonać. Czułość (*b*) y obrot oblężonych, oraz wycięczenie y szemranie woyska jego nie pojednokrotnie go zmieszały, y był czas, ktòrego on już miał był odstąpić od oblężenia.

Lecz zatrzymany przez wstyd dobył nowych sił z samey rozpaczy. Już miasto (*c*) było ze wszech stron otwarte; prze-

(*a*) Laur. Echard. *Hist. Rom. p.* 299.
(*b*) *Id. p.* 316.
(*c*) *Id. p.* 319.

przetoż o jedne tylko nowego ſzturmu przypuſzczenie domagał ſię u ſwoich Janczarow, ktòrzy zachęceni barziey niż przedtym (*d*) ciſną ſię hurmem do rozwalin murow. Y lubo pierwſi giną od pociſkow, drudzy jednak wyżey po trupach wſtępują. Lecz y ci odparci ſpadają z wałow, po ktòrych inni naſtępują. Wielu z nich ginie, jedni od kamieni zgruchotani, drudzy ogniami Greckimi popaleni. Z tym wſzyſtkim niektórzy wpadają na mury, y opanowawſzy jeden baſtyon, wyſtawują na nim chorągwie, ktòrych Sułtan głoſem y geſtem animuje. Oblężeni ſtraciwſzy ſerce uſtępują, a tak miaſto w jednym momencie dobyte (*e*) y na łup Turkom wydane, ktòrych ſam Mahomet (*f*) do rozlania krwie Chrześciańſkiey zachęca. Kazimierz IV Roku 1453.

Tym ſpoſobem upadła (g) naymocnieyſza twierdza, ktòrą Religia miała do oparcia ſię mocy niewiernych. Wſzyſtkie potencye Chrześciańſkie jey za-

(*d*) *Id. pag.* 324. 330

(*e*) *Id. p.* 332 Dług *Tom. II.* 118 Krantż *Saxon. p.* 207. *Leuncl.* 579.

(*f*) Albert Krantż *Wandal p.* 281

(g) Henel *p.* 332. DUBRAV 274 BONFIN 487.

Kazimierz IV Roku 4153. żałowały, osobliwie zaś Polska y Węgry, ktòre zdawały się na ten czas zaraz przeczuwać, jak wiele krwi miał je kosztować ten nieszczęśliwy przypadek.

Na Prusy tym większa padła bojaźń, im ta Prowincya mniey dla siebie obrony przeciwko Turkom widziała w Krzyżakach, jesliby chcąc się daley rozpościerać niewierni weszli do Europy z temiż samemi siłami, ktòremi zgładzili nieszczęsliwe ostatki Cesarstwa Wschodniego. Kawalerowie albowiem nie myslili ni o czym więcey, jak tylko o używaniu w gnuśnym y gorszącym prożnowaniu dobr, ktòre osiągnęli przez slepą pobożność dawnieyszych Kròlow Polskich, y o utrzymaniu się przy Prowincyach, ktòre im orężem wydarli. Przypominano z gniewem nieużytość ich w odmowieniu Władysławowi posiłkow, o ktòre ten Kròl ich upraszał, y z ktòremi mogłby był podobno zabiedź tey nayokropnieyszey nieszczęśliwośći, ktòra kiedy mogła przydarzyć się Chrześciańѕtwu.

Prusacy ani kochali, ani też estymowali Krzyżakow, owszem mocne mieli przyczyny nienawidzenia onych.

Wy-

Wyzuci albowiem (*a*) z swoich przywilejow, obciążeni podatkami cierpieli (*b*) codziennie tyſiączne nieſprawiedliwości. Skargi ich na nic ſię inſzego nie przydały, jak tylko na przymnożenie nieſzczęśliwości; a częſtokroc (*c*) płacili oni krwią łzy, ktòre bieda wyciśnęła. Zbytek ucimiężliwości dał im poznać potrzebę buntu: zaczym poſtanowili poddać ſię Polakom.

Kazimierz IV Roku 1453.

To przedſięwzięcie nie pierwiey ſię wyjawiło, aż gdy pomyślne jego wykonanie było ubeśpieczone (*d*) przez roſtropne, ktòre uczynione były, dyzpozycye. Za daniem naypierwſzego znaku (*e*) rzucili ſię do broni, y częścią nieſpodzianie napadając na Krzyżakow, częścią ſię im bez bojaźni opierając, opanowali wſzyſtkie (*f*) w Pańſtwie fortece, wyjąwſzy Marienburg zwykłą rezydencyą Wielkiego Miſtrza, ktòrey nie 1454.

 można

(*a*) LEON. *Hiſt Pruſſ.* 253. HARTLEN *de Reſp. Pol.* 164 DŁUGOSZ *Turc. II. p* 135

(*b*) LEON *Hiſt. Pruſſ.* 236. 237.

(*c*) *Id. p.* 264. CROMER *p.* 524

(*d*) LEON *Hiſt. Pruſſ. p.* 265.

(*e*) *Id. pag* 268. KOJAŁOWICZ 219. CROMER 523

(*f*) DŁUGOSZ 125. 130. 132. KRANTZ *Wandal.* 280. 281.

Kazimierz IV Roku 1454

można było dobyć chyba przez porządne oblężenie.

Posłowie (g) już byli wyznaczeni do Kazimierza, ktòrzyby uprafzali, ażeby chciał ich przyjąć nie już jak hołdownikow, ale jako poddanych Krolestwa. Wprowadzeni do Senatu ci Posłowie przełożyli (h) naygłownieyfze pobudki fwojego rokofzu. Mowiąc iż ile było Krzyżakow, tyle było nad nimi Panow udzielnych. Naymnieyfi z pomiędzy nich (i) ofobliwie Kommendatorowie przywłafzczali fobie prawo miecza. Dobra y famo życie Szlachty dependowało fzczegulnie od chymery tych tyranow. Dekreta, ktòre oni ftanowili, wykonywano bez zwłoki y bez repliki, a w niedoftatku morderców przymufzonych dogadzać ich woli, katowali oni fami tych wfzyftkich niefzczęśnych, ktòrych wypędzić z kraju poftanowili. Zatwardziali w zbrodniach, nie mogli znać co to jeft wftyd, owfzem za cnotę poczytali odważne zbrodni popełnienie. Nayfurowfzy wftyd (k) nie znaydywał żadnego beśpieczeń-

(g) Długosz *loc. cit.* Leon *Hift. Pruff.* 169
(h) *Id. ibid.*
(i) *Id. p.* 254. Długosz 140.
(k) Leon *Hift. Pruff.* 254. 255. Długosz

czeństwa od zwierzęcey ich lubieżności. Wzbudzali niezmierny strach y bojaźń we wszystkich Familiach. Panienki, ktòrym przez swoją rozpustę honor odebrali, częstokroć do ostatniey przyprowadzali hańby przez swoją niedyskrecyą; y nigdy większego poszanowania charakteru swojego nie domagali się, jako na ten czas, gdy się naybardziey oddalali od wszelkiey stanu swojego uczciwości. KAZIMIERZ IV Roku 1454

Zadna z tych obrzydliwości nie była otayna tym, do ktòrych mowę swoją obracali Posłowie; owszem dawnoby była Rzeczpospolita zachęciła Prusakow do rozerwania swych więzow, gdyby ich sądziła skłonnych do odważenia się na to, co z wielką chwałą swoją uczynili.

Nie omieszkano tedy (*a*) przyjąć hołd poddających się (*b*) Prusakow, y wysłać (*c*) do Torunia Posłow dla odebrania imieniem Kròla przysięgi wierności od Szlachty Pruskiey, oraz dla utwier-

ubi supra & *p.* 129 CROMER 524. HERBURT 190 ALEX. GVAGNIN *rer. Pol. Tom. I. pag.* 113.

(*a*) DŁUGOSZ 132 CROMER 525.

(*b*) *Id. p.* 526. Obacz Diploma w Długoszu *Tom. II. p.* 134. & *sequ.* Także *in Cod. Diplomat. Tom. IV. pag.*

(*c*) DŁRGOSZ *p.* 144 CROMER *loc. cit.*

Kazimierz IV Roku 1454.

utwierdzenia jey w swym przedsięwzięciu przez (*d*) uwolnienie od podatkow, ktòre były jedną z naywiększych przyczyn ich rebellii.

Prawie pod ten sam czas Kazimierz (*e*) złożył Seym w Brześciu, na ktòrym przykazał Litwie, ażeby za naypierwszym ordynansem gotowa była do wyiścia w pole. Przykazał tudzież jeśliby się jakie woysko Inflantskie pokazało idące na pomoc Krzyżakom, ażeby mu przeyścia przez kray nie pozwolić.

Wkrotce potym sądząc bydź potrzebną w Prusiech obecność swóją, pojechał (*f*) do Torunia, gdzie przyjęty był z oświadczeniem niezmierney radości tym wdzięcznieyszym dla niego, że było szczere y nieobłudne.

Podobneż wesołe okrzyki za przybyciem jego były w Elblągu, gdzie (*g*) Biskupi Chełminski, Pomezański, y Sambieński z upragnieniem na niego ocze-

(*d*) *Id. p.* 528 DŁUGOSZ 133 138 PASTOR 158.

(*e*) DŁUGOSZ *p.* 144. 145. CROMER 527 KOJAŁOW. 220.

(*f*) DŁUG. *Tom. II. p.* 146

(*g*) *Id.* 148. CROMER *loc. cit.* LEON *Hist. Pruss.* 173 HERBURT 182 SARNIC 1179

oczekiwali. Dowody odmiany ich nie były wątpliwe; porzucili bowiem nie tylko nayściśleysze z Krzyżakami obowiązki, ale też y sam stroy Kawalerski. Co ich naybardziey do tego popudzało, było to, że (h) każde miasto proszące o jaki dla siebie przywiley otrzymywało beż odwłoki; ten zaś rodzay łask wyświadczzł Kazimierz tak mile, jak gdyby polityka naymnieyszey w nich nie miała cząstki, y jakby to czynił z tym wyborem y rozeznaniem, ktòry rownie zdobi tak tych, ktòrzy łaski świadczą, jako też tych, ktòrzy je odbierają.

Kazimierz IV Roku 1454.

Xiążęta (i) Niemieccy dowiedzieli się nie bez żalu o okropnym stanie Krzyżackich Kawalerow, znayduiąc się na ten czas w Ratysbonie, zkąd wysłali Posłow do Kazimierza. Spodziewali się oni nakłonić jego, ażeby nie chciał wchodzić w zamysły zbuntowanego ludu, owszem ażeby się złączył ze wszystkimi Panami Chrześciańskimi przeciwko Turkom na odebranie podbitych od nich Krajow.

Reprezentacye dosyć były żywe, złączone z temi groźbami, ktòre się tylko

(h) LEON 274 SARNICKI *l. cit.*
(i) LEON 275 DŁUGOSZ 150 CROMER 529 PASTOR 159.

Kazimierz IV Roku 1454. tylko do zrozumienia dawać zwykły, y ktòre pospolicie bywają pewnieysze, aniżeli głośno y wyraźnie czynione. Udawano, jakoby w krotce miało nastąpić w Rzeszy Niemieckiey przygotowanie się do woyny; a to dla zastraszenia Polakow, iżby się przeciwko nim mogły obrocić siły, ktòrych miano zażyć przeciwko niewiernym.

Łacno było wzruszyć Kazimierza, ale nie Rzeczpospolitą, ktòra statecznie trwając w swym przedsięwzięciu, postanowiła nie opuszczać dla prożney bojaźni tych pożytkow, ktòre miały ją w krotce w tym postawić stanie, iż by niczego nie powinna była obawiać się. To ubeśpieczenie się tym większe było, im doskonaley wiedziała, jak wiele czasu trzeba było Rzeszy Niemieckiey dla wyprawienia naymnieyszey expedycyi, a jak nie wiele dla odebrania Krzyżakom ostatka dawnych krajow swoich pod mocą Krzyżakow zostających.

Już (a) Prusacy opasali byli Marienburg y ubespieczenie się ich nieustępowało w niwczym ubespieczeniu się nowych swoich Panow. Zaslepieni swym

(a) CROMER 527 LEON 272 DŁUG. 144.

swym szczęściem jedni y drudzy nie wiedzieli o obrotach Krzyżakow, ktòrzy wszystkie swoje dobra (*b*) łożyli na zaciągnienie woyska. Czechy y Sląsk zdawały się bydź nayskłonnieysze do dania im posiłkow; zaczym rezolwowani nie ginąc bez obrony, skoro woysko zgromadzili, udali się z nim pod Choynicę.

Kazimierz IV Roku 1454.

Kazimierz zdjęty podziwieniem widząc ukazujące się to woysko, ubespieczył się przez szczegulną jego wzgardę. Będąc zabawnym (*c*) około zaczętego oblężenia niechciał go przerywać, tym czasem sprowadził z Państw swoich mizernych hołdownikow poddanych, ktòrym na prędce broń porozdawano. Lubo zaś ci (*d*) sposobnieysi byli do spustoszenia, aniżeli do bronienia kraju, poprowadził ich jednak przeciwko Krzyżakom, ktòrzy wkrotce nauczyli, że prezumpcya, ktòrey się nigdzie nie powodzi, mniey jeszcze na woynie dokazuje, gdzie jednak potrzebna jest odwaga, y gdzie zuchwałość nawet uchodzi; do tego że nieprzyjaciel nigdy nie jest straszniey-szy,

(*b*) *Id. p.* 152 LEON 275 CROMER 530.
(*c*) *Id. ibid.* DŁUGOSZ *loc. cit.*
(*d*) JOAN. LEON *Hist. Pruss. p.* 276.

Kazimierz IV Roku 1454. ſzy, jako na ten czas gdy ſię widzi bydź wzgardzonym. Przegrali (e) tedy zupełnie Polacy, oboz ich wzięty y złupiony, y liczba niewolnikow była tym więkſza, że ci ſami, ktòrzy uciekali, nie mieli inſzego ſpoſobu ratowania życia, jak tylko rzucając broń y poddając ſię na dyſkrecyą.

Kazimierz był obecny pod czas batalii, na ktòrey kontentował ſię powinność ſzczegulnie żołnierza wypełnić. Odwaga, ktòrą pokazał, nie była taka, jaką mu mieć należało, żeby ſię pokazał wſpaniałym w nieſzczęściu. Trzeba albowiem było, (f) ażeby Panowie utwierdzali go w przedſięwzięciu nie opuſzczania Prúſakow, y kończenia woyny, ktòrą wiedzieli dobrze, że Krzyżacy nie mogli prowadzić długo y pomyſlnie.

Całe Państwo wedle przemożenia ſwego złożyło ſię na uczynienie nowych zaciągow. Szlachta (g) y wſzyſcy

(e) DŁUGOSZ 156 HENEL 333 KOJAŁOWICZ 220. 221 CROMER 531 PASTOR 160 HERBURT 182 SARNIC. 1180
(f) DŁUG. 161 CROMER 532 Leon 277
(g) *Id.* 282. 283 DŁUG. 192, 193. 194. PA-

ſcy Duchowni zezwolili z ſwojey ſtrony oddać połowę ſwych dochodow. Krol ſam poddał ſię tey taxie, która tak dobrze narodowi nadała ſię, jak gdyby zwycięſtwem była, ponieważ dopomogła mu do kupienia Marienburga. KAZIMIERZ IV. Roku 1455.

Gdy Krzyżacy (a) albowiem nie mogli zapłacić woyſku, ktòre w tym mieście mieli, woyſko to zbuntowało ſię, przymuſiło Krzyżakow do wyiścia z miaſta, ofiarowało ſię naoſtatek przedać je za ſummę Polakom ſobie należącą, to jeſt za 476000. złotych (b). Podobno to było wiele uważając czas ſłużby tego woyſka; lecz chciało ono mieć nadgrodę żarliwości ſwojey, y rozumiało łaſkę czynić ſzacując ją tak drogo. 1456.

Po zakończonym tym frymarku nie zoſtawało nic więcey Krzyżakom z jedy-

PASTOR 160 HERBURT 183 CROMER 537. 538. SARNIC. 1180

(a) CROMER 532 534 DŁUGOSZ 172 LEON 278. 281 KRANTZ WANDAL 283

(b) LEON 284 DŁUGOSZ 185. 194. 198. 203. 207 CROMER 541 PASTOR 161 GUAGNIN *Tom. I.* 113 & *Tom. II.* 129 HERBURT 184 SARNIC. 1180.

KAZIMIERZ IV Roku 1456. dynowładney władzy, ktòrą ſobie byli zuchwale przywłaſzczyli. Kazano ich tedy z wielkim Miſtrzem (c) Ludwikiem Er lichshauſen odprowadzić aż na granice Pruſkie, zkąd ſię oni rozeſzli po wſzyſtkich dworach Niemieckich, ktòre widzieli bydź ſkłonnieyſze do dania ſobie pomocy. Zale, ktòre wymuſzała ich niepomyſlność, zle utrzymywały powzięte dobre o ich męſtwie mniemanie. Zamiaſt (d) tych roſtropnych y ſkromnych ſkarg, które miłość honoru zwykła wzbudzać, nie widziano w nich tylko ſamą niecierpliwość, jaką więc interes ſprawować zwykł w podłych umyſłach. Nie mòwili oni o niczym inſzym, niczego ſię nie wſtydzili, jak tylko ſwojey ſtraty, y rozumieli, że iż w nieſzczęściu ſwoim ſławę ſobie zjednają nie inſzym ſpoſobem, tylko miotając ſzkaradne na Polakow potwarzy.

Względy polityki kazały wybaczyć im to wſzyſtko, co przyſtoyność ganiła w ich obyczajach. Uſtawiczne ich żalenia ſię wzbudziły większą nad inſze czaſy w Niemcach zazdrość, ktò-
rzy

(c) JOAN, LEON *Hiſt. Pruſſ. p.* 284
(d) DŁUG. *Tom. II. p.* 207.

rzy (*e*) podali im ſpoſob walczenia o pozyſkanie odebranych ſobie Państw, upominając ich aby ſię ſtarali o zniſzczenie kraju, jeżeliby go odzyſkać wcale nie mogli. KAZIMIERZ IV Roku 1447

Widziano na ten czas y przez wiele naſtępujących lat wſzyſtko, cokolwiek żwawa y uporczywa woyna ſprawić może zamieſzania y nieſzczęſliwości w kraju. Zwyciężeni byli ſtraſznemi w ſamych klęſkach ſwoich. Utarczki przynoſiły wprawdzie honor, lecz bez żadnego pożytku, y nic nie było, co by warto bydź mogło krwie rozlaney. Miaſta (*f*) co moment prawie odmieniały Panow. Wycięczeni obywatele zewſząd mieli nieprzyjacioł, a nie mając jak tylko pełne kłopotow życie do wydania na niebeſpieczeństwo, poświęcali je rownie jedney jako y drugiey ſtronie, idąc na azard za nieſzczęſliwym powodzeniem, y zawſze trokliwiey myſląc o dobrach, ktore ſobie obiecywali, aniżeli o nieſzczęſliwościach, ktorym podlegać muſieli.

Polacy (*g*) wycięczali ſię do oſtat-

 ka

(*e*) ALBERT KRANTZ *Wandal* 282
(*f*) DŁUG. 215. 216 CROMER 542 *& ſequ.*
(*g*) *Id.* 544 DŁUGOSZ *Tom. II.* 165. 170 175. 182. 194. 219.

KAZIMIERZ IV. Roku 1457 ka dla utrzymania tey woyny, będąc tym większego politowania godni, im się bardziey czynili nie sposobnymi do pozyskania krajow słuszniey sobie należących y nierownie większych od tego, na ktòrego odebranie tak upòrczywie sadzili się. Władysław (a) Kròl Węgierski y Czeski [umarł już był na ten czas ledwie (b) doszedłszy lat ośmnastu, mając się wkròtce zenić z Corką Karola VII. Krola Francuzkiego. Zchodził on bez żadnego potomstwa, przeto Kazimierz przez ożenienie się z Elżbietą Siostrą (d) naymłodszą tego Krola, miał prawo następstwa po nim na te Państwa.

1458. Nieszczęściem jego, fakcye (e) przemogły w Węgrzech na stronę Syna Hunniady, Czechy zaś nie mogły sobie stanowić Krola bez pozwolenia Podjebradskiego, do ktòrego woli cale

(a) *Id.* 217 REWA 42 CROMER 460 BONFIN 500. ÆN. SYLV. 75.
(b) STRANSKI *Resp. Bohom* 358. HENEL 335. 336. KRANTZ *Saxon.* 307. & *Wandal.* 291 DUBRAV. *Boiem* 278.
(c) DŁUG. 121. 126. 212 DUBRAV. *Boiem* 274 BONFIN 504. CROMER 519. 523 HENEL 331. 332.
(d) HENEL ab HENNENF 331. 332.
(e) *Id. p.* 337 DŁUG. 220 BONFIN 509

le się stosowały. Starania przy tym wszelkie były nieskuteczne, samą więc szczegulnie mocą mogł się Kazimierz utrzymać przy possessyi tronow, ktòrych się dopominał; lecz y to trudno było, ponieważ ledwie miał dosyć woyska do podbicia Prus, pominowszy tę skłonność, ktòra Prusakow do poddania się mu pobudziła. KAZIMIERZ IV Roku 1458.

Węgrzy pamiętając na zasługi Hunniady; mniemali, iż nie mogli je inaczey zawdzięczyć, jak tylko wynosząc jego Familią do naywyższego godności stopnia. Ten (*f*) wielki człowiek tegoż samego roku, ktòrego umarł, zbił (*g*) na głowę woysko Tureckie składające się z 150000. ludzi. Około

 30000.

(*f*) DŁUGOSZ 187. 188. HENEL 334. KRANTZ *Saxon.* 308 & *Wandal.* 283 SARNIC. 1180 BONFIN 488 & *sequ.*

(*g*) PETR. REWA 40 DUBRAV *Boiem.* 276 To zwycięstwo otrzymane iest 6. Aug. na ktòrą pamiątkę Kalixt III. na ow czas Papież postanowił Swięto Przemienienia Pańskiego. PETR. REWA *ubi sup.* Lecz Hunniadowi mało co z tąd przybyło sławy, gdyż całą ią sobie przypisuie w Listach do Papieża pisanych Jan Kapistran, wzmianki nawet nie czyniąc o Hunniadzie. Był to Zakonnik S. Francissza, Obserwant, kanonizowany od Ale-

KAZIMIERZ IV Roku 1459. 30000. tych barbarzyńcow poległo pod czas bitwy, y Wodz ich Mahomet II. ktòremu Konſtantynopol nie mogł ſię oprzeć, był przymuſzony odſtąpić ſkwapliwie od oblężenia Belgradu.

Władyſław, ktòry jeſzcze żył na ten czas, y ktòry ſam jeden odnoſił zyſk z tego zwycięſtwa, nie przeto był ſkłonny do uczynienia ſprawiedliwości Synom tego Bohatyra, gdy po śmierci jego [a] chcieli oni dziedziczyć obſzerne jego dobra. Ten Kròl obawiał ſię, ażeby podobnymi [b] będąc do ſwego Oyca, ktòry go zawſze jakby przykowanego trzymał w prożnowaniu, nie chcieli ſobie przywłaſzczać nayznacznieyſzych tronu powinności. Wiedział on, że bogaćtwa zwykły poſpolicie więkſzy czynić kredyt, aniżeli przymioty, y że moc y władza jeſt prawie bez granic, gdy bogaćtwa, ktòre ją ſprawują, złączone ſą z doſkonałością,

Alexandra VIII. w R. 1690. Rzecz dziwna, iż przeciwko powołaniu ſwemu tak wykraczał. *Amphora cœpit inſtitui, currente rota cur urceus exit. Horat. de Art. Poet. v. 21.* ÆN, SYLV. *Boiem* 72. HENEL 334 AMELOT de LA HEUSSAIE *Memoires Hiſt. Tom. II. p.* 431. 432.

(a) DŁUG, 199 BONFIN 495.

(b) PETR de REWA *rer. Hung. p.* 41.

ścią, ktòra naybardziey ją utrzymuje. Krol tedy wyzuł tych młodych Kawalerow z ich dziedzictwa, y żeby był bespiecznym od zemsty ich, ktòrey nie [c] mogł zatrzymać pierwszego zapału, kazał [d] uciąć głowę starszemu, a drugiego zaprowadzić do Wiednia przykazując w ścisłym go trzymać więzieniu. KAZIMIERZ IV Roku 1459

Ten nazwany Maciey miałby podobno wkrotce tenże sam okrutny los, co y Brat jego, gdyby osobliwszy przypadek nie zachował go od tego (e). Władysław umarł nagle otruty (f) od pewney kobiety, ktòrą kochał, y ktòra nie mogła mu wybaczyć ożenienia

 się

(c) Władysław Syn starszy Hunniada, wiedząc o tym, iż mu Król dobra odebrał z namowy Graffa de Cilley, wyzwał go na poiedynek, od którego będąc iuż sam raniony, bić się nieprzestawał, aż za nad bieżeniem swoich przyiacioł, którzy przeciwnika iego zabili. HENEL 335 ÆN. SYLV. 73 Długosz pisze, iż Władysław wprowadził go na zasadzkę, y zabić kazał. *pag.* 200.

(d) ÆN. SYLV. *p.* 74. DŁUGOSZ 202. REWA 41 HENEL *ubi supra* DUBRAV. 277 BONFIN 498.

(e) HENEL ab HENENF 338 SARNIC. 1180

(f) HEN. ab HENN. 336 REWA 42. DUBR. 279.

KAZIMIERZ IV Roku 1458

ſię jego bliſko naſtępującego, a tak Maciey z ciemnego więzienia, (g) zkąd nie ſpodziewał ſię wyniść, chyba na ſtracenie, poſtąpił na tron, z ktòrego miał wypaść dekret śmierci jego.

Tym ſpoſobem zbyteczne y nieſprawiedliwe okrucieńſtwo uczyniło przeſzkodę pretenſyom Krola Polſkiego. Politowanie, ktòre mieli Węgrzy nad nieſzczęſliwym ſtanem Synow Huniada, wybiło im z pamięci, co oni powinni byli nayjaſnieyſzey Famili oſtatnich Krolow ſwoich. Przeto Kazimierz żałował zawſze tronu, ktòry dziedziczyć był powinien, y tym bardziey jeſzcze ubolewał, że na nim widział człeka nie wielkiego urodzenia, y ktòry zbyteczne ſzczęście ſwoje przypiſywać był powinien zbytkowi nieſzczęścia ſwojego.

Przychylność Czechow ku Podjebradſkiemu przydała mu nowego umartwienia. Nadaremnie uſiłował ich pociągnąć (h) Krol Francuzki na ſtronę

(g) REWA *loc. cit.* KRANTZ WANDAL 291 DŁUGOSZ 220

(h) *Id. p.* 221 DANIEL *Hiſt. de France Tom. IV. p.* 226. 228. *Amſterd.* 1720. CROMER 540.

nę jednego (i) z Synow swoich, ofiarując przyłączyć do Państwa ich Xięstwo Luxemburskie, ktòre dostało się Xiążęciu Burgundskiemu, y do ktòrego Krol Władysław formował sobie prawo sukcessyi. Propozycye te jego nie były przyjęte niemniey jako y inne od niego przyłączone (a) jeżeliby Czechowie nie (b) chcieli przyjąć żadnego z Synow jego. Karol VII. obowiązywał się przytym, dać za żonę Synowi Krola Polskiego, ktòregoby sobie obrali, Krolewnę obiecaną Władysławowi; albo też jesliby się im podobało obrać ktòrą z Còrek Kazimierza, zezwalał na ożenienie jey z Synem swoim, y że w tych dwòch kondycyach od niego podanych, ktòreykolwiekby się chwycili Czechowie, chciał on obowiązanym zawsze być do

KAZIMIERZ IV Roku 1458.

L 5 gwa-

(i) Nie wiadomo dla którego z Synow Karol VII. starał się o tę koronę, czy dla Karola młodszego, ktòrego wielce kochał, czyli też dla Ludwika Delfina, żeby tym sposobem pozbył się go. DUBRAV. 280. 281 BONFIN 504 ÆN. SYLV. *Boiem* 78.

(a) DŁUGOSZ *Tom. II. p.* 222.

(b) *Id. p.* 221. 295 DUBRAV. 281 BONFIN 504 ÆN. SYLV. 78.

Kazimierz IV Roku 1458.

gwarantowania im Xięſtwa, ktòrego ſpodziewał ſię Panami ich uczynić.

Jeden z naywiękſżych intereſſow, o ktòrym nic nie namieniano, był nayſpoſobnieyſzy do ziednania ſkutku zamyſłow Francyi, trzeba było obiecać Huſſytom, iż nie mieli być kłoceni o ſwoje błędy. Tego ſpoſobu zażył Podiebradſki, ktòry ſam (c) będąc Huſſytą w kròtce do ſiebie nakłonił nawet tych, ktòrzy nie byli Huſſytami, ile że (d) podczas oſtatnich rozruchow przywłaſzczywſzy ſobie dobra Kościelne, pewni byli, że ſię przy nich utrzymać mieli pod panowaniem, w ktòrym kròlować miały nieſprawiedliwość y bezbożność.

Sami (d) ſzczegulnie Slązacy nie chcieli być poſłuſzni Podiebraſkiemu nawet na ten czas, gdy ſię dowiedzieli (e) o koronacyi jego, y powolności Ceſarza, ktòry go za Kròla uznał (f) wſzyſcy tedy (g) Xiążęta, y wſzyſtkie ſtany Sląſkie poſtanowiły wy-

(c) DŁUGOSZ *p.* 222.
(d) *Id. p.* 223 HENEL 339 CROMER 546 DUBRAV. 282.
(e) DŁUGOSZ 224 HENEL 339
(f) HENEL ab HENNENF *Siles* 340. 341.
(g) *Id. p.* 339.

wybić się z pod władzy jego, y udać się do Gwilelma Xiążęcia Saſkiego Szwagra Kazimierza. Lecz gdy on nie chciał ich przyjąć bądź dla bojaźni Czechow, bądź dla nadziei, ktòrą ſobie obiecywał (*h*) z maryażu Còrki ſwojey z Synem nowego Kròla; nie należało wątpić, ażeby ci Xiążęta y ich poddani oczewiście Podiebradſkiemu nieprzyjazni, nie poſtanowili poddać ſię pod rząd Polakow, ile że Kazimierz nie zaniedbałby był wſpierać ich w tym przedſięwzięciu, będąc urażony o Elekcyą, ktòra mu w oſtatku wydzierała prawo do należącey ſobie ſukceſſyi. Kazimierz IV Roku 1458

Widział dobrze Podiebraſki, iż ſię znaydował w niebeſpieczeńſtwie utracenia naznacznieyſzey cząſtki Kròleſtwa ſwego, przeto (*i*) ſkwapliwie wyſłał Poſelſtwo do Kazimierza, kazą jemu opowiedzieć, iż jeżeli on poſtąpił na Tron Czeſki, uczynił to jedynie, iż nie mogł ſię oprzeć prożbom Panow y ludu, ktòry pod czas Rejencyi przywykł był ſłuchać jego; że znał on to, iż miał ma-

(*h*) *Id. p.* 340.
(*i*) DŁUGOSZ 233 CROMER 549 SARNIC. 1181.

Kazimierz IV Roku 1458.

mało prawa do rządzenia tym narodem, ktory nie mogł bez zaśiągnienia na śię przywary nieśprawiedliwości odmowić kresek swoich naybliższym krewnym zmarłego Krola Władysława, że uznawał Krola Polskiego, y jego potomstwo za prawdziwych dziedzicow tego Monarchy, y że pragnął po śmierci swojey zostawić mu Państwo, pominąwszy włásnych Synow swoich, ktorych miał przywieść do odstąpienia od wszelkich pretensyi; że naostatek szczegulne miał mieć staranie chować w każdym czasie ścisłą przyjaźń z Polską, pomagać jey we wszystkich woynach, a osobliwie w Pruskiey, na ktorą obiecywał sam woysko przyprowadzić, y na wyżywienie jego własny koszt łożyć.

Te oświadczenia bardziey wspaniałe, jak szczere były. Kazimierz wiedział z siebie samego, że obyczayna nauka Monarchow daleko mnieyszą w sobie zawiera surowość, aniżeli ją udawał Podiebradski. Poznał on sztukę tego uzurpatora, ale się uczynił tak jakby jey nie przenikał. Prussy były mu do myslenia, ktorych podbicia nie zdało mu się zaniedbywać dla pozyskania Krolestwa, ktorego pewnie otrzymąć

mać nie ſpodziewał ſię, przyjął tedy propozycye Krola Czeſkiego jak gdyby uczynione były od jakiego Monarchy naylepiey życzącego ſwoim intereſſom. Upomniał tylko, ażeby wiernym był w ſwoim ſłowie, do czego ażeby go bardziey zachęcił, nie chciał wkrotce potym ſłuchać propozycyi obywatelow Wrocławſkich, ktorzy mocno pragnęli powrocić pod jego panowanie.

KAZIMIERZ IV Roku 1458

Od tąd wſzyſtkie ſtarania ſwoje obrocił do Krzyżakow, ktorzy nie przeſtawali mu ſię opierać, y w wielu bitwach mężnie ſię z Polakami potykając Polſką dzielność bez ſkuteczną uczynili, ſami inſzey nie odnoſząc chwały, jak tylko że ſię im pomyſlnie obronić udało. Kazimierz nie wielką miał do woyny ſpoſobność, a poddani jego przypiſywali mu wſzyſtkie nieſzczęścia, ktorych na niey doznawali, zaczym jawne naſtąpiły ſzemrania, ktorych nie mogąc Krol uſpokoić, widział ſię być w niebeſpieczeńſtwie ſtracenia korony, y żeby ſię przy niey utrzymał wziął przed ſię nieprzyzwoite śrzodki. (*a*) 1759

Przy-

(*a*) DŁUGOSZ 246 CROMER 548 HENEL 341 NEVGEBAV 352.

Kazimierz VI Roku 1459

Przymuſzony do złożenia Seymu w Piotrkowie, przybył nań z (*b*) liczną zgraią ludzi uzbroionych, ſpoſobnieyſzych do wzniecenia, aniżeli uśmierzenia rozruchow. Szlachta z Woiedztwa Krakowſkiego zadumiona tą nowością wzięła ſię także do broni, y weſzła do miaſta jakby do obozu nieprzyjacielſkiego. Przez czas niejaki obie ſtrony jedna ſię drugiey ſtrzegły pod czas pierwſzych Seſſyi Seymowych obie pokazując ſię bydź ubeſpieczonemi, chciały ażeby ſię obawiano, jakoż w rzeczy ſamey tego dokazały. Wkròtce jednak wzięto przed ſię śrzodek mniey niebeſpieczny, y z tą odwagą, ktòra ſię zawſze podobać zwykła w Rzeczachpoſpolitych, albo przynaymniey nicht jey nie śmie przyganić, Jan Rytwinſki Staroſta Sendomirſki przerwał milczenie, y obracając mowę do Kròla, wyrzucał mu na oczy zamieſzania panujące w Kròleſtwie od wſtąpienia jego na Tron. Niezapomniał dotknąć w mowie ſwojey (*a*) ani podatkow, ktòremi Kròl uciemiężał miaſta, y wsie, nie używając ich na ten,

na

(*b*) *Id. ibid.* DŁUG. 247 CROM. *ubi ſup.*
(*a*) DŁUGOSZ *Tom. II. p.* 248.

na ktòry były nakazane koniec, ani ſpoſobu obmierzłego w czynieniu ſprawiedliwości, ani ſlepego jego do Litwy przywiązania, ktòrą on chciał wzmocnić z uſzczerbkiem narodu. „ Jakaż „ więc jeſt, zawołał Staroſta, jaka „ proſzę zaſługa tego ludu, ktòry nad „ nas przekładaſz y ktòry podległy ſnaſzey władzy, ale w hardość podnieſiony przez wſparcie, ktòrą mu „ świadczyſz, chciałby przeſtać mieć „ nas ſwych Panow, albo raczey nas „ ſamych ſwojemi uczynić hołdownikami? zdradził on przodkow twoich, zdradził ciebie ſamego, a przecie go kochaſz! uważ przynaymniey „ czym ſon był zawſze, a czym my jeſteśmy. Alboż to nie my wyprowadzili Kròla Oyca twego z nieznajomości, w ktòrey żył w dzikim kraju, y daliśmy go poznać całemu „ światu przez ſławne jego zwycięſtwa, ktòre tak wiele nas koſztowały? Jak wieleśmy krwi wylali, żebyśmy Brata twego na Tron Węgierſki wynieſli? Ty ſam komuż winien jeſteś tę chwałę, że nad nami „ panujeſz, y ktòrąś świeżo nabył „ na woynie z Krzyżakami? Takaż, „ mòwił daley Rytwińſki, jeſt nadgroda

Kazimierz IV Roku 1459

KAZIMIERZ IV Roku 1459.

„ da usług naszych? y takaż bydź
„ może na potym nasza powolność w
„ słuchaniu praw twoich?

Urażała tamowa niewypowiedzianie Kazimierza, ile że się jey mogł sprzeciwić, y że widział, iż było to wypowiadać posłuszeństwo; namyślać się o tym, jeśliby mu trzeba jeszcze było bydź posłusznym. (b)

Co go naybardziey dotknęło, była niewierność Litwy, ktorą mu przypomniano. W samey zaś (c) to rzeczy było, że ten narod, ktory jedynie był od niego ukochany, przedsięwziął był od niejakiego czasu innego sobie obrać Pana. Trzeba było, ażeby Kazimierz ktory nie mogł sobie obiecywać żeby utrzymał Litwę przez postrach oręża, starałsię ująć pieniędzmi. Jakoż miał szczęście uśmierzyć nieco rebellią, lecz jey cale nie mogł wykorzenić, tak dalece, że nie miał on przyczyny dowierzać tym, ktorzy o zdradzali, niemniey jako y ci nie mieli przyczyny poważać tego Krola, ktory był przymuszony zakupować ich sobie.

z Tym

(b) *Id. ibid.* Cromer 548. 549 Nevgebav. 353 Pastor *ibi.* 162. Sarnic. 1181. 1182
(c) Cromer 539 Długosz 191. 201 Kojałow. 224 Nevgeb. 347

Z tym wſzyſtkim mimo tę zdradę nie przeſtawał Krol kochać ich, lubo ſię wſtydził przygany, ktorą mu ſprawowało to jego ſlepe przywiązanie. Podobnym ſpoſobem, jako wielu ludzi czynić zwykło, że ſkłonnieyſi ſą do złączenia ſię z tymi, ktorzy ich niekochają, a niżeli z tymi, ktorzy ich więcey, a niżeli pragną, kochają; tak y Kazimierz nie mogł nie nawidzieć lubo niewdzięczną ſobie Litwę, miał zaś wſtręt do Polakow, ktorzy mniemali, że nayſepiey miłość mu ſwoją oświadczą, kiedy mu odważnie wymowią to wſzyſtko, co ſię im w poſtępkach jego nie podobało.

KAZIMIERZ IV Roku 1459

Dla zgładzenia myſli, ktore mowa Rytwińſkiego wzbudziła w umyſłach Polakow, ſtarał ſię Kazimierz o złączenie Litwy z woyſkiem Koronnym wojującym z Krzyżakami, lecz prożne były jego oſiłowania. Chcąc tedy przeniknąć przyczynę tego odmowienia, poznał, (a) że Litwa myſliła o opanowaniu Podola, gdy on wſzyſtkie ſiły obracał na podbicie Prus.

Sko-

(a) KOIAŁOW. 223. 225. DŁUGOSZ 329. CROMER 552. HERB. 189.

KAZIMIERZ IV Roku 1459 Skoro się te Litwy zamysły odkryły, Rzeczpospolita nie myśliła o niczym więcey, jak tylko o zawarciu pokoju z Krzyżakami. Pius II. (*b*) często się wdawał, ażeby ten pokoy stanął, lecz długie jego (*c*) przebywanie w Niemczech nim na Stolicę Rzymską postąpił, uczyniło go nazbyt przychilnym Niemcom.

1462 Nadaremnie Kazimierz y wielu innych Xiążąt, chcąc dogodzić chęciom jego w uzbrojeniu przeciwko Turkom wszy-

(*b*) DŁUGSZ *Tom. II.* 305. 313. 315. 326.

(*c*) *Id. p.* 252. CROMER 550.

Był ten Papież rodem z Miasta Włoskiego Sieny 2. familii Picolomini, y nazywał się Æneas Sylvius. Był Sekretarzem Antipapy Felixa V. a potym Cesarza Fryderyka III. Mamy od niego pisaną Historyą Czeską, w którey nie bardzo zdaie się być Polszcze przyiaznym; y dzieło napisane pod czas Koncylium Bazyleeńskiego, w ktòrym on utrzymuie, iż Concilium ma zwierzchność nad Papiezem. To iednak nie przeszkodziło mu do zostania Papieżem; lecz zaraz to wszystko odwołał, co w oney Xiążce było, a drugą napisał jey przeciwną. DŁUGOSZ. 234. Będąc Biskupem Warminskim, został Papieżem, zaczym dziwić się nietrzeba, iż był tak mocno Krzyżakom przyjazny. LEON. *Hist. Pruss.* 287.

wſzyſtkich potencyi Europeyſkich (*d*) nalegali na niego uſilnie, (*e*) ażeby przenioſł Krzyżakow na wyſpę Tenedos, gdzie według praw ich poſtanowienia, mogliby dawać odpor Pogaństwu, y nie dopuścić mu dalſzego wkroczenia w Państwa Chrześciańſkie. Papież nie pozwalał na to wſzyſtko, cokolwiek ſię mu zdawało przeciwnego intereſſom Krzyżakow, y nigdy ſię on dla nich odmiennym bydź nie pokazał, jak tylko na ten czas, gdy zezwolił na znieſienie exkommuniki (*f*) włożoney na Pruſakow, ażeby odſtąpili wſzelkiego z Polſką porozumienia ſię. KAZIMIERZ IV Rokn 1462

Parcyalność tak widoma była raczey przeſzkodą do pokoju, a niżeli śrzodkiem do ſkojarzenia go między wojującemi ſtronami. Pomnażała ona upor y hardość Krzyżakow, ktòrzy na ten czas dopioro zaczęli wątpić o ſwych ſukceſſach, gdy Pius II. umarł, y gdy Biſkup Warmińſki Paweł

 Le-

(*d*) DŁUGOSZ. 250 252 330 356 KOJAŁOW. 231 CROMER 575 HENEL. 341 KRANTZ. *Saxon.* 310 *&. Wandal.* 285.
(*e*) CROMER. 550 DŁUGOSZ. 253 LEON. 292.
(*f*) CROMER. l. *cti.* DŁUGOSZ. 252.

Kazimierz IV. Roku 1462 Legendorf, (g) niemogąc znieść wyniszczającey Prusy zaciętości Wielkiego Mistrza, przyjął stronę Polakow ustąpiwszy im miasta Heilsberg, Braunsberg, Frawenburg, y wszystkie mieysca obronne do siebie należące.

1466. Przyszedł był czas, ktorego Krzyżacy powinni byli pokutować za swoją hardą dzikość, y za wszystkie zbrodnie szpecące stan Zakonny, y poniżające tytuł udzielnych Panow, który przez swoje łotrowskie sztuki byli otrzymali. Klęski (a) prawie nienadgrodzone, ktòre odniesli w tymże samym czasie, przymusiły ich nakoniec do uniżenia się y wròcenia Polszcze więcey kraju, a niżeli od niey byli oderwali odtąd jak w Prusiech osiedli.

Przez Traktat (b) zawarty w Toruniu przywròcili Polakom Xięstwo Pomorskie, y Ziemię Chełmińską y Micha-

(g) *Id.* 360 CROMER. 585 LEON. 308. NEVGEBAV. 379.

(a) LEON. 308 312 DŁUGOSZ. 363 372 373 380 KOJAŁOW. 233 CROMER. 586 587 590 592 HERBURBT. 190 & *seqq.* NEVGEB. 380 383 384. SARNIC. 1184.

(b) CROMER. 593 DŁUGOSZ. 385 SARNIC. 1185.

chałowſką, ktòre (c) odpadły były od Kròleſtwa od lat ſto ośmdzieſiąt. Uſtąpili przytym (d) miaſt Gdańſka, Malborga, y Elbląga y wſzyſtko to, cokolwiek dziś nazywa ſię Pruſami Kròlewſkiemi. Nie zatrzymali zaś, jak tylko drugą połowę Prus, y to jeſzcze pod tą kondycyą aby byli w hołdzie Polſkim, y aby każdy nowy Wielki Miſtrz ich, ktòryby napotym był obrany, w oſobie ſwojey wykonywał hołd Kròlowi y Senatorom. KAZIMIERZ IV Roku 1462

Tym ſpoſobem zakończyła ſię woyna, ktòra (e) nie rachując jey; jak tylko od lat dwunaſtu, lub mniey, jak była odnowiona, koſztowała wiele millionow Pruſakow, daleko więcey Krzyżakow, nie rownie zaś więcey Polakow. Ze dwudzieſtu y jednego tyſiąca wioſek, ktòre były w Pruſiech, niezoſtało ſię więcey nad trzy tyſiące trzynaście, ktòre nie były przez ogień zniſzczone. Więcey jak trzykroć ſto tyſięcy ludzi broń noſzących zginęło na

(c) DŁUGOSZ. 386. GUAGNIN. *rer. Pol. Tom. I. pag.* 114. HARTUKN. 195.

(d) DŁUGOSZ. 388. NEVGEBAV. 385. LEON. 312.

(e) IOAN. LEON. *Hiſt. Pruſſ. pag.* 314.

KAZIMIERZ IV Roku 1466

na woynie, nie licząć wielu innych obywatelow, ktòrzy ſtali ſię ofiarą łakomſtwa, y okrucieńſtwa przyjacielſkiego, y nieprzyjacielſkiego woyſka. Tą ceną przywròcone jeſt Polakom dziedzictwo części ich Pańſtwa, lubo żadney nie maſz proporcyi między tak ſzczupłym zyſkiem, a tak wielką utratą.

Z tąd też poſzły (*f*) ſzemrania niektòrych Senatorow, ktòrzy nie radzili tak nagle zawartego pokoju, nie ſądząc go pożytecznym Panſtwu, lecz cały narod byłby ſię podobno do oſtatka wyſilił, nimby znalazł tak ſzczęśliwą porę, ktoreyby nieumiał na dobre zażyć.

(*f*) Długosz 391. 392 Cromer 595 Nevgeb. 386 Leon. 314.





Kazimierz VI Roku 1466.

XIĘGA XV.

Od Roku 1466. aż do 1492.

Nie należało nikomu więcey, iak tylko ſamey Litwie żałować zakończenia tey woyny, ktòra mogła by łacnieyſze iey uczynić odebranie Podola od Polakow. Z tym iednak wſzyſtkim nieſpokoyność Litwy pomnożyła beſpieczeńſtwo Rzeczypoſpolitey, ktòra ſpodziewała ſię bez przeſzkody zażywać otrzymanego pokoiu.

Nic nie mogło pomieſzać tey ſpokoyności, oprocz (*a*) natrętnego nalegania od woyſka rozpuſzczonego, ktòre ſię domagało (*b*) należącey ſobie zapłaty. Dla uczynienia temu zadoſyć trzeba była (*c*) naznaczyć nowe po-

(*a*) Długosz *Tom. II.* 403. 409.

(*b*) Summa woyſku zaległa wynoſiła dwieście ſiedmdzieſiąt tyſięcy czer. zł. *Id.* 410.

(*c*) Leon 317 Cromer 602 Nevgeb. 391. Długosz 431.

Kazimierz IV Roku 1466.

podatki, y Seym złożyć, ażeby na przyjęcie onych zezwoliły Prowincye Krolestwa.

Chciały się wszystkie Prowincye uwolnić od czynienia nowych nakładow na tę woynę, ktora im żadnego prawie sposobu nie zostawowała w naywiększych (*d*) potrzebach. Nie był już to wprawdzie ow czas zamieszania, w ktorym niespodziane przypadki potrzebuią, ażeby z nieiakąś rozrzutnością dodawano, co się powinno dawać z rostropną ekonomią; dla tego chciano na ten czas roztrząsnąć potrzebę podatkow, y umiarkować sposob ich wybierania.

W tym przedsięwzięciu nie chciano więcey, ażeby Seym składał się ze wszystkiey ogolnie Szlachty, ktora miała prawo wchodzenia. Każde (*e*) Wojewodztwo postanowiło wysłać dwoch Posłow od siebie obranych, ktorzy wedle danych im instrukcyi mieliby moc w głosach swoich nie zupełną jednak, ale w pewnych granicach. Nie miało to bydź jak dawniey zgromadzenie nie porządne ludzi rozmaitych, ktorzy

(*d*) *Id. pag.* 403.
(*e*) Past ab Hirtemb. *Fl. Pol. p.* 164.

rzy nie będąc obowiązani nikomu ſię ſprawowáć z poſtępkow ſwoich, mogli nie zakładać ſobie inſzego celu, jak tylko właſny ſwoy interes: ale wyobrażano ſobie na umyſle zgromadzenie to, jako zebranie ludzi zacnych y poczciwych, ktòrychby nie inna była powinność, jak tylko wiernie ogłaſzać zdania innych ſobie powierzone.

Kazimierz IV Roku 1466.

Pomyſlny ſkutek Seymu tego, ktòry tym mniey ſię przedłużył, im był ſpokoynieyſzy, podziwienie ſprawił w całey Polſzcze. Nie możono pojąć, ażeby rowną maiąc powagę, lecz tak rożnego umyſłu y zdania każdy z Poſłow miał z rowną ſtawić ſię na tym Seymie żarliwością około dobra publicznego. Uważano nie mniey y to, że ſame nawet ſprzeczki, ktòre były powſtały, ſłużyły do doſkonalſzego ſerc y umyſłow zjednoczenia. To ſzczęście dotąd nieznane przypiſane było nowemu ſpoſobowi, ktòrego użyto na odprawienie tego Seymowego zjazdu, y (a) poſtanowiono nie inaczey go na potym, iak tylko przez Poſłow odprawować. Poſłowie ci nazwani ſą Poſłami Ziemſkimi, ktòrym dana jeſt moc

(a) Nevgeb. 392 Sarnicki 1185.

Kazimierz IV Roku 1466.

wchodzenia w przyszły czas we wszystkie części rządu, y przywiley tenże sam, który mieli Trybunowie Rzymscy, y Lacedemonscy Ephorowie.

To postanowienie tak mądre na pozor cale podobne było do owych dzieł sztucznych, w których nie zachowuje się prawie nigdy należyta proporcya, lubo ta jest, która całą sztuki czyni zaletę. Jakoż w rzeczy samey co za proporcya między mocą nadaną Posłom, a władzą którey do tych czas Senat zażywał? Izaliż gdyby jakim trafunkiem nastąpiła doskonała między tymi dwoma stanami równość, nie trzeba się było obawiać, ażeby nowy nie wziął góry nad dawnieyszym. Dostoieństwa y honory nie wykraczają prawie nigdy z granic sobie opisanych; lecz władza y moc, która się daje, rzadko ma wzgląd na te granice, w których ją usiłują zatrzymać. Moc tedy y władza Posłow tak wielka zaraz na początku ustanowienia swego; stała się jeszcze większą na potym, tak dalece, że od owego czasu rzecz zawsze wątpliwości była podległa, jeżeli ci Posłowie nie są raczey szkodliwsi, jak pożyteczni Państwu.

Nie mogę tu nie przytoczyć, co o

tym

tym ſamiż Polacy napiſali mimo prewencye ſwojego narodu. „ Ci Poſſowie (*b*), mowią, do tey przyſzli zuchwałości, iż nie chcą inſzey, oprocz „ ſwojey powagi uznawać. Poczytają oni ſiebie za naypierwſzy ſtan „ Rzeczypoſpolity. Nie doſyć im na „ tym, ażeby wyrownali moc y potęgę głowy y pierwſzych członkow, „ lecz zgładzić ją y wyniſzczyć uſiłują, „ tak dalece, iż możnaby rzec, że oni nie dla czego innego na naſze „ zjazdy przybywają, jak tylko dla „ obalenia zamyſłow Królewſkich, nawet bez naymnieyſzey przyczyny y „ przeciwienia ſię zdaniom Senatu, „ dla tey ſzczegulnie przyczyny, ażeby pokazali, że nikomu nie podlegają.

Kazimierz IV Roku 1466.

„ Ta odwaga nie tak podobno pochodzi z ich ambicyi, jako bardziey „ z pobłażania, czyli z opieſzałości „ Królow naſzych, którzy dla intereſu, albo z podłości popuścili cuglow, „ które ich wſtrzymywały od zażywania na złe ſił ſwoich. Senatorowie „ (*c*) ſami zamiaſt ukrocenia powagi ich

(*b*) Cromer *p.* 602.
(*c*) Długosz *in vit. Petr. Kmitæ ad calcem cap. V.*

Kazimierz IV Roku 1466.

„ ich, ftarają fię bardziey ją rozfze-
„ rzyć, a fądząc ich rownie bydź u-
„ żytecznymi do fwych zamyfłow, ja-
„ ko też łatwymi do przekupienia, u-
„ żywają ich tak do zapalenia, jako
„ y do uśmierzenia niezgody, tak do
„ poparcia, jako y do nieprzypufzcze-
„ nia projektow Królewfkich do ucie-
„ miężenia nieprzyjacioł, a wzmo-
„ cnienia fwych kreatur. Przez nich
„ oni nakłaniają innych do fwego zda-
„ nia, przez nich dokazują, czegoby
„ nie mogli ani śmieli czynić przez fię
„ famych bez zaciągnienia nienawi-
„ ści złych obywatelow, a gniewu
„ prawdziwie kochających Oyczy-
„ znę."

„ Bez wątpienia (*d*) przydają ciż
„ Pifarze, nicby nie było pożyteczniey-
„ fzego nad powagę Pofłow taką, ja-
„ ką w początkach famych chciano
„ uftanowić. Nie infza ich byłaby
„ zabawa, jak tylko utrzymywać mię-
„ dzy Królem y poddanymi zupełną
„ jedność, nie dopufzczać, ażeby wła-
„ dza Królewfka nakłaniała fię ku o-
„ ftrzeyfzemu panowaniu, ani też
„ wolność narodu ku fwywoli: lecz
paf-

(*d*) Cromer *p.* 603.

„ paſſye ludzkie zwykły gorować nad „ ſprawiedliwością, a intereſſa prywatne nad dobrem poſpolitym; nierozſtropność bierze górę nad zdrowym „ rozſądkiem, nie umiejętność nad „ umiejętnością, zufałość nad mądrością: nayſpokoynieyſi, nayżwawſi, „ nayzufalſi milczeć każą rozumnym „ y godnych ludzi zacierają. „ Kazimierz IV Roku 1466.

„ Ztąd zamieſzania, ztąd bunty, „ woyny domowe, gwałcenie wolności, y w pośrzodku jedney Rzeczypoſpolitey tak wiele różniących ſię „ Rzeczypoſpolitych, które mogąc „ bydź łacno zniſzczone przez ſię ſamych, zdają ſię opowiadać oſtatni „ upadek tey Rzeczypoſpolity, w której ſię uformowały, y której rozeznać trudno, widząc ją bez ſił, „ bez obrony y prawie bez obywatelow."

„ Izaliż tedy, przydają, możemy „ ſię ſpodziewać ſzczęſliwſzego dla ſiebie loſu, aniżeli miała Rzeczpoſpolita Rzymſka? Ta nię komu innemu ſwoje nieſzczęścia przypiſać powinna była, jak tylko fakcyom Trybunow, którzy pod pokrywką obrony praw, chcieli ſię jey Panami uczynić, y do tego ją nakoniec przywie-

Kazimierz IV. Roku 1466 „ wiedli, że się musiała poddać pod „ jarzmo jednego z swoich obywatelow, nieznayduiąc jak tylko w samey zgubie swojey szczegulny sposob ratunku. "

Taki był dawniey sposob myslenia niektórych Polakow biegłych Politykow, y takie jest aż po dziś dzień zdanie ludzi naymędrszych w narodzie. Chcieliby oni, ażeby Kazimierz nigdy był nie pozwolił na ustanowienie urzędu Poselskiego: lecz ten Król nie znał ani swoich, ani też Rzeczypospolity interessow: jeżli zaś był nie jako szczęśliwym w przeciągu panowania swego, powinien to był okolicznościom czasu, y nieszczęściu Państw sąsiedzkich, które widziały się bydź przymuszone prosić go o posiłki wojenne.

1466. Jakoż (*a*) Czechowie Katolicy prześladowani będąc od swego nowego Króla, uczynili rekurs do niego, y chcieli nawet, przykładem Prussakow, poddać się pod jego władzę. Paweł II. nie dawno obrany Papież żywo (*b*) nalegał na Kazimierza, ażeby zadosyć uczynił żądzom Czechow. Polacy win-

(*a*) *Id. p.* 597 Długosz 405 Nevceb. 394 Pastor 164 Herburt 203.

(*b*) Długosz 394 Cromer 598 Dubr. 282

winni byli temu Papieżowi pokoy z Krzyżakami, ponieważ on ſkojarzony był przez Rudolfa (*c*) Biſkupa Lawantyńſkiego w Karyntii; ten Papieſki Poseł uſilnie ſtarał ſię, ażeby Króla y poddanych jego nakłonił do zrzucenia z tronu Podjebradſkiego, który (*d*) obeymując Koronę lubo był przyſiągł na utrzymywanie religii, nie zyiscił jednak ſkutkiem przyſięgi ſwojey, owſzem całey władzy ſwojey zażył na wzmocnienie y rozkrzewienie kacerſtwa.

Kazimierz IV Roku 1467.

Rudolf (*e*) nie przeſtawał Królowi przekładać, że ſława jego y interes, pożytek poddanych, tudziey potomſtwa jego, honor Kościoła wyciągał tego, ażeby opanował Czeſkie Króleſtwo, do którego on ſam miał prawo dziedzictwa. Obiecywał mu przy tym, że obywatele Sląſcy, Papież (*f*) wſzyſcy Kardynali y niektóre po więkſzey części potencye gotowe będą do dania mu tak pieniężnych poſiłkow, jako też y woyſka dla oſiągnienia tego Króleſtwa.

Już ſię byli zmowili Xiążęta Rzeſzy Nie-

(*c*) Długosz 383. 385 Cromer 587. 593.
(*d*) Długosz 399. Dubrav *ubi ſupra*.
(*e*) Długosz *Tom. II. p.* 394.
(*f*) *Id. p.* 395. 408.

KAZIMIERZ IV Roku 1467.

Niemiekiey przeciwko Podjebradſkiemu nie chcąc (*a*) przypuſzczać Posłow jego na Seym w Norymberdze odprawowany; Papież zaś wydał już był przeciwko niemu (*b*) dekret, ktòrym nie tylko go wyzuwał ze wſzyſtkiego prawa do Tronu, ale też ze wſzyſtkich dobr, ktòre miał na ow czas. Przez tęż ſamąż Bullę wyklęty był Podjebradſki, jako nie godzien odpuſzczenia za odpadnienie od Kościoła. Czechowie zaś byli uwolnieni od przyſięgi wierności, ktòrym kazano mieć tego Kròla, dzieci jego y potomkow za detronizowanych, y nieſpoſobnych do żadney godności.

Oręż, ktòrego Dwor Rzymſki używał, powinien był ułatwić projekt, do ktòrego chciano pociągnąć Polſkę: ale pokoy między Kazimierzem (*c*) y Krzyżakami nie był jeſzcze dobrze ugruntowany, dla czego obawiali ſię Polacy zaczynać nowey woyny, ażeby nie wzniecili pierwſzey, ktòrę z nie ma-

łą

(*a*) *Id. p.* 396.
(*b*) *Id, p.* 398. 399 CROMER 595. HENEL 345. Jeſt on cały w DŁUGOSZU *p.* 400. KRANTZ *Wandal* 291. DUBRAV 286. BONFIN. 549.
(*c*) DŁUGOSZ 406 CROMER 597.

łą trudnością zakończyli. Radzili tedy Kazimierzowi, ażeby nie odstępował od umowy z Królem Czeskim uczynioney, a przynaymniey udawał, jakoby ją chciał zachować, pokiby nie zdarzyła się pora do poparcia z mnieyszym niebespieczeństwem praw swoich do Państw tego Króla. Kazimierz IV Roku 1467.

To tak mądre zdanie zbijali przez długi czas Czechowie nieprzyjaźni uzurpatorowi. Wysłali (*d*) tedy poselstwo do Kazimierza prosząc go, ażeby przyjął Koronę, y wkrotce niby zapomniawszy o wstręcie jego, lub spodziewając się go nakłonić do chęci swoich, zgromadzili się (*e*) do miasta Iglaw, gdzie obrawszy go Królem swoim, lub jednego z Synow na jego mieyscu, posłali mu diploma tey elekcyi.

Był im do tego powodem Papież, rozumieiąc ten srzodek za nayspósobnieyszy do zwyciężenia uporu Kazimierza. Przetoż (*f*) rozkazał Posłowi swemu Rudolfowi, ażeby nie oddawał Polakom Bulli potwierdzającey pokoy z Krzyżakami, chyba pod tą kon-

(*d*) *Id. ibid.* Długosz *p.* 405
(*e*) *Id. p.* 407 Cromer *p.* 598
(*f*) Długosz *Tom. II. p.* 408.

Kazimierz IV Roku 1468. kondycyą, że Kròl alboli też jeden z Synow jego, ktòregoby chciał obrać, przyimie tron od Czechow sobie ofiarowany.

Ten rodzay persekucyi tak chwalebney na pozor, w rzeczy samey był niemniey okrutny, jak gdyby to pochodziło od nieprzyjaciela nayzawistnieyszego szczęściu Polskiemu. Albowiem trzeba było, ażeby Kazimierz mając siły wycięczone przedsięwziął zepchnąć z tronu tego Kròla, ktòrego sam uznał, albo też widziec porywających się do broni Krzyżakow, pobudzonych od tychże samych, za ktòrych staraniem byli ją złożyli. Nic tedy nie mogło wzruszyć stałości Kazimierza, albo lepiey mowiąc, stałości narodu, tak dalece, że Papież (a) przymuszony był uczynić odezwę do Kròla Węgierskiego, ktòry lubo żadnego nie miał prawa do Państw Podjebradskiego, zezwolił jednak na wydarcie ich Kròlowi Polskiemu, ktòremu prawem przyrodzonym należały.

1468. Prawda, że on posłał Biskupa Ołomuckiego (b) do Kazimierza z oznaymie-

(a) *Id. p.* 421 Cromer 600 Dubrav 286 Bonfin *Lib. I.* 548. 549 & *Lib. II. p.* 559
(b) Długosz & Cromer *loc. cit.*

mieniem, że miał zlecenie od Dworu Rzymskiego, ażeby w Czechach woynę prowadził, y że w tym nie miał innego umysłu, jak tylko ażeby to Państwo Kazimierzowi, lub potomstwu jego pozyskał. Dla czego prosił Kazimierza, ażeby cokolwiek mogł mieć woyska, chciał je z swoim złączyć. Nade wszystko zaś usiłował Krol Węgierski upewnić Kazimierza, ażeby się nie obawiał skutku nie pomyślnego tey expedycyi, mowiąc: że Papież ogłosił krucyatę przeciwko Podjebradskiemu, y że zewsząd mu przychodziły znaczne posiłki, iż nie widział żadney do zwycięstwa trudności, y nabycia sławy, jakieyby tylko chciał pożądać.

KAZIMIERZ IV
Roku 1468.

Artykuł (*c*) naysekretnieyszy y nayważnieyszy wagi tego poselstwa był ten, ażeby nakłonić Kazimierza do wydania za mąż corki swey starszey za Krola (*d*) Węgierskiego, a młodszey za Maximiliana Syna Cesarza Fryderyka.

Nie mogła bydź lepiey nad tę rzecz ułożona z pożytkiem dla dwoch Monar-

(*c*) DŁUGOSZ *Tom. II. p.* 422.
(*d*) Miał on pierwszą Zonę Katarzynę Corkę Podjebrackiego HENEL 337. CROMER 541.

Każimierz IV Roku 1468

narchow, ktòrzy tę allianſę proponowali. Maciey obawiał ſię pretenſyi Kròla Polſkiego y jego Synow do Węgier, a Fryderykowi nie były tayne prawa Kazimierzowe do Auſtryi, ktòrą on powtornie był opanował po śmierci ſmłodego Kròla Władyſława krewnego ſwego. Szło więc obudwom tym Monarchom o to, ażeby Kazimierz zoſtawił ich w ſpokoynym dzierżeniu Państw ſwoich.

Tym więc umyſłem chcieli oni wyperſwadować Kazimierzowi, że ponieważ ani on, ani Synowie jego nie mogliby nigdy Państw tych oſiągnąć, miał by przynaymniey Kazimierz wydając za mąż corki ſwe, to ukontentowanie, iżby widział te Państwa ſpadające na Xiążąt krwi ſwojey, y owſzem na właſnych Synow ſwoich, gdyby Maciey y Maximilian zeſzli bezpotomni.

Aczkolwiek powabne były te propozycye, nie uwiodły jednak przednieyſzych Panow Kròleſtwa, ktòrych Kazimierz wezwał był do ſiebie dla ułożenia z nimi odpowiedzi, ktòrą w ten ſpoſob dał (e) Biſkupowi, że ponieważ nie może według ſwego upodobania

woy-

(e) Długosz *Tom. II. p.* 423.

woyſkiem dyſponować, tedy na nay- Kazi-
pierwſzym Seymie ſtarać ſię będzie do- mierz IV
nieść Rzeczypoſpolitey o zamyſłach Roku
Węgrow przeciwko Podjebradſkiemu, 1468
a tym czaſem upraſza Biſkupa, ażeby
upewnił Krola Macieja, y wſzyſtkich
Xiążąt z nim ſprzymierzonych, iż nie
zrzeka ſię prawa ſwego do Czech, y
że potrafi upomnieć ſię, ktobykolwiek
śmiał uczynić ſię panem tego Krole-
ſtwa z krzywdą dzieci ſwoich.

Względem proponowanych marya-
żow rzekł Kazimierz, że Maciey po
wſtąpieniu ſwym na tron, poſtąpił wie-
lekroć razy po nieprzyjacielſku z Po-
lakami (*f*), y niedawnemi czaſy por-
wał ſię bez przyczyny na Xiążęcia
Mołdawſkiego ſprzymierzonego y hoł-
dującego Polſzcze; a przeto rzecz po-
dziwienia godna, jak mogł chcieć tak
nagle zoſtać Zięciem tego Krola, kto-
rego dotąd otwartym był nieprzyjacie-
lem; powinien tedy był zacząć ten in-
teres od nadgrodzenia krzywd Rze-
czypoſpolitey uczynionych, a tak do-
piero miarkować będzie, jeżeli ſię zga-
dza z pożytkiem oboyga Państw, wy-
dać za niego Krolewnę, o ktorą proſi.

N 3 Ma-

(*f*) *Id. p.* 417 *& ſequ.* Cromer 600

Kazimierz IV. Roku 1468. Mający oko na wszystko, co się działo w Polszcze, Podjebradski, dowiedział się wkrotce, z jakim był umysłem Kazimierz ku Węgierskiemu Krolowi. Ponowił tedy usiłowania swoje, ażeby go wcale na swoją nakłonił stronę, y spodziewał się tym pomyślnieyszego w tym skutku, im większe Kezimierzowi poufałości swojey dałby dowody. Dla czego (*a*) żądał na pozor mieć go za Mediatora między Rzymem, y swymi poddanymi. Prosił oraz Kazimierza, ażeby go pojednał z Stolicą Swiętą, obiecując nadgrodzić wszelkie krzywdy, o ktore go Papież obwiniał, y oświadczając się z tym powtornie Kazimierzowi, iż chciał, zapomniawszy o swoim własnym potomstwie, ubespieczyć tron dla jednego z Synow Kazimierza, ktoregoby tylko z nich Kazimierz sam obrał. Usiłował nakoniec wyperswadować mu, iż nakłonił Czechow do przyjęcia tego projektu, y że tylko zawisło od Króla y Rzeczypospolity wysłać Posłow, ażeby to ustanowienie było potwierdzone na walnym Seymie.

1469. Z tym jednak wszystkim (*b*) poszedł z woy-

(*a*) *Id. p.* 601. Długosz *p.* 424.
(*b*) *Id. p.* 427. Bonfin *rer. ung* 553.

z woyſkiem przeciwko Węgrom, ktòrzy zgromadziwſzy ſię w Auſtryi, y złączywſzy ſię z woyſkiem Ceſarſkim tuſzyli ſobie, iż mieli podbić wſzyſtkie jego Prowincye. Obawiał ſię on mocno tych dwòch Monarchow Fryderyka z Maciejem zjednoczenia ſię, ktòre mu wrożyło nie pomyſlny oręża ſwego ſkutek; ale to przymierze (*c*) mniey było ſzczere, niż on rozumiał. Ceſarz bowiem nie na inſzy koniec ofiarował pomoc Kròlowi Węgierſkiemu, tylko ażeby go zdradził. Chciał on nie tylko Czechy, ale y Węgry ſame (*d*) opanować, co było ſzczęściem dla Pòdjebradſkiego, iż miał do czynienia z nieprzyjaciołmi rożniącymi ſię w interesſach ſwoich.

KAZIMIERZ IV Roku 1469.

Znając obojętność, ktòra poſpolicie bywać zwykła między Monarchami, przeſtał ſię obawiać nieſzczęścia, ktòre mu zdawało ſię grozić, Maciey dociekł zamyſłow Fryderyka, y na to wſzyſtkie ſwoje obrocił ſtaranie, ażeby go oſzukał, jak gdyby to był jedyny ſpoſob uniknienia zdrady. Podbił on był (*e*) nie dawno Morawczykow, y na-

(*c*) *Id. pag.* 558.
(*d*) DŁUGOSZ 439 HEN. ab HENNENF 348.
(*e*) DŁUGOSZ *loc. cit.* CROMER 601.

Kazimierz IV Roku 1469.

y nakłonił ich bądź łagodnie, bądź mocą, (*f*) do obrania siebie za Krola; to uczyniwszy (*g*) udał się zaraz do Sląska, y tam kazał się uznać za Pana całego kraju.

Urażony o ten postępek bez dołożenia się swego Cesarz, postanowił złączyć się z Kazimierzem, ażeby nie skuteczne uczynił kroki Krola Węgierskiego. Ci sami (*h*) ktorzy przez głosy swoje sprzyjali nowemu Krolowi, wkrotce tego żałowali, obawiając się oręża Polskiego. Z strony swojey (*i*) Podjebradski chcąc Polskę zachęcić do utrzymania siebie na tronie, kazał obrać za Sukcessora swego Władysława nayſtarszego Syna Kazimierza.

Kondycye (*a*) tey elekcyi tak dawno obiecaney, a tak mało spodziewaney były te: ażeby Podjebradski rządził Państwem aż do śmierci, ażeby żona jego y Synowie nie byli turbowani w dzierżeniu Xięstw, ktorych im ustąpił, ażeby Kazimierz dopomagał

(*f*) *Id.* 606 Długosz 441 Dubrav. 287. Bonfin. 557.
(*g*) Długosz 442 Henel 349.
(*h*) Długosz *Tom. II. p.* 444.
(*i*) *Id. ibid.* Cromer 606 Kojał. 236. Henel 339.
(*a*) Długosz 445. 452.

gał mu we wſzyſtkich woynach, nawet y w tych, ktòre Papież mogłby przeciwko niemu wzniecić, nakoniec dla ściſleyſzego między dwoma Państwami związku, ażeby Władyſław pojął za żonę Ludmillę corkę jego, lubo ona na ten czas nie miała więcey nad lat jedenaście.

Kazimierz IV Roku 1469

Te wſzyſtkie artykuły chociaż zdawały ſię bydź na ſtronę Krola Czeſkiego, nie były jednak od niego z ochotą podane. Myśl jego (*b*) ta zawſze była, utrzymać przy tronie ſwoją Familią: a tym czaſem widział ſię bydź przymuſzonym wzywać do tronu tego Krola, ktòry mając ſłuſzne do niego prawo, nie powinien był inaczey tłumaczyć ofiarowaney ſobie ceſſyi, tylko jako ſprawiedliwość, ktòrey mu odmòwić nie można było.

Przetoż (*c*) nie bez gniewu Kazimierz y przednieyſi Panowie w Królеſtwie ſłuchali kondycyi, ktòre chciał na nich włożyć Podjebradſki. Nie mogli nigdy myślić, ażeby on odważył ſię ſtanowić prawo temu, ktòry był ſprawiedliwym Państw ſwych dziedzicem, ile na ten czas, kiedy ſam ſię

 uzna-

(*b*) Cromer 595 Dubrav 289
(*c*) Cromer 606 Długosz 446.

Kazimierz IV Roku 1469.

uznając bydź uzurpatorem dobrowolnie na oddanie ich zezwalał: nadewſzyſtko zaś cierpieć tego nie mogli, ażeby Władyſław brał za żonę corkę Heretyka, a bardziey jeſzcze nieznośnieyſza im rzecz zdawała ſię bydź przymuſzonymi do prowadzenia woyny z Stolicą Swiętą, ktòrą mieć w poſzanowaniu Religia nauczyła.

Aczkolwiek ſprawiedliwe były te zdania, nie mogły jednak nie obrazić Podjebradſkiego, a zatym rzecz była niebeſpieczna dać mu je do zrozumienia. Przetoż nayprzyzwoitſzy śrzodek był ten, dać mu jedną z onych odpowiedzi obojętnych, ktòre zawſze zwykły zoſtawować wolność odmowienia tego, co zdawało ſię bydź w początkach chętnie przyobiecano.

Z tym wſzyſtkim lubo doſyć dowcipnie ułożona była odpowiedź Polakow, trudno jednak było, ażeby Kròl Czeſki jeden z naypozornieyſzych Politykow ſwego wieku nie domyſlił ſię, że chciano uwieść go bardziey, aniżeli przyjąć punkta jego. Lecz ponieważ ſpodziewał ſię on z czaſem przy pomyſlnym oręża ſwego powodzeniu odmiany ſytuacyi ſwojey; przeto nie gniewał ſię, że Kazimierz nie przyjął za-

raz

raz ofiarowaney ſobie Korony, ani kondycyi, ktoreby poddanym jego odjęły były moc dyſponowania ſię nią dla kogo inſzego. KAZIMIERZ IV Roku 1470

Nie wprzod tedy zaczął znowu ſię obawiać, aż ſię dowiedział, że Fryderyk wyſłał Poſła do Rzeczypoſpolity. Ten był (d) Rafał Leſzczynſki, Polak urodzeniem, y nie mniey wielki mający kredyt w Oyczyznie ſwojey dla wyſokich doſtojeńſtw, ktoremi byli zaſzczyceni Przodkowie jego, jako też wielce wzięty u Dworu Wiedeńſkiego dla znamienitych przymiotow ſwoich. Ten Miniſter będąc jednym z Faworytow Ceſarza miał w zleceniu, ażeby nakłonił narod do uczynienia z nim przymierza tak przeciwko Podjebradſkiemu, jako y przeciwko Krolowi Węgierſkiemu, ktory mniey dbając o odpadnienie (a) od ſiebie Morawczykow y Slężakow, oraz nie uważając (b) na niepomyſlność, ktorey doznał w bitwie ſtoczoney z Czechami, obiecywał zawſze ſobie, iż miał nad nimi panować.

Fry-

(d) *Id. p.* 455 CROMER 609 HENEL 350 SARNIC. 1185. NEVGEBAV. 396
(a) DŁUGOSZ *Tom. II, p.* 444.
(b) *Id. pag.* 449.

Kazimierz VI Roku 1470

Fryderyk (c) głośno się żalił na niewdzięczność y zdradę Macieja, upominał przeto Rzeczpospolitę, ażeby w żadne z nim nie wchodziła przymierze, jeśliby nie chciała bydź znacznie oszukaną. Zdawał się on bydź mniey rozgniewanym na Podjebradskiego; z tym wszystkim chciał obydwom zaszkodzić (d), ażeby ich Państwa pod się mogł podgarnąć, y jeżeli starał się o przyjaźń Polakow, czynił dla tego, ażeby ich użył nieznacznie do pomnożenia potęgi swojey pod pokrywką dbania o interes ich narodu.

Trudny był ten jego zamysł do zrozumienia; Poseł sam mający zlecenie przyprowadzić go do skutku, nie wiedział o nim. Podjebradski mimo wielką przezorność swoją niej widział w nim, jak tylką jedyną utratę tronu swego, nawet bez żadnego względu na kondycye, ktòre był ofiarował; Maciey zaś, ktòry po swoim porożnieniu się z Cesarzem miał trudność, ażeby czego dokazał nad Czechami, nie miał więcey nadziei przymusić ich do uznania siebie za Kròla. Trwoga obodwoch tych Kròlow była nową pobud-

(c) *Id. p.* 456. Cromer *l. cit.*
(d) Długosz *p.* 460.

budką radości Kazimierzowi, ktòry nie uważając na ſpòſoby, ktòreby oni znaleść mogli w niepomyſlnościach ſwoich, ani też przenikając tego, co wyniknąć mogło z ofiarowanego ſobie przymierza, rozporządzał już Państwa Podjebradſkiego, nie wątpiąc bynaymniey że y Węgry ſame wkrotceby ſię poddały pod prawa jego. Kazimierz IV. Roku 1470.

Maciey był jeden, ktòremu trzeba było naywięcey ſię obawiać jako zoſtającemu na pierwſzym celu nienawiści Fryderyka. Przetoż użył on śrzodka, ktòry ſię naybardziey zgadzał z intereſſami jego, to jeſt: ſtarał ſię (e) o przyjaźń Krola Czeſkiego. Dało ſię widzieć na ten czas, z jaką łatwością naydumnieyſi Monarchowie odmieniają wedle potrzeby humor y charakter. 1471.

Dway Krolowie, ktòrych ambicya y religia ſama była poróżniła mimo dawnieyſze ich traktaty, zezwolili jedną razą na złączenie ſię z ſobą przez nowe przymierze. Klęſka wiſząca nad nimi zdała ſię im bydź mniey niebeſpieczną, jeżeliby wſpolnie pracowali około ſwojey obrony. Przez traktat ten Maciey upewnił ſobie tron Czeſki, obie-

(e) *Id. p.* 464 Cromer 612 Nevgeb. 398. 399 Past 165.

Kazimierz IV Roku 1471 obiecując nie prędzey nań wſtąpić aż po śmierci panującego Monarchy. Obowiązał ſię przy tym uwolnić Syna jego ſtarſzego (*f*) ktòrego poymał w Morawii, y oddać temu Synowi Sląſk albo też Morawią w naywyżſze rządy, a jeżliby zaś przyſzło mu umrzeć bez potomſtwa, na ten czas dzieci tego, ktòry mu uſtąpił Korony, miałyby ſame ſzczegulnie prawo do oſiągnienia jey po śmierci ſwojey.

Ta umowa tak ſzkodliwa Polſzcze miałaby bez wątpienia ſwoy ſkutek, gdyby śmierć pozwoliła była cokolwiek czaſu Podjebradſkiemu na potwierdzenie jey przez ſwych poddanych. Umarł (*a*) Podjebradſki w pięćdzieſiątym pierwſzym roku wieku ſwego po tak krotkim y tak nieſpokoynym panowaniu, iż w rzeczy ſamey nie tak zdawało ſię że panował, jako raczey że kończył codzień panowanie oraz y życie.

Sukceſſya po nim do tronu była rzeczą do myſlenia Czechom, ktòrzy nie ma-

(*f*) Długosz 447 Henel 349. 352 Dubrav. 288.
(*a*) Długosz 465. Stranski 359 Cromer 612 Henel 351 Nevgeb 399. Dubbav. 289 Bonfin 559

mało czasu strawili, nim się na obranie Krola zgodzili. Zyczyli sobie jedni Władysława (b), drudzy Krola Węgierskiego, wielu innych obracali oczy na Cesarza, niektórzy zaś na Syna Podjebradskiego. Maciey zbliżył się był z woyskiem około 9000. ludzi, ażeby na swoją stronę przeciągnął Elektorow. Groźby jego odstręczyły tych nawet samych, których był już ujął podarunkami (c). Ogłoszono tedy za Króla Władysława (d), który wkrotce przyjęty był (e) y koronowany w Pradze bez naymnieyszey przeszkody od Węgrow.

KAZIMIERZ IV Roku 1471

Lubo Węgrzy wielką mieli ochotę utrzymywać prawa swojego Monarchy, ile gdy sam Papież je popierał (f) z tym wszystkim (g) nie odważali się nic zaczynać w przytomności 7000. Kawaleryi, a 2000. Infanteryi Polskiey, która przydana była Władysławowi dla utorowania mu drogi do

(b) Długosz *l. cit.* Pastor *Fl. Pol.* 166.
(c) Bonfin *Ungar l. cit.*
(d) Długosz 466 Krantz *Wandal.* 296 Bonfin 562
(e) Długosz 469 Henel 352.
(f) *Id. ibid.*
(g) *Ibid.* Długosz 468 Cromer 613 Herburt 106 Dubrav 290.

KAZIMIERZ IV Roku 1458. do tronu. Owszem (h) wkrotce powracać musieli Węgrowie do swego kraju, gdzie się był wszczął bunt, na uśmierzenie którego powinien był Maciey czym prędzey pospieszać.

Wycięczeni (i) przez podatki, które trzeba było płacić na woynę Czeską, y przez (k) spustoszenia od Turkow przez ten czas poczynione w granicach Królestwa, przednieysi w Państwie zmowili się byli na zrzucenie z tronu swojego Króla, a osadzenie na mieyscu jego Kazimierza drugiego Syna Króla Polskiego. Arcy-Biskup Strygoński, Biskup Pięcio-Kościelski, y wielu innych Panow domagali się u Senatu woyska, które (l) swym nawet kosztem podeymowali się utrzymywać.

Kommenderowano (m) dwadzieście tysięcy ludzi na zaprowadzenie do Węgier młodego Xiążęcia. Wyprawa ta nie była pomyślna. Maciey (n) miał czas uprzedzić przyiście Polakow,

(h) CROMER *ib.* NEVGEB. 400 DŁUGOSZ 471 BONFIN 564.
(i) DŁUGOSZ 470. KOIAŁOW. 240.
(k) CROMER 614 DŁUG. 261. 323. 454. 461
(l) *Id. pag.* 470.
(m) BONFIN *rer. Ungar p.* 566.
(n) DŁUGOSZ 471. REVA 43 HENEL 352. BONFIN 565.

kow częścią pieniędzmi, częścią też obietnicami pozyſkał przyjaźń Konfederatow, a tak (*a*) poſzedłſzy naprzeciw Kazimierzowi, ktory ogołocony ze wſzelkich poſiłkow ſobie ſamemu wyſtarczyć nie mogł, gdy go ſwoiż żołnierze nie godziwie odbiegali, przymuſił go do ucieczki, y na tym przeſtając nie chciał go daley gonić. KAZIMIERZ IV Roku 1471.

Zamyſlał on o większey rzeczy, to jeſt o opanowaniu Czech, choćby ſię mu to na nic innego nie przydało, jak tylko na zemſzczenie ſię nad Polakami o wtargnienie w Państwa ſwoje. Sixtus IV. Papież Naſtępca (*b*) Pawła II. pojednał go był z Ceſarzem w nadzieję (*c*), że miał on złączyć ſiły ſwoje z woyſkiem Rzeſzy Niemieckiey, ktorą nakłonioną bydź od ſiebie rozumiał do wypowiedzenia woyny Turkom. Chodziło o odebranie Machometowi tego wſzyſtkiego, cokolwiek on był wydarł Chrześcianom po wzięciu Carogrodu. 1472.

Ten Sułtan odważnieyſzy y ſzczęſliwſzy nad wſzyſtkich, ktorzy panowali przed

(*a*) *Id. p.* 567 DŁUG. 473. 477 CROM. 615.
(*b*) *Id.* 614 DŁUGOSZ *Tom. II.* 472.
(*c*) HENEL *Siles.* 352. DŁUGOSZ 487.

Kazimierz IV Roku 1472.

przed nim, opanował był Moreę (*d*), podbił (*e*) Bośnią y (*f*) Albanią, wziął (*g*) wyſpę Negropont, mimo przedſięwzięte uſiłowania w bronieniu jey Wenetow. Odebrał (*h*) od Genuenczykow Miaſto Kaffę, y całą Krymeę zawojował: lecz (*i*) zbity był nie dawno nad Prutem od Wojewody Moldawſkiego, pod ten zaś czas (*k*) gotował ſię uderzyć całą potęgą ſwoją na Uſſum-Kaſſana Krola Perſkiego, ktory chcąc go rugować z Azyi mnieyſzey, wziął mu był miaſta Trebizondę (*l*) y Sinopę, a złączywſzy z woyſkiem ſwoim niezmierne korpus Tatarow nie tak ſię obawiał ſtoczyć bitwę z Sułtanem, jako raczey chodziło mu o ſławę, ktorą w zwyciężeniu jego nie zupełną jeſzcze bydź dla ſiebie rozumiał.

Nie mogły pomyſlnieyſze wynaleść ſię konjektury do pozyſkania Prowincyi

(*d*) Cantimir *Hiſt. Othom. Tom. II. p.* 16
(*e*) *Id. p.* 20 Długosz 322 Cromer 572.
(*f*) Cantimir *Tom. II. p.* 21. 22.
(*g*) *Id. p.* 23 Długosz *Tom. II.* 460
(*h*) Cantimir *Tom. II. p.* 27.
(*i*) *Id. pag.* 28.
(*k*) *Id. p.* 16. 24. 25. Leunclav *Hiſt. Turc.* 587. 588. Bonfin 558.
(*l*) Henel. 352 Długosz 481. CROM. 616

cyi od tego poganina w Europie zawojowanych. Trzeba było przy tym wnośić, co też (m) wkrotce nastąpiło, że on raz się pozbywszy Krola Perskiego, uderzyłby z większą odwagą na Chrześciany, y że rozpościeraiąc jak naydaley moc oręża swojego, nieomieszkałby pewnie w pośrzodku Włoch stanąć, usiłując kray ten zawojować. Kazimierz VI Roku 1472.

Zdawała się rzecz przyzwoita starać się fortelem zwyciężyć tego nieprzyjaciela, ktòrego mocą nie można było pokonać. Lecz ani Rzesza Niemiecka nie była w gotowości do zaczęcia jakichkolwiek dzieł wojennych, ani Węgrowie nie sądzili za rzecz potrzebną przyspieszać nieszczęście swojey Oyczyzny dla zabieżenia niebespieczeństwu jeszcze dalekiemu. Fryderyk błahy y bojaźliwy Pan (a) nie dla inney przyczyny zezwolił na zawarcie pokoju z Maciejem, jak tylko że go widział naymocniey pod ten czas ugruntowanego na tronie Węgierskim, Maciey zaś dla tego nie u-

o 2 ni-

(m) CANTIMIR 29 KRANTZ *Saxon.* 328. & *Wandal.* 303. Długosz 487 CROM. 617
(a) KRANTZ *Saxon.* 304. 306. 307. 344. & *Wandal* 293. Bonfin *rer. Ung.* 587.

Kazimierz IV Roku 1472. nikał (*b*) przyjaźni Fryderyka, ażeby go odwiodł od dania pomocy Czechom, ktòrych chciał pod swojemi mieć prawami.

1473. Ten Kròl (*c*) zgromadził wkrotce woysko chcąc razem Władysława y Kazimierza attakować. Pierwsze jego nieprzyjacielskie kroki nie zatrwożyły bynaymniey Kròla Polskiego, ktòry spodziewał się pomocy od Cesarza, a przynaymniey tuszył sobie dobrze, że nakłoni go do uznania (*d*) Władysława za Kròla Czeskiego, y do nieodwłocznego przyjęcia hołdu, ktòry chciał mu nowy Kròl oddać pod tytułem Elektora Czeskiego.

Bojaźń oręża Macieja, ktòry (*e*) rozesłał był na granice Austryackie wielką moc lekkiego woyska zebranego umyślnie przeciwko Turkom, a gotowego mu służyć za naypierwszym rozkazem, nie pozwoliła Fryderykowi odstąpić tak prędko przymierza z Węgrami uczynionego. Oprocz tego zanu-

(*b*) Długosz 487 Henel *Siles.* 353.
(*c*) Długosz 488 CROMER 618
(*d*) *Id. p.* 619 Długosz 492. Henel 354.
(*e*) Długosz 499. CROMER *l. cit.*

nurzony wszystek w projekcie (*f*) ożenienia Arcy-Xiążęcia Maximiliana Syna swego z dziedziczką Burgundyi, nie myślił on na ten czas jak tylko o wyjezdzie swoim do Trewiru, gdzie Xiąże Karol Ociec Xiężniczki miał się znaydować tak dla traktowania z nim o przedsięwziętym maryażu, jako też ażeby (g) go nakłonił do uformowania z Państw swych Królestwa, albo (*h*), jako niektórzy Historycy namienili, żeby go uczynił Królem Rzymskim y Namiestnikiem Cesarstwa. KAZIMIERZ IV Roku 1473.

Powrociwszy z tey podroży, ktòra żadnemu z tych Monarchow pożądanego wedle ich zamysłow skutku nie przyniosła, Cesarz (*i*) złożył Seym w Norymberdze, na ktòrym za jednostaynym zdaniem Elektorow, y wszystkich Xiążąt Rzeszy Niemieckiey uznał Władysława za prawego Dziedzica tronu Czeskiego.

 Ta

(*f*) *Id. ib.* DŁUGOSZ 500 KRANTZ *Saxon.* 317 & *Wandal.* 299.
(g) DANIEL. *Hist. Franc.* 332.
(*h*) DŁUGOSZ 500. *Resp. & Stat. Imper Rom. Germ.* 336. ALBERT KRANTZ *ubi supra.*
(*i*) DŁUGOSZ *Tom. II. pag.* 501.

Kazimierz IV Roku 1474.

Ta decyzya (*k*) tak długo oczekiwana była z większą w rzeczy samey sławą, niż z pożytkiem, y na nic innego się nie przydała, jak tylko do wzbudzenia większego gniewu w Macieju. Ponowił on (*l*) usiłowania swoje przeciwko Polakom, ktòrzy już wyszli byli w pole, y dobrze mu się powiodło. Kazimierz (*m*) nie był sposobny do ukrocenia swywoli woyska swojego, ktòra bardzo często wydarła mu z rąk pożytki, ktòrych Węgrzy nie mogli sobie obiecywać dla szczupłey liczby woyska swego.

Wszystkie okoliczności radziły Cesarzowi wdać się w tę woynę, y byłby on to zapewnie uczynił, gdyby (*a*) nie był przymuszonym do dania odporu Xiążęciu Burgundskiemu, ktòry chcąc osiągnąć wszystkie miasta nad Renem leżące począwszy od Nimegue aż do Bazilei, wziął był z jedney kłotni, ktòra do niego nie ściągała się, pochop do opanowania Nuys, potym Ko-

(*k*) *Id. pag.* 499.
(*l*) *Id. pag.* 503. 506.
(*m*) *Id. p.* 510. 520. CROMER 623. 626. HENEL 355.
(*a*) *Id. p.* 356. DANIEL *Hist. Franc.* 333. KRANTZ *Saxon.* 318 & *Wandal* 299. 300

Kolonii, a po mału wſzyſtkich krain, z których chciał uczynić granice Państw ſwoich. Kazimierz IV Roku 1474

Nie było (*b*) jak tylko Erneſt Xiąże Saſki, y Jan Elektor Brandeburſki, którzy przedſięwziąwſzy uczynić pokoy między Kazimierzem y Królem Węgierſkim, zaciągnęli woyſko, y (*c*) oświadczyli ſię że poydą naprzeciw tey z ſtron wojujących, któreyby roztropna medyacya nie mogła nakłonić do porzucenia broni. Częſte (*d*) niepomyſlności, których doznawało woyſko Polſkie, wiele pomogły do ſkutku tey medyacyi. Wyżey pomienieni Xiążęta wymogli (*e*) pokoy do lat dwóch, y byliby uczynili koniec tey nieſzczęſliwey woynie, gdyby żona Kazimierza (*f*) nie wzbraniała ſię była

O 4

(*b*) Długosz 517 CROM. 627 Henel 354.
(*c*) *Id. pag.* 356.
(*d*) *Id. p.* 355 CROMER 628. Dług. 521.
(*e*) HENEL 356 Długosz 522. 523. CROMER 629.
(*f*) *Id. ib.* HERBURT 200 HENEL *l. cit.* DŁUGOSZ 567 Ferdynand I. Król Sycyliyſki nie był tak wynioſły, gdy w lat dwie potym dał Macieiowi w małżeńſtwo Beatrykę Córkę ſwoią. Długosz 544. CROMER 636 REWA 53. DUBR. 293. HENEL. 357.

Kazimierz IV Roku 1474. ła wydać corkę swoją Jadwigę za Macieja, dla tey szczegulnie przyczyny, iż nie zdawała się jey Familia jego tak znaczna, ażeby się mogł zpowinowacić z domem męża swojego, y jey własnym.

1476. 1477. Czas pokoju jeszcze był nie wyszedł, kiedy Fryderyk uczyniwszy pokoy z Karolem Xiążęciem Burgundskim podbudził (g) Kazimierza y Krola Czeskiego do odnowienia woyny z Maciejem. Władysław złączył zaraz woysko swoje z Cesarskim; lecz Krol (h) Polski, ktoremu pogrożono wtargnieniem do Sląska, y zerwaniem się (i) z przymierza z strony Krzyżakow ujętych od Krola Węgierskiego, nie chciał bydź uczęstnikiem tey imprezy. Do tego rzecz była nie bespieczna porwać się na tego Krola, ktory (k) świeżo się był wsławił przez otrzymane wielorakie nad Turkami zwycięstwa, Maciey przeprawił się (l) przez Dunay pod Presburgiem, y wszystko ogniem y mie-

(g) DŁUGOSZ 550 CROMER 637
(h) DŁUGOSZ *Tom. II. p.* 555.
(i) *Id. p.* 557 CROMER *l. cit.* NEVGEBAVER 415. 419.
(k) BONFIN UNGAR 531. 534. 537.
(l) DŁUGOSZ 560 HENEL 361 CROM. 639

y mieczem ſpuſtoſzywſzy, zaczynając od granic Państwa ſwego aż do gòr Bawarſkich, poſzedł (*m*) pod Wiedeń y opaſawſzy to miaſto, przymuſił Fryderyka (*n*) do proſzenia o pokoy, ktòrego on ſam dyktował artykuły. Ceſarz obiecał nie używać więcey tytułu Kròla Węgierſkiego, ktòry ſobie od dawnego czaſu przywłaſzczał, y dał Maciejowi inweſtiturę na Kròleſtwo Czeſkie podobnym ſpoſobem, jako (*a*) y z Władyſławem był uczynił.

Kazimierz IV Roku 1477

Za tym pokojem naſtąpił też pokoy między dwoma Kròlami. Zgodzono ſię (*b*) ażeby Władyſław panował nad Czechami, a Maciey zachowując ſobie tytuły przyzwoite Monarchom tego Kròleſtwa, zatrzymał oraz przy ſobie wſzyſtkie zdobyczy ſwoje y bez naymnieyſzey dependencyi używał Morawii, Luzacyi y Sląſka ſamego, od ktòregoby nie więcey odłączono, jak

1478. 1479.

(*m*) DŁUGOSZ 561 BONFIN 593 & *sequ.* CROMER 639.
(*n*) DŁUGOSZ 562 CROMER 640 BONFIN 696
(*a*) DŁUGOSZ 559 CROMER 638 DUBRAV 290 NEVGEB 416 HERBURT de FULSTIN 204
(*b*) DUBRAW. 293. HENEL 361 DŁUG. 566. 583 CROMER 646 NEVGEB. 322.

KAZIMIERZ IV Roku 1479.

Jak tylko Xięſtwo Jaworſkie y Szweydnickie. Przydano y to, że Czechowie nie będą mogli prędzey pozyſkać tych Prowincyi, aż zapłacą 400000. Talerow złotem Maciejowi, albo naſtępcom jego na Tron Węgierſki; z tym jednak wſzyſtkim gdyby jemu, albo ktòremukolwiek z tych dwòch Kròlow trafiło ſię kiedy bądź przez elekcyą, bądź innym ſpoſobem panować razem nad Węgrami y Czechami, na ten czasby Czechowie (c) mogli wrocić ſię do poſſeſſyi Państw od ſiebie alienowanych, nie będąc obowiązanymi do zapłacenia ſummy w traktacie wyrażoney.

Woyna, ktòra ſię przez pomieniony traktat zakończyła, czyniła do tych czas niejakąś nadzieję Litwie zawojowania Podola. Nie ſpuściła ona nigdy z oczu tego Wojewodztwa, myſląc je do ſwego Xięſtwa przyłączyć. Czego zaś nie odważyła ſię ſama dokazać, to Tatarowie (d) za poduſzczeniem jey uczynili, to jeſt: wpadli na Ruś, y na

(c) Tak ſię ſtało za czaſow Ferdynanda I. Ceſarza, ktòry był oraz Kròlem Czeſkim y Węgierſkim.

(d) CROMER 626 DŁUGOSZ 572 NEVGEB. 408.

na sto mil kraju spustoszyli. Zemsta zawsze jest slepa, ta zaś zemsta Litwy pokazywała bardziey zawziętość, aniżeli utwierdzała jey prawa. Albowiem nie przez zniszczenie kraju dowodzić potrzeba było, że on do niey należał. Kazimierz winnieyszy, że nie zabiegał tym najazdom; ale czegożby on uczynić nie chciał dla podłego przypodobania się dawnym poddanym swoim, gdyby hardości ich nie poskromili byli Moskale odbierając część obszernego ich Pańwa? KAZIMIERZ IV Roku 1479

Ten narod, ktòry dotąd nie był znany nawet od nayblizych sąsiadow swoich, jak tylko (e) przez panowanie nad nim Tatarskie, wybił się był nie dawno z tey niewoli. Moskale (f) winni byli to szczęście swoje mądrey rozpaczy y szlachetney ambicyi Xiążęcia, ktòry na ten czas nimi rządził.

Iwan Wasilewicz, tak się nazywał ten Xiąże, jeżeli nie przewyższał, rownał

(e) Obacz, cośmy powiedzieli o straszliwym tym poddańſtwie w opisaniu krótkim narodu Tatarskiego, na końcu Tomu drugiego.

(f) DŁUGOSZ 588 CROMER 647| NEVGEB. 423. HERBURT 204.

Kazimierz IV Roku 1479.

nał się zapewnie jednemu z następcow swoich, któregośmy w tym wieku z podziwiem widzieli, y o ktòrym będziemy mieć częstą okażyą mowienia w ostatnich Tomach tey Historyi. Piotr Alexiewicz jeden z Bohatyrow czasu naszego, odziedziczył tron od dawnych czasow ugruntowany na władzy żadnych granic nie mającey, a podobno y nayokrutnieyszey w świecie. Ten znalazłszy poddanych swoich znowu w grubiańs̈twie pogrążonych przedsięwziął przepolerować ich umysł y obyczaje. Dla przyprowadzenia do skutku tego projektu nie trzeba mu było więcey, jak tylko rozkazać y skarać: niewiem zaś jesliby znaleść się mogł Monarcha, ktòryby z większą nad niego wyniosłością rozkazywał, a z mnieyszą łaskawością y litością karał. Iwan w niewoli urodzony musiał się starać, ażeby pozyskał Państwa swoje, y one do posłuszeństwa sobie nakłonił. Bez żadney inney pomocy oprocz odwagi swojey, y w takim czasie, w ktòrym z nizkąd inąd, jak tylko z własnego dowcipu, nie mogł zaciągnąć światła, poczynił ludźmi poddanych swoich, a prawie natychmiast owych ludzi nowych żołnierzami.

Pier-

Pierwiaſtki dzieł wojennych upewniały go o męſtwie poddanych ſwoich (*a*) y ſtały im za doświadczenie. Przypuścił on ſzturm do Nowogroda (*b*) bogatego miaſta, ktòre Witold przyłączył był do Państw ſwoich, y ktòre (*c*) płaciło na ten czas Litwie 100000 Rublow. To miaſto nie tylko nie obawiało ſię, ale też w pogardzie miało Moſkalow: ta jednak głupia ufność poważać ich nauczyła. Opanowawſzy to miaſto (*d*) Car, wkrotce opanował (*e*) Xięſtwo Siewierſkie, nie widząc nic więcey przed ſobą, jak tylko kray ogołocony, lub też obywatelow, ktòrzy chociaż mogli ſię mu opierać, z tym jednak wſzyſtkim uciekali KAZIMIERZ IV Roku 1479.

(*a*) Xiąże Iwan dobrze użył ich waleczności, gdyż podbił kraie: Kazańſki, Permſki, Juchorſki, Syberyą, Laponią zachódnią, Bulgaryą Azyatycką, część Szwecyi, Inflanty y Finlandyą. Wziął w Litwie zamkow y fortec więcey 70. CROMER 685. ŁUBIEN'SKI *Oper. Poſt. de mot. Civ. Lib. IV. p.* 155. KRANTZ *Wandal.* 304. *&* *Saxon.* 321,

(*b*) Moſkale nazywaią to Miaſto Nowogrod wielki, nad rzeką Wołchow. GUAGNIN *Tom. II. p.* 190.

(*c*) CROMER *p.* 647.

(*d*) *Id. ib.* KOIAŁOWICZ *Hiſt. Litv.* 247.

(*e*) *Id. p.* 255 GUAGNIN 183 CROM. 655.

Kazimierz IV Roku 1479.

kali broń nawet w ręku trzymając, przeſtraſzeni na ſam odgłos marſzu jego.

Naypewnieyſzy ſpoſob ratowania Prowincyi, ktòre zoſtawały jeſzcze w niebeſpieczeńſtwie zawojowania, był ten, uſtąpić Iwanowi wſzyſtkiego tego kraju, ktòry już był opanował, y tego ſpoſobu chwycił ſię Kazimierz. Przeyrzał on pod ten czas pomyſlne ſukceſſa tego grubego narodu, ktòrego uśmierzyć nie mogł, y to co z czaſem wydać mogła zaſzczepiona dzielność, ktòra nie przeſtawała ſię krzewić, chociaż na gruncie od dawnego czaſu nie ſpráwowanym. Uczynił tedy co prędzey pokoy z Moſkalami (*f*) y nie uważając na ſzemranie poddanych ſwoich, uſtąpił przez traktat tego wſzyſtkiego Moſkwie, cokolwiek ona nie dawno była od Litwy odcięła.

Szczęściem, Iwan ani talentow ſwoich, ani ſwych ſił nie poznawał; dał jednak widzieć ſąſiedzkim narodom, na jakieby mogł ſię odważać imprezy. Litwie zaś ten przynaymniey ſprawił awantaż, że osłabiona przez poniesione utraty nie śmiała więcey ſprzeciwiać

(*f*) *Id. p.* 648 Koiałow. 249 NEVGEB. 424 HERB. 115.

iwać się Polakom, y poznała nakoniec, że unia Xięstwa swego z Koroną była naybespiecznieyszą twierdzą sławy jey y spokoyności. Kazimierz IV. Roku 1479

Wkrotce miała ona przyczynę winszowania nawet sobie tych nowych związkow, y nigdy ich napotym nie zrywania. Tatarowie (*a*) ktorych nie rostropnie była w kray swoy wprowadziła, powrocili do niego wkrotce, y po wielekroć razy potym wpadali, pociągnieni przez szczegulną chęć łupu. Widziano kurzące się dymy z ostatka dopalających się wielu nieszczęsliwych miast. Szlachta, żony ich, dzieci y kmiotkowie szli za okrutnymi zboycami, od ktorych w niewolą byli porwani. Litwinowie sami nie byli w tym stanie, ażeby się oprzeć mogli wiolencyi Tatarow, Kazimierz zaś ociężały przez podeszłość wieku, czyli też będąc nad inne czasy leniwszym, nie mogł się odważyć bitwę z nimi stoczyć.

Wzruszony jednak płaczem y narzekaniem poddanych swoich polecił Krolewicowi Albrychtowi Synowi swemu staranie około zebrania woyska, y ratowania Krolestwa od ostatniego zniszcze- 1489.

(*a*) *Id. p.* 425 CROMER 652 Koiałow. 252 PAST. 168. HERBURT 116.

KAZIMIERZ IV ROKU 1489.

ſzczenia. Tatarowie (b) poſtrzegłſzy, że idą naprzeciwko ich, podzieleni na dwie części nazad ſię cofnęli. Poſzedł w pogoń za nimi Albrycht, y wkrotce dopędził jedną diwizyą ſkładającą ſię z 15000. koni, na ktòrą nieſpodzianie napadłſzy, wpędził Tatarow niewiadomych kraju na błota; gdzie ſię im trudno było bronić. Rozlanie krwie wielkie było, większą część Tatarow pozabijano, wielu ſię z nich na dyſkrecyą podało, mało zaś było, ktòrzy ſię ucieczką ratowali.

Zoſtawało drugie Korpus od 10000 ludzi, y to podobnym ſpoſobem jako y pierwſze znieſione było, a to z daleko większą łatwością, ponieważ wſzyſcy prawie w tym korpuſie zoſtający pijani byli miodem, na ktòry w jedney wſi napadli, gdzie ledwie nie wſzyſtkich pozabijano. Jan Albrycht odprowadził z tryumfem całą zdobycz y plon od Tatarow zabrany.

Ta wyprawa pierwſza wprawdzie w życiu jego, ale rownająca go z naydoſkonalſzymi Wodzami, ſprawiła mu zaletę, u całego narodu, y wzbudziła ufność (c) w większey części Węgrow, ktò-

(b) CROMER *p.* 653.
(c) KOIAŁ. 254 PASTOR *ubi ſupra.*

ktòrzy go obrali za Kròla swego, skoro tylko (*d*) Maciey żyć przestał. Nic nie mogło bydź milszego dla Jana Albrychta, jako widzieć, że bez żadnych intryg, tylko szczegulnie dla chwalebnych dzieł swoich osądzony był godnym następstwa na tron (*e*) po naywiększym człeku czasow swoich. Nie było mu tayno, jako też y całey Europie, że Maciey nic nie zaniedbał, czego tylko po nim wyciągała sława Hunniady, y że ta sława z całą wielkością swoją nie mogła zatłumić cnot Macieja, ktòry gdyby był miał potomstwo, mogłby mu zostawić tyleż wielkich przykładow, ile jemu samemu Ociec jego zostawił cnot heroicznych do nasladowania.

KAZIMIERZ IV Roku 1490

Opinia (*a*), ktòrą Węgrzy powzięli byli o Albrychcie, przyniosłaby mu wszystko, cokolwiek do zupełnego ukontentowania jego należało, gdyby nie był przymuszony walczyć z Kròlem Czeskim Bratem swoim o koronę sobie

(*d*) HENEL 366 BONFIN 650 REWA 53

(*e*) *Id. p.* 51. 52. 53. BONFIN 654. CORTESIUS *de laudib. Matth. Corvini. ad calcem Bonfin. p.* 892.

(*a*) ÆN. SYLV. *Boiem. p.* 296.

KAZIMIERZ IV Roku 1490

bie ofiarowaną, (b) do ktòrey nie mniey y Władyſława znaczna liczba Węgrow za ſtaraniem Kròlowy, żony nieboſzczyka Króla, wzywała. Kròlowa (c) ta życzyła ſobie poyść za mąż za Władyſława: a zatym czegoż dokazać nie może żarliwe uſiłowanie złączone z gwałtowną miłością? Albrycht mniemał, że takowa Konkurrentka więceyby mu przyniosła honoru, aniżeli przeſzkody. Widział on Kazimierza (d) całe rozgniewanego o to, że Władyſław chciał rozſzerzyć Państwo ſwoje, jak gdyby on ſam powinien był oſiągać wſzyſtkie ſzczęście domu ſwojego. Rezolwowany tedy utrzymywać prawo ſwoje Albrycht, wybrał ſię co prędzey do Węgier (e) z mocnym woyſkiem Polſkim, oprocz 12000 ludzi woyſka cudzoziemſkiego, ktòre z ſobą prowadził.

Władyſław ogłoſzony Kròlem przez intrygi Kròlowy wiele już był mieyſc w Kròleſtwie opanował. Nie trzeba było zatym niczego ſię więcey ſpodziewać, jak tylko odnowienia owego okro-

(b) PETR. REWA 55 BONFIN 668.
(c) HENEL 367 CROM, 654 ÆN. SYLV. 295
(d) *Id. pag.* 296.
(e) CROMER *ibid.*

okropnego przypadku, ktòry niegdyś przerażona ſtrachem widziała Grecya w Synach Jokaſty. Jakoż dway Bracia rzuciwſzy ſię do oręża walczyli z ſobą o Koronę Węgierſką. Albrycht (*f*) pragnął opanować Budę, ale potrzebna mu rzecz była pierwiey obledz Kaſſowią. Lubo tedy otoczył y mocno ściſnął to miaſto, nie mogł go jednak do poddania ſię przymuſić. Oſłabiony bowiem przez częſte wycieczki oblężonych, a bardziey jeſzcze przez głod, z ktòrego wiele codzień umierało, lub też uciekało żołnierzy, nie liczył już więcey nad 4000 ludzi z owego woyſka, ktòre za zdolne ſądził do zawojowania całych Węgrow.

KAZIMIERZ IV Roku 1490.

A lubo (*g*) 18000 piechoty y tyleż jazdy z ſtrony Władyſława małżerowało przeciwko Albrychtowi; z tym wſzyſtkim nie mogł on tego na ſobie przewieść (*h*), ażeby uniknął batalii. Odwaga jego, ktòra, jak on rozumiał, powinna była pomnażać ſię z niebeſpieczeńſtwem, nie pozwoliła mu tracić nadziei o zwycięſtwie. Muſiał jednak uſtąpić placu większey liczbie 1491.

 nie-

(*f*) *Id. p.* 655 REWA 57 NEVGEB. 427
(g) CROMER 656 BONFIN 701,
(*h*) KOIAŁOW. *Hiſt. Lit. pag.* 255.

Kazimierz IV Roku 1491 nieprzyjacioł swoich, a tak ani sprawność jego, ani sposoby, ani nawet sama lekkomyślność na nic mu się nie przydała. Zabito (i) pod nim dwoch koni, a na trzecim uciekał do miasta Eperies, gdy widząc goniących się za sobą dwoch Czechow, a nie maiąc szabli swojey, ktòra się była ułamała, porwał szablę u jednego Polaka, y obrociwszy się ku owym Czechom, tak dobrze nią obudwu ugodził, że ich trupem na mieyscu położył.

1492 Wyzuty ze wszelkiey pomocy o nic się więcey nie frasował, jak tylko ażeby mogł minąć granice tego kraju, w ktòrym sami nawet jego przyjaciele, jeżeli się jeszcze jacy znaydowali, nie śmieliby mu dać ochrony. To, czego się naybardziey obawiał, właśnie się mu przytrafiło. Ponieważ wzięty (k) był w areszt y przyprowadzony do Brata swego, ktòry go nie inaczey uwolnił, aż się zrzekł wszystkich pretensyi swoich do Węgier.

Nieszczęście Albrychta, a bardziey jeszcze podobno traktat ten od niego uczyniony, ktòrego Polska z sił wycięczona

(i) Cromer *l. cit.* Herburt. 117. Neug. 428
(k) Rewa 58. Bonfin. 701.
(l) Hen. ab Hennef. *Annal. Siles.* 368.

na dotrzymać musiała, nieskończenie zmartwił Kazimierza. Pomścił się (a) on nad Władysławem oddalaiąc go od prawa dziedzictwa, y (b) wkròtce potym życie zakończył z nie wielkim żalem tak Polakow, ktòrych nigdy nie kochał, lubo ich sobie miał zawsze powolnych, jako też y Litwy, dla ktòrey z dobrym zawsze był sercem, lubo jey doznał niewierności.

Kazimierz IV Roku 1492.

P 3

(a) Cromer. 657. Neug. l. c. Sarnic. 1186.
(b) Koial. 258. Żona jego była Elżbieta corka Alberta II. Cesarza. Dlug. 100 121 Synowie: Władysław Król Węgierski y Czeski, Jan Albert, który po nim nastąpił, Kazimierz, ktòry był obrany Królem Węgierskim za życia Macieia, lecz w Roku 1462. świętobliwe zakończył życie, kanonizowany od Pawła V. Cromer. 649. Koial. 250. Alexander y Zygmunt, ktòrzy panowali w Polszcze, Fryderyk Kardynał ArcyBiskup Gnieznieński, Biskup Krakowski. Cromer. 659. 695. Corki: dwie umarły w młodym wieku, Jadwiga poszła za Jerzego Xiążęcia Bawarskiego. Dlug. 524. Zofia za Fryderyka Margrabię Brandeburgskiego. *Id. p.* 576. Anna za Bogusława Xiążęcia Pomorskiego, Elżbieta za Fryderyka II. Xiążęcia Lignitzkiego. Henel. *Annal. Sile. p.* 388. y Barbara za Jerzego Xiążęcia Saskiego. Cromer. 661. 695. Guagnin. *rer. Polon. Tom. I. p.* 114. Sarnic. 1187.

XIĘ-



XIĘGA XVI.

Od Roku 1492. aż do Roku 1506.

Bezkrolewie Roku 149.

Lubo niepomyſlne powodzenie Jana Albrychta naymnieyſzego nie uczyniły uſzczerbku w uprzeymey miłości, ktòrą Kazimierz kochał tego Krolewica; z tym jednak wſzyſtkim nie ſmiał go przed ſmiercią proponować za Sukceſſora ſwego do tronu: ale zoſtawił w mocy Polakow wybrać ſobie z Synow ſwoich, ktòregoby rozumieli bydź nayſpoſobnieyſzym do wſpoł pracowania z ſobą około dobra Rzeczypoſpolity.

Nie łacno ſię na to zgodzili Polacy. Zjachawſzy ſię albowiem do Piotrkowa (*a*) jedni z nich wynoſili zwycięſtwa Jana Albrychta nad Tatarami, y domagali ſię aby Krolem był obrany; drudzy zaś odmawiali mu ſwoje kreſki, y

(*a*) CROMER 658 NEVGEB. 429.

y przywodzili niby na dowod jego nieſpoſobności, nieſzczęście, ktòrego w Węgrzech potkało. Bezkrolewie Roku 1492.

Kiedy zaś wedle ſwoich paſſyi, lub też prewencyi nayoſtatnieyſi nawet z pomiędzy Polakow jakby naywyżſi Sędziowie roztrząſali cnoty y defekta tego Xiążęcia, ktòry przez urodzenie ſwoje wyżſze nad ich pochwały, mniey powinien był dbać o przyganę; Litwa tym czaſem (b) pewne przedſięwzięła poſtanowienie, y poddała ſię była Krolewicowi Alexandrowi, jednemu z braci Jana Albrychta.

Ten poſtępek tak mocno ſprzeciwiający ſię umyſłow Litwy, ktòrą była nie dawno poſtanowiła nie mieć jak tylko jednego Pana wſpolnie z Koroną, pobudził niektòrych Polakow do ogłoſzenia za Krola nowego Xiążęcia Litewſkiego. Był to bez wątpienia (a) ſpoſob utrzymania w powinności nieſpokoyney Litwy. Zoſtając bowiem pod panowaniem, ktòre ſama ſobie obrała, nie mogłaby nie powrocić pod rządy, ktòrych ſię pozbyć chciała, y podobnym ſpoſobem, jak za przeſzłego Krola, jednegoż Pana nad ſobą uznając z Polakami

(b) KOJAŁ. *Hiſt. Litv.* 259. 260.
(a) *Id. pag.* 261.

Bezkrolewie Roku 1492.

kami, musiałaby lub nie chcąc formówać z niemiż jedno ciało Państwa. Lecz izaliż to przystało Polakom iść w elekcyi za zdaniem Litwy, ktòrey raczey należało przyjąć za Pana, ktòregoby Polacy obrać postanowili? (1)

Był drugi Syn (b) Kazimierza nazwany Zygmunt. Tego Tenczynscy zalecali jako naygodnieyszego Korony. Arcy - Biskup też Gnieznieński Zbigniew Oleśnicki wspierał go kredytem swoim, lecz na nic się to wszystko nie przydało, ponieważ moc gòrę wziąć miała na Seymie.

Jan (c) Xiąże Mazowiecki z Domu Piastow sprawował bojaźń w umysłach przez swoje groźby. Dopominał się on tronu Przodkow swoich, y byłby go zapewnie osiągnął, gdyby Krolowa El-

(1) Dziwić się nie trzeba, iż Sekretarz rodowitego Polaka, y podobno iego piszący natchnieniem, takie o Litwie ma zdanie; lecz przyzwoiciey byłoby tę napisać uwagę: iż wiele zależeć musiało kraiowi Polskiemu na złączeniu się z Litwą, kiedy zwłasney nieiako wyzuwał się wolności, dla osiągnienia tego.

(b) CROMER *l. c.* SARNIC. 1186. GUAGNIN 628.

(c) KOJAŁ. 261 PASTOR *Flor. Pol.* 172.

Elżbieta zebrawſzy na prędce więcey ludzi uzbrojonych, aniżeli Xiąże z ſobą przyprowadził, nie podeſłała ich była na plac elekcyi dla wſparcia fakcyi Jana Albrychta, ktory tym ſpoſobem wſzyſtkie inne przemogł. Bezkrolewie Roku 1492.

Ten Xiąże (*d*) zoſtał obranym raczey przez wrzaſki niesfornego ludu, aniżeli przez głoſy Senatu y Poſłow na Seym od Wojewodztw wyſłanych. Zaraz po ſwojey koronacyi uczynił traktat z Bratem ſwoim Władyſławem. Cel obydwu tych Krolow był ten; dopomagać ſobie wzajemnie przeciwko poddanym ſwoim, ktorzyby śmieli nie uznawać ich za Panow ſwoich, y (*e*) przeciwko Sąſiedzkim Potencyom, ktoreby intereſſa ich radziły attakować. Jan Albrycht 1492.

Przymierze to, (*f*) oraz y opinia, ktorą miano w cudzych krajach o męſtwie Albrychta, y odwadze ludu jego, ſprawiły, że Wenetowie wyſłali do niego Poſelſtwo. Pod pretextem powinſzowania mu Korony, chcieli oni wprowadzić go w ligę przeciwko Turkom, ktorzy nie dawno byli ſplą- 1493.

P 5 dro-

(*d*) CROMER 659 SARNIC. 1187. GUAGNIN 115.
(*e*) CROMER 660
(*f*) *Id. p.* 659. SARNIC. 1187 GUAG. 115

Jan Albrycht Roku 1493. drówali Albanią, y odebrali im miasto y port Durazzo. Prawie pod tenże sam czas Syn y następca Mahometa II. Bajazet, który przeniknął zamysły Posłow Weneckich, y który chcąc woynę zacząć z Węgrami obawiał się, żeby Polacy nie przybyli na ich obronę, posłał podarunki Albrychtowi prosząc go o przedłużenie pokoju.

Rzecz była trudna poyść za którąkolwiek stroną między temi dwiema potencyami; lecz nakoniec Polska nie będąc w tym stanie, ażeby mogła zaczepić Turkow, zawarła z nimi (*a*) pokoy na trzy lata.

1496. Termin ten miał wkrotce wychodzić, kiedy Jan Albrycht szukając okazyi do wypowiedzenia Turkom woyny, kazał rozgłosić, że oni gotują się wpaść do Wołoskiey ziemi, y w granice Państwa swego. Nie mogł on (*b*) im nigdy zapomnieć najazdow, które po zawartym zaraz traktacie uczynili w Kroacyi plądrując aż do Zagrabu Państwa Brata swojego. Przytym też (*c*) pragnął Jan Albrycht rozszerzyć gra-

(*a*) CROMER 660. NEVGEB. 430 HERBURT 209.
(*b*) CROMER 659.
(*c*) *Id. pag.* 662.

granice Krolestwa, nabyć więcey chwa- ły, poskromić nieprzyjacioł imienia Chrześciańskiego, a nadewszystko pomścić się śmierci Stryja swego, ktory zabity był od tych niedowiarkow na batalii pod Warną. Jan Albrycht Roku 1496.

Posłał więc (*d*) obligując Xiążęcia Alexandra, y Wielkiego Mistrza Krzyżackiego Jana (*e*) de Tiesen, ażeby mu przystawili woysko, ktore powinni byli każdy z strony swojey w potrzebie dawać. Do tego (*f*) kazał wziąć broń całey szlachcie, y zciągnał ją pod Lwow, zkąd posłał do Stefana Wojewody Wołoskiego zachęcając go, ażeby się z nim złączył według obowiązku Traktatow, y dając mu do zrozumienia, że (*g*) czas przyszedł, ktoregoby on mogł pozyskać miasta Kilią y Białogrod przez Tatarow za pomocą Turecką jemu odebrane.

Wojewoda Wołoski zezwolił na wszystko (*h*), obiecał dać woysko, żywności, furażu, ammunicyi, skoroby

(*d*) *Id. ibid.* KOJAŁOW. 270.
(*e*) ALEX. GUAGNIN 129. i 130. LEON. *Hist. Pruss.* 337.
(*f*) NEUGEB. 432 HERBURT 206.
(*g*) CANTIMIR *Hist. Oth.* 92. 127. 128. 369
(*h*) CROMER 663 GUAGNIN 116. NEUGEB. 433.

JAN ALBRYCHT Roku 1496.

roby woyſko Krolewſkie ſtanęło na brzegu Dunaju. Lecz bądź, że Albrycht (*i*) pod tym kolorem na ſamego godził Stefana, chcąc go z Xięſtwa złożyć, a na jego mieyſcu poſtanowić Zygmunta Brata jego, jako o tym otwarcie w Węgrzech mowiono; bądź że Wojewoda obawiając ſię bardziey potęgi Tureckiey, a nie dufając ſiłom Polſkim wſzedł w ugodę z Bajazetem, wſzyſtko za tym z obydwoch ſtron ſię odmieniło. Albert wprawdzie nie miał innego umyſłu, jak tylko naſtraſzyć Wojewodę, ten zaś umyſlił go zdradzić, pozwalając mu głębiey w ſwoy kray z woyſkiem ſię pomykać, ażeby znieść toż woyſko mogł łatwiey nie maiące z nizkąd pomocy.

Utwierdził ſię tym (*k*) mocniey Wojewoda w rozumieniu ſwoim, że Albrycht ciągnął przeciwko niemu, kiedy ſię dowiedział, że woyſko Polſkie, ktoremu na Kamieniec bliżſza daleko była droga do wtargnienia w kray Budziacki, obrociło marſz ſwoy na Pokucie. Wyſłał tedy wzajemnie do Albrychta w poſelſtwie trzech poddanych ſwo-

(*i*) *Id. ibid.* KOJAŁOW. 267.
(*k*) CROMER *l. c.* HERBURT. 210.

ſwoich, pytaiąc ſię go, jeſliby przychodził jako przyjaciel, lub też jako nieprzyjaciel. Rozkazał y to też Albrychtowi powiedzieć, iż jeżeli Polacy cofną ſię nazad, y proſto poydą przeciwko Turkom, gotow będzie wypełnić obietnice ſwoje; jeſliby zaś chcieli go zaczepić, y woynę z nim zacząć, potrafiłby w to, żeby zamyſłow ſwoich żałowali.

Jan Albrycht Roku 1496.

To tak zuchwałe Poſelſtwo rozgniewało Krola; kazał tedy wziąć w areſzt Poſłow Wojewody, y ſpieſzno poſzedł do Walachyi wyżſzey, gdzie obległ miaſto Soczowa, ktore na ten czas było ſtołeczne.

Woyſko (*a*) Albrychta wynoſiło 80000. ludzi, oprocz tego liczono bliſko 30000. wozow z prowiantem y ekwipażami, z tym jednak wſzyſtkim nie zaſtraſzyło to bynaymniey ani oblężonych, ani też Xiążęcia Wołoſkiego. Wyſzedł on w pole ze wſzyſtkiemi ſiłami ſwemi, y cokolwiek dla pomnożenia ich zebrać mogł żołnierzy w Siedmiogrodzkiey ziemi, Beſſarabii, tudzież pomiędzy Cykułami (*b*) y Tur-

(*a*) CROM. 664 SARNIC. 1188. PASTOR. 174 HERB, *loc. cit.*
(*b*) Zowią ſię ci Wołoſkim językiem Szek-

JAN ALYCHTRB Roku 1496.

Turkami, to wszystko z sobą wyprowadził, y w lasach się zamknął, z ktòrych nie wychodził, chyba na ten czas, kiedy się podawała pora do zniesienia podjazdow Polskich, y przeymowania żywności, ktòrą do woyska prowadzono. Trzymając tak w ustawiczney trwodze bez odpoczynku woysko Polskie, y one osłabiwszy zdawał się mu ten czas sposobny do uczynienia propozycyi pokoju. Otrzymał on poprzestanie od dzieł wojennych, nimby zgodzono się na kondycye traktatu. Nic nie mogło bydź pomyślnieyszego dla Polakow w ciężkim razie, w ktòrym się znaydowali.

Powracało tedy nazad woysko Polskie w zupełnym ubespieczeniu się, y ledwie cò tylko stanęło w lesie na gòrze nazwaney Bukowina, natychmiast Wołochowie zaczęli niespodzianie na nie nacierać. Wojewoda sam kommenderował Wołochow, y mocno zmieszał woysko Polskie, ktòre (c) ściśnione będąc w wąwozach, rozerwane przez swojeż wozy y rozdzielone drze-

hely; pochodzą od Scytow, y mieszkaią na granicach Siedmiogrodzkich.

(c) CROMER 665 HERBURT 211 NEUGEB. 435. GUAGNIN 117. PAST. 175.

drzewami co kilka krokow podciętemi y nachylającemi się, ktòre gwałtownie upadając wszystko gruchotały, nie wiedziało zrazu, jeżeli miało ustępować, lub się bronić. Nie przyszło na ten czas wystawić sobie przed oczy sławę narodu, gdy każdy ni o czym innym nie myslił, jak tylko o sposobie uniknienia niebespieczeństwa. Jedni szli za radą odwagi swojey, większa zaś część czyniła to, co jey bojaźń kazała. Nie można było rozeznać już ani Officerow, ani znakow. Szelest oręża, wrzask umierających y ranionych rozlegał się po lesie, y pomnażając trwogę, pomnażał też y zamieszanie.

Jan Albrycht Roku 1496.

Krol sam, ktòry na ten czas był chorym, y na wozie jechał, był rownie z innemi otoczony. Straż jego ratowała mu życie, do ktòrey się przyłączyły niektòre ostatki woyska rozproszonego. Obecność Krola y stan nieszczęsliwy, tudzież miłość, ktòrą miał u wszystkich, y powszechna chęć ratowania się od zguby nowego dodały męstwa. Porobiono zatym ścieszki y tak z owego lasu wydobyła się reszta woyska Polskiego, ktòra to szczęście swoje nie tak powinna była odwadze

swey,

Jan Al-brycht Roku 1499.

ſwey, jako raczey zmordowaniu ſię zwycięzcow, y ich zbyteczney łupu chciwości.

Wielka liczba (d) Xiążąt, Wojewodow, oraz niezmierna moc zabranych w niewolą była pozabijana w oczach Wojewody, na nic ſię im innego nie przydało, że kilka momentami więcey żyli od ſwoich ziomkow, ktòrzy w potyczce polegli, jak tylko na to, żeby okrutnieyſze od śmierci ſamey ponoſili nieſzczęście, to jeſt: nieuchronny wſtyd, iż nie na placu batalii potykając ſię z nieprzyjacielem poginęli.

Uſzedłſzy tak wielkiego niebeſpieczeńſtwa Polacy, ciągnęli marſz ſwoy, ale nie bez bojaźni. Znużeni albowiem głodem, y będąc w oſtatnim niedoſtatku, jeſzcze byli codzień od nieprzyjacioł nagabani. Przecież (a) nakoniec przerznęli ſię do Czarnowicz nad Prutem, gdzie nową muſieli wytrzymać potyczkę. Przeprawiwſzy ſię ſzczęſliwie przez rzekę pozyſkali znowu w otwartych polach tę pomyſlną do potkania ſię zręczność, którą byli utracili, przymuſzając do ucieczki tych ſa-

(d) NEUGEB. *l. cit.* CROMER 666.
(a) STAN. SARNIC. *Ann. Pol. p.* 1189.

ſamych, których nie dawno zbliżenia ſię ſamego wytrzymać nie mogli. Nie lękając ſię już więcey śmierci, owſzem żądając jey podobno jako końca trudow y mizeryi ſwojey, ſprawili to, że nieprzyjaciołom ich śmierć była ſtraſznieyſza. Ponieważ Polakom dla otrzymania zwycięſtwa, niczego więcey nie trzeba było, jak tylko żeby ſię mogli zgromadzić; Wołochowie zaś nie byli przyzwyczajeni do potkania ſię, kiedy nie mogli bez niebeſpieczeńſtwa zwyciężyć, przetoż od tego zaraz czaſu więcey ſię nie pokazali, a tak woyſko Polſkie (*b*) przybywſzy do Sniatynia, przęprawiło ſię ſpokoynie przez Dnieſter. Jan Albrycht Roku 1496.

Lubo tož woyſko całe zniſzczone było, z tym wſzyſtkim przyjęte jeſt z radością w Krôleſtwie, Albrycht nawet ſam witany był w Krakowie z oświadczeniem naywiękſzego uſzanowania. Tak to nic nie maſz powolnieyſzego y bardziey pobłażającego nad politowanie poſpoilſtwa. Nie maſz takiey cnoty, ktôreyby nie przywłaſzczało tym, nad których niedolą ubolewa.

Ten

(*b*) CROM. 667 HERB. 211 NEUGEB. 436

Jan Albrycht Roku 1495.

Ten Krol z przyczyny famego nieszczęścia swego stał się milszym swoim poddanym, ktorzy mu to jeszcze za niejakąś chwałę poczytali. Lecz dało się wkrotce widzieć, że on na tę chwałę nie zasłużył. Zapomniawszy albowiem (c) o zniesieniu woyska, niebespieczeństwach y dawnych zamysłach swoich, zapomniawszy o zdradzie Xiążęcia Wołoskiego y potrzebach Państwa, Bohatyr ten zawojowany został od niezliczonych namiętności y passyi, ktore napotym służyły mu na mieyscu cnot przedtym ulubionych, a tak stawszy się nie czułym y niedotkliwym zanurzył się we wszystkich zbytkach rozkoszy.

Odmiana ta niespodziewana nie tak podobno pochodziła z przyrodzoney do zepsucia się skłonności, jako bardziey z grubego niedbalstwa tych, ktorzy nim w młodych leciech rządzili. Nic albowiem większego w ćwiczeniu nie potrzebuje starania nad umysły ludzkie, chociażby je przyrodzenie naybardziey uszczęśliwiło. Cwiczenie zaś, w ktorym w młodości swojey zostawał Albrycht, mało się co rożniło od tego, co

(c) *Id. ibid.* CROMER *l. c.* PAST. 176.

co jeſt od nas potym nazwano piękną edukacyą. Mniey dbano pod ow czas o umiarkowanie ſerca, aniżeli o wypolerowanie umyſłu, o poprawę obyczajow, aniżeli o ułożenie jego powierzchowne. Młodość tego Krola powierzona była jednemu z uczonych wielce ludzi owego czaſu, to jeſt Filippowi (*d*) Buonacorſi, ktory dla wielkiey publicznych intereſſow wiadomości długim nabytey doświadczeniem, nazwany był *Eſperiente*. Ten człek będąc jeſzcze młodym dał ſobie nazwiſko Kallimacha, chcąc niby przyrownać ſię do owego ſławnego Poety Greckiego Kallimacha, ktorego dzieła tak ſą oſobliwe co do wyboru myſli, y tak przyjemne przez naturalność wyrażenia.

Jan Albrycht Roku 1496.

Nowy ten Kallimach od pierwſzego daleko podleyſzy, zoſtawał naprzod w ſłużbie Piuſa II. Papieża. Żył w przyjaźni z Pomponiuſzem Letem, z Platiną, y innymi ludźmi uczonymi, ktò-

(*d*) *Id.* 173 CROMER 661 NEUGEB 432. SARNIC. 1187. Był on rodem z Miaſta Toſkańſkiego San Geminiano. Piſał o dziełach Władyſława VI. iako ſię częſto wyżey wſpominało. CROMER *in vit Callimachi edit. Colon. Agripp.* 1589 *p.* 628.

Jan Albrycht Roku 1496.

ktorzy usiłując w czasiech swoich wzbudzić znajomość y miłość nauk, pracowali mocno nad tym, ażeby wydobyli nieoszacowane pisma Grekow y Łacinnikow. Chcąc zaś cale się stosować do gustu Aten y Rzymu, oskarżeni byli, jakoby z gustem powzięli oraz obyczaje y bezbożność tych dwoch miast. Na tym się skończyło to wszystko, co grubość panująca na ten czas wymyślić potrafiła naymocnieyszego do zniszczenia owocu nauk ich, y do wyzucia Religii samey z pożytkow, ktòre ztąd powinna była odnosić. Lecz ten zarzut, który niewykorzeniona zupełnie grubość często napotym odnawiała, zgadzał się doskonale z głęboką niewiadomością owego wieku, co jasnym było dowodem, że ow wiek potrzebował oświecenia. Nie było tak szkaradnego systema ściągającego się do prawd naypoważnieyszych, któreby nie było przypisane tym pierwszym nauk restauratorom. Rozumiano o nich, jakoby byli zbyt odważnymi Sceptykami, y że się tego tylko uczyli, jak o każdey rzeczy powątpiwać, lubo y tego się nauczyć nie byłaby rzecz daremna.

Tym sposobem zastanowione są dal-

sze

ſze w naukach poſtępki. Paweł II. Papież naſtępca Piuſa kazał wziąć do więzienia wielu z tych uczonych ludzi, ktòrych ſądził za wynalazcow nowości. Kallimach miany był za nayniebeſpiecznieyſzego, y oſkarżony o niejakąś ſekretną przeciwko Oycu S. ſakcyą. Umknął tedy z Rzymu,] y przez długi czas tułając ſię w Grecyi, Egypcie y Macedonii, przyſzedł do Polſki.

Roku 1468. Jam Albrycht

Kazimierz powierzył mu edukacyą Synow ſwoich. Lecz ile ten Kròl pragnął widzieć kwitnące te młode ſzczepy, tyle Kallimach był niedbały w dopatrzeniu onych. Zaſlepiony dymem ambicyi pochodzącym z kredytu y ſzczęścia ſwego, miał raczey na to baczność, jako miał iść za ciſnącą ſię do ſiebie fortuną, aniżeli jako miał pomnożyć ſławę powierzoney ſobie krwi. Biegły w wynaydowaniu wſzelkich pożytkow z urzędu ſwego, a bieglejſzy jeſzcze w utajeniu pod pokrywką ſzczerości y rzetelności politycznych obrotow ſwoich, nie ſtarał ſię, jako żeby ſię podobał uczniom ſwoim, nie obawiając ſię ſkarbić ich ku ſobie affektu z uſzczerbkiem ich cnoty y doſkonałości. Zamyſły jego wzięły ſwoy

Jan Albrycht Roku 1496.

skutek. Sakryfikując bowiem tym młodym Paniętom zwierzchność, ktòrą im nie miłą bydz wiedział, nabył nad nimi władzy, którą sobie pożytecznieyszą bydź sądził. Sztuka to jego była obchodzić się z nimi tak jako z udzielnymi Monarchami, kiedy jeszcze dziećmi byli, przez którą dostąpił tego, że mogł nimi jak dziećmi rządzić na ten czas, kiedy już mogli rozkazywać.

Albrycht zostawszy Krolem ni czyjey nie zasiągał, ani też słuchał, jak jego rady. Zostawiwszy sobie (a) samą szczegulnie ozdobę y powagę Krolewską, oddał jemu zupełną moc y władzę. Z początku wprawdzie Kallimach nie zdał się pragnąć żadney zwierzchności, lecz kiedy dokazał tego, że oddalił tych wszystkich, których miał w podeyrzeniu, na ten czas obaczono w nim ową zuchwałą wyniosłość, jaka pospolicie bywać zwykła w niektòrych Fawory tach, ktorzy ufając szczęściu swojemu, zdają się lekce ważyć zayzdrość, y na wszelkie jey usiłowania bynaymniey nie trwożyć się. Zaczął on więc odtąd łaski swe rownie szacować, jak wiele go kosztowały Pańskie

(a) CROM 661. *Biblioth. Braunian. Descript. Polon. p.* 34.

ſkie reſpekta, y wkrotce przez podłe uniżoności, ktòrych dla ſiebie od Panow Polſkich wyciągał, nadgrodził ſobie znieſione od nich wzgardy. Jan Albrycht Roku 1496

Ani Monarcha przez ſwoie obranie niedopomogł do zaſzczytu Kallimacha, ani też Kallimach nie wſławił obrania Monarchy przez ſwoie przymioty. Możnaby rzec po tyſiąc razy, że Polſka bliſka była na ten czas ſwoiego upadku. Nie ſłychać było o owych wielkich imprezach, o owych obrotach gruntowney y odważney polityki, ktòra umie utracić dla większego zyſku, y ktòra nie zwykła targować po części zwycięſtw, ktòrych nie można inaczey iak razem nabyć, y ktòrych nakłady maią ſię taxować przez odnieſione pożytki. Widzieć tylko było niedoſkonałe proiekta y te źle wykonane, nikczemne (*a*) woyny, przymierza (*b*) zawarte bez potrzeby, względ na nieprzyiacioł Oyczyzny przeciwko jey intereſſom, na oſtatek zaniedbanie ſprzymierzonych, na ten czas nawet, kiedy im trzeba było naybardziey dopomagać.

Q 4 Naſtą-

(*a*) CROMER. 660.
(*b*) *Id.* 662.

Jan Albrycht Roku 1496. Nastąpiły zatym powszechne szemrania, które nie tak chcąc uspokoić, iako bardziey ukarać, sprawił to Kallimach, że naznaczono wyprawę przeciwko Woiewodzie Wołoskiemu. Przeyrzał on dobrze wszystkie nieszczęśliwości, które ztąd wyniknąć miały, ale chciało mu się uniżyć Narod, ażeby bespieczniey, y gruntowniey mogł nim rządzić. Ten człek (c) ktory nazwać się może biczem Polski, umarł naostatek; po śmierci ktorego Krol sam obiął rządy Państwa, lecz nie było już żadnego prawie sposobu zabieżenia nieszczęśliwościom, ktorych doznało to Państwo.

1498. Dopełnił miarę tych nieszczęśliwości Wojewoda Wołoski, gdy maiąc Tureckie y Tatarskie (d) posiłki, wpadł na Podole y na Ruś uwiedziony dzikim nieiakimś pragnieniem okrutnego honoru, ktory go do zemsty pobudzał. Nie pamiętał (e) on bynaymniey na zdrady swoie, które Polszcze wyrządził; owszem pokazał to, że

(c) *Id.* 660.

(d) *Id.* 667 NEUGEB. 436. HERB. 212. ANDR. CELLAR. *Regn. Pol. Descript. pag.* 324.

(e) CROMER 663 STANISL. ORZECHOW. *Annal. Pol. Lib. V. p.* 1555.

że nikt ſię bardziey nie gniewa o zdradę, iako ſami zdraycy. Były więc ſpuſtoſzone y w perzynę obrocone wſzyſtkie miaſta y wſie aż po drugiey ſtronie rzeki Wiſłoka oſobliwie Lwow (*f*) Przemyśl, (*g*) Jarosław, (*h*) Przeworſk. Jan Albrycht Roku 1498.

Albrycht przeſtał na wzmocnieniu Krakowa rozumieiąc, iż nie było beſpiecznieyſzego ſpoſobu uniknienia zguby, jako bronić ſię w oblężeniu, które mogłoby przynaymniey do jakiego czaſu ją przeciągnąć. Wzruſzony jednak zgiełkiem poſpolſtwa wyſzedł w pole, lecz nie prędzey, aż gdy nieprzyiaciele zmordowani puſtoſzeniem kraju, w ktòrym ſię już nie mogli wyżywić, powracali do ſiebie prowadząc około (*i*) ſta tyſięcy niewolnikow.

Powtòrne wtargnienie zaledwie nie byłoby rownie okropne, gdyby była opatrzność nie przybyła na pomoc temu Kròlowi, ktòry prowadząc życie ſwoie w gnuśney miętkości, nie trwał bynay-

(*f*) ANDR. CELLAR. *Deſcript. Pol. p.* 323
(*g*) *Id. p.* 325.
(*h*) *Id. p.* 326 ALEX. GUAGNIN *Tom. II. pag.* 52.
(*i*) CROM. 668 PAST. *Flor. Pol.* 176.

JAN ALBRYCHT Roku 1498.

bynaymiey o dobro Państwa swojego.

Siedmdziesiąt (*a*) tysięcy Turkow w następuiącym Miesiącu Listopadzie przerznąwszy się przez Wołochy do zrzodeł Dniestrowych splądrowali okolice Halickie, (*b*) Zydaczowskie, (*c*) Samborskie, (*d*) y Drohobyskie, gdzie tym większego dokazywali okrucieństwa, im śmieley mogli wszystko czynić nie maiąc czego się obawiać w kraju z żołnierza ogołoconym.

Plądrowaliby oni byli y daley; lecz nad spodziewanie wypadł śnieg obfity, za ktorym prawie natychmiast tak gwałtowne mrozy nastąpiły, że to woysko nie przyzwyczajone do tak ostrego powietrza całe niemal było zniszczone częścią przez srogie zimno, częścią przez niedostatek żywności. Poznaydywano (*e*) wiele Turkow nie żywych w brzuchach końskich, ktore niby za grob sobie obrali, rozumieiąc że w nich mogliby ożywić ostatek stygnącego w sobie ciepła. Ta wyprawa (*f*) kosztowała niewiernych więcey 40000

(*a*) CROMER. *ibid.*
(*b*) ALEXAND. GUAGNIN. *Tom. II*, 48.
(*c*) *Id. pag.* 52.
(*d*) *Id. ibid.*
(*e*) HERBURT 212. PAST. 177.
(*f*) *Id. p.* 176. CROM. *l. c.* SARNIC. 1189.

40000. ludzi. Osądzili oni u siebie potym, że same (g) Niebo wojowało za Polakow, a tak przez długi czas nie odważyli się ich nagabać. JAN ALBRYCHT Roku 1498.

Ta niepomyślność zatrwożyła niepomału Wołoszynow, ile gdy już żadney od Turkow pomocy po tak znaczney klęsce nie spodziewali się. Przetoż prosili (h) Albrychta o pokoy, który otrzymali. Stefan obiecał stawić się na pomoc temu Królowi we wszystkich jego wojennych expedycyach, a nawet brać się do oręża y naprzeciw Turkom, jeśliby Polska sądziła za rzecz potrzebną woynę im wypowiedzieć. 1499.

Wkrotce potym y sam Bajazet (i) wysłał do Krakowa Posłow dla zawarcia traktatu pokoju doczesnego lub wiecznego. Wziął on był (k) nie dawno Wenetom miasta Modon y Koron w Morei, tudzież splądrował Istrią y Friuli. Pomyslne jego powodzenia zatrwożyły wszystkich Monarchow Eu-

(g) *Id. ibid.* CROMER 699.
(h) *Id. ibid.* NEUGEB. 438. PASTOR. *loc. cit.* KOJAŁOW. 277.
(i) CROM. 670 NEUGEB *l. c.* HERB. 213.
(k) CROM. *l. c.* CANTIMIR. *Hist. Oth. Tom. II. p.* 98.

Jan Albrycht Roku 1499.

Europeyſkich, ktòrych on ſpodziewał ſię za lada czas widzieć zjednoczonych przeciwko ſobie.

Prawda, że Alexander (*l*) VI. Papież rozkazał ogłaſzać Krucyatę we wſzyſtkich Państwach Chrześciańſkich, y że Maximilian Ceſarz, ktòry naſtąpił po Oycu ſwym Fryderyku III. nie omieſzkał złożyć Seymu w Mieście Wormacyi dla nakłonienia Rzeſzy Niemieckiey do wykonania tego projektu. Lecz on ſam (*m*) zabawny był woyną bardzo żwawą z Szwaycarami, Rzeſza zaś Niemiecka, ani żadna inna potencya nie miały woli dopomagać w tey mierze zamysłom Dworu Rzymſkiego.

Trapiły naybardziey Sułtana (*a*) przygotowania do woyny morſkie y lądowe, ktòre Ludwik XII. Kròl Francuzki, y Ferdynad V. Hiſzpańſki czynili, każdy w ſwoim Państwie, udaiąc, jakoby za cel mieli dać pomoc Wenetom do pozyſkania tego wſzyſtkiego, co im Turcy wydarli. Umyſł prawdziwy tych dwoch Królow był ten

(*l*) CROMER 671.
(*m*) *Id. ibid. Reſp. & Stat. Imp. Rom. Germ.* 340.
[*a*] DANIEL *Hiſt. Franc. Tom. IV. p.* 618

ten, opanować Kròlestwo Neapolitańskie: lecz kolor, ktòry dany jest rzeczonym przygotowaniom wojennym, był bardzo pożyteczny Polakom, (*b*) ktòrzy ztym wszystkim długo się namyslali, jeżeli przyjąć mieli propozycye Bajażeta, a podobno byliby je odrzucili, gdyby Moskale nie byli im na przeszkodzie przez nagłe wtargnienie do Litwy.

JAN ALBRYCHT Roku 1499.

Już od nie małego czasu (*c*) karmiąc się nadzieją zdobycia nowych krajow Iwan, myslił roższerzyć granice swoje aż po rzekę Berezynę, ktòra bierze początek swoy w Wojewodźtwie Minskim, y upłynąwszy więcey jak 40. mil kraju wpada w Dniepr pod Rzeczycą. Wziął już on był (*d*) tytuł Pana całey Rusi, spodziewając się wkrotce nabyć prawa do zażywania tegoż tytułu napotym.

Bliskie pokrewieństwo z Alexandrem Wielkim Xiążęciem Litewskim, ktòry (*e*) corkę jego Helenę miał za sobą

[*b*] CROMER *p.* 671.
[*c*] KOJAŁOW 278 CELLAR *Descript. Pol.* 420. NEUGEB. 440.
[*d*] KOJAŁOW. 263. HARTNOCH *de Reg. Pol. pag.* 201.
[*e*] CROMER 672. KOIAŁ. 264. 267. HEN. 373

Jan Albrycht Roku 1499. sobą, nie wstrzymało go bynaymniey od wykonania tych zamysłow. Dawał on przyczyny przedsięwzięcia swego rownie podłe y nikczemne, iakich za naszych czasow użył Car Piotr Alexiewicz, kiedy postanowił Szwedom woynę wypowiedzieć. Iwan (*f*) oskarżał Alexandra, że zaniedbał wystawić w Pałacu swoim Kaplicy dla Xiężny Małżonki swoiey, ktòra zawsze pragnęła zachować obrządek Grecki; żalił się też nie mniey y oto, że Alexander pisząc do niego, ubliżał mu częstokroć na zapisaniu Listu przyzwoitych tytułow. Daremnie pracował Alexander (*g*) używając wszelkich sposobow do ubłagania Iwana; ponieważ musiał nakoniec wziąć się do oręża. Lecz nie mogąc wprędce zebrać (*h*) więcey, jak 35000. ludzi, całe (*i*) to Korpus pod kommendą Konstantyna Xięcia Ostrogskiego było zniesione; ci ktòrzy śmierci uniknęli okuci są w kaydany, Hetman sam wzięty jest w niewolą, y rownie traktowany,

(*f*) KOJAŁOW. 273. 283 CROMER 673. GUAGNIN *Tom. I.* 343. 344. & *Tom. III. pag.* 550.
(*g*) KOJAŁOW. 274. 276. 279.
(*h*) *Id. pag.* 280.
(*i*) *Id. p.* 281. GUAGNIN 344. & 557.

wany, jako y oſtatni zniewolnikow. Zwawość (*k*) żołnierza Litewſkiego, y niewiadomość ſił nieprzyjaciela przyczyną były tey klęſki. Moſkale (*l*) mieli 40000. jazdy w ſwoim woyſku nie licząc piechoty; ztym wſzyſtkim nie duſaiąc, ażeby pomyślną mieli wyprawę, pobudzili (*a*) jeſzcze Hana Tatarow Krymſkich do wtargnienia (*b*) tegoż ſamego czaſu na Wołyń. Mengili Gieray, tak ſię (*c*) nazywał wſpomniony Han wyprawił na tę impreze ſyna ſwego, ktòry (*d*) nie znayduiąc żadnego odporu w drodze ſwojey, przeſzedłſzy przez Województwo Bełzkie przyſzedł aż do Lublina, a ztamtąd pomknął ſię aż do ſamey Wiſły. Jan Albrycht Roku 1499

Czas był, ażeby Polſka ſzczerze myśliła o uſkromieniu zuchwałey odwagi Iwana. dla tey ſamey przyczyny, ażeby nie dopuścić odcięcia jakieykol- 1500.

(*k*) KOJAŁOW. *Hiſt. Litv.* 280.
(*l*) *Id. p.* 281.
(*a*) *Id pag.* 282.
(*b*) CROM. 671 NEVGEB. 439.
(*c*) Ten Han był z pokolenia Xiążąt Koptchak. On pierwſzy poddał Tatarow, Turkom. KANTIMIR *Hiſt. Turc. Tom. II. p.* 26. 27. *& ſequ.*
(*d*) CROM. *l. cit.* HERB. 213.

Jan Albrycht Roku 1500

kolwiek cząſtki kraju od Litwy, ktòrą zawſze miała za jedną z Prowincyi Kròleſtwa ſwego.

Albrycht żywo nalegał na Alexandra, ażeby zgromadzał woyſko; ſam zaś że nie mogł mu otwarcie woyſka dodawać, ponieważ uprzedzony od Moſkalow (e) zawarł znimi traktat, nie przenikając zamyſłow, ktòre mieli wtargnąć do Xięſtwa, nie tylko pozwolił poddanym ſwoim, ale też zachęcał ich do przyjęcia ſłużby u Xiążęcia Brata ſwego. Pewny (f) Officer Czech miał zlecenie, ażeby czynił zaciągi w kraju ſwoim, y na granicach Rzeſzy Niemieckiey, z którymi jak tylko przybył, kazano mu zaraz iść przeciwko nieprzyjacielowi.

Nie Iwan miał kommendę nad woyſkiem Moſkiewſkim, ale Syn jego Demetry (g), ktòry wſzedłſzy w Xięſtwo Smolenſkie, naypierwiey ſię zaſtanowił nad oblężeniem ſtołecznego miaſta. Nie łacno go było dobyć, ponieważ miało bardzo mocny y w dobrym położeniu zamek, do tego Officera, który je bronił, znającego ſię dobrze na ſztu-

(e) CROMER *p.* 670.
(f) KOJAŁ. *Hiſt. Litv. p.* 282.
(g) *Id.* 284. CROM. 677 NEVGEB. 443.

ſztuce wojenney y wielce rozeznanego. Ten był (*h*) Jerzy Pac, który miał do pomocy ſwojey Mikołaja Sołłohuba człeka zdolnego do wykonywania zamyſłow Kommendanta ſwego z rowną żarliwością y wiernością, jak gdyby on ſam był wynalazcą, y do niego zupełna miała należeć chwała. JAN ALBRYCHT Roku 1500.

Biały (*i*) Staroſta Zmuydzki prowadził woyſko Litewſkie. Na odgłos Marſzu jego Moſkale cofnęli ſię nazad. Nieſpodziewali ſię bowiem widzieć tyle Polakow y obcych żołnierzy zgromadzonych na danie ſobie odporu.

Wiadomość też o obrotach, które czynili Bulgarſcy (*k*) Tatarowie, mający

(*h*) KOJAŁ. *Hiſt. Litv.* 285.
(*i*) *Id. ibid.*
(*k*) Ci Tatarowie mieſzkali w Azyi między Wołgą y Jaickiem, maiąc od północy Króleſtwo Kazanſkie. Prawdziwe tego kraiu nazwiſko jeſt Wołgarya, od rzeki Wołgi. Jeſt mniemanie, iż od nich inſi wſzyſcy początek biorą Tatarowie; lecz po zbiciu Szachmateia przez Hana Krymſkiego, o czym wkrótce mówić będziemy, nie mieli więcey ſwoich Hanow, y w krótce ſą podbici od Moſkwy. Trzeba uważyć, iż ta Bulgarya rozni ſię od Europeyſkiey, leżącey nad Dunaiem. GUAGNIN 310. 311.

Jan Albrycht Roku 1500.

jący Siedliſka ſwoje za Wołgą, pomnożyła zupełną w Moſkalach trwogę. Wodz (*l*) tych Tatarow nazwiſkiem Szachmatei obiecał przyiść we 100000 ludzi na obronę kraju, ktòry chciał opanować Demetry. Albrycht y Alexander niczego nie zaniedbali dla zjednania ſobie tak wielkiey pomocy. Przyciągnął tedy z woyſkiem ſwoim Szachmatei nad jezioro nazwane Meotys, a ztamtąd ruſzywſzy ſię ſtanął obozem(*a*) nie daleko od Czernichowa nad brzegiem Dniepru, gdzie obydwa wſpomnieni Xiążęta według umowy mieli przyiść z całemi ſiłami Koronnemi oraz y Wielkiego Xięſtwa, y z nim ſię złączyć. Obiecali oni daleko więcey, aniżeli dotrzymać mogli, lubo ta była jedna z nayprzednieyſzych kondycyi zawartego z Xiążęciem Tatarſkim przymierza.

Przymierze to poſtanowione było na walnym Seymie Piotrkowſkim z Poſłami Hana. Polacy ztwierdzili je przyſięgą tak mocną, jak gdyby nigdy nie przeyrzeli trudności w wypełnieniu wſzyſtkich artykułow; Tatarowie zaś przy-

(*l*) KOJAŁOW. *p.* 288 CROM. 673.
(*a*) KOJAŁOW. *loc. cit.*

przyſięgli (b) na zachowanie pomienionego traktatu pijąc wodę, w ktòrey koniec ſzabel ich był umoczony. Ten to był ich ſpoſob upewnienia o rzetelności obowiązkow ſwoich; lecz co mniey we zwyczaju między niemi bywało, czynili ſtraſzne przekleſtwa przeciwko temu, ktòrybykolwiek z oboyga narodow ważył ſię nie dotrzymać obietnic ſwoich.

Jan Albrybht Roku 1500.

Poſłowie Tatarſcy powrocili z podarunkami dla ſwego Xiążęcia zupełnie wyperſwadowani, że Polacy y Litwa ſzczerze dopomogą do wykonania przedſięwziętych zamyſłow. Wiedzieli oni dobrze że cały pożytek tey imprezy, o ktòrey pomyſlnym ſkutku nie trzeba było wątpić, miał należeć do Kròleſtwa Polſkiego, tudzież ſłuſznie ſobie wnoſili, że chociaż Korona y Wielkie Xięſtwo nie byłyby obowiązane utrzymywać ſtrony zprzymierzonego Xiążęcia, który zdawał ſię nie mieć własnego intereſſu w tey woynie, powinneby jednak były dla ſamego rozſzerzenia y umocnienia potęgi ſwojey nie omieſzkać pożytkow, ktòre im ofiarowano.

Co Poſłowie Hana pod czas bawienia

(b) *Id. ibid.* CROM. *l. c.* NEVGEB. 440.

Jan Albrycht Roku 1500.

nia ſię ſwego w Piotrkowie widzieli, pomogło wiele do utwierdzenia ich w tym zdaniu, że Polacy ſię nie odważą w niwczym naruſzyć ſwojego przymierza. Wojewoda (c) Wołoſki wyſłał był też na Seym dopominając ſię o wydanie Syna Helei Predeceſſora ſwego, o ktòrym miał podeyrzenie, jakoby on chciał wydrzeć mu panowanie. Piotr, tak ſię nazywał ten Xiąże, udał ſię był w protekcyą Rzeczypoſpolity; trzeba było wnoſić, że Rzeczpoſpolita nie złamie prawa ochrony jemu od ſiebie danego, owſzem (d) interes Rzeczypoſpolity tego koniecznie wyciągał, ażeby w traſunku porożnienia ſię z Wojewodą, można było wyſtawić mu nieprzyjaciela ſpoſobnego do uczynienia mocney dywerſyi w Państwach jego; z tym wſzyſtkim jednak traktat, ktòry Albrycht uczynił był z Stefanem, zdawał ſię nie pozwalać Polſzcze, ażeby dała ochronę nieprzyjacielowi zprzymierzonego z ſobą Xiążęcia; ile że w tym czaſie, w ktòrym wyſtawiona była na łup Moſkalom y Tatarom Krymſkim, powinna ſię była obawiać pobudzać do woyny przeciwko ſobie Wo-

(c) NEVGEB. & CROMER *l. cit.*
(d) CROMER *p.* 674.

Wołoſzę, lud daleko ſtraſznieyſzy, a- niżeli obydwa tamte grube narody je- ſzcze nie dawno do woyny wezwycza- jone. Jan Albrycht Roku 1500.

Srzodek, ktòrego w tey mierze Krol użył, był nieſprawiedliwſzy, aniżeli gdyby był oddał owego Xiążęcia w ręce Poſłow, ktòrzy ſię o wydanie jego domagali. Nie roztrząſnąwſzy albowiem (a) czyli był winnym, lub nie, Albrycht zawołał do ſiebie Poſłow, y oddawſzy nieſzczęſliwego Piotra w ręce katowſkie, kazał mu w obecności ich głowę uciąć.

To podłe okrucieńſtwo, ktòre bez wątpienia muſiało ſię niepodobać ſamym Poſłom Hana Szachmatei, omamiło ich, iż ſądzili o Polakach jako o ludziach naywiernieyſzych na świecie w dotrzymaniu traktatow ſwoich. Lecz wkrotce poznali oni, że ſię na ſwym zdaniu zawiedli.

Ani albowiem Albrycht, ani Brat jego Xiąże Litewſki nie kwapili ſię bynaymniey poyść na pomoc Szachmatei, ktòry z wielkim ſwoim podziwieniem znaydując ſię bez poſiłkow y rady w kraju niewiadomym pod oczyma pra-

(a) *Id. ibid.* NEVGEB. 441. HERBURT 213 SARNIC. 1189.

Jan Albrycht Roku 1501.

prawie y na ziemi nieprzyjaciela, z ktòrym przyſzedł wojować, nie przeſtawał wyſyłać poſłańcow, ażeby woyſko, na ktòre oczekiwał, marſz ſwoy poſpieſzało. Spodziewając ſię zaś ode dnia do dnia widzieć przychodzące to woyſko, opoznienie ſię jego przypiſywał niezgodzie poſpolitey w wolnych narodach.

Kiedy on tym ſpoſobem zabawiał nadzieje ſwoje, Han Krymſki pobudzony od Moſkałow nieſpodźianie na niego napadł, mając woyſko wprawdzie (*b*) nie tak liczne, ale ſpoſobnieyſze do ſtoczenia bitwy y jey utrzymania. Wkròtce przyſzło do potyczki, w ktòrey rowna zawziętość y obroty prawie podobne opoźniły zwycięſtwo, ktòre ſię naoſtatek nakłoniło na ſtronę Szachmatei. To pomyſlne powodzenie, które powinno było pobudzić Polakow y Litwę do żywſzego na woynę przygotowania ſię, ażeby zupełnie pogromić nieprzyjaciela, y nie dać mu czaſu do odnowienia ſił ſwoich, na nic ſię innego nie przydało, jak tylko na użycie nowego pretextu do oſzukania przyjaciela ſwego nie mając żadnego względu na dowody, ktòre świeżo dał ſta-

(*b*) Cromer *loc. cit.*

ſtateczności w obietnicach ſwoich. Udawano (c) za rzecz niepotrzebną dawać poſiłki zwycięzcy. Lecz chcąc mu wyperſwadować, że dla podbicia nieprzyjacioł y oſiągnienia nowych krajow, nie potrzebował więcey nad ſzczęście ſwoje, ile kiedy wſzyſtkie ſąſiedzkie Państwa zatrwożone były, nie wſkurano więcey nic, jak tylko to, że go w wątpliwościach ſwoich oświecano. Poznał więc z żalem Szachmatei, że bojaźliwi jego przyjaciele, nie mieliby żadney ochoty do ratowania go w złym razie, kiedy ze zwycięſtwa jego profitować nie chcieli. Koſztowało go to zaiſte nie mało, ponieważ w tey bitwie utracił wielką moc poddanych ſwoich, y nie tak mu ſzło o to, ażeby przez wojenne dzieła pomnożył chwałę ſwoją, jako o to jedynie, ażeby nie był zwyciężony. JAN ALBRYCHT Roku 1501.

W takim właſnie ſtanie chciał mieć Szachmateja Albrycht. Gdyby albowiem ten Han, ktòry umiał utaić ſwoje zamyſły, zawojował był Krymeę, jako pragnął, Polſkaby to tylko miała, żeby odmieniła ſtarych nieprzyjacioł, na nowych ſąſiadow rownie jako y pierwſi ſkłonnych do puſtoſzenia granic

(c) *Id. ibid.*

Jan Albrychtb Roku 1501.

nic swoich. Przetoż z lepszym jey było, ażeby Mengili Gieray bronił się Szachmatejowi, y ażeby obydwa ci Xiążęta Tatarscy ufając siłom swoim, a z nich żadnego nie szukając pożytku, o to się szczegulnie starali, jakby jeden drugiego mogł pognębić. Jakoż rownie obydwa mężni y zawzięci musieliby się powoli wyniszczyć, a tak zostawili by Polszcze łatwość do opanowania Państw jednego, nie obawiając się ani ulegając łakomey ambicyi drugiego. Ten a nie inny pochop miały do tych czas przymierza y wszystkie przysięgi Albrychta niemniey jako y same trudności, ktore czynił.

Nie wątpił bynaymniey Krol ten o skutku zdrady swojey, której jednak wkrotce żałował. Fryderyk bowiem Syn Jerzego Xiążęcia Saskiego, rozumiejąc że przykładem jegoż mogł wiary niedotrzymać, gdy przez (a) intrygi Matki Albrychta został Wielkim Mistrzem Krzyżackim y przez starania samegoż Albrychta, nie chciał wykonać hołdu Polszcze według kondycyi ostatniego traktatu pokoju. Nadęty chwałą wysokiego urodzenia y powagą

(a) Guagnin Tom. II. 130 Leon Hist. Pr. 336 Cromer 674 Nevgebav. 441.

gą, ktòrą miał w Rzeſzy Niemieckiey, obawiał ſię, żeby ſam ſiebie nie poniżył, gdyby ſię uznał hołdownikiem Polſkim.

Jan Albrycht Roku 1501.

Krol nie tak podziwieniem zdjęty, jako bardziey rozgniewany pojechał do Torunia, zkąd wyſłał Poſłow do Wielkiego Miſtrza przypominając mu jego powinność, lub też grożąc wypowiedzeniem woyny. Fryderyk oczekiwał na poſiłki od Maxymiliana Ceſarza y wielu Xiążąt Niemieckich, ktòrzy go pobudzili do rebellii, y chcieli mu podać ſpoſob do utrzymania ſię w niey. Starał ſię on przez obietnice obojętne czas przeciągnąć, gdy (*b*) Albrycht nieſpodzianie ruſzony apoplexyą zſzedł z tego świata. Polſka nie miała żadney przyczyny żałowania tego Kròla, ani też ganienia rządow jego. Jan Albrycht miał przyrodzenie owych ludzi ſpokoynych y łatwych; ktòrzy nie mogą ſprzeciwić ſię uwagom, ktòremi im głowę nabijają, takį właſnie jako niektòre delikatne temperamenta nie mogą ſię oprzeć odmianom powietrza, ktòrym tchną. Będąc łatwo wierzącym, płochym, nieprzezornym y ſzcze-

(*b*) Leon 337. Herburt 214. Henel 373 Pastor 178.

Jan Albrycht Roku 1501.

y ſzczerym, otwarty miał umyſł na wſzelkie prewencye, a ſerce wylane na wſzyſtkie rzeczy bądź zacne, bądź nikczemne. Zdanie jego zaſadzało ſię na zdaniu drugich, przetoż nie mając ani guſtu, ani rozeznania, ani żadnego prawie światła mogłby był uſłuchać rady mądrych ludzi z tąż ſamą łatwością, z ktòrą przyimował projekta nie pewne, ludzi do onychże wykonania nieſpoſobnych. Dzielny bez uwagi, zanurzający ſię w rozkoſzach bez paſſyi, wielkiego umyſłu bez wſpaniałości, jurny y gniewliwy, bez złości nic nie czynił przez ſkłonność y zdanie ſwoje, wſzyſtko zaś, coby chciano, gotow był czynić przez powolną obojętność charakteru ſwego; lecz rzetelna ſzczerość jego pokrywała te przywary, które przypiſywano oſobom, do ktòrych miał poufałość, a tak politowanie brało gorę nad gniewem w ſercach tych wſzyſtkich, ktòrzy byli świadkami jego niedoſkonałości.

Alexander Roku 1501.

Nie bez żywych ſprzeczek Xiąże Alexander ogłoſzonym zoſtał naſtępcą na tron po Janie Albrychcie. Niektòrzy (*a*) Panowie za poduſzczeniem Pio-

(*a*) *Id. p.* 179 Cromer 674 Nevgeb. 441 Koiałow. 289 Sarnicki 1190.

Piotra Kmity Wielkiego Marszałka Koronnego obrocili byli oczy na Krola Czeskiego y Węgierskiego, twierdząc, że Państwo pod dwoma przeszłemi panowaniami poniżone, nie mogło do pierwszey przyiść godności y sławy, chyba pod Krolem panującym już w dwoch potężnych Krolestwach. Nie wątpili oni, ażeby szanowany od swych sąsiadow Władysław nie mogł zazdrości ich poskromić, tudzież nie miał wchcieć przez woyny pożyteczne y według podobieństwa szczęśliwe pomścić się nad nimi krzywd narodowi uczynionych.

Alexander Roku 1501.

Lecz (*b*) głownieyszy interes przewyższył te wszystkie względy polityki. Chodziło bowiem o przyprowadzenie do skutku zamysłu Jagiełły, to jest o zjednoczenie Litwy z Koroną, Posłowie, (*c*) Litewscy zjachawszy na Seym Piotrkowski sami naypierwiey się tego domagali, oraz głosili (*d*), że Alexander

(*b*) *Id. p.* 1191.
(*c*) Cromer 675 Koiałow. *loc. cit.* Ci Posłowie byli Woyciech Tabor Biskup Wileński, Jan Zabrzeziński Marszałek Wielki, y Mikołay Radziwiłł Podczaszy. Herburt 214 Nevgeb. 442.
(*d*) Cromer *l. cit.* Sarnic. 1190.

ALE-XANDER Roku 1501.

der dla dokończenia tego dzieła ſam oſobą ſwoią idzie z woyſkiem.

Nie trudno było poznać prawdziwą przyczynę tego nieſpodziewanego poſtępku, y obaczyć, że Polacy, nie chcieli mieć na tronie Władyſława, umyślnie tak poſtąpili, używaiąc tego ſpoſobu jako nayſkutecznieyſzego do wykonania zamyſłow ſwoich.

Przezorność kazała uſtąpić mocy, ażeby nie uczynić zamieſzania w Kròleſtwie, y przy nim utrzymać Litwę, która od tego czaſu mogłaby bydź na zawſze oderwana. Obrany tedy Kròlem Alexander, y poſtanowiona Unia pod temiż prawie kondycyami, jak ją w tych czaſiech naſzych utrzymuiącą ſię widziemy.

Umowiono ſię zgodnie, (e) że na potym Polacy y Litwa mieli zoſtawać pod poſłuſzeńſtwem y rządami iednego Kròla, że ten Kròl miał bydź zawſze obierany w Polſzcze, że Senatorowie y Poſłowie Litewſcy powinni byli wchodzić do elekcyi, że obydwa narody powinne były mieć jednoſtayne rady, jednoſtayny cel, jednoſtayne prerogatywy, intereſſa, monetę, że nao-

(e) HERB. de FULSTIN *l. cit.*

naoſtatek wſzyſtko miało bydź między nimi zobopolne, ſtrata, pożytek, ſzczęście y nieſzczęście, wyjąwſzy to, że każdy narod miał zachować ſpoſob w ſądach tenże ſam, ktòrym zwykł czynić ſprawiedliwość. ALEXANDER Roku 1501.

Gdy ſię tym ſpoſobem obowięzywała Litwa, Alexander (*f*) ufając Polakom pozwalał przepiſywać ſobie wſzyſtko to, cobykolwiek ſądzili za rzecz potrzebną do utrzymania ſwobod ſwoich. Koronował go (*g*) w Krakowie Brat jego Kardynał, lecz Kròlowa (*h*) żona jego nie była koronowana z przyczyny religii Schyzmatyckiey, w ktòrey zoſtawała.

Jak ſię Szachmatei dowiedział o wſtąpieniu Alexandra na tron, tak zaraz powziął nadzieję otrzymania od niego pomocy. Powracając ſię tedy do pierwſzych myſli ſwoich, rozumiał, że nie czemu inſzemu, jak tylko ſzkodliwym w Polſzcze rozterkom, powinien był przypiſać małą Polakow y Litwy do wypełnienia obowiązkow ſwoich ochotę, ile że widział on na ten

(*f*) Cromer *p.* 676.
(*g*) *Id. ibid.* Koiał. *Hiſt. Litv.* 292.
(*h*) *Id. ibid.* Crom. 677 Herburt. 215 Sarnicki 1191. Past. 180. Nevgeb. 443

ALEXANDER Roku 1501 ten czas pod jednym Królem dwie Rzeczypospolite; a przeto nie wątpił, żeby nie miał Rzeczypospolity do dania sobie pomocy wzbudzić przekładając jey przed oczy tak niebespieczeństwo swoje, jako też własne jey interessa.

Wysłał (a) tedy Poselstwo do nowego Króla, uskarżając się, że będąc z tak daleka zprowadzonym, został opuszczony w rozległych pustyniach, gdzie nie znaydował sposobu wyżywienia woyska swego, że żołnierze iego bez obyczajow, bez praw, bez karności, głodem y nędzą przyciśnieni, mogliby się rozeyść po Królestwie, y wnim zostawić okropne slady rozpaczy swojey; że jeżeli się on jeszcze utrzymywał, to szczegulnym było skutkiem sztuki y mężnego potykania się, że ztym wszystkim łacno go było zwojować bez bitwy; lecz jeżeliby Polacy złączyli się znim, obieciwał pogrążyć Krym w ruinach swoich, y uwolnić na zawsze Polakow od niespokoynego humoru tym strasznieyszego narodu, że go nie można było inaczey zwyciężyć, chyba cały do szczętu wyniszczaiąc.

Te mądre uwagi były bez skutku. Ale-

(a) *Id. p.* 442 CROM 676.

Alexander nie tail się z tym, do czego był obowiązany, owszem zdawał się mieć wzgląd na obowiązki swoje, inaczey jednak postąpił, nie uważając, że przykład niewierności, ktory dawał przyjacielowi swemu, mogł go pobudzić do uczynienia zgody z Hanem Krymskim, y złączenia się z nim przeciwko Polakom, gdyby prostota Szachmatei nie utrzymywała go jeszcze w dochowaniu wiary, chociaż się widział bydź zdradzonym. ALEXANDER Roku 1501

Nie zostawało mu tedy, jak tylko nieszczęśliwy jaki ponieść przypadek, żeby się lepiey wydała jego rzetelność y wierność. Jakoż niektóre (b) Hordy z woyska jego nie mogąc więcey znosić niedostatku żywności, ostrego w zimie powietrza, tudzież fatyg woiennych, oraz widząc, że pilność y odwaga nie mogły zabiedz niebespieczeństwom nieszczęśliwey sytuacyi, udały się do Krymu pokazując tak wielką do usłużenia ochotę, że użyto ich przeciwko ziomkom swoim, którzy nie chcieli Xiążęcia swego odstąpić.

Stoczono bitwę na rowninie pod Kijowem, gdzie Szachmatei przymuszony był do ucieczki. Uszedł on tedy

(b) *Id. ibid.* Koiałow. 291.

ALEXANDER Roku 1501 dy do Białogrodu, nie maiąc więcey z sobą nad 300. koni; ale y ztamtąd uchodzić wkrotce musiał, ponieważ Turcy zprzymierzeni z Hanem Krymskim poczynali zasadzki na niego czynić. Wyszedłszy z Białogrodu błąkał się przez długi czas po pustych polach Podolskich, z ktorych nie prędzey wyszedł, aż się dowiedział, że już nie było nieprzyjacioł w Okolicach Kijowa. W tym mieście znalazł Wojewodę, ktory zamiast oświadczenia mu przyjaźni y przyjęcia z honorem, wziął go w areszt y kazał zaprowadzić do Wilna do dalszych rozkazow Krolewskich.

1502 Moskale usiłowali (a) na ten czas powtornie obledz Smolensk. Demetry znowu miał nad woyskiem kommendę. Oddalony od niebespieczeństwa rezelwował się na nie z większą odwagą, gdy zaś przyszło je zbliska obaczyć, do dawnieyszey powrocił podłości. Skoro się bowiem dowiedział, że Polacy mieli iść przeciwko niemu, opuścił miasto, ktore już był zaczął opasywać. Alexander sam prowadził woysko swoje. Do tych czas on nie uczynił był zadosyć przez znaczne jakie

(c) NEVGEBAV. 443.
(a) *Id. ib.* KOJAŁ. 293. CROMER. 677.

czne jakie dzieło oczekiwaniu tych, którzy go na tron wynieśli; lecz odtąd miano go za doskonałego Rycerza, y jako nie jednemu potym trafiło się Hetmanowi chociaż mało odważnemu y umiejętnemu, poczytano mu za wielką rzecz haniebną słabość nieprzyjaciela. ALEXANDER Roku 1502

Nadęty sławą, którą mogł daleko łatwiey utracić, niż nabył, rozumiał że mogł jak zwycięzca (b) ofiarować kondycye pokoju Iwanowi; domagając się, ażeby ten Xiąże przywrocił mu wszystko to, cokolwiek był dawniey od Litwy oderwał, tudzież ażeby oddał Polakow wziętych w niewolą, y zbiegow znayduiących się w Państwie swoim.

Iwan hardy y zuchwały aż do okrucieństwa, niechciał uznać większości szczęścia y sił, ktòrą sobie Krol Polski śmiał przypisywać. Oprocz tego nie znając sposobu traktowania w negocyacyach, odrzucił propozycye Alexandra, ofiaruiąc mu smutną zamianę, albo pokoy, przez ktòryby wolno mu było używać wszystkiego tego, cokolwiek

(b) *Id. ib.* KOIAŁOWICZ 294.

ALEXANDER Roku 1502 wiek zdobył, alboli też woynę, którąby mu mogła przynieść to wszystko, czego jeszcze pretendował. Nie możono tedy nic więcey na nim wymodz, jak tylko że zezwolił na pokoy do sześciu lat, przez ktòry czas miał on trzymać zawojowane Prowincye y ludzi Koronnych, ktòrych miał w mocy swojey.

1503 Odmiany, które wkrotce potym nastąpiły w Państwie jego zdawały się, iż powinne były uczynić Polakom nadzieję pokoju trwalszego, a mniey szkodliwego. Iwan nieukontentowany (c) z Demetrego, ktòry nie mając ani serca, ani dowcipu czynił się coraz mniey godnym stopnia, ktòry mu szczęście gotowało, (d) zabił go ręką własną w impecie gniewu, lecz w kilka czasow potym żałował mocno tego. Spodziewając się (e) zaś nadgrodzić tę stratę, y zgładzić pamięć tego okropnego uczynku, naznaczył młodego Demetrego Wnuka swego za następcę po sobie na tron. Zofia z Paleologow druga jego żona nie mogąc znieść tego rozporządzenia wymogła to na Iwanie

(c) *Id. pag.* 298.
(d) *Id. ibid.*
(e) CROMER *loc. cit.*

nie, ażeby wziąć kazał do więzienia naznaczonego już od siebie Dziedzica, a na mieyscu jego starszy jey Syn Bazyli był sukcessorem tronu mianowany. ALEXANDER Roku 1503

Lubo inny Iwanowi podobny Monarcha małoby dbał o swoie okrucieństwa, ztym wszystkim jednak Iwan czuł wewnętrzne umartwienie. Obrażona natura głośniey woła, aniżeli prawa, ktòrych nie obawiano się zgwałcić. Zanurzony tedy w myślach Iwan, ktòrych nie mogł uspokoić, y ktòre go tym okrutniey dręczyły, im mniey miał odwagi ażeby je do skutku przyprowadził, począł znacznie na zdrowiu zapadać. 1504

Będąc już (a) bliskim śmierci, y czując w sobie większą nad inne czasy niespokoyność, kazał uwolnić Demetrego, y jemu tron rezygnował. Lecz te jego ostatnie dyzpozycye nie wzięły skutku. Zaraz bowiem po wstąpieniu swoim na tron, Demetry zrzucony był y do więzienia dany od Bazylego, ktòry też całe Państwo po Oycu swym opanował. Ten to był Bazyli, ktòry wiedząc, że ze krwi Matki pochodził od Cesarzow Rzymskich, chciał wziąć zacnieyszy od Przodkow swoich tytuł, od-

(a) *Id. ibid.* KOIAŁOW. 299.

ALEXANDER Roku odmieniaiąc nazwiſko Kniazia, ktòrego zawſze przedtym używali, na imie Cara (*b*), ktòry tytuł Potomkowie jego zawſze ſobie napotym dawali.

1505 Zdawała ſię rzecz łacna Polakòm otrzymać pokoy u tego Xiążęciá. Władza jego nie byłajeſzcze dobrze ugruntowana; przytym nienawiść (*c*) ku niemu właſnych braci ſwoich zayzrzących mu tego ſzczęścia, oraz rebellia, o ktòrey zamyſlała ſtrona Demetrego, ktòremu doſyć było bydź nieſzczęſliwym ná znalezienie w Narodzie nieſpokoynym y prożnującym mścicielow nieſzczęścia ſwego: wſzyſtko to powinno było jego pobudzić nie tylko ażeby ſobie ziednał przyjaźń Sąſiedzkich Potencyi, ale też ażeby o nią pierwſzy ſię ſtarał.

Y to

(*b*) Niemcy nie rozumieiąc języka Słowieńſkiego, rozumieią, iż te ſłowo Car, znaczy to ſamo; co CESARZ, lec omylnie, bo znaczy to, co KRÓL. Ztey omyłki poſzło, iż Carow Moſkiewſkich Ceſarzami nazywać poczęto. Y Tatarówie Krymſcy Hanow ſwoich nazywaią Carami, nie przyſzli jednak do tey wyniosłości, żeby ſłowom to, ktòrego nie maią, przypiſywali znaczenie. ALEXAND. GUAGNIN *Tom. II.* 239. 240.

(*c*) KOIAŁ. *Hiſt. Litv. p.* 299.

Y to jeſt, (*d*) co nakłoniło Alexandra, że wyſłał do niego w Poſelſtwie Jerzego Hlebowicza Wojewodę Witebſkiego, y Jana Sapiehę Wielkiego Marſzałka Litewſkiego. Mieli w zleceniu ci Poſłowie, ażeby ſię upominali o Prowincye od Moſkwy zabrane, oraz y o poddanych Koronnych tak zbiegłych, jako też w niewolą wziętych. ALEXANDER Roku 1505

Podziwienie ich było wielkie, gdy w nowym Kniaziu obaczyli nie uſtraſzoną odwagę. Odpowiedział im, że nic nie odebrano (*e*) Polſzcze, coby do niey właśnie należało, ale tylko to, co było od Państwa jego odeſzło. Dał przytym do poznania Posłom, że nowe miał pretenſye, y nie tail ſię, że myślił one popierać, mowiąc o tym przedſięwzięciu ſwoim tak odważnie, jak gdyby to był projekt nayłacnieyſzy mu do wykonania. Ta mowa była prawdziwie mową Uzurpatora, ktòry precz odrzucaiąc tę słodką ſpokoyność, ktòrą zwykł mieć człek beſpiecznie zaſadzający ſię na ſprawiedliwości prawa ſwojego, rozumie iż nie może

(*d*) *Id. ibid.*
(*e*) *Id. pag.* 300.

ALEXANDER Roku 1505 że inaczey jego dochodzić, jak tylko przez zbytek pychy y zuchwalstwa.

Aczkolwiek byli biegli w traktowaniu rzeczy Posłowie Polscy, nie mogli jednak ugłaskać dzikiego humoru tego Xiążęcia. Mieli tedy tyle przezorności, że nie pokazali swojego nieukontentowania, ale owszem czynili to, co im kazał rozum, y interessa Oyczyzny. Zamiast prożnych zamysłow o woynie, ktòraby podobno nie wiele dopomogła do odebrania mu tego, co już trzymał, sądzili za rzecz potrzebnieyszą odwrocić jego samego umysł od woyny, ażeby nie odebrał Polszcze tego, do czego prawo sobie rościł.

Kłotnie, ktòre się pod ten czas przytrafiły w Litwie, nakłoniły ich zupełnie do zakończenia traktatu pokoju, o który się dopraszali. Alexander mało miał sposobności do rządow, y mało się znał na ludziach: przeto nie umiejąc polegać na radzie przyjacioł mądrych, y przezornych, spuścił się był cale na jednego z poddanych swoich, ktòry nie umiał pozyskać sobie miłości ludu.

Ten Faworyt (a) imieniem Gliński, pro-

(a) *Id. ibid.* CROM. 680 NEVGEB. 445. SARNIC. *p.* 1191 & 1192 HERB. 216.

prowadził rod ſwoy zdawnych Xiążąt Ruſkich, męſtwo jego rownie jako y Urodzenie nie podlegało wątpliwości. Mając zupełną władzę nad Xięſtwem Litewſkim, w ktòrym obſzerne miał dobra, na złe używał kredytu ſwego, nie zoſtawując Kròlowi jak tylko prożne imie. Ambicya uczyniła go była wſpaniałym, nie przeto jednak przeſtał bydź łakomym. Lubił wiele tracić, ale nie umiał dawać; jeżeli zaś dawał, czynił to na ten koniec, ażeby więcey odebrał, a tak znalazł ſpoſob pozyſkania dobr cudzych przez ſwoją hoyność kochając ſię wſamym ſobie, nie miał ani ludzkości, ani ſprawiedliwości, cały zaś jego rozum na nic ſię innego nieprzydał, jak tylko że mu daremnie wyzrucał na oczy krzywdę, ktòrą przez ſwoją wynioſłość y inne wyſtępki czynił ſpokoyności y ſławie właſney.

Ale-xander Roku 1505

Przednieyſi Panowie częſtokroć go malowali przed Alexandrem, jako człowieka niebeſpiecznego, y mającego zamierżony ſobie ten cel, aby go z Litwy rugował. Te mowy nie czyniły żadney impreſſyi w umyśle Kròla, owſzem przeciwnie brał je Kròl niby za hołd, ktòry zazdrość oddawała cnotom ſwego Faworyta, tak daleće

ALEXANDER Roku 1505. że im mnieyfzą mu dofkonałość przypifywali nieprzyjaźni, tym więkfze oświadczał Krol dowody poufałości y przyjaźni fwojey.

Gliński (b) z fwojey ftrony nie tylko fię nie obawiał przeciwnikow fwoich, ale też nimi pogardzał; zamiaft zaś dyffymulowania urazy, y pociągnienia ich ku fobie przez fwoją moderacyą, ftarał fię o nich wywiedzieć, y fkoro dofzedł, ufiłował pognębić. Nie uważał zaś tego, że ufprawiedliwiał ich ku fobie nienawiść przez fame fpofoby, ktorych używał, żeby fię nie zdawał na nią zafługować, Że tedy niektorzy znich (c) nie chcieli dopuścic Andrzeia Drozda krewnego jego do Staroftwa Lidzkiego; obwinił ich przed Krolem jako nie pofłufznych rozkazom jego, y poty nalegał, aż przywiodł Króla do wfkazania ich na śmierć. (d)

Niefzczęśliwymi winowaycami tymi byli, Albrycht Tabor Bifkup Wilenfki. Jan (e) Zabrzezinfki Wojewoda Trocki, Staniflaw Zarnowicz Starofta

rofta

(b) KOIAŁ. 301 PASTOR 182.
(c) KOIAŁ. *Hift. Litv. p.* 300
(d) *Id. p.* 302.
(e) Zdomu Doliwa OKOLSKI *p.* 86

roſta Zmudzki, Staniſław Kiſzka (*f*) Hetman Wielki Litewſki, y wielu innych Senatorow tegoż Xięſtwa. Miano pod pretextem extraordynaryinego zjazdu ſprowadzić ich do Zamku Brzeſkiego, gdzie umyſlono wſzyſtkich ſtracić.

Alexander Roku 1505.

Zamyſły te nie wzięły ſkutku (*g*) za ſtaraniem Wielkiego Kanclerza Łaſkiego, ktòry przełożył Kròlowi niebeſpieczne konſekwencye tak przeciwney Polſkim prawom exekucyi, Zkaſſowany tedy był dekret; lecz Glińſki trwał zawſze w jednoſtaynym umyſle zemſty, y Kròl nie mniey w jednoſtayney ſkłonności dogodzenia zawziętym żądzom ſwojego Faworyta, nie znoſząc zupełnie, ale tylko, odmieniając karę tych nieſzczęſliwych, ktòrych był na śmierć wſkazał. Zabrzezinſki (*a*) albowiem złożony był z urzędu ſwego, inſi zaś od Senatu exkludowani poty, aż przez uniżoność ſwoją nadgrodzili krzywdę, którą Glińſki twierdził bydź uczynioną Majeſtatowi.

Za tą nieſprawiedliwością naſtąpiła

(*f*) Zdomu Dombrowa *Id. Tom. I.* 137.
(g) NEVGEB. 446 HERBURT 217.
(*a*) CROMER *p.* 681.

ALEXANDER Roku 1505.

druga, ktòrey nie mogę tu nie opiſać. Złożony był Seym (b) w Radomiu, dokąd przyprowadzono też Hana Tatarſkiego Szachmatei. Alexander w liczney aſſyſtencyi wyjechał przeciwko niemu prawie o dwie mile, przyimując go z tak wielkimi znakami ludźkości y attencyi, że poſtrzeżono natychmiaſt, iż chciał jedynie natrząſać ſię z nieſzczęścia Tatarſkiego Xiążęcia. Zaprowadzony do Senatu ten Xiąże wziął głos, w ktòrym tak gruntownie, y tak odważnie ſię explikował, jak gdyby miał z ſobą ſto tyſięcy ludzi, ktòrych był na ſukkurs Polſzcze przyprowadził.

„ Nie chcę (c), rzekł do Krola, „ wyrzucać ci na oczy przykrości, ktòreś mi uczynił, gdyż byłoby to na „ nie zaſługiwać. Moja ſtrata, moja „ niewola, y twoje oraz ſumnienie „ doſyć ci świadczą, jak wielka jeſt „ twoja nieſprawiedliwość. Albóż to „ nie na zgubę moją dążyłeś, kiedy „ mię z tak daleka w te kraje zpro- „ wadziłeś? Ufałem twoim obietni- „ com, twojey przyſiędze, twojey „ wielkiey potrzebie. Straciłem dla

ciebie

(b) *Id. ibid.* KOIAŁOW. 303
(c) *Id. ibid.* CROMER *loc. cit.*

„ ciebie poddanych moich, ſtraciłem woyſko, ſławę, zgubiłem moy narod. Gdzież jeſt tedy nadgroda tylu ſtrat? ktòryż narod poſtąpiłby z nieprzyjacielem ſwoim z taką nieludzkością, z jaką ty mnie traktujeſz przyjaciela y zprzymierzonego? ale kto Bogu nie dotrzymuje ſłowa, ten łacno może ludziom nie dochować. „ To powiedziawſzy (*d*) podnioſł ręce ku Niebu, y biorąc je na świadectwo niewdzięczności Kròla y Rzeczypoſpolity „ O niebioſa, zawołał, wy pomścicie ſię kiedyżkolwiek tey krzywdy, ktòra ſię mi dzieje, ale obym mogł wſtrzymać nieco ſprawiediiwość waſzą, y podziękować wam ſzczegulnie za pomoć, ktòrąście mi dać winne w nieſzczęściu moim. „ ALEXANDER Roku 1505.

Odpowiedziano jemu imieniem Kròlewſkim, obwiniając go', iż on ſam przeſzkodził dalſzym ſukceſſom ſwoim przez ſwoje leniſtwo y nieuſłuchanie rad, które mu dane były. Lecz zarzut ten na nic ſię innego nie przydał, jak tylko na doſkonalſze pokazanie zdrady. Przetoż Szachmatei (*e*) nic na to nie odpowiedział, ale tylko pro-

(*d*) *Id. ibid.* NEVGEB. *p.* 446.
(*e*) *Id. ibid.*

ALEXANDER Roku 1505. prosił Senatu, ażeby mu pozwolono wrocić się do swojey Oyczyzny, obiecując zebrać nowe woysko, y znim przybyć na pomoc Polszcze przeciwko jey nieprzyjaciołom. Nie wątpił zaś, że ci, ktorzy byli jego odbiegli, powrociliby do niego, skoroby go obaczyli mocnieyszym od Hana Krymskiego. To mu tylko rzeczą niepojętą bydź zdało się, jakim sposobem Rzeczpospolitą mogła spodziewać się jakieykolwiek od niego usługi, pokiby on w niewoli zostawał, a mniey jeszcze to poymował, jakim prawem chciano go w niewoli trzymać, ktory nie znał innego nad sobą Pana, jak tylko siebie samego. Przetoż rzekł, „ Widzę na „ ostatek, że zbraniacie się podobno „ wolność mi przywrocić, obawiając „ się gniewu, ktorybym mogł mieć, „ za poniesione krzywdy; ale naucz- „ cie się mnie poznawać. Nie będę „ miał o co się mścić nad wami, je- „ żeli będziecie żałować waszych nie- „ sprawiedliwości; gdyż same szcze- „ gulnie dobrodzieystwa zwykły się „ głęboko wrażać w serce moje.

Ta mowa Szachmatei tym większą miała moc do wyperswadowania, im była zwiększą złączona powagą y skro-

mno-

mnością. Ganił on wprawdzie postępek Rzeczypospolity, z tym jednak wszystkim zdawał się ją poważać. Przetoż blisko już było tego, że Rzplta chciała uznać niegodziwość procederow swoich, y oświadczyć mu, że ich sama nie approbowała. Wielu z Senatorow tego byli zdania, iż Szachmatei długo będzie mieć w pamięci awantaże, ktòre na nim odniosł Han Krymski, ile wiedząc dobrze o siłach y sposobach jego. Dla czego należało im pozyskać dawną jego poufałość, y dla przyprowadzenia do skutku zamysłow swoich od dawnego czasu ułożonych, trzeba go było znowu wystawić przeciwko Tatarom Polszcze grożącym. Lecz Szachmatei nie mogł nic czynić, pokiby nie był wolnym, do czego byli na przeszkodzie niektòrzy z Senatu, obawiający się, ażeby przywrocony do dawney wolności ten Xiąże, nie przypomniał krzywd sobie uczynionych, ponieważ kiedy pod ciężarem niewoli zostając tak śmiało mowił Królowi, czegożby wolny zuchwałą odwagą swoją nie śmiał dokazywać. Cnota jego wprawdzie zdawała się ręczyć za jego powolność, lecz kiedyby nic nie było na przeszkodzie

ALEXANDER Roku 1505.

ALEXANDER Roku 1505 dzie do zemſty, ktożby ſię mógł ręczyć za jego cnotę?

Te rożniące ſię zdania dzieliły Senat zoſtający między nadzieią pomocy, ktòra mu była potrzebna, y boiaznią pomſty, ktòra ſię zdawała byż nieuchronna.

Srzodek, ktòrego użył Alexander, był taki, jaki należał Monarſże przyzwyczajonemu rownie z ſwymi poddanymi łączyć roztropność z chytrością, y nie inaczey o biegłości ſwojey ſądzić, jak tylko przez większą oſtrożność y niedowierzanie. Poſtanowiono tedy, ażeby przytrzymany jeſzcze był Szachmatei, a tym czaſem dla doświadczenia rzetelności obietnic jego, wyſłano (*a*) Sułtana Brata jego na zgromadzenie nowego woyſka w kraju ſwoim, y pobudzenia do woyny przeciwko Hanowi Krymſkiemu kolligata y zprzymierzonego z nimi Hana Tatarow Nogayſkich. Kròl (*b*) obiecywał za przybyciem tego mocnego ſukkurſu wziąć ſię do oręża, y nie było podobieńſtwa, ażeby miał mieć umyſł pod jakimkolwiek kolorem niedotrzymania obowiązkow, któ-

(*a*) *Id ibid.* CROMER 681.
(*b*) *Id. p.* 682 NEVGEBAV. 447.

które przez traktat na siebie przyjął. Pojechał tedy w drogę Sułtan, a Szachmatei konwojowany od przednieyszych Panow Litewskich zaprowadzony był do Trok, gdzie nie pierwiey mu cokolwiek wolności pozwolono, aż przysiągł, że nie miał myślić o ucieczce swojey z tego miasta.

ALEXANDER Roku 1505.

Ledwie co przybył do Trok Szachmatei, gdy Alexander odebrał Poselstwo od Hana Nogayskiego, ktory z pospolitego odgłosu dowiedziawszy się o nieszczęściu y więzieniu Szachmatei, posyłał domagając się uwolnienia jego u Rzeczypospolity, y żeby to łacniey otrzymał, ofiarował wszelką pomoc, ktoreyby tylko potrzebowała przeciwko obywatelom Krymskim, jesliby ci nie przestawali myslić o najeżdżaniu jey kraju. Poselstwo to nie było podobne do pospolitych u Tatarów poselstw; złożone albowiem było z większey nad zwyczay liczby konwojujących, ktorzy bez wątpienia mieli rozkaz dopomodz do ucieczki Szachmatei, jesliby uwolnienia jego nie mogli otrzymać od Senatu.

Przeyrzał Han (a) Krymski powstającą przeciwko sobie nawałność, y usiło-

(a) CROM *loc. cit.* & *p.* 683. KOIAŁ. 306

ALEXANDER Roku 1505.

usiłował pokoy z Polską uczynić. Posłowie jego dali się widzieć tegoż prawie samego czasu, którego y Nogayscy. Obiecywali oni nie czynić żadnych napotym najazdow w granicach Królestwa, byleby Szachmatei nigdy nie był uwolniony. Przekładali też dowcipnie, że przyjaźń Hana tego już wycięczonego, y ktòry przez oddalenie się od Hord, nad ktòremi miał zwierzchność, nie mogł od nich przez długi czas spodziewać się sukkursu, nie godna była, ażeby miała zastanowić umysł Królewski w przyięciu zgody z tym Xiążęciem, ktòrego dostatecznie wiadome były siły, y ktòry miał naywiększą zręczność do usłużenia Rzeczypospolitey w iey potrzebie. Wszystkie stany poczynały się nakłaniać na stronę (b) Mehemed Gierai, tak się nazywał Han Krymski, ktòry nastąpił po Oycu swym Mengili Gierai. Bądź zaś, że ten nowy Wodz był bardziey pomiarkowany, lub też bardziey zuchwały, aniżeli Antecessor jego, czyli

(b) CANTIMIR *Hist. Turc. Tom. II.* 67. Pierwszy Han, ktòry zawoiował Krymę, nazywał się Gieray: toż imie utrzymuią następcy, dla nie śmiertelney jego pamiątki. *Id. p.* 68.

czyli że go bardziey poważano, albo też obawiano ſię, nakłaniano ſię co żywo do ſłuchania propozycyi jego, a lubo nikomu nie tayna była niezmierna poddanych jego przeciwko Rzeczypoſpolitey zawziętość, z tym jednak wſzyſtkim mniey ich nie nawidziano, niż ſię zdawali bydź albo niebeſpiecznymi, lub też mniey pożytecznymi.

ALEXANDER Roku 1505.

Obroty tak nieſpodziewane były dla Szachmatei okropnym prognoſtykiem nayokrutnieyſzey zdrady. Poznał on to dobrze, że im powolnieyſzym ſię do traktowania Krym pokazywał, tym mniey go niewinnym bydź ſądzono; zaczym poſtanowił odiąć Senatowi okazyą do większych kryminałow, y ſiebie oraz uwolnić od dalſzey nieſzczęſliwości.

Posłowie Nogayſcy, z ktòrymi (c) pozwolono mu rozmawiać ſekretnie, utwierdzili go zupełnie w tym zdaniu, ganiąc zbyt delikatną nie ſmiałość w odmienieniu słowa, ktòre dał był, iż nie miał ucieczką ſię z niewoli ratować. Mòwili mu, iż nie powinien był tak ściſłą chować wierność temu Królowi, któ-

(c) NEVGEB p. 447.

ALEXANDER Roku 1505 który nie obawiał ſię łamać przyſięgi jemu uczynioney. Przydawali też y to, że ſława jego y beſpieczeńſtwo, oraz ſzczęście Oyczyzny ſwojey powinne były bydź dla niego ſzczegulnym ſprawiedliwości prawidłem, ile że on nie tak powinien był żyć dla ſiebie ſamego, jako raczey dla ſwoich poddanych.

Rady te oſłabiły ſtałość jego. Gdy więc wſzyſtko było gotowo do ucieczki, wyſzedł z miaſta nie będąc poznany. Nocą y dniem uciekał z Poſłami y z ich konwojem, y już ſię rozumiał bydź beſpiecznym, gdy tym czaſem (*d*) niektòre dywizye woyſka Litewſkiego, ktòre miały ordynans gonić go, na rożne udały ſię ſzlaki, y przerznąwſzy go przymuſiły do poddania ſię. Zaprowadzony był tedy znowu do Trok, gdzie go nierownie ściſley ſtrzeżono, aniżeli ſtrzeżony był od początku przybycia ſwego do Polſki.

1506 Nic już nie było na przeſzkodzie do zawarcia Traktatu, ktòrego Mechemed Gierai rownie jako y Senat żądał. Uczyniono tedy zgodę z Krymem, y w pierwſzym Artykule obiecano

(*d*) *Id. p.* 448 CROMER 683

cano mu to czego się domagał względem Szachmatei, ażeby ten stał się ofiarą tego pokoju. Alexander (a) udał się na ten koniec do Wilna, dokąd rozkazał przyprowadzić tego nieszczęśliwego Xiążęcia, y Posłow Nogayskich ze wszystkimi ich ludzmi. Zaczęto sądzić sprawę, ktòrey obwiniano Szachmatei o złamanie przymierza z Rzecząpospolitą uczynionego y osądzono go na wieczne więzienie. Mieysce tey kary naznaczone mu było w Kownie, ostatek zaś Tatarow poosadzano w rożnych fortecach Xięstwa.

Alexander Roku 1506

Przyczyny same, ktòre powodem były do tego dekretu, pokazywały jego niesprawiedliwość. Szachmatei bowiem aż nadto wiernie wykonał obowiązki przymierza swego z Polską; a chociażby w czym je naruszył, nie dependując od żadnego sądu, nie powinien był odpowiadać żadney potencyi obcey za swoje sprawy.

Nie zostawało mu więcey, jak tylko ażeby nadgrodził przez stałość swoją tę letkość, ktòrą popełnił nie dotrzymując słowa swojego. Postanowił tedy nie inaczey się mścić nad przeciwną

(a) *Id. p.* 685 Nevgeb. 449 Koiał. 308.

ALEXANDER Roku 1506 wną sobie fortuną, jak tylko spokoynie ją znosząc, y lubo nie mogł nigdy zmiękczyć serca Polakow, przynaymniey był od nich zawsze poważany dla wielkości umysłu swego. Z tym się szczegulnie dał słyszeć, że umartwienia, ktore mu czyniono za podusczeniem Hana Krymskiego, nie miały wstrzymać go bynaymniey od złamania traktatu pokoju, ktory pod tą kondycyą poprzysiągł, jakoż wkrotce skutek potwierdził tę konjekturę.

Ledwie albowiem przymierze to Polski z Mehemed Gierai potwierdzone było, aż zaraz on (*b*) wysłał część woyska na plądrowanie Podola, Rusi y Wielkiego Xięstwa: Ta wyprawa gdy się mu dobrze powiodła, nakazał on (*c*) drugą. Trzydzieści tedy (*d*) tysięcy Tatarow obaczono niespodzianie nad Niemnem.

Alexander (*e*) nie dawno ruszony paraliżem znaydował się pod ten czas (*f*) w Wilnie zostając w kuracyi jednego Szar-

(*b*) *Id. p.* 306. 307 CROMER & NEVGEB. *loc. cit* HERBURT 219.
(*c*) *Id. ibid.* KOIAŁOW. 308.
(*d*) CROMER 685.
(*e*) *Id. p.* 682 KOIAŁOW. 306.
(*f*) *Id. pag.* 309 CROMER 685.

Szarlatana Polaka człeka nieznajomego, który mienił śię bydź z urodzenia Greczynem, ażeby większą sobie zjednał biegłości opinią, y który przez częstę wanny y poty ustawiczne zagradzał wszelką nadzieię Królowi do zdrowia. Alexander (g) nie uważając na słabość swoją kazał śię wieść do Lidy, gdzie nie rozumieiąc śię bydź dosyć beśpiecznym, chciał do Polski powrocić.

ALEXANDER Roku 1506

Spodziewał śię on (h) w tey drodze spotkać śię z Bratem swoim Zygmuntem Xiążęciem Głogowskim, do ktògo pisał, ażeby czym prędzey Sląsk opuściwszy przybywał do objęcia rządow Krolestwa, ktòrym on nie mogł już rządzić. Tak daleka podroż nie zgadzała śię z stanem zdrowia jego, ponieważ choroba codzień śię bardziey wzmagała. Wilno (a) murami było świeżo otoczone; przełożono mu więc, iżby tam mogł z mnieyszym przebywać niebeśpieczeństwem; zaprowadzono go tędy do Wilna prawie [b] konaiącego y bez śił.

Niektórzy (c) Pisarze twierdzą, że woy-

(g) KOIAŁ, *Hist. Litv. p.* 310.
(h) *Id. ibid.* CROMER *p.* 686.
(a) *Id.* 683 KOIAŁOW. 308.
(b) *Id. pag.* 311.
(c) *Id. pag.* 309.

Alexander Roku 1506.

woyſko Litewſkie nie chciało iść przeciwko nieprzyjaciołom, chyba pod kommendą tego Krola; Alexander więc (d) kazał ſię nieść w lektyce do obozu, którego radom, a przynaymniey obecności powinne było woyſko zwycięſtwo nad Tatarami odnieſione. Słabość wielka nie pozwoliła mu dać ſwym poddanym tych dowodow odwagi, ktòrychby naywalecznieyſzy nawet Rycerz nie mogł dać w tak niebeſpiecznym ſtanie zdrowia.

Glinſki (e) podjął ſię zgromadzić woyſko y kommenderować nim na mieyſcu Staniſława Kiſzki, który przed kilką dniami z tym ſię był pożegnał światem. Wiadome mu dobrze były ſztuki y ſpoſoby Tatarſkie pod czas ich expedycyi; nayprzod tedy ſtarał ſię wywiedzieć, gdzie ſię znaydowało ich korpus w rezerwie będące, y odebrał wiadomość, (f) iż ſtało obozem pod (g) Kleckiem, złożone z około 10000 ludzi pod kommendą dwòch Sułtanow Sy-

(d) CROMER *p.* 686.
(e) *Id. ibid.*
(f) Koiałow. *Hiſt. Litv. pag.* 311.
(g) Miaſteczko w Woiewodztwie Nowogrodzkim, które omylnie kładzie w Wojewodztwie Mściſławſkim *Cellarius in nov. Polon. Deſcript p.* 416.

Synow Mehemed Gierai. Postanowił tedy uderzyć na nie, gdy tym czasem reszta tych rabusiow podzielona na rożne partye daleko się oddaliwszy, kray plądrowała. ALEXANDER Roku 1506.

Lubo nie miał (*h*) więcey z sobą nad 7000. jazdy, szedł jednak naprzeciw Tatarom, y na nich tak mężnie y sprawnie natarł, że ich rozproszył, to sprawiwszy czekał pokiby znowu do bitwy według zwyczaju swego nie powrocili. Jakoż w samey rzeczy wracali się, ale gdy postrzegli na bliskim pagorku korpus kawaleryi, strach ich opanował. Korpus to formowało 300 Polakow Gwardyi Krolewskiey, ktòrych spiesznie (*i*) przyprowadził (*k*) Czarnkowski Syn Wojewody Poznańskiego, y dla udania większey liczby w jedną linią uszykował rozciągając ją, jak mogł naydłużey. Obroty tego korpusu, ktòre razem wiele marszow biło, y zdawało się bydź gotowe do zeyścia z owego pagorka, zastraszyły Tatarow rozumiejących, że z boku na nich uderzyć miano.

(*h*) Koiał. 312 CROM. 686 Nevgeb. 450
(*i*) *Id. ibid.* Koiałow. 313. PASTOR 183 SARNICKI 1199.
(*k*) OKOLSKI *Tom. II.* 246.

ALEXANDER Roku 1506. Wſzczęła ſię za tym (*l*) między nimi trwoga. Niektòrzy z placu uchodzić zaczęli, y przykładem ſwoim pociągnęli za ſobą tych nawet, ktòrzy nie widząc jeſzcze oſtatniey zguby, chcieli tentować ſzczęścia y przez nowy attak pomieſzać ſzyki woyſka Litewſkiego. Glinſki użył tey okkazyi pomyſlnie, gdyż pędząc ich przed ſobą jako dzikie zwierzęta, jednych pozapędzał (*a*) na błota, gdzie życie utracili, drugim zaś dał pokoy, których albo nie mogł dopędzić, albo też ktòrzy nie mieli tyle śmiałości, żeby ſię mogli znowu zebrać.

Otrzymawſzy plac batalii y opanowawſzy wſzyſtkie okoliczne mieyſca, czekał na inne Tatarſkie partye, ktòre ſpodziewając ſię zaſtać ſwoie woyſko, ſpokoynie powracali z zdobyczą do obozu. Te partye jedne po drugich przychodzące otoczył, y w pień wyciął. Liczono (*b*) zabitych Tatarow 20000. zabranych koni 23000. mieſzkańcow zaś, ktòrych w niewolą wzięli byli, odebranych 40000.

Krol w oſtatnim był zgonie życia ſwo-

(*l*) CROMER. *pag.* 687.
(*a*) KOIAŁOW. *Hiſt. Litv. p.* 314.
(*b*) *Id. ibid.*

ſwoiego (*c*), gdy o tey ſzczęſliwey wyprawie wiadomość odebrał. Zawartą wprawdzie miał mowę, lecz widziano obficie lejące ſię łzy z oczu jego; wznioſłſzy nakoniec ręce do Nieba, zdawał ſię wzbudzać w ſobie uſtających reſztę ſił na oświadczenie radości, ktòrę był przejęty. ALEXANDER Roku 1506.

Ten Krol (*d*) nie miał ani wielkich cnot, ani też wielkich przywar. Przymioty jego w ſzczupłych zawarte były granicach, lecz zamyſły były nie ograniczone. Chciał on wſzyſtko razem przedſiębrać, y nie pomyſlne powodzenia nie dały mu nigdy poznać ſzczupłości dowcipu ſwego. Nieſpokoyny zawſze, lubo nic nie przenikał, obawiał ſię jednak wſzelkich przypadkow, y nie było żadnego takiego, ktòryby go nie zmieſzał, pokrywał zaś tym ſpoſobem wczeſną bojaźń ſwoją. Nie umiejąc zjednać ſobie powagi, y ſwoim rządzić ſię zdaniem, nie śmiał użyć rozumu ſwego z ludźmi nieſzczyremi

(*c*) *Ibid.* NEVGEB. 451 PASTOR 184 SARNICKI 1199. HERBURT 219 HENEL 383. GUAGNIN 119.
(*d*) KOIAŁ. 315 CROMER 687.

Alexander Roku 1506.

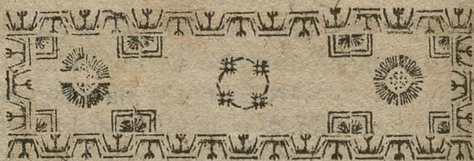
remi y łakomymi, ktòrzy go mieli za niewolnika woli swojey. Nic go tedy nie czyniło konsyderowanym, jak jedna dumna wspaniałość, w ktòrey się kochał, y którą dla tego zdawał się kochać, ażeby pokrył hańbę niewolnictwa swego. Zbytek, który od wynalezienia nowego świ(a wprowadził był do Europy nasienie złych obyczajow, niby mszcząc się nad nią za wydarte skarby Ameryce zagęścił się był w Polszcze, y lubo cale jeszcze był grubym, nie przeto jednak zdawał się mniey bydź niebespiecznym, ponieważ zaczął psuć rownie Kròla, jako y poddanych jego. Uchyliwszy więc na stronę dobro pospolite Polacy, nie mieli innego starania, jak tylko około swoich własnych interessow. Kròl też nie mniey mało dbając o potrzeby Państwa, zanurzony cały w roskoszach y prożności, nie myślił jedno o dogodzeniu chuciom swoim. Był on wspaniałym, albo raczey rozrzutnym. Rozdawał (e) wszystko nawet y dobra Koronne, a rozdawał bez uwagi. Spiewacy y inni umiejący grać na instrumentach ro-

(e) Koiał. & CROM. *l. cit.* Hartknoch *de Rep. Pol. p.* 83 Nevgeb. 451.

rownie łaſk jego byli uczęſtnikami, jako y naygodnieyſze w Pańſtwie oſoby. Częſtokroć nawet naynikczemnieyſza usługa y nayſłabſzy kredyt brał gorę w umyſle jego nad ſprawiedliwością y podchlebſtwo intereſſowane oſiągało częſtokroć, czego zbraniał ſię wyświadczyć ſkromney y bojazliwey cnocie. ALEXANDER Roku 1506



XIĘ-



XIĘGA XVII.

Od Roku 1506 aż do 1519.

Zygmunt I. Roku 1506.

W kilka dni (*a*) po śmierci Kròla Brata swego przybył Xiąże Zygmunt, ktòremu nie zbywało na tym wszystkim, cokolwiek służyć może do przystoynego umysłow ku sobie pociągnienia. Był ten Pan, co do powierzchownego ciała ułożenia (*b*) cale okazały, twarz y spoyrzenie miał wspaniałe, (*c*) a z tym wszystkim był łacny y przystępny, obyczaje miał przyjemne, wszystkie nakoniec zewnętrzne ozdoby, ktòre wysoką pokazują doskonałość, albo też ją znaczą.

Litwa (*d*) była naypierwszą, która się poddała pod rządy jego, ale przez te

(*a*) *Id. ibid.* CROM. 688. Koiałow 316.
(*b*) CROMER *p.* 704.
(*c*) *Id. p.* 708.
(*d*) Wapowski ad calcem CROMERI *Edition.* 1589. *p.* 533. Koiałow. 317.

te swoje przyspieszone obranie o trochę nie odstrychnęła od Zygmunta Polakow. Cale Krolestwo miało za złe Litwie, że ona znowu zerwała włożony na siebie obowiązek, ażeby nikogo nie uznawała za Krola, chyba tego, ktoregoby wspolnie z Rzecząpospolitą obrała. Same szczegulnie dobre nadzieje, ktore Polacy powzięli byli o Zygmuncie, wstrzymały ich od szukania zemsty krzywdy swojey; krzywdą albowiem zdawał się bydź Polakom ten postępek, ktory wprawdzie nie tak był skutkiem żarliwości Litwy o swoje interessa, jako raczey nieukontentowania, że niemogła się pozbyć dependencyi Polskiey. Na ten więc raz wybaczyli Polacy Litwie, że od niey byli uprzedzeni, nie chcąc zaniedbywać pożytkow, ktore sobie obiecywali z wyniesienia na tron tego Xiążęcia.

Zygmunt I. Roku 1506

Oprocz tego był on sam jeden z Domu Jagiellońskiego, ktory mogł starać się o Koronę. Władysław Brat jego (*a*), a Krol Węgierski y Czeski nie tylko mu ustępował wszystkich praw swo-

(*a*) *Id.* 319. Wapowski *loc. cit.* Henel. 383. Nevgeb. 452 Past. ab HIRTEMB *Flor. Pol.* 186.

Zygmunt I. Roku 1506 swoich, ale też wysłał na Seym Posłow dla zjednania mu głosow, w których wszyscy się zgodzili na ogłoszenie Zygmunta za Króla swego. Wysłano zatym Posłow do niego (*b*) do Wilna, z którymi (*c*) wkrotce przybył do Krakowa, gdzie był koronowany 24. Stycznia przez Andrzeja Rożę Arcy-Biskupa Gnieźnieńskiego.

1507 Nowy (*d*) Król starał się naprzod o powrocenie dobr Koronnych, ktòre Alexander nierostropnie porozdarowywał. Intraty z dobr tych były potrzebne na wykonanie wielkich dzieł, które zamyslał. Sposob, którym przepędził pierwsze swoje w młòdości lata, zdawał się upewniać o pomyslnym skutku tego wszystkiego, coby jedno chciał przedsięwziąć dla zaszczytu Narodu.

Wychowany (*e*) w Węgrzech nie mniey

(*b*) Byli ci: Wincenty Przerembski Biskup Chełminski, Jan Lubrański Biskup Poznański, Maciey Drzewicki Biskup Przemyślski, Andrzey Szamatulski Wojewoda Poznański, Jan Tarnowski Wwda Bełzki, y Jan Lazki Kanclerz Koronny. Nevgeb. *l. cit.* Koiałow. 318.
(*c*) *Id. pag.* 319.
(*d*) *Id. p.* 324 SARNIC. 1200. Nevg. 455.
(*e*) CROMER *p.* 695.

mniey postąpił w niedoskonałościach, jako y w cnotach Krola Brata swego. Usilna chęć nauki przyniosła mu potrzebne wiadomości, y lubo jeszcze był młodym, z tym wszystkim jednak nabył takiego doświadczenia, które nie zwykło się znaydować, chyba w tym wieku, w którym prawie zdaje się bydź rzeczą nie potrzebną y częstokroć nabywa się przez błędy, których niepodobna poprawić. Władysław uczynił (*f*) go był Gubernatorem Slązka, który urząd z tak wielką rostropnością y dowcipem sprawował, że rownie zasłużył sobie na miłość obywatelow nie słuchając częstokroć rozkazow Brata swego, jako też na estymacyą u samego Władysława pod ten czas nawet, kłedy naybardziey smiał przeciwić się woli jego.

Zygmunt I. Roku 1507

Nie było do smaku (*g*) Moskalom widzieć go na tronie Polskim. Spodziewali się oni wielkich dla siebie pożytkow z dyssensyi, ktore nieprzestawały trwać między Glinskim y znacznieyszymi Panami Litewskimi. Zwycięstwo, ktore ten Wodz nie dawno był

(*f*) *Id. p.* 669. 696 Henæl 373. 383.
(g) KOIałow. *Hist. Litv.* 316.
(*h*) *Id. p.* 319.

Zygmunt I. Roku 1507

był odniosł nad Tatarami, większą w nieprzyjaciołach jego sprawiło ku niemu zawziętość, ktòrzy mu nie mogli darować szczęścia tego, ktòre sprawił Oyczyznie.

Nie tayna była swawolna zuchwałość Glinskiego Zygmuntowi, ktòry dowiedziawszy się (*a*), że ten człowiek mocny y odważny porobił nie dawno był fakcye w Xięstwie Litewskim chcąc się Panem uczynić, obawiał się ażeby przez zbytek większy płochości ten wyniosły umysł nie wydał się z swoją ambicyą, skoroby tylko sposobny do nasycenia jey czas mogł opatrzyć.

Bądź prawdziwe, bądź fałszywe doniesienia umacniały coraz bardziey te rozumienie, ktòrego Krol nie mogł utaić. Ztym wszystkim chciał on pociągnąć ku sobie Glińskiego, ktòry mając zupełny kredyt y powagę w Narodzie, zdawał się bydź sposobnieyszym nad innych do dania mu obrony. Lecz chociażby mogł był Krol ułagodzić y przekonać jego zuchwałość, trudno mu by jednak było uśmierzyć niena-

(*a*) *Id. ibid. & p.* 329. Nevgebav. 453. Wapow. 534.

nawiści Dworzan, do tego nie mogł Król niczego ſobie obiecywać z takiego pojednania ſię, ktòreby było ſprawione powagą y dla niejakiey przyſtoyności. Zygmunt I. Roku 1507

Poſtanowił tedy, ażeby zapozwany był do Senatu Glińſki, y oddał rachunek z ſpraw ſwoich. Wojewoda (b) Trocki Jan Zabrzezińſki ſtał ſię jego oſkarżycielem. Zaczęto ſprawę, (c) lecz z więkſzą powolnością, aniżeli trzeba ſię było ſpodziewać po zawziętości tych, ktòrzy ſię ſądu domagali na Glinſkiego, y prawem go przekonać uſiłowali.

Ta zwłoka wyſzukana, ktòrey umyślnie na to zażywano, ażeby ſię nie zdać z ſkwapiiwością poſtępować w ferowaniu mniey przyjemnego dekretu, a już umyſlonego, dała śmiałość oſkarżonemu, ażeby nalegał o zakończenie (d) ſprawy ſwojey. Pierwiey on jednak (e) proſił o ratunek Cara, obiecując mu poddać wſzyſtkie mieyſca, ktòre dziedziczył w Xięſtwie Litewſkim

(b) *Ibidem.*
(c) KOJAŁOW. *p.* 320.
(d) *Id. p.* 321 WAPOW. *l. c.* NEWGEB. 454
(e) *Id p.* 456 KOJAŁ. 322 PAST. 187.

Zygmunt I. Roku 1507

ſkim, y ſprawić mu łacność utrzymania ſię przy ſwoich zdobyczach, lub też ich pomnożenia.

Bazyli czekał na ſpoſobną tylko porę do wtargnienia do Litwy, dokąd wkrotce wſzedł (*f*) we trzydzieści tyſięcy ludzi, z tym jednak umyſłem (g) ażeby nie wydawać batalii, przeto iż mało miał ufności w woyſku ſwoim. Że zaś właſnyż jego interes wyciągał koniecznie, ażeby ſię nie wydały konwencye z Glińſkim uczynione, zaczym (*h*) wziął on za pretext zerwania przyjaźni z Rzecząpoſpolitą, jakoby mało miano względu na Kròlowę Sioſtrę jego po śmierci Alexandra.

Ta płocha przyczyna nie była w wielkim u Polakow podziwieniu, ktòrym znajomy był dobrze poſpolity zwyczay Xiążąt Moſkiewſkich w wypowiadaniu woyny. Tę zaś przypiſywali ſzczegulney ambicyi Bazylego, nie mając w żadnym podeyrzeniu zdraycę, ktòrego ta była robota. Rozumieli albowiem, że on mając dla ſiebie wiele niepomyſlności bardziey o tym

(*f*) BERNARD WAPOWSKI *p.* 535.
(g) KOJAŁOW. *l. c.*
(*h*) ALEX. GUAGNIN *rer. Pol.* 552.

tym musiałby myślić, ażeby uniknął kary, ktorą mu pogrożono, jak żeby na nią miał znowu zasługiwać, y pomnażać ją przez większe przestępstwa. Tym czasem Zygmunt szczegulną bacznosć obracał na Moskalow, y [*a*] skoro tylko woysko zgromadził, zaraz z nim wyszedł w pole, chcąc się zemścić na Moskalach, lubo się mu do wykonania tych zamysłow swoich okkazya nie podała. Stanąwszy albowiem między Berezyną y Dnieprem dowiedział się, iż nieprzyjaciel nie śmiejąc na przyiście jego oczekiwać, wrocił się nazad z skwapliwością do swego kraju. Pierwsze Polakow postanowienie było iść w pogoń za nieprzyjacielem, lecz niedostatek żywności przymusił ich do wrocecia się do swoich kwater, (*b*) do ktorych jak tylko weszli, natychmiast Moskale pomnożywszy woysko swoje przez nowe rekruty, znowu w kray wtargnęli w liczbie 60000. y wpadli do Województwa Mścisławskiego.

Zygmunt I. Roku 1507

Na ten czas Gliński (*c*) obawiając się, ażeby się nie wydało porozumie- 1508

U 2 nie

(*a*) WAPOW. *l. c.* KOIAŁOW. 322.
(*b*) NEVGEB. *Hist. Pol. p.* 456.
(*c*) *Id ibidem.*

Zygmunt I. Roku 1508

nie jego z Bazylim, postanowił przeyść do obozu Moskiewskiego, y otrzymawszy nad częścią woyska kommendę, ktòrą miał sobie wyjednać, pustoszyć, ileby mogł naybardziey, Ziemię Wielkiego Xięstwa. Gotując się do wykonania tego zamysłu, popełnił inny występek, ktòry dopełnił miarę zdrady jego. Zabił albowiem (*d*) Zabrzezińskiego, na ktòrego napadł o nienależytey porze w właśnym jegoż domu, y kazał mu w oczach swoich uciąć głowę.

Przybycie (*e*) Glińskiego ucieszyło nieskończenie Cara, ktòry jego miał za człeka nie tylko pożytecznego, ale też wcale potrzebnego zamysłom swoim. Nie mając tedy tyle cnoty, ażeby się brzydził zdradą, y takiego człeka się obawiał Bazyli, zdał mu kommendę nad woyskiem swoim, ktòremu się nieco z początku powiodło. Nowy bowiem (*f*) Generał wziął kilka mieysc nad (g) *Przydieczą* y Minsk obległ.

Zy-

(*d*) KOJAŁOW. 323 WAPOW. 536 NEVGEB. *loc. cit.* PASTOR 187.
(*e*) KOJAŁOW. *Hist. Litv.* 328.
(*f*) BERNARD WAPOWSKI *loc. cit.*
(g) ANDR. CELLAR *Descript. Degn. Pol.* p. 297. 384.

Zygmunt dziwując się bardziey wojennym jego powodzeniom, aniżeli zdradzie, rozkazał (*h*) Mikołajowi Firlejowi Wojewodzie Lubelskiemu poyść z woyskiem Litewskim przeciwko temu rebellizantowi, nimby sam z woyskiem swoim nadwornym y Koronnym nadciągnął chcąc go z Państwa rugować. Jako zaś (*i*) nie wątpił o tym Zygmunt, żeby go nie miał zwyciężyć, tak o nic mu bardziey nie szło, jak tylko żeby go mogł dopędzić. Zygmunt I. Roku 1508

Pośpieszał tedy marsz swoy ciągnąc ku Minskowi, gdy mu dano znać o uwolnieniu od oblężenia miasta tego, y że (*k*) Moskale uszli do Borysowa, których usiłując dognać, tym z większym szedł pośpiechem, lecz to na nic się innnego nie przydało, jako tylko do przyspieszenia ucieczki nieprzyjacioł, ktòrzy się udali do Orszy, y z tamtąd widząc za sobą pogoń, umknęli za Dniepr, gdzie się nawet nie sądzili jeszcze być bespiecznymi, skoro Polakow na drugiey stronie rzeki obaczyli.

(*h*) On był herbu Lewart. OKOLSKI *Tom. II. pag.* 109. 117.
(*i*) BERN. WAPOW. *p.* 536.
(*k*) *Ibid.*, & KOIAŁOW. *l. c.* NEVGEB. 457

Zygmunt I. Roku 1508

W jedney nocy (*l*) całe woyſko Glinſkiego było rozproſzone, mimo wſzelkie ſtarania, ktòrych dokładał, ażeby od ucieczki wſtrzymał. Nie zoſtawało więcey Zygmuntowi, tylko nie przeſtawać gonić Moſkalow, lecz ten Krol, ktòry (*a*) nie omieſzkał zaraz ſię przez rzekę przeprawić, nie odważył ſię (*b*) puſzczać głębiey w kray, ktòry znalazł puſty, y ze wſzyſtkich ſtron laſami y bagnami otoczony. Doſyć miał na tym, że wyſłał lekkie woyſka za tymi nędznymi kradnącymi mu ſławę, ktòrą z zwyciężenia ich mieć ſię ſpodziewał.

Xiąże Oſtrogſki nie dawno wyzwolony (*c*) z rąk Moſkiewſkich, ktòry uſilnie pragnął zemścić ſię nad Moſkalami za niegodziwe z ſobą poſtępowanie, miał ordynans ścigać ich (*d*), z ktòrym wyſłany był także (*e*) Staniſław Kiſzka. Wyprawa ich była doſyć ſzczęſliwa; napadłſzy albowiem na niektóre dywizye uciekających nie-przy-

(*l*) *Id. ibid.* WAPOW 537 SARNIC. 1201
(*a*) KOJAŁ. *Hiſt. Litv.* 329.
(*b*) *Id. pag.* 330.
(*c*) *Id. pag.* 323.
(*d*) *Id. pag.* 531.
(*e*) *Id. ibid.* PAST. 188. NEVGEB. 458.

przyjacioł, zniesli je, y wtargnąwszy w Państwo Bazylego (*f*) podemknęli się (*g*) pod Moskwę pustosząc y paląc cały kray. ZYGMUNT I. ROKU 1508

Te awantaże lubo mniey w sobie samych chwalebne, stały jednak Zygmuntowi za zwycięstwo, ponieważ nauczył się Bazyli w większym mieć poważeniu Króla y jego poddanych. Prosił (*h*) więc o pokoy, y otrzymał go (*i*) pod kondycyami, na które dawniey pozwolić nigdy nie chciał.

Nieszczęściem pokoy ten nie był 1509 trwalszy, od dziewiącią laty przedtym uczynionego z Wołoszą. Bogdan, ktòry (*k*) nastąpił po Stefanie Oycu swoim, nie mogł darować Polakom odmowienia mu (*l*) siostry Królewskiey, o ktòrą prosił w Małżeństwo. Lubo dosyć grzeczna była odpowiedź panuiącego na ten czas Alexandra, postrzegł w niey jednak Wołoszyn niejakąś obojętność, ktòra miała coś do wzgardy po-

(*f*) KOIAŁÓW. *Hist. Litv.* 332.
(*g*) Byli aż za Wieźmą, zkąd do Moskwy mil 46. GUAGNIN *Tom. II. p.* 185.
(*h*) *Id. ibid.* WAPOW. 538 PAST. 189.
(*i*) KOJAŁ. 333 NEVGEB. 459.
(*k*) CANTIMIR *Hist. Turc. Tom. II. p.* 70.
(*l*) NEVGEB. 447. CROMER 682.

Zygmunt I. Roku 1509. podobnego. Maiąc (*m*) Tureckie y Tatarskie posiłki wtargnął był do Podola, chcąc je opanować, lecz (*n*) nie mogąc dobyć Kamieńca, wrocił się za Dniestr, y obległ Halicz, ktore Miasto lubo mu dało odpor, z tym wszystkim nie mogło go odwieść od przedsięwzięcia nowego oblężenia.

Otaczał on Lwow (*o*), gdy się dowiedział, że Zygmunt szedł naprzeciw niemu z wielkim pospiechem. Przerażony strachem wrocił się nazad umyśliwszy wszystko w drodze pustoszyć. Ucieczkę jego zatrzymało nieco oblężenie Rohatynia (*p*) mieysca słabego, y ktore nie mogło się dłużey bronić, jak tylko przez tyle czasu, ile zostawało Wołoszy do umknienia przed Polakami. Wziął tedy to miasto, y nie śmieiąc w nim się utrzymywać, zrabował je y spalił. Paliły się jeszcze okropne ostatki tego nieszczęśliwego miasta za przybyciem Zygmunta, ktory nie myśląc dłużey ubiegać się za nieprzyjacielem, y za małą poczytaiąc chwa-

(*m*) NEVGEB *Hist. Pol. p.* 459.
(*n*) *Id. pag.* 460.
(*o*) *Id ibid.* KOIAŁOW. 334.
(*p*) ALEX. GVAGNIN. *rer. Pol. Tom. II. pag.* 49.

chwałę zniesienie jego, gdyby był dopędził, przestał na wysłaniu w pogoń za nim niektòrych regimentow. Zygmunt I. Roku 1509

Mikołay Kamieniecki (a) Wojewoda Krakòwski wysłany był na ściganie Wołoszy, ktòremu kazano wniść jakby mogł naydaley w kray nieprzyjacielski. Łacno mu to było wykonać, ponieważ ze wszystkich stron znalazł kray otwarty, pola puste, y mieszkańcow, ktòrzy zapomniawszy o swoich siłach, rozumieli iż mogli się ratować od zguby poddając się sami pod jarzmo, ktòre na nich wkładano. Pustosząc tedy wszystko ogniem (b) y mieczem Kamieniecki przyszedł pod Soczawę, y nie mając tyle sposobności, ażeby mogł obledz to miasto, wszystkie jego zniszczył okolice.

Gdy ku swoim granicom powracał, y już część woyska przeprawiła się była przez Dniestr, niespodzianie Turcy y Wołosza z pobliskich lasow y skał wyszedłszy oskoczyli go. Poznał on po ich nieuważney żwawości, że mogł dać odpor, chociaż nie rownie z mnieyszą swoich liczbą. Zmieszał ich na-

(a) NEVGEB *l. cit.* PAST. 189. SARNIC. 1201 WAPOW. 540.
(b) *Id. pag.* 541.

Zygmunt I. Roku 1509.

przod przez swoją stałość; wiedząc zaś, że naylepszy sposob bronienia się przeciwko płochym, jest bydź pierwszym do natarcia na nich, poszedł na tychmiast przeciwko nim, y zapalony żądzą zemsty nad zuchwałością tych ludzi, uderzył na nich tak porządnie y mężnie, że ich szyki całe przełamał. Na ten czas nie rachując ich więcey, jak tylko przez liczbę zabitych y ranionych, ktòrzy przed nim padali, rozproszył ich, rozproszonych ścigał, y żadnemu nie pozwolił uciec między gòry, z ktòrych byli powychodzili, y ktòre mieli za ochronę w przegraniu bitwy. Większa ich część trupem na placu poległa, inni zaś byli przymuszeni do poddania się.

To zwycięstwo tak pożyteczne Kròlestwu powinno było wielki sprawić zaszczyt Kamienieckiemu; z tym wszystkim uszczerbek sławie jego przyniosło. Wojenne albowiem rzemiesło, ktòre stało się napotym przynaymniey dla niektòrych Narodow szkodą czci y ludzkości, tłumiło na ten czas w samych nawet Wodzach nayprzyzwoitsze przyrodzeniu do politowania skłonności. Pomniąc tedy Kamie-

mieniecki (*c*), że Stefan Wojewoda wiele Polakow zamordował, ktòrzy w rozmaitych potyczkach przymuſzeni byli broń złożyć, rozumiał iż powinien był użyć prawa wetowania, zaczym kazał poucinać głowy wſzyſtkim prawie poymanym niewolnikom, nie uważając, iż przez ten okrutny ſwoy poſtępek potwierdzał okrucieńſtwo, ktòrym ſię wprawdzie brzydził y zneważał ſiebie ſamego, chcąc na większym widoku wyſtawić obmierzłą podłość Xiążęcia, nad ktòrym chciał pomścić ſię. Zygmunt I. Roku 1509.

Nieſzczęście, ktòrego doznała Wołoſza, powinno było nauczyć Moſkalow, ażeby poważali Polakow; tym czaſem było to powodem do zazdrości temu Narodowi, ktòry niedawno wydobywſzy ſię z ſwojey ciemności, niczego ſię tak nie obawiał, jako wzgardy u ſąſiedzkich Narodow. Wſtyd dodawał mu odwagi, ta zaś miała do pomocy ſwey wſzelkie ſpoſoby przewrotności, ktòreby tylko mogły pomyſlny ſprawić ſkutek.

Trudno więc było ſię uſtrzedź tey zdrady, ktòrey zażyli Moſkale na opanowanie Xięſtwa Pleſkowſkiego, z ktò-

rego

(*c*) *Id ibid.* NEVGEB. 461 PAST. 189. 190

Zygmunt I. Roku 1509.

rego (a) niegdyś Witold uczynił był Prowincyą Państwa swojego. Bazyli (b) uczyniwszy ten pozor, jakoby miał wtargnąć z Woyskiem swym do Inflant, stanął z nim niedaleko stołecznego Miasta Xięstwa tego (c). Pokoy, ktòry zawarł był z Polską, ktòry, ktòremi pokrywał swoję wtargnienie, ufność, ktòrą zdawał się mieć w tym kraju, gdzie za naymnieyszym znakiem do zdradzenia go, mogł być do szczętu zniesionym, wszystko to nie dopuszczało złe rozumieć o jego zamysłach. Ten Xiąże miał jeszcze jeden awantaż, którego mu widzieć nie pozwalała zapewnie pycha jego. Opinia, ktòrą miano o jego prostactwie pomagała wiele do skutku jego przewrotności, gdy tym czasem ta sama prostota mogła go ochronić od oszukania. Sidła, ktòre on zastawiał, grube były, a przeto tym samym stały się nieuchronnemi.

Rozkazał on zaprosić Kommendanta, y znacznieyszych Obywatelow Plesków-

(a) Dlugos. *Hist. Pol. Tom. I. p.* 492 493.
(b) Koiałow. 337. Wapowsni 543.
(c) Czytay opisanie tego miasta w Nevg. *p.* 461. nazywa się po Moskiewsku Pskow. Guagnin. *Tom. II.* 189.

ſkowſkich do ſwego Obozu, w ktòrym przyjął ich z ludzkością tym ſpoſobnieyſzą do oſzukania, im zdawała ſię bydź mniey zmyſlona, y nie mająca nic z zwykłey gruboſci jego obyczajow. Lecz gdy on ich częſtował y zabawiał, co podobno oni nie tak przez guſt, jak przez uczciwość czynili, Czercowie, ktòrych z ſobą umyſlnie był przyprowadził, zgromadzali poſpolſtwo w Mieście, y je buntowali przeciwko zwierzchności, przekładaiąc proſtym ludziom, że będąc teyże ſamey, co y Car religii, przyſtało im bardziey bydź pod rządami tego Monarchy, aniżeli Kròlow Polſkich, ktòrzy Grecki obrządek mieli za podłość y ſuperſtycyą. Doſyć było tego jednego ſłowa Religii do pobudzenia tych Chrześcian Schizmatykow.

Zygmunt I. Roku 1509.

W jednym tedy momencie miaſto rzuciło ſię do broni, wezwało do ſiebie (*d*) Bazylego, y za ſwego Pana go uznało. Odmiana zdała ſię bydź ſzczęſliwa, przeto iż była nową, a tak cała Prowincya podbitą zoſtała pierwiey, aniżeli można było dać jakikolwiek ratunek.

Nie zoſtawało więcey Bazylemu, jak

(*d*) Koialow. *Hiſt. Litv.* 338.

Zygmunt I. Roku 1509. jak tylko utrzymywać zdobyczy swoje, w czym postąpił on sposobem przyzwoitym Tyranowi, któremu sama nayobrzydliwsza niewdzięczność zdaśię bydź cnotą, kiedy jest pożyteczna. Rozkazał bowiem przyiść dawnieyszym poddanym swoim na mieysce nowych, a zaprowadzić (e) w niewolę do swego kraju tych mieszkańców, ktòrzy mu się nierostropnie poddali.

1510 Nie żałował Zygmunt niczego bardziey, jak tylko obszernych krain, ktòre postradał; jedna mu się tylko została była przeciwko Moskalom zasłona Xięstwo Połockie, a y te (f) chciał Bazyli oderwać, zamyślając wniść do Litwy. Należało zabiegać tak naywcześniey zuchwałego ambicyi nieprzyjaciela; lecz Krol widział nieuchronną woynę z Krzyżakami, ktòrzy więcey jak od czterdziestu lat nie chcieli zadosyć czynić traktatowi z Rzecząpospolitą zawartemu.

Jedynowładność, którą sobie przywłaszczali, pochodziła jedynie z zuchwalstwa Wielkiego Mistrza. Ten był

(e) Wapowski *l. cit.* Guagnin. 190.
[f] Koialowicz *Hist. Litv.* 338.

był Frydryk Xiąże Saſkie, ktòrego (*a*) nie można było przywieść do oddania hołdu Narodowi, y ktòry nie cierpiał naymnieyſzey o tym wzmianki, że Rzeczpoſpolita mogła ſię domagać niektórych powinności od Krzyżakow. Nic nie było zuchwalſzego nad jego pretenſye. Poſłał on (*b*) Biſkupa Pomorſkiego z oznaymieniem Zygmuntowi y Senatowi, ażeby mu wrocona była Pomerania y część Prus w poſſeſſyi Rzeczypoſpolitey zoſtających. Chciał przy tym, ażeby Polacy uwolnili jego y Sukceſſorow od obowiązkow na Krzyżaki włożonych, mianowicie zaś od dawania pewney liczby żołnierzy na woynę. Chciał (*c*) naoſtatek, ażeby zrzekli ſię na zawſze prawa, które mieli, ażeby przyimowani byli do Zakonu. Zygmunt I. Roku 1510.

Propozycye tak oczewiście przeciwne przymierzu w Roku 1466. uczynionemu między Kazimierzem IV. Królem, y Wielkim Miſtrzem Ludwikiem Erlichshauzen (1) były wſzyſtkie odrzu-

(*a*) GUAGNIN 130. WAPOW. 545. JOAN. LEON. *Hiſt. Pruſſ.* 336.
(*b*) *Id.* 340 WAPOWS. 543 NEUGEB. 463.
[*c*] *Id. pag.* 464.
[1] In Codice Diplomatico Regn. Polon. & M.D.L. Tom. IV. de Pruſſia f. 163

Zygmunt I. Roku 1510

rzucone, wyjąwſzy oſtatnią, na ktòrą jednoſtaynie wſzyſcy zgadzali ſię z śmiechem (*d*) niejakoś naygrawającym ſię, ktòry dawał do zrozumienia iż Narod rozumiał, że przynaymniey dla Krzyżakow tyle było zaſzczytu przez Polakow przyjętych, ile ci mniemali mieć z tytułu Kawalerow Krzyżackich.

Lubo doſyć nie rozumne były propozycye W. Miſtrza, znalazły jednak potwierdzenie u Maximiliana Ceſarza. Dway (*e*) Miniſtrowie jego umyſlnie z tym do Krakowa wyſłani pracowali potężnie, ażeby je przyjęto. Dumni z potęgi Monarchy ſwoiego rozumieli, iż nie powinni byli żadney znaydować trudności w ſwey negocyacyi. Przetoż naywiękſze było ich ſtaranie dać do poznania Zygmuntowi, że Rzeſza Niemiecka poſtanowiła nic nie opuścić, ażeby nakłoniła Narod Polſki do zadoſyć uczynienia podanym propozycyom.

Te pogrożki, ktòre u nich miały mieyſce racyi, zapowiedały (*f*) żwawą woynę, ktòrey Rzeczpoſpolita ani mo-

(*d*) BERN. WAPOW. *loc. cit.*
(*e*) *Id. ib.* KOIAŁ. 340. NEVGEB. 462.
(*f*) BERN. WAPOW. 544.

mogła, ani też powinna była unikać. Nie przyſtawało albowiem jey zezwalać na naruſzenie traktatu, ktòry jey upewniał jedną z nayobfitſzych części Państwa ſwojego, a mniey jeſzcze chciec ſiebie ſamą znieważać, uſtępując przez ſamą bojaźń pożytkow, ktòre powinna była nieprzełamaney dzielności ſwojey. Zygmunt I. Roku 1510

Nie zoſtawało tedy Polakom, jak tylko wziąć ſię co żywo do broni dla dania odporu Krzyżakom y ſamemu Ceſarzowi. Uſiłowania ich by naywiękſze, nie mogły ſię zdawać zbyt wielkiemi. Maximilian albowiem powinien był im bydź tym ſtraſznieyſzy, iż nie tak go polityka, jako raczey nienawiść do woyny przeciwko nim pobudzała. Jak Ceſarz Fryderyk III. Ociec jego, tak y on nie mniey kuſił ſię opanować Węgry, y nie mogł (*a*) tego nigdy znieść, że po tyle razy Polſka dała Kròleſtwu temu ze krwie Kròlow ſwoich.

Interes Krzyżakow pomagał mu do utajenia zazdrości ſwojey, lecz ſzczęściem dla Rzeczypoſpolity nie długo

(*a*) PAST. 193. PETR. de REWA *rer. Hun.* 61. WAPOW. 568. NEVGEB. 469.

Zygmunt I. Roku 1510. go ją ukrywał. Smierć niespodziana W. Mistrza Fryderyka (*b*) zruynowała płoche jego pobudki; ale izaliż mogło mu zbywać na innych pozornych racyach do wypowiedzenia woyny Polakom? Nic nie masz obfitszego w sposoby, jako jest niesprawiedliwość: przetoż ten Monarcha rezolwował się bez naymnieyszey bojaźni na wszystko, cokolwiek mogło służyć do wzmocnienia Domu swego.

1512 Myśląc tedy nieustannie o woynie przeciwko Polakom Maxymilian (*c*) udał się do Moskałow nie pamiętając, że z tego, y pobliskich temu krajow powychodziły niegdyś owe grubych Narodow roje, które zniszczyły Cesarstwo Rzymskie, y że się w nich jeszcze znaydowały ostatki owego nie spokoynego y dzikiego umysłu, ktòry Przodkow pobudził do opuszczenia swoich siedlisk, a przeniesienia się na mieysca mniey dzikie y przyjemnieysze. Pierwszy on tedy nauczył Następcow swoich szukać przyjaźni Moskiewskiey; lecz ten przykład, ktòry w tym czasie naybardziey jest nasladowany, zostawuje jeszcze mieysce wątpliwości, jeżli

(*b*) WAPOWSKI 545. NEVGEBAV. 464.
(*c*) KOJAŁOWICZ 349. WAPOW. 550.

żli ten Narod od tego osobliwie czasu, którego potrafiono go nakłonić do praw doskonałey karności, nie powinien raczey trwożyć swych sąsiadow, ktòrzy zwykli go zażywać na obronę swoją, aniżeli bydź im pożytecznym przez posiłki, ktòrych się od niego mają prawo spodziewać. Zygmunt I. Roku 1512

Co naybardziey pociągnęło Cesarza do pobudzenia Moskalow przeciwko Rzplty, było (*d*) umowione Zygmunta (*e*) ożenienie się z corką Hrabi Spiskiego Stefana Zapoli Wojewody Siedmiogrodzkiego.

Nowa (*f*) Kròlowa miała Brata imieniem Jana, ktòry starał się na ten czas o Corkę Kròla Węgierskiego. Ten młody człek, jeden (*g*) z naymocnieyszych Panow w Kròlestwie spodziewał się przez ten maryaż mieć swego czasu wstęp do tronu. Nadzieje jednak jego nie były gruntowne, ponieważ Władysław (*h*) miał Syna

(*d*) HENEL. 386. WAPOW. *l. cit.* NEVG. 464. KOIAŁOW. *l. cit.*

(*e*) *Id.* 344. WAPOW. 548. NEVGEB. 462.

(*f*) DUBRAW. *Hist. Bojem.* 304. HENEL. *l. cit.*

(g) REWA *rer. Hung.* 68. IOAN. SAMBUC. *rer. Hung. ad calcem.* BONFIN. *p.* 757.

(*h*) *Id.* 754. REWA 60. DUARAW. 301.

Zygmunt I. Roku 1512

małżeństwa swojego z Anną de Foix [i], nazwanego Ludwika, ktòry jeszcze w (a) pieluszkach koronowany był na Krolestwo Węgierskie, y (b) Czeskie. Lecz bądź, że Zapola nie tuszył o długim życiu tego Królewica, bądź że przez niejakieś wewnętrzne przeczucie, ktòrego przyczyny doyść nie można, wierzył w to, czego usilnie pragnął, spodziewał się Korony z taką ufnością, jak gdyby do niey miał prawo. Maryaż Siostry jego z Zygmuntem zdawał się mu do otrzymania tey Korony podawać sposob, y to właśnie było, dla czego Cesarz rozumiał mieć przyczynę obawiania się.

Posłał więc (c) Barona de Herbersztеyn do Moskwy namawiając Bazylego, ażeby wtargnął do Litwy, y obiecując mu (d), iż za naypierwszą o weyściu jego do Państwa Zygmunta wiadomością, miał sam także do niego wniść z woyskiem Niemieckim, y wszystkiemi siłami Krzyżakow. Obowięzywał się

(i) Była ona Corką Gastona de Foix Hrabi Kandalskiego y Katarzyny Iafantki Nawarskiey.

(a) PETR. de REWA *rer. Hung.* 61.
(b) JOAN. DUBRAW. *Hist. Bojem.* 302.
(c) HENEL. ab HENNENF. *Annal.Sil.* 386.
(d) KOJAŁ. 351. WAPOWSKI 552.

się przy tym dać mu tytuł Krola y Pana całey Rusi. Zygmunt I. Roku 1512

Zaslepiony tymi (e) obietnicami Car zgromadził woysko 60000 ludzi y kazał mu (f) maszerować ku Smolenskowi, o ktorego opanowaniu myślił nieprzestannie. Glinski (g) prowadził to woysko, jakoż był on wprawdzie do kommenderowania go sposobnym, lecz bądź, że on używał urzędu Generała, y ufności, ktorą w nim pokładał Bazyli, jako sposobu do przejednania Zygmunta, bądź że w rzeczy samey nie mogł dopiąć skutku zamysłow swoich, zdawał się jakoby nie po co innego wszedł w granice Polskie, jedno dla wyżywienia w nich woyska swojego, lub dla spustoszenia na kilka mil kraju.

Przyzwyczajeni do daremnego kuszenia się o dobycie tego miasta Moskale, przypisywali niedoskonałości swojey to nieszczęście, że go wziąć nie mogli. Sam jeden Bazyli, wiedząc, że poddani jego nie mogli inaczey się nauczyć wojennego dzieła, jak tylko przez poniesienie wielu nie-

(e) *Id. p.* 550.
(f) NEVGEB, *Hist. Pol.* 464.
(g) *Id. ib.* KOJAŁ. 348. WAPOW. 550.

Zygmunt I Roku 1512. pomyſlności, nie ſmucił ſię, ani ſię wſtydził tego, że muſiano odſtąpić od oblężenia. Pokazał on, iż łatwa jeſt rzecz wyznać błąd, kiedy ſię kto czuje, że może go poprawić, y że nie w inſzym, tylko w tym razie błędy ſię wyznawają.

1513 Poſtanowiwſzy więc nowe czynić uſiłowania, zebrał (h) daleko liczniey-ſze woyſko. Tym czaſem poſłał proſić Ceſarza, ażeby był gotowym do uczynienia obiecaney dywerſyi. Proſił oraz o przyſłanie ludzi ſpoſobnych do artyleryi, y wkrótce potym, (i) mając trzyſta ſztuk armat, które wyleli ci cudzoziemcy, naypierwſi z nauczycielow, których mogł mieć ten naród, poſzedł ku Smolenſkowi w 80000 ludzi. To woyſko jedne z naymocnieyſzych, które mogli kiedy wyſtawić Moſkale, zmieſzało nie co Króla Polſkiego, lecz go bynaymniey nie zatrwożyło. Szedł on ſpieſznie naprzeciw Bazylemu (a), lecz ſkoro tylko przybył do Minſka, dowiedział ſię (b), że miaſto, któremu ſzedł na pomoc, pod-

(h) *Id. p.* 552. KOJAŁ. 351.
(i) NEVGEBAVER *p.* 466.
(a) KOJAŁOW. *Hiſt. Lithv.* 353.
(b) *Ibid.* WAPOW. 553. NEVGEB. *l. cit.*

poddało ſię przez ſakcye Glinſkiego, którèmu Car utraciwſzy dobycia nadzieję, obiecał był dać one w podarunku, jeſliby mogł dokazać, ażeby ſię mu poddało. Zygmunt I. Roku 1513

Generał ten będąc zbiegiem, y znayduiąc ſpoſob do wyzwolenia ſię z pod władzy Pana, którèmu nie z chęcią ſłużył, potrafił przez potajemnych poſłańcow donieść znacznieyſzym obywatelom Smolenſkim, iż ponieważ byliby nieuchronnie ſzturmem dobyci, należało im raczey dobrowolnie ſię poddać, y tym chętniey śrzodka ſię tego chwycić, że odtąd mieli pod panowaniem jego ſamego zoſtawać. Oznaymił on im bowiem o ſwojey z Bazylim konwencyi, y obiecał nadgrodę tym, którzyby więcey pokazali ochoty do kapitulowania ſię.

Daremnie (c) Sołłohub, który kommendantem był w mieście, przekładać uſiłował mieſzkańcom y żołnierzom oraz zbuntowanym, że rzecz była ſromotna poddawać miaſto nieprzyjaciołom, ile pod ten czas, kiedy Zygmunt nie daleko ſię znayduiąc, gotował ſię na danie obrony, bez któ-

(c) KOJAŁ. p. 353. 354.

Zygmunt I. Roku 1513. którey nawet można się było obeyść. Na nic się ta nieprzydała rada, pogrożono mu bowiem śmiercią, y gwałtem wydarłszy mu klucze od bram, zaniesiono je skwapliwie do Cara.

Ten Monarcha nie miał żadnego gustu prawdziwey chwały; samą jey szczegulnie kochał okazałość. Chociaż albowiem wzięcie Smoleńska nie komu innemu był winien, jak tylko nikczemney podłości pospolstwa sromotnie oszukanego, tak się jednak cieszył z tego, jak gdyby to było skutkiem dzielności jego.

1514 Rozumiał (*d*), iż odtąd nic nie mogło mu się oprzeć. Zaczym powróciwszy do Państwa swego, kazał wszystkim Bojarom mieć się do oręża, y wyprowadziwszy z fortec wszystkich żołnierzy, którzy byli sposobni do woyny, wyprawił się (*e*) znowu we sto tysięcy ludzi do Litwy. Przybywszy do Smoleńska, gdzie był znaczny zostawił garnizon dla zasłony od Polakow, podzielił woysko swoje. Ośmdziesiąt tysięcy Moskalow mieli ordynans iść głębiey na opanowanie Orszy y Odrucka, a ztamtąd ciągnąć do sto-

(*d*) *Ibid.*.
(*e*) *Id. p.* 355.

ſtołecznego miaſta Litewſkiego. Zygmnnt (*f*) obozem ſtał pod Boryſowem we 30000 wyborney iazdy, co przymuſiło ich do cofnienia ſię w tył. Zygmunt I. Roku 1514.

Tym czaſem bliſkość tego Krola maiącego ſię w gotowości do wydania bitwy ſwym nieprzyjaciołom pochopem była Glinſkiemu, że poſłał proſić Krola o pardon. Rozgniewany (g) na Bazylego o to, że mu nie oddawał Smolenſka, jak był przyobiecał, a ieſzcze bardziey wſtydząc ſię ſłużyć takiemu Monarſze, ktory nie miał ani uczciwości, ani obyczajow, nie chciał odkładać zjednania ſobie łaſkawości dawnego ſwojego Krola. Nie ſprawiła w nim tey odmiany umyſłu ſprawiedliwość y rozum, ponieważ po wielkiey części żal winowaycow nie zwykł poſpolicie inſzey mieć pobudki, jak tylko nieſzczęście y potrzebę. Jakożkolwiek bądź, napiſał Glinſki do Zygmunta, y żeby go (*a*) łacniey nakłonił do przepuſzczenia ſobie, obiecał, iż mimo wſzelką oſtrożność, ktorey używał Bazyli w utrzymaniu ſię przy Smolenſku, miał to miaſto nakło-

(*f*) NEVGEBAV. 467 WAPOW. 554.
(g) KOIAŁOW. *l. cit.*
(*a*) WAPOW. & NEVGEB. *loc. cit.*

Zygmunt I. Roku 1514

kłonić do poddania się Zygmuntowi. To upamiętanie się zmiękczyło Króla, który nie mogąc myślić, ażeby nie miało bydź prawdziwe, kazał oznaymić Glinskiemu, że Oyczyzna jako uprzeyma Matka wyciąga ku niemu rękę, y przyimuje go z tym większą dobrocią, im widzi go bydź skłonnieyszego do nieomieszkania tego wszystkiego, przez co mogłby sobie na jey ufność zasłużyć. Nie szło już tedy o nic więcey, jak tylko o umowienie z nim śrzodkow, które miały bydź zażyte przeciwko Bazylemu.

Zlecono jednemu młodemu (*b*) Polakowi, ażeby poszedł dla rozmowienia się z Glinskim do obozu Moskiewskiego. Kazano mu się udawać za dezertora, jakoż nie zaniedbał on mową y postawą osobę tę wyrażać na sobie, lecz podobno czynił to z zbyteczną ufnością, ponieważ poznany był przez samo usiłowanie, żeby nie był poznanym. Glinski domyślając się o zleceniu jego, nie smiał nic czynić. Gotował się tylko na zbijanie jego, jesliby co mowił, y jakby mogł udać świadectwo jego za sztukę Polakow,

(*b*) KOJAŁ. 356. SARNICKI 1201. PASTORIUS 191.

kòw, o ktòrych rozumiano, iż mieli interess szukania zguby jego. Ostrożność ta Glinskiego była daremna, ponieważ ow młodzieniec nazwiskiem Trepka nie odkrył bynaymniey przyczyny, ktòra go przyprowadziła do obozu Moskiewskiego; owszem dał przykład stałości godney czasow starego Rzymu. Ten albowiem nowy Scewola wytrzymał moc ognia, z niczym się nie wydając. Przywiązany do rożna y tak u ognia morderśko pieczony potrafił cierpieć y milczeć.

Zygmunt I. Roku 1514.

Tak Rycerska odwaga zdawała się, iż powinna była uwolnić od wszelkiey biedy Glinskiego; z tym wszystkim jednak pomnożyła bardziey podeyrzenie Bazylego, do ktòrego on tym skłonnieyszym był, im więcey nim złość y grubość rządziła. Jeżeli zaś trzeba w tym dać wiarę Pisarzom Polskim, niektórzy (*c*) z Panow, ktòrym Zygmunt rozumiał, iż powinien był donieść o zamysłach Glinskiego, y ktòrzy obawiali się powrotu zdraycy tego, oznaymili o tym Carowi. Jakożkolwiek bądź, Glinski (*d*) wzięty w areszt

(*c*) KOJAŁ. 355. WAPOW. 554. GUAGNIN. 521. NEVGEB. 467.
(*d*) WAPOW. *l. cit.* KOJAŁ. 357.

Zygmunt I. Roku 1514.

reſzt, y okowany zaprowadzony był do nayodlegleyſzego kraju Moſkiewſkiego. Rzecz była nie podobna, aby on mogł uniknąć kary za pierwſzą zdradę ſwoją, y popełnione mężoboyſtwo w oſobie Wojewody Trockiego.

Wyſzedł on wprawdzie za wdaniem ſię Ceſarſkim z więzienia ſwego, y był nawet przywrocony do pierwſzych godności, lecz ścigała go pomſta Boſka, ktòra jeżeli przewlekła ukaranie jego, na ten ſię koniec ſtało, ażeby kara była okrutnieyſza.

Powrociwſzy z wygnania ſwego, rozumiał, iż mogłby ſię od wſzelkiego nieſzczęścia zaſłonić, pokrywając przywary ſwoje pozorem cnoty. Żeby zaś podeyrzeniu zabiegł, czynił to, co je bardziey jeſzcze podbudzało. Udawał jakoby nie mogł znieść naymnieyſzey niedoſkonałości. Zawiſtny prawdziwey cnocie, ſtarał ſię ją poddać w wzgardę, naywiękſze zaś ſiły wywierał przeciwko tym oſobliwie, ktòrych ſława była obojętna. Tak to naywiękſzymi bywają nieprzyjacielami człowieka obłudnego ci, ktòrzy mu ſą podobni.

Nie była wolną od krytyki Glinſkiego właſna jegoż Synowica, a żona Ba-

Bazylego; rozgniewany o jey postępki, ktòre wprawdzie nie zgadzały się z stanem jey y urodzeniem, śmiał jey na oczy wyrzucać. Upominanie jego nie była dobrze przyjęła; Carowa kazała mu oczy wyłupić, y jak gdyby na tym nie dosyć było rozgniewaney kobiecie, kazała go jeszcze do więzienia wtrącić, gdzie wkrotce umarł z nędzy y głodu. Tak więc Glinski nie mogąc uniknąć kary za zbrodnie swoje, odniosł ją jeszcze za powierzchowne znaki cnoty, zkąd się chwały dla siebie spodziewał. Zygmunt Roku 1514.

Bazyli nie żałował bynaymniey pożytkow, ktòreby mogł był odnieść z talentow Glinskiego, gdyby go był umiał ująć przez dobrodzieystwa, w ktòrych ten Generał zakładał nadgrodę dzieł swoich wojennych. Mało wiedzący, co to jest znać się na ludziach, y zbyteczną hardością nadęty Car, nie starał się ich sobie uymować. Zdał tedy (a) kommendę nad woyskiem swoim jednemu Moskalowi nazwiskiem Czeladynowi, ktòrego w tym nad innych przełożyć radziło mu podobieństwo charakteru. Ten Czeladyn

(a) *Id. pag.* 358.

Zygmunt I. Roku 1514.

ladyn był człek pyſzny, y ktòry nie powinien był, jak tylko głębokiey nieumiejętności ſwojey tę opinią zdolności, ktòrą o ſobie uroił. Nie mając ani wielkiego rozſądku, ani przezorności, mniemał, iż wſzyſtko umie, y wſzyſtko, co zechce, może przed ſię wziąć. Nie tylko zaś nie lubił, ale też y za nic cale ważył Polakow. Dla jaſnieyſzego pokazania (*b*) w jakiey on miał ich pogardzie, chlubił ſię w ſpoſob naygrawający ſię, iż mu nie potrzeba było więcey jak tylko kańczukow na poſkromienie Polakow, y nauczenie ich, jak mieli ſzanować imie, y poważać potęgę Monarchy ſwego.

Umyſlił on zaraz iść naprzeciw Zygmuntowi, do ſtoczenia z nim bitwy. Przeprawił ſię więc przez (*c*) Dniepr z 80000 ludzi, ktòrzy ſię obawiali dawniey zbliżyć ſię do Boryſowa. Stanąwſzy pod Orſzą dowiedział ſię, iż woyſko Koronne maſzerowało ku niemu. Kommendę nad nim miał Konſtantyn Xiąże Oſtrogſki, ktòry znalazłſzy Moſkalow w bardzo dobrey pozycyi, rozważał, jeżeliby miał na nich ude-

(*b*] WAPOWSKI 554. NEVGEBAV. 468. GUAGNIN. 554.

[*c*] *Id. ibid. & pag.* 528.

uderzyć. Poſtanowił już był nawet w tył ſię cofnąć, aż poſtrzegł, (*d*) że Wodz Moſkiewſki opuściwſzy nie rozmyſlnie plac ſwoy, kazał jedney części woyſka ſwego pomknąć ſię ku rzece, dokąd y ſam ſpieſznie pomykał ſię z reſztą woyſka, ktòra ſłużyła do zaſłonienia pierwſzego obrotu. Czeladyn ſpodziewał ſię, że uwiedzieni tym fortelem Polacy udaliby ſię bez porządku za nim w pogoń, na ktòrych on, kazawſzy woyſku rzucić ſię na odwrot, miał uderzyć y znieść ich w podobnymże zamieſzaniu, w jakimby oni jego znaleść ſpodziewali ſię. Nie ſtało ſię tak, jak ſobie myſlił Czeladyn. Poſzedł wprawdzie za nim Xiąże Oſtrogſki, ale z wielką oſtrożnością y uſzykowany do batalii.

Zygmunt I. Roku 1514

Sciśnieni nad brzegami Dniepra Moſkale przymuſzeni byli uchodzić za rzekę, ktòrą przeſzedłſzy zrzucili moſt, y ſtojąc już na drugim brzegu naygrawali ſię z Polakow. Nie trzeba było więcey do ubeſpieczenia ich nad tę byſtro płynącą rzekę y ſkały niedoſtępne, ktòre broniły brzegu z ich ſtrony; z tym jednak wſzyſtkim oſzukani zoſtani.

Zni-

[*d*] KOJAŁ. 359. SARNICKI *p.* 1205 1207.

Zygmunt I. Roku 1541

Zniknęło w oka mgnieniu ich ubeſpieczenie ſię, ſkoro tylko (a) poſtrzegli, że Xiąże Oſtrogſki kazał ſtawić moſt, na rzece dla przeprawienia piechoty, oſobliwie zaś kiedy obaczyli jazdę jego w pław przez rzekę do ſpotkania ſię nimi idącą.

Zadumiony nad odwagą, ktòra zdawała ſię coś mieć nadzwyczaynego, Czeladyn mniey ſię o to, jak był powinien, ſtarał, ażeby tamował woyſku Polſkiemu przeyścia do ſiebie, jak żeby dobrze ſię z nim zpotkał, ſkoro by zaczęto na kwatery jego nacierac. Xiąże (b) Oſtrogſki kommenderował Litwę, a Swierzſzczkowſki Polakow. Woyſko to całe nie wynoſiło więcey nad 30000 ludzi.

Litwie kazano zacząć bitwę, ktòrey ogień nie zmieſzał bynaymniey nieprzyjaciela. Przyſzło zatym do bagnetow y ręcznego z Moſkalami potykania ſię, ktòrzy ſtojąc w nieporuſzonym kroku, zdawali ſię bydź rezolwowani dać ſię raczey na ſzmaty porąbać, aniżeli na piędź uſtąpić. Nie mogąc przemodz większey liczby zaczęła nie co uchodzić Litwa, a przy-

[a] *Id. p.* 1206.
[b] *Id. p.* 1205. KOJAŁ. 361. NEVG. 468.

a przynaymniey (c) udawała, jakoby nie mogła się oprzeć, a tak dała się pędzić Moskalom aż pod jednę bateryą, gdzie rozstąpiwszy się dała czas armatom do gromienia nieprzyjaciela, ktòrego wnet szyki były pomieszane.

Zygmunt I. roku 1514

Na ten czas Kawalerya Polska rzuciwszy się na Moskalow szablą natarła, a Infanterya z boku nacierając sparła ich na batalliony świeże, ktòre na pomoc przychodziły; zupełny zatym we wszystkich szykach nastąpił nieporządek y zamieszanie. Ztrwożony Czeladyn nadaremnie usiłował zatrzymać woysko swoje; prosił, zaklinał, ale nie był słuchany. Osobno podczas niektóre pułki Moskiewskie zbierały się y wytrzymywały impet Polakow. Zuchwali bardziey niż odważni Moskale walczyli z oczewistym nieszczęściem, ktòre przez uporczywość swoją pomnażali. Rozpacz niepożyteczna obraca się pospolicie w podłą bojaźń. Wszyscy naostatek za zbliżeniem się woysk Rzeczypospolity uchodzili, otwarty plac zostawując. Niektòrzy z Kawaleryi Litewskiey przebiw-

[c] KOJAŁ. *l. cit.* SARNICKI 1206. GUAGNIN. 555.

Zygmunt I. Roku 1514

biwſzy ſię (*d*) do obozu nieprzyjacielſkiego, znalezli w nim korpus w rezerwie będące, ktòre rozumieli bydź zoſtawione na uczynienie dywerſyi pod czas batalii. Przymuſili to korpus do złożenia broni, przez co zupełnie upadło ſerce Moſkalom.

Ci, ktòrzy na placu pozoſtali, nie mieli inſzey zaſłony od zapalczywości zwycięzcow, jak tylko ſtoſy trupow, ktòrymi ſię nakſztałt wału otoczyli. Nie mogąc ſię tam utrzymać, wyniść chcieli, co zgubę ich przyſpieſzyło; jedni bowiem na rzece Kropiwnie, tam gdzie ona w Dniepr wpada, potonęli (*a*), inni zaś niemal wſzyſcy byli pozabijani, ponieważ nie chciano przyimować kondycyi, pod którem oni poddać ſię chcieli.

Nie oglądano podobno nigdy okropnieyſzego pod czas woyny widoku. Wſzyſtkie (*b*) rowniny na cztery mile rozciągające ſię okryte były trupami. Ranieni ſtali bez żadney pomocy w pośrzodku pola, a wielka liczba Officyerow z proſtymi żołnierzami powiązanych daremnie proſiła, ażeby ſię nie

[*d*] STANISL. SARNICKI *p.* 1206.
[*a*] *Id.* & ALEX. GUAGNIN. *loc. cit.*
[*b*] STANISL. SARNICKI *p.* 1206.

nie obchodzono z nimi jak z podłymi niewolnikami. Czeladyn (c) związany y zkrępowany szedł na czele tych nieszczęsliwych, mniey się podobno wstydząc przegraney batalii, jak zuchwałey y prożney odwagi swojey, z ktòrą się przed stoczeniem bitwy oświadczał. Zygmunt I. Roku 1514

To zwycięstwo tym z większą było chwałą dla Polakow, że nie obawiali się spotkać z woyskiem nie rownie od swego liczniey szym, y z tym Narodem, który większy miał nad nich awantaż, to jest, że grubość jego sprawowała w nim niejakieś o życie niedbanie, ktòre złączone z uporczywą zawziętością, mogło łacno tryumfować nad odwagą, ktòrą wzbudza chwała, y ktòrey sama szczegulnie chwała nie może częstokroć wzbudzić.

Upokorzenie Bazylego powinno było zwycięzcom jego daleko bardziey bydź milsze. Ten Monarcha nie mogł odtąd przez długi czas zdobyć się na siły, ażeby nowemi naiazdami Krolestwo uciemiężał, ani nawet mogł śmieć mścić się straty poniesioney. Trzydzieści y dwa (d) tysiące poddanych jego

[c] *Id. p.* 1207. GUAGNIN. 555.
[d] *Id. pag.* 529. NEVGEBAVER 468.

SAR-

Zygmunt I. Roku 1514

jego zginęło w potyczce, cztery tysiące zabrano w niewolą, a Polacy naywięcey utracić mogli czterysta ludzi.

Należało im było zwycięstwo swoje wsławić przez wzięcie nieprzyjacielskiego jakiego kraju, ile że do tego zwycięstwa nie tylko męstwo, ale też y azard wiele dopomogł; trzeba więc było, ażeby sprawność roztropnością wsparta nieomieszkała była należytych sobie co żywo zbierać owocow. Batalie byłyby mniey godne wybaczenia w oczach rozumu, gdyby w nich innego sobie nie zakładano celu, nad jedno ludzi zabijanie. Rzecz była wielce potrzebna Polakom pozyskać Smoleńsk. Trwoga nieprzyjacioł ułatwiała dobycie tego miasta, lecz Polacy odkładali na dalszy (*e*) czas oblężenie jego. Pospolicie mniey zwykli mieć ludzie pożytku z szczęścia, jak z błędow swoich. Car stawszy się mniey zuchwałym, nie myslił o niczym innym, jak tylko o zastanowieniu dalszych pomyslności woyska Koronnego, które zaslepione nabytą chwa-

SARNICKI *loc. cit.* WAPOWSKI 555. PASTOR. 192. KOJAŁOWICZ 361.

(*e*) *Id. p.* 362. Nevgebav. 469. Wapowski *loc. cit.* & *p.* 556. Pastor. 193.

chwałą, zaniedbywało przez długi czas tey, ktòra je czekała. Zygmunt sam y jego Generałowie nie prędzey przypomnieli sobie odebranie miast utraconych, aż wtedy, gdy one tak dobrze były umocnione, że niepodobna ich było dobydź.

Zygmunt I. Roku 1514

Ta nieroztropna powolność mogła bydź godną wybaczenia w narodzie sposobnieyszym do popisania się z chwałą w żwawey jakiey potyczce, aniżeli dokazywania w dobywaniu miast, ktòre więcey pracy jak odwagi, większego doświadczenia jak żywości, większey potrzebuje stałości w niebespieczeństwach, aniżeli skwapliwości nawet na ten czas, kiedy jest nadzieja one zwyciężyć.

Kontent, że przymusił Polakow do odstąpienia od oblężenia Smoleńska, Bazyli chciał czym prędzey oznaymić o tym Cesarzowi, ktòrego ten awantąż nie zdał się bynaymniey kontentować. Rozumiejąc, (a) iż strasznego nasadził na Zygmunta nieprzyjaciela, nie widział więcey w Carze, jak tylko obraz pysznego, y niemającego żadnych talentow Xiążęcia, tudzież

(a) Wappw. 558. Nevgeb. 570. Pastorius *loc. cit.*

Zygmunt I. Roku 1514

dzież nieſpoſobnego do nadgrodzenia przez pożyteczne uſiłowanie odmowioney mu od przyrodzenia ſprawności y dowcipu.

Moſkale ſami, ktòrych rozumiał bydź tym ſpoſobnieyſzych do woyny, że urodzeni pod zimnym powietrzem y w kraju dzikim, powinni byli naturalnie bydź ſilnymi, umyſłu gwałtownego, nieubłagani, zuchwali bardziey, aniżeli odważni; ci mòwię Moſkale nie zdali ſię mu bydź więcey czym inſzym, jak tylko podłymi niewolnikami, w ktòrych panowała grubość bez męſtwa, y ktòrzy, że pod czas batalii ſtali w kroku, czynili to dla tego, iż będąc uſzykowani między officyerami y nieprzyjacielem, woleli odbierać rany pilnując mieyſca ſwego, jak opuſzczając je na nieuchronną śmierć ſię wydawać.

Ta uwaga złączona (b) z bojaźnią, ażeby Polacy ſzczęściem ſwym oſmieleni nie obrocili oręża ſwego przeciwko Auſtryi, nakłoniła Maximiliana do odſtąpienia od obowiązkow ſwoich z Bazylim, a zjednania ſobie przyjaźni Zygmunta, który w rzeczy ſamey gotow

(b) Wapowski *l. c.* & *p.* 559. Koiał. 363.

tow był ſię złączyć z Bratem ſwoim Królem Węgierſkim y z Synowcem Ludwikiem Czeſkim na przenieſienie pożaru wojennego, który w Państwie ſwoim ugaſił, do tego kraju, w którym pierwſze jego iſkierki ſlepa nienawiść zapaliła.

Zygmunt I. Roku 1514

Maximilian (c) udał ſię naprzod do Króla Węgierſkiego, którego rzetelność y ſzczerość obiecywała mu, iż nie będzie przymuſzonym do kupienia przez wynaydowane ſztucznie trudności tey uſługi, o którą poſtanowił jego upraſzać. Jakoż otrzymał to, że Władyſław miał namowić Zygmunta, ażeby pojechał do Wiednia; zdał ſię zaś zupełnie na Władyſława Ceſarz względem przejednania Zygmunta, y zkojarzenia zgody, którą z Polakami zawrzeć pragnął.

Zygmunt pociągniony od Brata y Synowca ſwego zezwolił nakoniec jechać z nimi. Ci więc trzey (d) Monarchowie wyprawili ſię, każdy mając z ſobą wielką liczbę znacznych Panow, którzy chcąc uczynić honor Królom ſwoim, Narodowi y ſobie ſamym uſiło- 1515

(c) *Idem ibidem.*
(d) *Idem p.* 365. Hennel. ab Henen. 387.

Zygmunt I. Roku 1515.

łowali z jak naywiękſzą ſtawić ſię wſpaniałością, ktòra podobno zawſtydziła pychę Niemiecką.

Przywitanie ſię z Maxymilianem tych Monarchow było pod jednym (*a*) drzewem w polu nie daleko Wiednia. Polityka tamtych czaſow miała w ſobie zbyt wiele nieufności czyli ceremonii. Monarchowie pomienieni (*b*) nie ſmiejąc wniść do miaſta, obrali byli ſobie mieſzkanie w domach chłopſkich. Zygmunt naypierwſzy dał przykład ufności, która powinna go była ſama uwolnić od zdrady, jeſliby o niey zamyſlano. Nieuſtraſzona odwaga Bohaterow byłaby mało chwalebna, gdyby jey tylko pod czas ſamych używali wojennych utarczek.

Nie trzeba ſię było niczego obawiać od tego Dworu, ktòry żywo pragnął pojednać ſię z Polſką y z Państwami ſąſiedzkiemi, ażeby większą mieć ſpoſobność do dania odporu Kròlowi Francuzkiemu, Franciſzkowi I. (*c*), ktòry zaczynał woynę we Włoſzech dla odebrania Medyolanu, oraz do-

po-

(*a*) Sarnicki 1208. Koiałowicz 364. Wapowski 560.

(*b*) *Idem p.* 561. Nevgebaver 472. Dubraw. *Hiſt. Bojem.* 305.

(*c*) Danieł *Hiſt. Franc. Tom. V. p.* 4. 8.

pomożenia Wenotom w pozyſkaniu miaſt Ceſarſkich Breſcyi y Werony. Zygmunt I. Roku 1515.

Maxymilian (*d*) obiecał wypowiedzieć woynę Moſkalom, jeżeliby zaczepiać Polakow myſlili, y dopomodz Zygmuntowi przeciwko Krzyżakom, jeſliby Wielki ich Miſtrz upierał ſię nie oddawać winnego hołdu Rzeczypoſpolitey. Deklarował (*e*) przytym w małzeńſtwo Królowi Czeſkiemu Xiężniczkę Maryą wnuczkę ſwoją, a ſioſtrę Karola V. y Ferdynanda I. dla Ferdynanda zaś proſił o Królewnę Annę Króla Corkę Węgierſkiego. Zgodzono ſię na te małżeńſtwa, które wkrótce potym do ſkutku były przyprowadzone chociaż z mnieyſzym w rzeczy ſamey pożytkiem dla domu Jagiellońſkiego, jak dla domu Auſtryackiego, który przez Maryaż Maxymiliana z Maryą oſtatnią Xiężniczką Burgońſką, a Syna ich z Anną Arragońſką dziedziczką Hiſzpanii y Indyi doświadczył już był, iż nie tak mu trzeba było ſta-

(*d*) Nevgebaver 473. Koiałowicz 366. Wapowski 562.
(*e*) *Idem p.* 561. Pastorius 194. Koiałowicz *l. c.* Henel. 387. Dubraw. 305. Petrus de Rewa 62. Ma te opiſy całe Bonfin. *rer. Hung. ad calcem p.* 738.

Zy-
GMUNT I.
Roku

rać ſię o rozſzerzeniu potęgi ſwojey przez wojenny oręż, jako raczey przez wielkie dziedzictwa, które ſzczęſliwe ożenienie mogło mu w poſagu przynieść.

1517 Jakoż nie inny ſobie w tym Ceſarz zakładał koniec. tylko ażeby przyłączył kiedyżkolwiek do Państw ſwoich Króleſtwa Węgierſkie y Czeſkie. To poſtanowienie obiecywało Polakom przynaymniey na czas jaki gruntowny pokoy, ktòry im był nad inne czaſy potrzebnieyſzy.

Luter pod ten czas rozſiewał błędy ſwoje w Niemczech, y z pośrzodka (*f*) ścian prywatnych ſzkoł, w ktòrych je zemſta podyktowała, przenoſił do Pałaców Królewſkich. Interes przyimował chętnie te błędy pod pokrywką żarliwości, y jakby Religia mogła bydź przez gwałt wymuſzona, ludzie gotowali ſię woynę z ſobą toczyć, jedni broniąc wiarę, o którey pełne zgorſzenia życie wątpliwość w nich bylo ſprawiło, drudzy utrzymując opinie, ktòre ſamiż niſzczyli, y wſzelki im odeymowali kredyt przez zbyteczną wolność y rozwiązłość. W tym powſze-

(*f*) Wengiersli *Hiſt. Eccl. Sclav. Lib. I cap. X. p.* 42.|43. *Trajecti ad Rhen.* 1652.

wſzechnym wzburzeniu całey Rzeſzy Niemieckiey łacno było Polſzcze utracić ſpokoyność, ktòrey zażywała. Zygmunt I. Roku 1517.

Albert Margrabia Brandeburgſki (a) zoſtawſzy Wielkim Miſtrzem Krzyżackim nie chciał cierpieć jarzma, które przez Zakonne ſluby na ſiebie włożył. Ambicya y interes wyſtawiała w oczach jego daleko nieznośnieyſze to jarzmo, aniżeli zepſuty umyſł y ſerce

(a) ALEXANDER GUAGNIN *Tomo II. p.* 130. Albert zoſtał naprzod Kanonikiem Kolonſkim, a w wieku lat 24. obrany jeſt Miſtrzem Krzyżackim R. P. 1512. Wielu bardzo Krzyżakow nie dali na niego kreſki ſwojey, obawiając ſię tego, co potym w rzeczy ſamey naſtąpiło, gdyż doświadczyli już byli pod Fryderykiem Xiążęciem Saſkim, a oſtatnim Miſtrzem ſwoim, iż nie była rzecz pożyteczna obierać tych Xiążąt, którzy inſze mieli zamierzenia, procz pożytku Zakonu. Większa jednak część obrała go dla tego ſzczegulnie, iż był Sieſtrzanem Króla Polſkiego; zrodzony z Zofii Sioſtry Zygmunta, ktòra była za Frydérykiem Xiążęciem Anſpachſkim, Synem Alberta Margrafa y Elektora Brandeburgſkiego, którego przezwano Achilleſem. Znaydował ſię na ow czas w woyſku Ceſarſkim pod oblężoną Padwą, kiedy obrany jeſt Miſtrzem. IOANN. LEON. *Hiſt. Pruſſ. p.* 347.

Zygmunt I. Roku 1517

ſerce mogły mu je mierzić. Myſlił tedy o ſtarganiu więzow ſwoich pod czas wſzczynającego ſię zamieſzania, y idąc za ſwemi pożądliwościami żądał otrzymać zupełną władzę w tym kraju, w ktòrym bardziey ſłuchał, jak rozkazywał, y w którym bardziey muſiał podlegać Krzyżakom, którzy go obrali, aniżeli oni ſami byli podlegli prawom y uczciwości ſamey, jako profeſſya ich wyciągała.

Poſtanowiwſzy wſzelkich do tego końca użyć śrzodkow Albert, chciał naprzod przez podbicie jakiego kraju rozſzerzyć granice Páńſtwa, ktòre myſlił zagarnąć pod ſwoje panowanie. Nie dbając bynaymniey o to, iż by uraził Ceſarza, ktòry zaczynał ſzczerze dbać o intereſſa Polſkie, y ktòry go nawet (b) upominał do ſtarania ſię o przyjaźń Zygmunta, zerwał nieſpodzianie węzeł przymierza, które Zakon Krzyżacki zawarł z Rzecząpoſpolitą, y ktòre przez pięćdzieſiąt cztery lata było nienaruſzone, wyjąwſzy upor W. Miſtrza Fryderyka Xiążęcia Saſkiego w nieoddaniu winnego Koronie hołdu. Wtargnął więc (c) na Zmuydź,

(b) Koiałowicz *Hiſt. Lithv. p.* 371.
(c) *Ibidem* Nevgebav. 478. Wapow. 566.

Zmuydź, y byłby ten kray zapewnie zawojował, gdyby Jan Radziwiłł Rządca tey Prowincyi, zebrawſzy na prędce woyſko nie przybył wcześnie na obronę; muſiał zatym Wielki Miſtrz uſtąpić większey ſile, co w nim było rodzajem odwagi daleko rzadſzey, aniżeli męſtwo w wielkich ludziach. Zygmunt I. Roku 1517.

Rozumiano, że ten Margraff da pokoy nowym przedſięwzięciom, y że owſzem nauczy ſię bardziey jak innych czaſow poważać Polſkę widząc dla Zygmunta Ceſarſki wzgląd, lubo mało co znany od Monarchow, y ktory nie tak pokazywał chęć obowiązania ſobie Zygmunta, jako raczey pragnienie jemu ſię przypodobania.

Wkrotce potym (*a*) umarła żona Zygmuntowi, ktorego Ceſarz w żalu będącego przedſięwziął cieſzyć. Ta Krolowa nie wydała więcey na świat, jak tylko dwie Corki, dla czego śmierć jey żałośnieyſza była Krolowi. Dobro poddanych jego, interes y ſława Domu jego powinne go było nakłonić do powtornego ożenienia ſię. Sam Ceſarz zachęcał go (*b*) do tego 1518

(*a*) *Id. p.* 563. Pastorius 195. Nevgebaver 457. Henel. 388 Koiałowicz 366.
(*b*) *Idem p.* 374, Nevgebaver 479. Wapowski 569.

Zygmunt I. Roku 1518. tego, y ſtarał ſię mu o Zonę godną jego eſtymacyi. Proponował mu tedy Bonę Sforcyą, Corkę Jana Galeacego Xiążęcia Medyolańſkiego, a Sieſtrzenicę Ferdynanda II. Krola Neapolitanſkiego y Sycyliiſkiego. Zygmunt (c) tym chętniey wziął ją za żonę, że ją brał z rąk przyjaźni poſpolicie beſpiecznieyſzych, od rąk miłości niezdolney co innego widzieć, jak tylko to, co ją zdradzać może. Uczty, bieſiady, turnieje naſtąpiły (d) pod czas weſela. Te rozrywki przyſtały na Krola, ktory wſpaniałość miał za powinność doſtojeńſtwa Krolewſkiego; jakoż mogł on beſpiecznie popiſywać ſię z nią przed oczami tego ludu, ktory naywiękſze z wydatku Królewſkiego odnoſił pożytki, lubo ſię do nich nieprzyłożył przez żadne ukrocenie zbytku właſnego podobno rownie na ow czas potrzebnego do wypolerowania narodu, jak ſama wſpaniałość, ktorą po ſwych Krolach wyciągał.

1519 Już ſię miały kończyć te weſelne krotofile, gdy ſię (e) dowiedziano o śmier-

(c) *Idem p.* 570 Nevgebaver 481.
(d) *Idem ibid.*
(e) *Idem p.* 483. Wapowski 572 Henel. 389.

śmierci Maxymiliana. Jakieżkolwiek były przyczyny, które pobudziły tego Monarchę do pojednania się z Polską, miała ona jednak słuszny obowiązek żałowania śmierci jego. Węgry y Czechy osobliwie traciły w nim przyjaciela tym skłonnieyszego do bronienia ich, że od tegoż samego czasu, ktòrego wnuczka jego poślubiona była Ludwikowi, miał on obadwa te Państwa za dziedziczne dobra swojey Familii. Do tego Władysław (*f*) już był niedawno przed nim umarł, a Ludwik (g) w opiece Zygmunta Stryja swego. Zygmunt I. Roku 1519

Że zaś w charakterze Elektora Cesarstwa Rzymskiego młody Król powinien był wchodzić do obrania następcy po Maxymilianie; przeto (*h*) na mieyscu swoim wysłał na Seym do Frankfurta Lassę Pana de Sternberg. Obranie tego Ministra było potwierdzone od Kròla Polskiego maiącego prawo do rządow w Czechach, ktòry chcąc także do Cesarskiey przyłożyć się

(*f*) *Id. p.* 388 Nevgebaver 476 Wapowski 564 Dubraw. 307.
(g) Nevgebaver *Hist. Pol. p.* 483.
(*h*) DANIEL. *Hist. Franc. Tom. V. p.* 53.

Zygmunt I. Roku 1519 ſię elekcyi, nominował (*i*) dwòch Posłow, ktòrzyby ſię na niey imieniem jego znaydowali. Jeden z nich był Rafał Leſzczynſki (*k*) Biſkup Przemyſlſki, drugi zaś Maciey Drzewicki Biſkup Inowrocławſki.

Dom Auſtryacki był w niebeſpieczeńſtwie utracenia naywyżſzego ſtopnia, ktòry miał w Rzeſzy Niemieckiey. Nie mogł albowiem (*a*) dokazać tego Maxymilian, ażeby jednego z wnukow ſwoich uczynił Kròlem Rzymſkim. Trzeba było, ażeby wprzod odebrał od Papieża (*b*) Koronę Ceſarſką, y lubo o nią mocno ſię ſtarał, nie mogł jednak uproſić Oyca Sw. aby mu ją przez Kardynała Legata przyſłał. Sam zaś nie ſmiał dla odebrania jey jechać

(*i*) NEVGEB. *l. cit.* WAPOW. 572.

(*k*) SIM. OKOLSKI *Orb. Pol. Tom. III. p.* 296. STAN. ŁUBIENSKI *Oper. Poſth. pag.* 370.

(*a*) DANIEL. *Hiſt. Franc. ubi ſupra.*

(*b*) Trzy Korony na ow czas brali Ceſarze: Niemiecką w Aquisgranie, Włoſką czyli Lombardzką y Ceſarſką, ktòre dwie dawał Papież, lecz Ich Maxymilianowi nie przyſłano z poduſczzenia Francyi y Wenetow; a procz tego Papieże radzi byli widzieć Ceſarzow u nog ſwoich przy-

jechać do Włoch, w ktòrych (c) Francifzek I. Kròl Francufki przymufił go do opufzczenia wfzyftkich dobr fwoich lennych. Zygmunt I. Roku 1519.

Elektorowie po śmierci jego mieli władzę dać za głowę Rzefzy Niemieckiey] kogobykolwiek z Xiążąt Europeyfkich nayzdolnieyfzym do dobrych jey rządow fądzili. Było wielu, ktòrzy fię o ich krefki ftarali. Henryk VIII. (d) Kròl Angielfki fpodziewał fię je otrzymać dla famego tytułu obrońcy wiary, ktòry mu był nadany od S. Stolice, y na ktòry wkrotce on przeftał zafługować. Leon X. Papież, którego Familia poczynała myflić o wzmocnieniu y wyniefieniu fiebie wyżfzym nad fwoy początek, wdawał fię cicho

przyfięgających na to, jako być mieli godności Papiezkiey zaftępcami y praw Kościelnych obroncami. Karol V. Wnuk y naftępca Maxymiliana otrzymał te wfzyftkie trzy Korony, lecz żaden po nim Cefarz nie chciał więcey jechać do Włoch, przeftawając na jedney Koronie Niemieckiey. *Refp. & Stat. Imper. Roman. Germ. Tom. II. p.* 27. 38. 44. & AMELOT *de la* HOUSSAIE *Mem. Hift. Polit. p.* 206 240 241.

(c) DANIEL. *Hift. Franc. Tom. V. p.* 33.

(d) *Id. p.* 52.

Zygmunt I. Roku 1519.

cicho (e) za swoim Synowcem Wawrzyńcem (f) Medyceuszem. Karol Austryak Krol Hiszpański zasadzał prawo swoje na wnuctwie ostatniego Cesarza; Francziszek zaś pierwszy mniemał, że sława jego y cnoty Krolow Przodkow swoich pierwszych Fundatorow y podpor Cesarstwa miały zapewnie wziąć gorę nad intrygami Karola iednego z Konkurrentow, ktoregoby się mogł obawiać.

Tym czasem (g) gdy z rozkazu jego Admirał Bonnivet biegał po Dworach Niemieckich; Jan (h) de Langeac udał się do Polski starając się o kreskę Czeską dla Francyi, ktorą wiedział, że Zygmunt mogł dysponować wedle swojego upodobania.

Langeac pomiarkował prędko, że jego negocyacya nie weźmie skutku, któ-

(e) *Idem pag.* 55.
(f) Umarł on przed otwarciem Seymu w Frankforcie. Miał za sobą Magdalenę de la Tour d' Auvergne ostatnią Dziedziczkę z domu Bonońskiego, ktora urodziła mu Corkę Katarzynę, wydaną za Henryka II. Krola Francuskiego w Roku 1533. Przed dwoma laty uczynił go był Papież Stryi jego Xiążęciem Urbinskim.
(g) DANIEL. *Hist. Fr. T. V.* 57.
(h) *Idem p.* 55.

ktòry ſobie obiecywał. Skoro bowiem obaczył ſię z Zygmuntem poſtrzegł w nim ſzlachetną y wſpaniałą ſzczerość, ktòra ſię rownała ſzczerości jego Monarchy; z tą tylko rożnicą, że w Zygmuncie będąc poważnieyſzą y pełnieyſzą uwagi zdawała ſię mu otwierać ſerca dla tego ſzczegulnie, ażeby łepiey je mogł poznać, y nauczyć ſię nie duſać ſztukom, ktòrych miał za podłość używać. Zygmunt I. Roku 1519

Nie zataił więc Krol (*a*) przed nim przywiązania ſwego do Domu Auſtryackiego, y z tą odważną rzetelnością, która znośnieyſzy czyni wſtręt, aniżeli nayſubtelnieyſza polityka, rzekł, że ani honor, ani interes, ani ſama przyſtoyność nie mogły pozwolić Synowcowi jego deklarować ſię przeciwko Krolowi Hiſzpańſkiemu Szwagrowi ſwemu, że Ludwik nie powinien był niczego bardziey pragnąć, jak widzieć tego Monarchę na tronie Ceſarſkim, że od żadney inney potencyi nie mogł ſię ſpodziewać prędſzey y pewnieyſzey pomocy przeciwko Turkom grożącym Krolestwu Węgierſkiemu, że naoſtatek Krol młody nie mogł przyzwoiciey oświadczyć, jak z wielkim dla niego

 były

(*a*) *Id. ibid.*

Zygmunt I. Roku 1519.

były honorem Francuzkie propozycye, tylko kiedy miał ſobie za ſkrupuł uwodzić Francyą obietnicami takiemi, ktòreby mogły ją przywieść do zaniedbania ſpoſobnieyſzych do doyścia celu ſwego śrzodkow.

Te śrzodki zdawały ſię bydź wcale pewne pod czas zaczęcia Seymu w Frankforcie. Richard (*b*) de Grieſſenkloe (*c*) Arcy-Biſkup Trewirſki, Joachim Margrabia Brandeburgſki, Ludwik Wojewoda Ryńſki, y Xiąże Bawarſki deklarowali ſię byli na ſtronę Franciſzka I. Kolonſki zaś Arcy-Biſkup Herman Hrabia de Weiden poſtanowił poyść za tą ſtronę, ktòraby naywięcey mogła mieć ſprzyjających ſobie głoſow.

Obydwa walczący o doſtąpienie Ceſarſkiey Korony Monarchowie mieli tę dla ſiebie przeſzkodę, że ani Karol, ani Franciſzek nie byli urodzonymi w Niemczech: Konſtytucya zaś Ceſarſka zakazywała obierać Ceſarzem cudzoziemca.

Ta była nieuchybnie (*d*) przyczyna,

(*b*) *Id. p.* 58.

(*c*) AMELOT *de la* HOUSSAIE *Mem. Hiſt. Tom. I. p.* 203.

(*d*) *Reſp. & ſtat. Imp. Rom. Germ. Tom. I. p.*

na, która pobudziła seymujących do myślenia o Fryderyku (*e*) Xiążęciu Saskim. Jakoż obiedwie fakcye zgodziły się na obranie jego, y byłby on natychmiast ogłoszony Cesarzem, gdyby miał tyle chęci do panowania, ile w nim upatrowano zdolności y przymiotow do piastowania z chwałą tego dostojeństwa. Lecz on cały wylany dla Domu Austryackiego, miał sobie za cnotę statecznie bydź do usług jego przywiązanym. Nie był bynaymniey zaslepiony blaskiem Korony, ktòra w rzeczy samey mnieyszego była szacunku, aniżeli odwaga jego w jey nieprzyjęciu, y przez wspaniały y daleki od interessu umysł, ktòrego Rzesza Niemiecka nie widziała jeszcze przykładu, y który nie był napotym widziany, chyba w Xią-

Zygmunt I Roku 1519.

I. p. 348, LUD. PETR. GIOVAN. *Germ. Princ. Lib. V. de gente Saxon. p.* 35.

(*e*) On był naywiększym błędow Luterskich obrońcą, y dla tego podobno nie przyjął Tronu Cesarskiego, że na nim trudnoby mu było w nich zostawać. Jest przezwany mądrym od swoich. Karol V. w przyszłe czasy nie był mu wdzięczny, gdyż jego Synowcowi Janowi Fryderykowi odebrał Elektorstwo, y prze-

Zygmunt I. Roku 1519

Xiążętach bardziey nie czułych, a-niżeli skromnych, bardziey nieudolnych, jak wspaniałych, nie tylko o-fiarowanego sobie nie przyjął tronu, ale też nakłonił Elektorow, wyjąwszy Trewirskiego, do ofiarowania go Krolowi Hiszpańskiemu, który był nazwany Karolem piątym.

przeniosł je z linii starszey czyli Ernestynskiey na młodszą Albertyńską, w którey po dziś dzień zostaje. *Idem pag.* 37. *Resp. & Stat. Imp. p.* 389. 390.



XIE-



Zygmunt I. Roku 1519.

XIĘGA XVIII.

Od Roku 1519. aż do Roku 1548.

Radość, ktòrą miał Zygmunt z wyniesienia Karola V. na tron Cesarski, większa była nad szczęśliwość, ktòrey się on ztąd spodziewał, y same nawet pożytki, ktòre sobie nowy Cesarz mogł obiecywać. Bojaźń, czyli rozeznanie sprawiło wkrotce, iż się mniey kochania godnym zdało to bożyszcze, ktòre utworzone było w chuci nowości. Wielu z Xiążąt Rzeszy Niemieckiey gotowych do zrzucenia z siebie poddaństwa Religii chcieli mieć takiego Cesarza, ktòryby do podłego ich się nakłonił nasladowania, lub też nie miał tyle mocy, ażeby ich mogł pokonać. Francya zatrwożona przeczuwała w Karolu mocnego sobie przeciwnika, y tyleż po nim następujących dla siebie nieprzyjacioł w Sukcessorach jego, ktòrzy byliby

Zygmunt I. Roku 1519

liby przynaymniey ſpoſobni do zakłócenia, jeżeliby nie mogli panowania ſwego rozpościerać. Hiſzpania wycięczona przez ſame bogactwa Amerykańſkie obawiała ſię, aby nie była przymuſzona do czynienia nakładow na woyny, ktòre gotowe do zapalenia ſię widziała, inne zaś Potencye Europeyſkie osłabione przez niezgody, ktòre harda y niecnotliwa polityka rozżarzała pod pozorem ſtarania ſię o ich uſmierzenie, nie ſądziły ſię być wſzyſtkie wzięte razem na doſtatecznie mocney przeſzkodzie ambicyi młodego Ceſarza, ktòry przez pomnożenie potęgi ſwojey mogł ſam jeden wſzyſtkie ich przeważyć ſiły. W tym powſzechnym umyſłow wzburzeniu, ktòre ſię zanoſiło na okropne y krwawe w Europie ſceny mające trwać aż do naſzych czaſow, nie było żadnego podobieńſtwa, ażeby Węgry mogły mieć nadzieję odnieſienia tych pożytkow, ktòre ſobie obiecywały z przychylności ſwojey ku Domowi Auſtryackiemu. Polſka przynaymniey mogła ſię tego ſpodziewać, że nie miała bydź kłocona przez tego Monarchę, ktòremu tak wielce ſprzyjało.

Przetoż rezolwowany w tey naybar-

dziey

dziey porze do wypowiedzenia woyny Rzeczypoſpolitey Albert, uſiłował nadaremnie nakłonić Karola do poparcia zamyſłow ſwoich. Znizkąd albowiem (*a*) nie mogł mieć poſiłkow, oprocz od niektórych Xiążąt Niemieckich, ktòrzy dodali mu ludzi tym właſnie ſpoſobem, jakim niegdyś w Rzymie podłych przedawano Szermierzow. Nie chodziło W. Miſtrzowie o nic mnieyſzego, jak tylko o opanowanie całych Pruſs Krolewſkich.

Zygmunt I. Roku 1519

Przygotowania jego do woyny nie zatrwożyły bynaymniey Zygmunta, ktòry nie umiał ani ſię obawiać, ani też pogardzać ſwoimi nieprzyjaciołmi, czuł ſię zaś po ſiłach, że nie tylko mogł dać odpor Albertowi, ale też łacno go zwyciężyć. Nigdy Polſka (*b*) nie miała tyle ſprawnych Wodzow, y pod

z 5

[*a*] NEUGEB. 485 487. WAPOW. 574.
[*b*] Panowanie Zygmunta wſławione jeſt wielkimi wojownikami, z których każdy inſzym, a tym niezawodnym ſpoſobem uſiłowali y potrafili zaſzczycić Oyczyznę. Tacy byli: Xiąże Oſtrogſki, Kamieniecki, Firley, Lanckorońſki, Zaremba, Szeczygniewſki, Sieniawſki, Tarnowſki, Pretficz, wielkie oſoby, których pamięć nieſmiertelnie trwać powinna. CROMER *pag.* 698. 699. *& ſeqq.*

Zygmunt I. Roku 1519 pod ow czas naywięcey mając świa- tła, bardziey się na ich roztropney dzielności zasadzała, aniżeli na liczbie y potędze woysk swoich. Cnoty niemniey jako y niedoskonałości Monarchow odradzają się w ich poddanych. Zygmunt więc w sąsiedzkich Państwach wzbudzał zazdrość starając się czynić wielkich ludzi w Narodzie swoim. Doskonałość y wielkie przymioty wzrost wzięły pod jego panowaniem, nie tak dla tego, że je nadgradzać lubił, jako że umiał je szacować, przez co potężnie każdego zachęcał nie tylko do odkrycia się z swojemi talentami, ale też y do nabycia onych. Rycerze, ktòrych on uformował, formowali drugich, a tak widziano w woyskach jego odwagę y męstwo tak pospolite, że nawet nie myślono poczytywać to sobie za jaką wielką zasługę.

1520 W czasie (c) niezupełnych dwoch miesięcy Mikołay Firley Wojewoda Sendomirski opanował większą część Pomeranii, y cały Powiat Hockerlandski. Ztamtąd poszedł ku Natangen, gdzie spustoszył okolice Heilgenbeil, Ra-

(c) WAPOW. 575. JOAN. LEON. *Hist. Pr.* 353. ANDR. CELLAR. *Pol. descr.* 534. 535. NEVGEB. 486.

Raſtenburg, Fridland, y Bartenſtein. Myślił potym o wzięciu Krolewca, do czego gotował ſię (*d*) przez wzięcia Brandeburga, ktòry obległ; gdy tym czaſem Szczeczygniewſki drugi Wodz Polſki trzymał w bojaźni Krzyżakow, y lubo im do ſtoczenia walney bitwy przyiść nie pozwalał, z tym wſzyſtkim nie mogł tego zabronić, ażeby męſtwo ich było cale nie pożyteczne w niektòrych potyczkach, ktòre odważyli ſię mu wydać.

Zygmunt I. Roku 1520.

Zatrwożony tak nagłemi Polakow zwycięſtwy Albert, nie widział innego ſpoſobu do utrzymania ſię przy Samlandii, ktòra Prowincya jedna ſzczegulnie (*a*) przy nim zoſtawała, jak tylko ziednać ſobie przyſtęp do ſwego zwycięźcy, y proſić go o wybaczenie. Gdy tedy paſzport otrzymał, udał ſię do Torunia (*b*), gdzie ſię Król Polſki znaydował, w przebłaganiu, ktòrego nie doznał wielkiey trudności. Co albowiem rebellią jego przeciwko Kroleſtwu mniey wybaczenia godną czyniło, to ſamo dòpomo-

(*d*) *Id. p.* 487. WAPOWSKI 576.
(*a*) *Id. ibid.*
(*b*) *Ibid. & pag.* 577.

Zygmunt I. Roku 1520.

mogło mu do łacnieyſzego pardonu otrzymania, to jeſt, że był (c) Sieſtrzanem Zygmunta, ktòry nie naśladując innych Monarchow, u których wrodzona miłość nie rozciąga ſię do zpowinowaconych w niżſzym lub wyżſzym ſtopniu, miał wzgląd na Krew ſwoją w oſobie tego winowaycy, y chciał podobno przez wſpaniały umyſł ſwoy nauczyć W. Miſtrza, ażeby go lepiey poważał.

Nic nie było obłudnieyſzego nad ten poſtępek Alberta. Nie żałował on licha, ktòre zrobił, ale obawiał ſię złego, ktòre mu Polacy mogli wyrządzić. Skoro (d) bowiem dowiedział ſię, że 4000. Duńczykow wyſadzeni na ląd pod Memlem weſzli do Krolewca, y że mu przybywały inne poſiłki z Niemiec, natychmiaſt z rozpoczętey zerwał ſię ugody, y wrocić ſię do Państwa ſwego poſtanowił.

Można było nie pozwolić mu wykonania tego zamyſłu nie ubliżając bynaymniey daney wiary, ponieważ Zygmunt z Senatem (e) nie inaczey mu przyrzekł był beſpieczeńſtwo, tyl-

(c) PARTOR. ab HIRTEM. *Flor. Pol.* 195.
(d) *Id. pag.* 196. Nevg. 488. Wapow. 577
(e) JOAN. LEON. *Hiſt. Pruſ.* 355.

tylko pod tą kondycyą, ażeby ſię więcey nie wzbraniał uznać ſię za Hołdownika Krolestwa; na tę kondycyą przyſtał był Albert, y zezwolił na areſztowanie oſoby ſwojey w Toruniu, jeśliby winnego Rzeczypoſpolitey nie oddał hołdu. Zygmunt I. Roku 1520

Nie było bynaymniey tayno Polakom o umyśle jego dążącym do wznowienia wojennego pożaru, y przez niejaki czaś ważyli ſię między uczciwością, y dobrem Państwa. Niektòrzy ſądzili za rzecz większą y wſpanialſzą wolno go puścić; inni zaś za rzecz pożytecznieyſzą, ba owſzem cale potrzebną, nie pozwolić mu odjechać. Wſpaniała uſność zwyciężyła w umyśle Krolewſkim wſzyſtkie pobudki bojaźni. Pełen tey ſzlachetney odwagi, ktòrą wzbudza miłość chwały, y która bardziey nieomylna, czyli bardziey ſzczęśliwa od rozumu, jeſt ſobie ſamey na mieyſcu rozumu, Zygmunt kazał otworzyć bramy Toruńſkie do wyiścia ſwemu Sieſtrzanowi, y odprawił go z takim beſpieczeńſtwem y ſpokoynością, iż nie zdawał ſię nawet ſzukać chluby z pogardy, ktòrą mu pokazał.

Naſtąpiły wkrotce potym nieprzyja-

Zygmunt I. Roku 1520

jacielſkie z obu ſtron zamachy. Krzyżacy (*f*) udali ſię na oblężenie Heilberga, Polacy zaś nie mogąc ich wyprowadzić w pole do ſtoczenia z nimi bitwy, ani wziąć Krolewca, ktòremu nie zbywało na mocney obronie, coſnęli ſię (*g*) na odwrot, chcąc opaſać y dobyć Brandeburga.

Nie wiele obadwa woyſka ſkorały; Krzyżacy jednak, ktòrych uſiłowania zwawſze były, y lepiey aniżeli przedtym umiarkowane, ſpodziewali ſię zawſze niejakiś mieć awantaż; ile że woyſko Koronne nie pokazywało dawnieyſzey ochoty, ponieważ wſzyſtkie dzieła jego nic mu do chwały nie przydawały. Przerwanie jedne ſzczęścia bywa poſpolicie przykrzeyſze, aniżeli częſte niepomyſlności. Przyzwyczajeni tedy od niemałego czaſu do gromienia woyſk Alberta, a pod tę porę nie mogący prawie nic dokazać Polacy, nie ſmieli więcey z nimi ſię potykać.

Zygmunt widząc upadające ſwoich ſerce, ſądził za rzecz rownie niebeſpieczną, jak gdyby nayznacznieyſza była

(*f*) *Id. p.* 356. WAPOWSKI 578. NEVGEBAVER 489.
(*g*) *Id.* 488. JOAN. LEON. *loc. cit.*

ła przegrana batalia. Rozkazał (*a*) więc natychmiaſt, ażeby wſzyſtka Szlachta wſiadła na koń. Ta właśnie w czas przybyła na wzmocnienie woyſka Koronnego, y danie odporu niektòrym Pułkom Niemieckim, ktòre przychodziły na pomoc Krzyżakom. Zygmunt I. Roku 1520

Te nowe (*b*) poſiłki znaczne były. Szły zaś od Odry obracając marſz ſwoy ku wielkiey Polſzcze tak dla zkrocenia drogi do Prus, jako też dla uczynienia dywerſyi Polakom, jeżliby przedſięwzięli drogę im tamować. Jeden z wielce doſkonałych Generałow miał kommendę nad tym poſiłkowym woyſkiem, nazwiſkiem (*c*) Zygmunt Schonberg, ktòrego ſława tak mocno była ugruntowana, iż on tuſzył ſobie, że męſtwo jego zwycięży wſzelkie niebeſpieczeńſtwa, a ſprawność wſzelkie potrafi uprzątnąć przeſzkody.

Chcąc naprzod przez jakie znaczne dzieło zaſtraſzyć Polakow, czyli też tylko przyuczyć do woyny ſwoje woyſko doświadczając jego dzielności, przed-

(*a*) WAPOW. 579. NEVGEBAVER 490. PASTORIUS 196.
(*b*) WAPOW. *loc. cit.*
(*c*) *Id. ibid.* NEVGEB. 494. KOIAŁ. 377.

Zygmunt I. Roku 1520

przedſięwziął (*d*) Schonberg oblężenie Zamku Miedzyrzyckiego, y dobył go we dwa dni po otwarciu ſzańcow. Poznań był na ten czas w niebeſpieczeńſtwie, lecz Zygmunt, ktòry (*e*) ſam w oſobie ſwey przybył naprzeciwko Generałowi Niemieckiemu, tak mu podjazdami ſwymi dokuczył, że (*f*) przymuſił go do cofnienia ſię za Wartę, ktòrą przebywſzy udał ſię do nowey Marchii Brandeburgſkiey, zkąd (*g*) nie mogł inaczey wyniść, jak tylko ucierając ſię z dywizyami Polſkiemi, ktòre miały ordynans bronić mu weyścia do Prus.

Osłabiony przez znieſione utraty nie odważając ſię przeprawować przez Wiſłę dla złączenia ſię z Krzyżakami, ktòrzy go ſprowadzali, Schonberg (*h*) poſzedł pod Gdańſk, gdzie pewne dla ſiebie ſpodziewał ſię znaleść beſpieczeńſtwo w przychylności obywatelow tamteyſzych, wſzyſtkich prawie rodem z Niemiec.

Umyſliwſzy (*i*) probować ich wierno-

(*d*) BERN. WAPOWSKI 580.
(*e*) *Id. p.* 579.
(*f*) *Id.* 580. NEVGEB. *l. c.*
[*g*] *Id.* 581. PASTOR. 196.
[*h*] WAPOWSKI *l. cit.*
[*i*] Leon. *Hiſt. Pr.* 358 Wap. 581. Nevg. 492

ności wyſłał potajemnych poſłańcow, którzy byliby zapewnie wzięci do więzienia y ſkarani, gdyby nie oſądzono raczey ich wolno puścić, ażeby byli świadkami ile niepodeyrzanymi, jak wielce dalecy byli Gdanſzczanie od wſzelkiey rebellii przeciwko Polſzcze. Ta nieporuſzona wierność zmieſzała Niemieckiego Generała. Rozumiał on jednak, iż Gdańſzczanie obawiając ſię garnizonu, ktory ich w powinności utrzymywał, nie ſmieli oświadczyć ſię z umyſłem odmienienia Panow ſwoich, y że trzeba mu tylko było obledz miaſto dla pociągnienia obywatelow jego na ſwoją ſtronę. Cokolwiek czyni jaką nadzieję oſobliwie w nieſzczęściu, zdaje ſię bydź nayrozſądnieyſzym.

Zygmunt I. Roku 1520.

Schonberg kazawſzy wytoczyć armaty bił do miaſta z taką ufnością, jak gdyby miał tyle woyſka, że mogł do kapitulowania ſię mieſzkańcow przymuſić. Lecz wkrotce poznał płochość przedſięwzięcia ſwego. Obywatele bowiem z tą doſkonałą jednomyſlnością, ktora w poſpolſtwie wzbudzać zwykła odwagę, y ją utrzymywać, chcieli mieć ſławę z odpędzenia jego. Chęć, ktorą on miał podeyść

Zygmunt I. Roku 1520

Gdańſzczanow, kazała nim bardziey pogardzać, jak jego obawiac ſię; jakoż rzeczą ſamą uiścił on przez odnieſione klęſki ſprawiedliwość tey wzgardy.

Tym czaſem (*a*) Zygmunt wyſłał 7000 Kawaleryi na ſukkurs miaſta pod kommendą Mikołaja Firleja. Odgłos zbliżającey ſię tey diwizyi zatrwożył Niemcow, ktòrzy zkąd inąd nie mogąc wytrzymać częſtych wycieczek oblężonych, myſlili o odeyściu, y krążąc ponad morzem wzięli drogę do Pomeranii.

Ucieczka ich (*b*) chociaż z oſtrożnością y w dobrym porządku czyniona, jak mało była ſzczęſliwa, tak też nie wielce chwalebna. Jan albowiem Zaręba, ktòry miał kommendę nad garnizonem mieſkim, ſkoro obaczył ich uchodzących, natychmiaſt na tylną ſtraż uderzył. W tymże prawie momencie przybyła część diwizyi Firlejowſkiey, zaczym znowu ſię udał w pogoń za nieprzyjacielem, lecz z taką żwawością, ktòra mniey przyzwoita była biegłemu Wodzowi zażyć umiejącemu ſwego ſzczęścia, jako bardziey nie-

[*a*] WAPOW. & NEVGEB. *ibid.* GUAGNIN. *T. II.* 131. LEON. *l. c.*
[*b*] *Id.* 359. WAPOW. 581. NEVGEB. 492

niepomiarkowanie ſkwapliwemu Junakowi, ktòry żwawość ma za odwagę, a odwagę za ſprawność. Zygmunt I. Roku 1520.

Przez rozproſzenie tego woyſka upadło z gruntu ſerce Albertowi. Mniemał on, iż nieſzczęśliwe jakieś przeznaczenie uſadziło ſię na zruynowanie wſzyſtkich zamyſłow ſwoich. Na nic mu ſię nie przydało wzgardzać niebeſpieczeńſtwami, ponieważ ich nie mogł zwyciężyć. Lubo zaś wſzelkiego we wſzyſtkim dokładał uſiłowania, wſzyſtko jednak widział bydź nad ſiły ſwoje. Biegły w wynaydowaniu okkazyi, pilny w zaniedbaniu podającey ſię, cierpliwy w oczekiwaniu, nie mogł z tym wſzyſtkim tak ſzczęśliwey doczekać ſię pory, ktòraby mu znaczne jakie przyniosła pożytki. Nie mając już tedy żadney nadziei w talentach ſwoich, ktòre mu ſię ſtały niepożytecznemi, pragnął, y ſzczerze (c) ſzukał pokoju. Lubo zaś zdawał ſię ſam raczey ſię nabijać, aniżeli proſić o pokoy, bez żadney jednak podłości poddał ſię pod wſzyſtkie obowiązki, które miały pragnieniu jego zadoſyć uczynić.

[c] *Id.* 494. WAPOW. 583. LEON. 368. KOJAŁ. 378. PASTOR. 197.

Zygmunt I. Roku 1520

Znalazł on w Zygmuncie umysł tego Monarchy, ktòry szedł w prawdzie za powodem słusznego żalu swego, ale nie szukał zemsty, bardziey myśląc o utrzymaniu praw swoich, jak o rozszerzeniu Państwa swego; y ktòry nie wynosi się bynaymniey z chwały wojennychj dziei swoich, ponieważ je powinien był nieszczęśliwości ludzkiey przypisywać, gotow był, że tak powiem, pokutować za nie, jako za tyleż popełnionych kryminałow, ktòrych pomyślne powodzenie nie zgładzało hańby, y ktòrych okropności nie mogła umnieyszyć sama z pożytkiem złączona potrzeba.

Nie chciał Zygmunt szukać zysku z otrzymanych zwycięstw; ale ten był jedny jego cel, ażeby sama sprawiedliwość pierwsze zasiadała mieysce w naznaczonych od niego względem pokoju Konferencyach. Ponieważ zaś bardzo tego unikał, ażeby przez obojętne jakie wyrażenia nie była dana okkazya pretextom do nowych kłotni, y że nie mogł cierpieć, ażeby Krzyżacy sposobnieysi dotąd do intryg, jak do negocyacyi, w obowiązkach, ktòre przyimować byli gotowi, mieli sobie zostawić jakiżkolwiek sposob do

zer-

zerwania się z nich, skoroby mogli to uczynić; domagał się dostatecznego frysztu dla uczynienia gruntownego przymierza, ktòreby tamując wszelki pochop ambycyi lub interessu, mogło koniec ostatni uczynić pretensyom Krzyżackim, y na zawsze umocnić y upewnić prawo swojey Korony. Zygmunt I. Roku 1520

Nimby tedy to nastąpiło, zezwolił na czteroletni pokoy, ktòry stwierdzony był przez wzajemne oddanie sobie zabranych miast y krajow pod czas ostatniey woyny, ktòrey Węgry żądały niezmiernie jak nayprędszy widzieć koniec.

Soliman I. został był nie dawno Cesarzem Tureckim. Nie mając coby miał podgarnąć pod moc swoją w Azyi, ktòrą (a) Ociec jego Selim zupełnie podbił, nowy Sułtan obracał siły swoje przeciwko Europie, podobno nie tak dla zawojowania jey, jako (b) dla wsławienia urodzenia y wyniesienia swego na tron przez rownie znakomite, jako y Przodkow swoich, dzieła. Lubo zaś mogł umysł Narodu swojego łacno nakłonić do zamysłow swoich, 1521

[a] CANTIMIR. *Hist. Turc.* p. 213. NEVGEB. 497.
[b] BERNARD. WAPOW. 583.

Zygmunt I. Roku 1521.

wolał jednak ſtoſować ſię do charakteru czyli ſkłonności narodu, ktòry bardziey przez powab łupu, aniżeli chęć przyczynienia kraju miał zawſze ochotę do wojowania, y ktòry jak pod ow czas, tak y teraz nieumie podlegać ſwoim Monarchom chyba w zgiełku obozowym, gdzie im może bydź ſtraſznym, a przeſtaje bydź poſłuſznym w ſpokoynym po miaſtach rozłożeniu ſię, gdzie ſię ich obawiać należałoby.

Pobudzony tedy niemniey właſnym intereſſem, jako też y ambicyą Soliman przeſzedł razem y bez wielkiey trudności z owych okazałych Saraju delicyi, do pracowitych powinności woyſkowey Kommendy. Oſobliwſzy niejakiś inſtynkt, który ſami tylko wielcy ludzie poznawać mogą, ſłużył mu za doświadczenie; on też miał to ſobie za jedyny cel uſiłowania ſwego iść za tą wewnętrzną pobudką. Zdając ſię bydź urodzonym na to, ażeby według zamyſłow ſwoich kierował ſzczęściem, umiał zwyciężać niebeſpieczeńſtwa, wprzod nim je poznał, uczył ſię zaś nie innym umyſłem tego poznania, tylko ażeby potym wſzelkim niebeſpieczeńſtwem pogardzał.

Wy-

Wyſłał (*c*) więc Flotę, ktòraby krążyła na Archipelagu, a piędzieſiąt okrętow wojennych na morze czarne dla obrony czterechſet ſtatkow ładownych, na ktòrych miała bydź prowadzona ammunicya wojenna y prowiant do Serwii, dokąd on iść zamyſłał, jakoż wkrótce pomaſzerował ku tey Prowincyi. Naypierwſzym celem wyprawy jego było opanowanie Belgradu, tey ſławney twierdzy Węgierſkiey, pod ktòrą nieraz poległy potężne woyſka Przodkow jego. Dobycie tego miaſta (*a*) ſłużyłoby mu do założenià po rzekę Sawę granic Państwa ſwego, albo też raczey pociągnienia ich za Dunay.

Zygmunt I. Roku 1521

Zbyteczna młodość Króla Węgierſkiego (*b*) była mu na rękę w wykonaniu zamyſłow ſwoich. Ludwik był w tym wieku niebeſpiecznym, w ktòrym paſſye zaczynające brać porę poſpołu ſię mieſzają y z gruntu wywracają owe ſzczęśliwe nadzieje powzięte pod czas dziecińſtwa, w ktòrym ſię znaki ro-

[*c*] CANTIMIR *p.* 285.
[*a*] BERN. WAPOWSKI *l. c.*
(*b*) Ludwik miał na ow czas tylko lat 16. NEVGEB. 497. WAPOWSKI 584. BONFIN. *rer. Hung.* 755.

Zygmunt I. Roku 1521

rozumu wydawały. Cnoty jego nie rożniły się zupełnie od złych skłonności, ktore cnotom blasku uymowały; złe zaś nałogi wielkie miały podobieństwo do cnot, ktore tamtych szpetność ukrywały. Nie wiedziano cale, czego się po nim spodziewać trzeba było, y ta sama niepewność była złym znakiem nawet tego, czego się po nim spodziewać było można.

Ten Krol nie przenikał, chyba bardzo słabo, nieszczęśliwości wiszących nad swymi poddanymi; ci zaś (c) sami w roskoszach zatopieni odtąd, jak Turcy mając co do czynienia w Azyi przestali ich nagabać, nie byli sposobni ani do przedsięwzięcia, ani do wytrzymania nowych wojen. Zapomnieli nawet już byli o dawnych klęskach swoich, ktorych pamięć pożytecznieysza jest pospolicie, aniżeli wszystkich naypomyślnieyszych sukcessow przed oczami wystawienie.

Polska miała interess pomagać Węgrom, ktorzy też ją (d) na ratunek wezwali; y gdy tym czasem (e) Ludwik

(c) Nevgebav. *l. c.* Petr. de Rewa *rerum Hung.* 64.
(d) Nevgeb. *Hist. Pol.* 498.
(e) *Id. ibid.*

wik idąc za zdaniem rady ſwojey nakazywał poſpolite ruſzenie, ſpoſob, ktòry bardziey znaczył nieczęśliwość Państw ſwoich, aniżeli je mogł od niey zachować; ſześć (*f*) tyſięcy Polakòw wzięli ordynans iść na pomoc Węgrom. Nad tym poſiłkowym woyſkiem miał Kommendę Hrabia Tarnowſki ſpoſobny do dokazywania naywiękſzych rzeczy w imprezie nie mniey potrzebney dla Religii, jako pożyteczney Oyczyźnie ſwojey. Zygmunt I. Roku 1521

Już Belgrad (*g*) był opaſany, y nie można było wprowadzić do niego ani ludzi ani żywności. Wkrotce wewnętrzne twierdze miaſta gwałtownym z dział ſzturmowaniem zepſute były, y nieprzyjaciel pomykając ſię z mnieyſzą ſwoich ſtratą, poczynał ſzturmować do ſamego miaſta, y ſtanął pod wałami. Dwie wieże (*h*) mocno obronne, lubo już były nadwerężone, nie pozwalały mu jednak na tym ſię mieyſcu utrzymywać; jedna z nich bombami zruynowana, druga zaś minami była wyſadzona.

Z tym wſzyſtkim bronili ſię eſzcze

(*f*) Wapow. *l. c.* Past. 19.
(*g*) Cantimir *Tom. II. p.* 285.
(*h*) Wapow. 584. Nevgeb. 498.

Zygmunt I. Roku 1521.

Węgrzy w rozwalinach tych wież, zkąd większym ogniem nieprzyjacielskim ustąpić przymuszeni, cofnęli się za wał, ktòrego tylko co dokończono, y ktòry szczegulnie był się im został do obrony.

Oczekiwali oblężeni na sukkurs; jakoż w rzeczy samey Ludwik wyszedł był w pole z woyskiem, lecz nie tym umysłem, ażeby uderzył na Turkow, ale raczey żeby pokazał, iż się ich nie obawia. Wyprawa jego powinna była według wszelkiego podobieństwa bydź niepożyteczną, owszem trzeba było, ją sądzić za nieszczęśliwą. Lecz bywają takie pory, w ktòrych naygorszy krok ten jest, nic nie wziąć przed się, y większy zawsze jest wstyd czekać nieszczęścia, nie myśląc o sposobie, jakimby go uniknąć można, anizeli narażać się na nie, chociaż bez nadziei zwyciężenia.

Lubo Ludwik miał woysko na prędce zebrane, y które z bojaźnią postępowało, z tym wszystkim sprawił nie małą trwogę w nieprzyjaciołach. Jedyny ich środek był ten ponowić usiłowania swoje na poparcie oblężenia. Nie zostawało im zaś jak tylko dobyć okopow, na nic innego nie słu-

żą-

żących, tylko do przedłużenia na niejaki czas obrony miasta. Ponieważ tedy artyllerya Turecka nie mogła tych okopow zruynować, umyslili Turcy z rożnych stron szturm do nich przypuścić. Obroty, które oni na ten koniec uczynili, zatrwożyły Kommendanta, ktòry widząc, iżby miasto szturmem było dobyte, y obywatele jego wszyscy byliby w pień wycięci, (*a*) nie odkładał daley proszenia o kapitulacyą. Za poddaniem się tego miasta nastąpiło dobycie (*b*) miasta Sabacz, y wielu innych miast obronnych, szczegulnych twierdz Węgierskich, ktòre mogły nieco wstrzymać potęgę Turecką.

Zygmunt I. Roku 1521.

Tak pomyslne y tak prędkie powodzenia Tureckie przeraziły bojaźnią młodego Kròla, ktòry pod zmyslonym męstwa pozorem nadaremnie ukrywał złą opinią, którą miał o siłach woyska swego, y bojaźń, ktòrą w nim sprawowała potęga Solimana. Wpośrzod samey nieszczęsliwości szczęście to jego było, że Soliman mimo ambicyą y odwagę swoją nie chciał iść naprzeciwko niemu y pomnożyć pozyskaną z zawojowanych kra-

(*a*) Petr. de Rewa *rer. Hung. p.* 64.
(*b*) Bern. Wapowski *l. c.*

Zygmunt I. Roku 1521

krajow sławę przez stoczenie bitwy, którąby mu w jednym dniu przyniosła, czegoby nie mogł przez kilka lat podbić pod moc swoją. Bądź, że on mniey dbał o zwycięstwo łacne, bądź, że chciał tylko dotąd doświadczać sił swoich, umyślił (*c*) niespodzianie wyspę Rhodus (*d*) opanować, ktòrą z stra-

(*c*) *Id. p.* 585. Henel. ab Hennenf. 391.

(*d*) Ta wyspa na ow czas należała do Kawalerow S. Jana Jeruzalimskich, którą ją odebrali byli od Saracenow Roku 1306 pod Wielkim Mistrzem de Willaret, ktòry był rodem Francuz. ALBERT. KRANTZ *Wandal. p.* 174. Wkrotce po objęciu iey Cesarz Turecki wysiadł był na brzegi z woyskiem nie małym, lecz tak nieszczęśliwie, że musiał precz uciekać. Mahomet II. rozumiejąc się bydź potężnieyszym, lub też szczęśliwszym, obległ był ją w Roku 1480 mając flottę od 160 okrętow wojennych, nie licząc inszych pomnieyszych, y na nich blisko 100000 ludzi, lecz odpędzony ze wstydem pospieszznię uciekać musiał, za Mistrzowstwa Piotra d' Aubusson. *Id. pag.* 303. Bonfin *rer. Hung. p.* 609. Soliman, o którym tu mówiemy, otrzymał skutek pomyślny, gdyż po sześcio-miesięcznym obleżeniu, Kawalerowie, chociaż się z osobliwszą stawili odwagą, ustąpić musieli z Mistrzem Filippem de Villiers także Francuzem.

ſtratą ſwoją Przodkowie jego wziąć uſiłowali, y która podobno dla tey ſamey przyczyny zdawała ſię bydź godną prac ſwoich y nayſpoſobnieyſzą do pomnożenia wojenney chwały ſwojey. Zygmunt I. Roku 1521

Jąk prędko on odſtąpił od brzegow rzeki Sawy, tak zaraz y woyſko Węgierſki coſneło ſię nazad, y Polacy na pomoc Węgrom ſpieſzący odebrali ordynans, ażeby ſię nazad wrocili. Nic nie mogło im bydź przykrzeyſzego nad zatrwożęnie Rzplty, gdy ſię ona o pomyślnych Solimana powodzeniach dowiedziała. Widząc ſię bydź pod ow czas na naypierwſzym celu zamachow Tureckich, znała dobrze, jak wielkiey trzeba jey było używać oſtrożności dla ubeſpieczenia ſiebie. Nieſzczęściem zaś widziało powſtających nałonie ſwoim głownieyſzym daleko, aniżeli byli Turcy nieprzyjacioł. Był to pewny rodzay Niedowiarkow, ktòrzy na nią rownie jako y na Religią bili, y ktòrzy nie znając granic wyuzdaney wolności ſwojey, gotowi byli gwałcić wſzyſtkie prawa.

Luterſkie (*a*) kacerſtwo zagęściło ſię 1525

(*a*) Węgierski *Hiſt. Eccl. Slavon. p.* 74. *Vide Tom. II. Epiſt. Lutheri fol.* 38.

Zygmunt I. Roku 1525

ſię było w Páńſtwie. Nauka tey ſekty utrzymywana przez miłość nowości, tudzież przez wyuzdane paſſye, a podobno także przez nazwyczajenie ſię do niepoſłuſzeńſtwa tłumiła naukę dawną, czego tym łacniey dokazywała, że odtąd, jak (*b*) Huſſytowie rozkrzewili ſię byli w narodzie, nie był w nim jeſzcze zupełnie wykorzeniony jad błędow ich, lubo (*c*) Władyſław V. wielkie poſtanowił kary przeciwko tym wſzyſtkim, ktòrzy ſię byli dali zwieść Huſſytom. Błędy podobnym ſpoſobem wzroſt biorą jako y wyſtępki: lecz nie można ich przez ſame kary wykorzenić. Błędy Huſſytow zawarte przez bojaźń w ſercach Polakow, ktòrzy niemi byli zarażeni, tlały od długiego czaſu, y wybuchnienie ich, że tak powiem; byłoby mniey gwałtowne, gdyby na wzor Władyſława Zygmunt nie wziął przed ſię mniey przyzwoitych śrzodkow do uśmierzenia tych błędow. Zamiaſt (*d*) zbi-

(*b*) Wengierski *p*, 22. 24. Cromer 294. 484. Dlugoss. 640. Lengnich *Jus publ. Regn. Pol. p.* 23. 24. *trad. par* Formey.

(*c*) Frider. Kautz *Relig. Evang. in Pol. fata p.* 7. *Hamb.* 1738.

(*d*) *Id. p.* 12. 15.

zbijania nowey nauki, ktòra wybijając ſię z jarzma religii dążyła na wywrocenie z gruntu tronu jego, powſtał on na tych, ktòrzy ją utrzymywali; poznał on tedy, lecz bardzo nie rychło, że umyſł błędem przyćmiony oświecić potrzeba, y że zawſze jeſt rzecz niebeſpieczna używać tam kary, gdzie konwikcyi potrzeba. Zygmunt I. Roku 1525

Obywatele (*e*) Gdańſcy byli pierwſzymi do pogardzenia ſtraſzliwych (*f*) edyktow Kròla Polſkiego. Omamieni (*g*) Paſterſkimi liſtami Biſkupa Sambienſkiego Jerzego de Polenz, ktòry chwalił piſma Lutra, y je podawał ſamemu nawet Duchowieńſtwu Dyecezyi ſwojey za regułę wiary, bunt natychmiaſt (*h*) podnieſli, wyrzekli ſię otworzyście Religii Przodkow ſwoich, złożyli z urzędu dawnieyſze Magiſtraty, a nowe poſtanowili, zgwałcili Kościoły, Xięży z nich wygnali, złupili Zakonne Klaſztory, y śmieli jeſzcze pi-

(*e*) *Id. p.* 14. WAPOW 591. NEVG. 504.
(*f*) Zygmunt groził śmiercią y konfiſkacyą dobr, ktoby ſektę Luterſką utrzymywał. FRID. KAUTZ 13.
(*g*) *Id. p.* 14. 16. JOANN. LEON. *Hiſt. Pruſ. p.* 378.
(*h*) *Id. p.* 402. 403. 404. KOIAŁOWICZ 384. PASTORIUS 199.

Zygmunt I. Roku 1525

pisać do Zygmunta usprawiedliwiając swoy postępek.

Podobno zaś nie tak to dla tegó czynili, ażeby otrzymali pardon, jako bardziey ażeby znalezli pretext poddać się w rządy Wielkiego Mistrza Alberta, ktòry (*a*) sam odmieniwszy Religią powinien był bunt ich przeciwko Polszczę utrzymywać.

Kròl (*b*) obawiał się stracić to miasto, gdyby chciał je ukarać. Dyssymulował więc ten bunt; y słusznie, gdyż nie byłaby żadna tak mocna tama, ktòreyby ten strumień nie zniosł, ile że dla uniknienia większych nieszczęśliwości, trzeba było o to się jedynie starać, ażeby nadgrodzić szkody, ktòreby w biegu swoim poczynił.

Kończył się już czas zawartego z Krzyżakami pokoju; wyniosłość zaś ich Mistrza podobno była na ten czas tym gwałtownieysza, że przez długi odpoczynek stał się sposobnym do zadosyć jey uczynienia z większą nadzieją pomyślnych skutkow. Trzeba się było wszystkiego obawiać od niespokoynego umysłu tego Xiążęcia, ktòry zostawszy Wielkim Mistrzem Zakonu Ka-

(*a*) FRID. KAUTZ *Rel. Evang. fata* 15.
(*b*) NEVGEB. *Hist. Pol.* 508.

Kawalerſkiego, na złe zażył tey godności, zniſzczył wſzyſtkie prawa, opanował dobra, wybił ſię z zwierzchności Papieżkiey, pogardził władzą Ceſarſką, zaniedbał właſney chwały, zgwałcił naoſtatek ſwoje ſluby, y wyrzekł ſię Religii, ktòrey powinien był bronić. Zygmunt I. Roku 1525

Szczęściem to było dla Polſki, iż Albert obawiając ſię, żeby nie utracił wſzyſtkiego, umyślił dobrowolnie część jedną Pruſs uſtąpić Rzeczypoſpolity, drugą tylko ſobie zoſtawując; na co chętnie zezwolił Zygmunt, widząc pożytek ztąd dla ſiebie wynikający. Y tak nowym traktatem te ziemie, zamki, miaſta, ktòre uſtąpione były Krzyżakom od Kazimierza IV. za Miſtrzowſtwa Ludwika Erlichshauſena (c) doſtały ſię Albertowi y potomſtwu jego, lub, jeżliby zſzedł bezpotomny, braci jego y ich potomſtwu płci męſkiey, za ktòrych uſtaniem kray ten wrocić ſię miał do Polſki. Każdy z Xiążąt miał hołd czynić Krolowi y y Rzeczypoſpolitey, nie mogł nić przedać

(c) WAPOWSKI 591. HARTKNOCH 166. PASTORIUS 200. KOJAŁOWICZ 382. NEVGEB. 507. HENEL. 392.

Zygmunt I Roku 1525. dać, zaſtawić, ani darować bez pozwolenia Seymowego. Od ſądu Xiążęcego wolna zoſtawiona appellacya do ſądow Rzeczypoſpolity, y Xiążęciu, jako jednemu z obywatelow Polſkich, wolny głos y przy boku Krolewſkim mieyſce pozwolone.

Tym ſpoſobem ugaſzony jeſt pożar wojenny, ktory przez tak długi czas ſzkodliwe w kraju ſprawował ſkutki. Raz na zawſze (*d*) pozbyła ſię Polſka wyuzdaney Krzyżakow wynioſłości, ktorzy będąc Zakonnikami, nigdy końca naſtępſtwu ſwemu nie obiecywali, a oraz przez punkt nabożeńſtwa znaydowali zawſze Monarchow za ſiebie obſtawających, a nawet y ſame gotowych okrywać ich wyſtępki.

1526 Dwor Rzymſki (*a*) tę ugodę poczytał za bezbożną y świętokradzką, co y ſam Zygmunt, jako Pan ſprawiedliwy, uznawał; temu ſię tylko dziwował, iż tak gorąco nań naſtępowano, tego zwłaſzcza czaſu, kiedy inſze narody z poł władzy Papieſkiey umykały ſię, ſtęſkniwſzy ſobie w takiey oſtrości. Zyczył więc Zygmunt, ażeby Ociec S. chociaż ſłuſzną miał upominania go przy-

(*d*) SARNICKI *Annal. Pol. p.* 1209.
(*a*) *Id. ibid.*

przyczynę, postępował jednak z tą słodkością, która występnych naybardziey gromić y poprawiać zwykła. Zygmunt I. Roku 1526

Musiał wyprawić (*b*) poselstwo do Rzymu dla zniesienia opacznych względem religii swojey mniemaniow, chociaż samo jego z kacerzami obchodzenie się od takiego podeyrzenia uwolnić powinno było.

Wraz wydał dekret, uznawając za niesposobnych do żadnego urzędu (*c*) tych Polakow, ktòrzy dzieci swoje na nauki wysyłali do Wittemberga, gdzie Luter postanowiwszy się prawodawcą świat cały zadziwiał zuchwalstwem y nowością błędow. Tych zaś, ktòrzy już fałszem napojeni do Oyczyzny wracać się zamyslali, na wieczne czasy wygnańcami ogłosił, y ogulnie przeciwko wszystkim jak naysurowiey postępować rozkazał Piotrowi Kmicie W. Marszałkowi Koronnemu, ktòrzykolwiek jakim kacerstwem zarażeni, pod pozorem naprawowania złych obyczajow, jedność Kościoła Sw. rozrywali.

Nie wybaczył (*d*) y Gdańszczanom, cho-

(*b*) *Ibid.*
(*c*) FRID, KAUTZ *Rel. Evang. in Pol.* 18. 19.
(*d*) *Id. p.* 16. WAPOWSKI 596. LEON. *Hist. Prus.* 418. NEVGEBAVER 511. PASTORIUS 199.

Zy-gmunt I. Roku 1526

chociaż w przeciąg ukaranie ich był puścił, aż do zawarcia pokoju z Albertem. Przytrudno nieco było poznać buntu tego powodzcow, bo tak było ułudzone pospolstwo, iż nawet mniey winni za naywinnieyszych udawali się. Tak to urojenie żywszych zwykło w ludziach omamionych używać bodzcow, niż prawda istotna. Pilne jednak szperanie potrafiło winnych od niewinnych odłączyć, z których czternastu głownieyszym łeb ucięto, resztę na wygnanie wskazano. Kościołom, co należało, przywrocono. Lecz Gdańszczanie tak byli obłąkani na umysle, iż mocniey się w tym potwierdzali, od czego ich tak surowo odwodzono.

Poprzestać musiano tych srogości, kiedy trzeba było jednoczyć umysły przeciwko Turkom, ktòrzy na nowo grozili granicom Węgierskim.

Soliman pomyslnością (e) nadęty na wyspie Rhodus, stanął na brzegach Sawu we trzykroć sto tysięcy woyska; a chcąc (f) przeszkodzić Królowi Polskiemu dania posiłkow Synowcowi, wysłał Tatarow do Litwy, którzy nim sta-

(e) WAPOWSKI 597. NEVGEBAV. 512. CANNTIMIR *Tom. II.* 293. HENEL. 393.
(f) WAPOWSKI & NEVGEB. *l. c.*

ſtanęli pod Lublinem, on ſam przeſzedł już był Dunay, dobył Semlin, Salankemen, Peter-Varadin, y opanował Xięſtwo Sirmiſch. Przebył także rzekę Draw, y aż ku Mohaczu podſunął ſię, zkąd daley jeſzcze zamyślał prowadzić granice Państwa ſwego. Zygmunt I. Roku 1526.

Węgrzy, chociaż okrutnie byli przeſtraſzeni, nie omieſzkali jednak zgromadzić ſię, albo dla naprawienia ſwego nieſzczęścia, albo dla uchronienia ſię większego. Narody y ich Monarchowie miewają niejakieś pory odwagi y męſtwa, jako też bojaźni y ſłabości. Węgrzy teraz opuſzczeni, iż tak rzekę, dzielnością, wyglądali ordynanſu do ruſzenia ſię przeciwko nieprzyjacielowi, y zdolnymi do pobicia go być ſię rozumieli.

Ludwik tym czaſem proſił o pomoc Papieża, Ceſarza, Króla Francuſkiego y wſzyſtkich Xiążąt Niemieckich na Seym w Spirze zgromadzonych. Bojaźliwe (*a*) głoſy jego wſzyſtkie Europeyſkie napełniły dwory. Polegał naybardziey na Czechach, Morawach Ślążakach, na Janie Zapoliay Hrabi

(*a*) SAMBUCUS *ad calc.* BONFIN. 755 758 759.

Zygmunt I. Roku 1526

Spizkim y Wojewodzie Siedmiogrodzkim. Z tym wſzyſtkim, Zygmunt (b) tylko, chociaż miał na karku Tatarow, poſłał mu niektòre pòłki Kawaleryi, y Ferdynand Brat Ceſarſki Xiąże Auſtryacki trzy tyſiące piechoty.

Z takowym wſparciem woyſko Węgierſkie nie wynoſiło nad 30000. kiedy wyſzło z Miaſta ſtołecznego, nie uważając jednak na liczbę nieprzyjacioł, użalało ſię, iż mu (c) nań uderzyć nie pozwalano. Poniekąd ochota dobycia ſię ſprawowała w nich nadzieję wygraney, lecz nie upewniała.

Gnojeńſki, ktòry (d) miał w kommendzie Polakow, radził Królowi, żeby czekać Turkow w Państwie ſwoim, gdzie łatwieyſza nadać by ſię mogła ſpoſobność fortel jaki przeciwko nim uknować; lecz (e) Paweł Tomory Arcybiſkup Koloczańſki ſprzeciwił ſiętemu zdaniu, y tyle dokazał zuchwałą radą ſwoją, że poſtanowiono wydać batalią.

Woy-

(b) BERN. WAPOWSKI p. 597.
(c) NEUGEB. 515. SAMBUCUS 765.
(d) WAPOW. l. c. SAMBUCUS 764.
(e) NEVGEB. l. c. REWA 66. DUBRAWSKI 313. SAMBUC. 767.

Woyſko gorzało niecierpliwością. Ludwik ſam nie wiedział co czynić. Z jedney ſtrony widział pewną zgubę, z drugiey obawiał ſię w woyſku rokoſzu; na reſztę, jak zwyczay po długich rozważaniach, obrał to, co ſzkodliwſzego. Zygmunt I. Roku 1526.

Zaczęto (*f*) utarczkę. Widzieć ſię tam dało wſzyſtko, cokolwiek nieuſtraſzona ma w ſobie odwaga. Rosło męſtwo z większością niebeſpieczeńſtwa, a ſzczęście uniknienia go nie ſłużyło na nic, jak tylko na odnowienie onegoż. Rzekłbyś, iż Turcy y Węgrowie śmierci raczey a nię ſławy ſzukali, y że większą mieli ochotę zginąć, niż zwyciężyć. Utarczka (*a*) cały dzień ciągnęła ſię; lecz Turcy świeże coraz podſtawiając woyſko, zniewolili zfatygowanych Węgrow do złożenia broni. Ludwik ucieczką zdrowie unosił, y przebiwſzy ſię przez nieprzyjacielſkie, ktore go okrążały, połki, biegł bez przewodnika w kraju nieznajomym, trafił w bagno, y tam życia dokończył. (*b*)

(*f*) WAPOWSKI 598. NEVGEB. 517. SAMBUC. 771.
(*a*) CANTIMIR. *Hiſt. Oth. T. II.* 294.
(*b*) NEVGEBAV. *l. c.* HENELI. 393. DUBRAW-

Zygmunt I. Roku 1526 Ta przegrana całe Chrześciańſtwo nabawiła ſmutkiem wielkim, a naywiękſzym Zygmunta. On albowiem nie tylko ſtroſkany był śmiercią Synowca ſwego, lecz nad to jeſzcze widział Państwa ſwoje bez żadney zasłony od Turkow, ktòrzy (c) wzięli Budę, Szegedyn, y wiele inſzych fortec nad Teiſſą. (d)

1527 Wſzyſtkie okoliczności dążyły ku poſtrachowi dla Polſki. Karol V. Ceſarz y Franciſzek I. Krol Francuſki, ktòrzy naybardzieyby mogli pogromić Turczyna, niſzczyli ſię ſami przez woyny krwawe, w ktòrych nie tak ſławy lub pożytku, jako raczey ſzukano z obu ſtron zemſty, pochodzącey z nieroſtropney żądzy gòrowania. Franciſzek powròciwſzy z Madrytu, nie chciał wypełnić obietnic, ktòremi (e) był wykupił wolność ſtraconą pod Pawią, y namawiał ſię tak z Dworem Rzymſkim jako też z Rzeczpoſpolitą Wenecką na wypowiedzenie nowey woy-

BRAWSKI 314. SAMBUCUS 756. 772. STRANSKI *Reſp. Bojem.* 361.
(c) NEVGEB. 518. REWA 67. 68. SAMBUCUS 773.
(d) CANTIMIR. *Hiſt. Turc.* 295.
(e) DANIEL. *Hiſt. Fr. T. V.* 202.

woyny (*f*) Cesarzowi, przez którego woysko Rzym (*g*) został złupiony, Papież Klemens VII. w Zamku S. Anioła oblężony, zkąd na tenże los wyszedł, w którym (*h*) zostawał Kròl jego sprzymierzony, stawszy się więzniem Cesarskim, ktòry na ten czas nawet, kiedy naysroższe przeciwko głowie Kościoła wydawał ordynanse, publiczne oraz (*i*) nakazywał zań modlitwy. ZYGMUNT I. Roku 1527

Nigdy Europa nie była w tak cięż-kim niebespieczeństwie wpadnienia pod jarzmo Tureckie, ják na ow czas. Franciszek (*k*) pobudzał Zygmunta do woyny przeciwko Ferdynandowi Xiążęciu Austryackiemu, lecz na prożno. Ten zostawszy na ow czas (*l*) Królem Czeskim, zamyslał jeszcze y o tronie Węgierskim, na którym usiadł Jan Zapoliay Hrabia Spiski, ten sam, o którym wyżey (*m*) mowiliśmy, którego Siostra była za Królem Polskim.

(*f*) *Id. p.* 204.
(*g*) *Id. p.* 218. 219. WAPOWSKI 599.
(*h*) DANIEL. *Hist. Gall.* 222.
(*i*) *Id. p.* 219.
(*k*) NEVGEB. 519. WAPOWSKI 600.
(*l*) *Id. p* 599. NEVGEB. *l. c.* DUBRAWSKI 315. HENEL. 395.
(*m*) NEVGEBAV. 518. PIASECKI *Chron. p.* 42. *Cracov.* 1646.

Zygmunt I. Roku 1527. Zygmunt (*a*) przekładał Posłom Francuskim, jako się mocno brzydził rozlewaniem krwie Chrześciańskiey, zwłaszcza teraz, kiedy w jednomyslności starać by się należało o poskromnienie potęgi Tureckiey, co raz bardziey rozpostrzeniającey się. Upewnił ich przy tym, iż ani Xiążęcia Austryackiego, ani Hrabi Spiskiego utrzymywać nie będzie, lecz nie zaniedba dać pomocy Węgrom w ostatnim niebespieczęstwie od Turczyna zostającym.

A oraz obawiając się, ażeby Soliman, ktory nie czuł prawa inszego procz mocy swojey, nie wtargnął w granice Polskie, opatrzył je należycie, a oraz wzbudził gorliwą miłość oyczyzny w sercach obywatelow, przez co tym bardziey ich sobie zobowiązał.

1529 Chcąc mu poddani dać dowody
1530 prawdziwey wdzięczności, oświadczyli się, iż (*b*) nie inszego chcą mieć po nim na tron następcę, tylko syna jego, a nawet w krotkim czasie (*c*) ukoronowali go, jakby zaraz miał obiąć zu-

(*a*) NEVGEB. 519.
(*b*) *Id.* 525. WAPOW. 604. SARN 1210.
(*c*) GUAGNIN. *T. I.* 223. WAPOW. *l. c.* NEVGEB. 526. KOJAŁ. 321. CROM. 703.

zupełne rządy. Ten ich postępek tym bardziey był Krolowi podchlebny, że się przeciwił nie dawno ustanowioney Konstytucyi. Miał on jednego tylko Syna, imieniem także Zygmunta, przezwanego (*d*) Augustem, z przyczyny, że się pierwszego dnia tego miesiąca urodził, ostatni z domu Jagiellońskiego. Krol już w podeszłym wieku więcey pociechy z potomstwa niespodziewał się, y ta była dla niego naywiększa radość, że widział (*e*) Syna na tronie, y miał jeszcze czas wyuczyć go wielkiey sztuki krolowania.

Zygmunt I. Roku 1530

Co on mu ustawicznie przekładać musiał, można miarkować z tey mowy, którą tu kładę, y którą Dziejopisowie owego wieku nam zachowali, chociaż podobno nie co do słowa, ale przynaymniey co do prawdziwych jego myśli. Po Oycowsku tu Zygmunt mowi, jako Ociec Oyczyzny, Ociec Krola, y Ociec wszystkich Krolow.

„ Synu (*f*) moy: już to od niemałego

(*d*) NEVGEB. 489. STAN. ORZECHOW. OKSZY *Annal. p.* 1480. *in calc.* DŁUG.

(*e*) Zygmunt August nie miał nad lat dziesięć, kiedy był koronowany. CROMER. *pag.* 703.

(*f*) SARNICKI *p.* 1211. CROMER. 718.

Zygmunt I. Roku 1530.

„ łego czasu z niewymowną pociechą
„ moją widzę serca wszystkich Państwa
„ tego obywatelów ku tobie skłonio-
„ ne, a oraz nie wątpię, iż w przy-
„ szłym czasie nadzieje ich dopełnisz
„ niezawodnie.

„ Iż Polska wiele nam jest winna
„ wiesz o tym; wiedz że jeszcze y o
„ tym, iż my Polszcze daleko więcey
„ winni jesteśmy. Polacy albowiem
„ przenosząc nas y Przodkow naszych
„ nad inne Xiążęta, bogatsze, potę-
„ żnieysze a podobno jeszcze y szlache-
„ tnieysze, obrali nas za swoich Panow.
„ Czyż małe gorliwości swojey dali
„ nam w czasie półtora wiecznym do-
„ wody? Obrali cię Królem w ow czas,
„ kiedyś ledwo zasługować się poczy-
„ nał. Czyliż być może co tak tru-
„ dnego, tak pracowitego, czegobyś
„ nie miał przedsięwziąć dla ich sławy
„ y spokoyności.

„ Obowiązku twego inaczey nie do-
„ pełnisz, chyba że nie tak będziesz
„ panować, jak zwyczay jest w Pań-
„ stwach dziedzicznych; gdyż ten na-
„ rod wolny, owszem prawo ma po-
„ strzegać spraw twoich, a nawet są-
„ dzić cnoty twoje. Nie możesz być
„ od nich wyższy, chyba mądrością

rad

„ rad twoich; nie możesz im nic rozka- „ zać, chyba za powagą praw, od „ nichże ustanowionych, a tak inże „ samym, iż tak powiem, musisz być „ posłuszny. Zadney władzy nad ni- „ mi mieć nie możesz, tylko podług „ mocy ustaw y przywilejów. Zygmunt I. Roku 1530

„ Potrafiay szanować ich, bez usz- „ czerbku twojey powagi, dogadzać „ im bez podłości; a nadewszystko „ usiłuy pozyskać ich ufność, a tak „ wszystkie ci swoje poruczą prawa. „ Staray się żeby się cię nie obawia- „ no, a tak o ciebie lękać się będą, „ ani ty będziesz miał przyczynę ich „ obawiać się.

„ Nie miey inszych nieprzyjacioł „ procz nieprzyjacioł Oyczyzny; lecz „ mniey myśl o jey obronie, niżli o „ uszczęśliwieniu. Bądź wierny w o- „ bietnicach, sprawiedliwy w sądach, „ wspaniały w hoyności, a nawet nie „ w odnowieniu nie przykry; a upe- „ wniam cię, iż tym sposobem przy- „ wiedziesz ich do tego, że władzy „ twojey nie będą zakładać granic, „ obawiając się, żeby właśney nie „ zmnieyszyli szczęśliwości. “

Takie nauki zwykł był Zygmunt często ponawiać Synowi. O gdyby mógł był

Zygmunt I. Roku 1530

był uczynić go tak nieprzełamanym w Religii, jako sam był!

Xiążęta (a) Sekty Luterskiey zebrawszy się w Smalkaldzie, traktat między sobą zawarli do wzajemnego bronienia się, wiedząc, iż Karol V. zamyślał przeciwko nim, y na Seymie Auszpurgskim za rzecz potrzebną uradzono, nie dać się im rozpościerać. Ci Xiążęta, procz inszych Dworow, od ktorych spodziewali się pomocy, udali się oraz y do Zygmunta, o jego skłonności ku sekcie swojey sądząc z tąd, co nie dawno był uczynił z Margrabią Brandeburgskim; lecz chociaż wielu (b) z pomiędzy tych Xiążąt było jemu krwią złączonych, bynaymniey jednak nie dał się im uprosić, owszem odważnie wymiotał im na oczy, jako niegodziwie roztyrki czynili w Kościele y w Cesarstwie. Wielkiego dokładał starania, ażeby ich odwieść od woyny, y pogodzić można było z Cesarzem, podeymując się być tego pokoiu posrzednikiem. Nic nad to im nie było pożytecznieyszego: lecz niebespieczeństwo, które spadało na Oyczyznę, ku niey staranie jego obrociło.

Dwa-

(a) *Idem p.* 706.
(b) *Id. ibid.* & *p.* 695. WAPOW. 469.

Dwadzieście dwa tyſiące Wołoſzy (*a*) nieſpodzianie weſzło na Pokucie, opanowali Sniatyn, y wielkie podatki wſzędzie nad Prutem (*b*) wybierać zaczęli z wielkim obywatelow uciemiężeniem. Tarnowſki Wojewoda Ruſki wyſzedł przeciwko nim z małą poniekąd garſtką, lecz wprawionych do woyny żołnierzy, ktòrym Wodza ſwojego w dziełach rycerſkich ſprawność za naylicznieyſze ſtawała poſiłki. Zygmunt I. Roku 1530.

Woyſko Polſkie z nieprzyjacielſkim (*c*) zeſzło ſię pod Oberſtyn, gdzie Wołoſza na gòrach uſzykowawſzy ſię, rozumieli, iż Polacy zaraz na nich uderzą; z tey przyczyny pokazując ſię być gotowymi do ſtoczenia bitwy, ktòrey raczey uniknąć, żeby można, pragnęli, trzymali dobyte pałaſze y dzidy na pogotowiu.

Tarnowſki porozumiawſzy ich zamyſły, woyſku ſwemu jak nayſpokoyniey trzymać ſię rozkazał, co Wołoſza przypiſując bojaźni Polſkiego żołnierza rzeſko z gór na dolinę poſuneli

(*a*) NEVGEBAV. 527. WAPOWSKI 605. SARNICKI 1210.
(*b*) ANDR. CELLAR. 334. GUAGNIN. *T. II.* 49.
(*c*) SARNICIUS *Annal. Pol. l. c.*

Zygmunt I. Roku 1530 neli ſię: nie śmieiąc iednak na nich nacierać w oczy, krążyć zaczęli ku lewemu ſzkrydłowi; lecz y te widząc taborem wozow, niby wałem otoczone, za rzecz wygodnieyſzą oſądzili na tył woyſka uderzyć, gdzie mnieyſzą śiłę być rozumieli.

1531 Co poſtrzegłſzy Tarnowſki, artyllerą w tył czym prędzey odwròcić kazał, ktòra gdy rzęśiſtym ognia dawaniem Wołoſzę, tak że nie wiedzieli co czynić, utrzymywała, on tym czaſem w dobrym porządku z Kawaleryą na nich uderzył (*d*) tak mocno, że do pierwſzego razu ſzyki im pomieſzał, y do nieporządney przymuſił ucieczki, którey ſzabla Polſka poſpiechu dodawała.

To zwycięſtwo, które znacznie panowanie Zygmunta przyozdobiło, zupełny poddanym jego ſprawiło pokoy, o który on zawſze jak nayuſilniey ſtarał ſię. Na koniec dokazał tego, iż ſtraſznym ſię ſtał dla ſąśiadow ſwoich, a ſam ich bynaymniey nie ſtrachał ſię. Każdy go wielce ſzacował, y życzył ſobie być mu podobnym, nikt zaś nie miał

(*d*) *Id. p.* 1211. NEVGEB. 528. HENELIUS 412. WAPOWSKI 600. GUAGNIN *Tom. I.* 123. & *T. III.* 545. & *ſeqq.*

miał ku niemu zazdrości, ani śmiał usiłować wyrównać mu. Nie mając więc daley myśli rozerwanych, jedynie bawił się pomnażaniem szczęśliwości poddanych swoich, nie szukając większey chwały nad tę: bronić niewinność y wspierać niedostatek. Zygmunt I. Roku 1531

Umarł, dopełniwszy (e) wieku lat ośmdziesiąt y dwa, żałowany od tych nawet, w których złość niegdyś tamowała podziwienie bohatyrskich cnot jego. Polacy aż do zazdrości (a) doskonałość rządow jego wychwalali: jakoż w istocie samey żaden z Królow nie potrafił lepiey wrazić poddanym swoim tey miłości, która wszelkie rozkazy łatwymi czyni do wykonania, tey ufności, ktora o dobrym powodzeniu nigdy nie powątpiwa, tey mężney odwagi, którą roście z niebespieczeństwem. 1548

Zygmunt uczynił narod, iż tak rzekę, sprawiedliwszym przez swoje prawa,

(e) *Id. T. I.* 125. Koiałowicz 407. Neugebau. 569.
(a) Cromer. 717. Orzechowski *p.* 1602.

Zygmunt I Roku 1548.

wa, do których zachęcał ich jak nayſkuteczniey, wychwalając ſpoſobność, y nadgradzając naymnieyſzą nawet chęć do zaſłużenia ſię. Ztąd pochodziło, iż Polacy za jego panowania (*b*) rzadko kiedy doznali nieſzczęścia będąc wezwyczajonymi do zwycięſtwa przez wrażone mocno w ſerca od Krola ſwego nauki.

Ztąd

(*b*) Trzy tylko razy przegrali batalią. Raź z Tatarami pod Sokołowem w Woiewodztwie Wołyńſkim, gdzie utracili bliſko 4000. ludzi. Drugi raz z Wołoſzą nad rzeką Szerecz, kiedy po daremnym Opoczki oblężeniu rozſypali ſię po okolicach Pſkowſkich dla rabunku. Oſtatni raz pod Oczakowem, mniey baczny, niż jego był zwyczay, utracił tylko 1000. Kawaleryi. Lecz wieleż razy Polacy przełamali nieprzyjacioł ſwoich? Procz tych, króre opiſałem, wiele jeſzcze odnieſli inſych zwycięſtw. Xiąże Oſtrogſki potrzykroć zbił Tatarow pod Słuckiem w Wojewodztwie Nowogrodzkim, a raz pod Kaniowem w Wojewodztwie Kiiowſkim, gdzie ich 26000. trupem położył. Także Tatarowie przegrali bitwę z Kamienieckim pod Woronowką, z Lanckorońſkim pod Buſkiem, z Szeczygniewſkim pod Zuykowem, na reſztę pod Kamieńcem, pod Podhaycami, pod Międzybożem pod wielą inſzymi Wodzami. Cromer 701. & 698. 699.

Ztąd nastąpiła powszechna prawie kraju odmiana. Miasta (*c*) stały się ludnieysze, domy wspanialsze, fortece (*d*) mocnieysze, szkoły licznieysze, role żyżnieysze, nakoniec obyczaje łagodnieysze; religia nawet sama (*e*) większy wzrost powzięła; czego wszystkiego sam Krol był sprawcą y pomnożycielem.

Zygmunt I. Roku 1548

Wszystkie przymioty w tym Xiążęciu zgadzały się z wyniosłością stanu jego. Był (*f*) poważny, skromny y mało mowiący, lecz w słowach jego znaydowały się ta prosta rzetelność, ten związek y wybor, ktore wielce służą ku zjednaniu wewnętrznego w słuchających zezwolenia. Kochał się (*g*) w języku Łacinskim podobno dla tego, że mu się podobały oraz obyczaje dawnych Rzymian, ktorzy dosadnością słownego wyrażenia szlachetność bystrych myśli swoich okazywali. Jeszcze ten język w kraju mało był zwyczayny, on w nim jednak taką

(*c*) *Id. p.* 702. 709.
(*d*) *Id. p.* 713. Herburt. 224.
(*e*) Cromer 715. *Vit. Petr. Kmitæ* Orzechowski *p.* 1624.
(*f*) Cromer. 708. Kojałowicz 407.
(*g*) *Id. p.* 695.

Zygmunt I. Roku 1548.

miał łatwość, iż widząc się z Cesarzem w Wiedniu (h) niechciał używać inszego, chociaż po Niemiecku tak dobrze mowił, jak y po (i) Polsku.

Siłę miał (k) tak nadzwyczayną, iż za Herkulesa czasu swego był poczytany, gdyż naytwardsze w ręku kruszył metalle, które dziwowisko wieku naszego odnowione (1) jest w jego następcy. Roztropna wstrzemięźliwość z pomierną lecz częstą pracą (a) utrzymały w nim tę dziwną moc, y niedoznawał (b) tych dolegliwości, które zbyteczna krwi żywość w młodych, albo ostygłość sprawuje w starych.

Wielkim był nieprzyjacielem zbytku, tak dalece iż aż nad to (c) zachowywał skromność w odzieniu y pokarmie, co jednak z żadnego nie pochodziło wymysłu, lecz tylko z przyrodzoney skłon-

(h) Sarnicki p. 1208. Wapowski 560.
(i) Cromer 695.
[k) Id. p. 704. Pastorius 207. Nevgebav. 569. Koiałowicz 407.
(1) Rozumie się to o Auguście II. któremu takąż siłę nie tylko Pisarze jego życia, lecz y oczewiści świadkowie przyznaią.
(a) Cromer. p. 708. 709.
(b) Id. p. 704.
(c) Id. p. 708.

ſkłonności. Szwedzi (*d*) wygnawſzy okrutnego Chryſtyerna II. proſili go ſobie za Kròla, jako też Węgrzy (*e*) y Czechowie po śmierci Ludwika jego Synowca, jemu ſwoje Korony oddawali, lecz nadaremno, gdyż on niechciał przez to dać przyczyny (*f*) do krwie rozlania y zamieſzania Oyczyzny, a w rzeczy ſamey tak ſądził o powadze Krolewſkiey, jako jeſt względem ſtatui ſłup, na ktòrym ona ſtoi, ktòry nic ſamemu poſągowi nię dodaje wzroſtu ani piękności.

Zygmunt I. Roku 1548.

Zaden nigdy na nieſtatecznym mniey nad niego nie polegał ſzczęściu; (*g*) a ztąd pochodziło, iż długo rozważał, nim co zaczął, nie dowierzając ſobie ſamemu, y obawiając ſię, żeby mu ſię nie przywidziało dobrym to, co jeſt ſzkodliwego; lecz gdy raz co uczynić przedſięwziął, czy to przez ſłuſzność, czyli też dla pomnożenia ſławy lub pożytku poddanych ſwoich, już nayuſilnieyſzego dokładał ſtarania, ażeby zamyſły ſwoje jak naypoſpieſzniey

(*d*) *Id. p.* 696. Wapow. 585. Herbur. 221.
(*e*) Cromer. *l. c.* Stranski *Reſp. Boj.* 361. 362. Koiał. 408. Piasecki *Chron.* 41.
(*f*) Cromer, 705.
(*g*) *Id.* 707.

Zygmunt I. Roku 1548

sznieyszy odniosły skutek, przez co przypadkow samych Panem niejako stawał się, potrafiając zawsze użyć ich na swoją stronę.

Utrzymywał powagę stanu swojego, lecz nie inszego do sprawienia sobie poszanowania szukał sposobu, tylko zasługując sobie na powszechną miłość. Łagodność jego (*h*) to sprawowała, iż nie naruszoną poddanym swoim zostawował wolność, wybaczając im nawet na ow czas, kiedy sprawiedliwie mogł był ukarać. Lecz ponieważ zapędy (*i*) niewdzięcznikow nie miały tyle mocy zatamować mu drogę do czynienia dobrze, on toż za rzecz niepotrzebną sądził, zabraniać (*k*) im gadać, coby się podobało.

Tak wysokie doskonałości nie mnieysze sprawiły mu u Monarchow wieku owego poważanie. Maxymilian Cesarz (*l*) ledwo go poznał, wraz zerwał wszelki związek z nieprzyjaciołmi Polskimi. Karol V. poszedł w slady dzia-

(*h*) *Id.* 712. 709. & *Orat.* Mart. Zborowski *in Annal.* Stanisl. Orzechowski *p.* 1579. & 1599. 1600.

(*i*) Orzechowski *in vit. Petr. Kmitæ p.* 1619. 1622. 1644.

(*k*) Cromer. *p.* 708.

(*l*) *Id. p.* 696. Neygeb. 473. Wapow. 562.

dziada ſwojego, gdyż (*m*) daremnie ſtarano ſię o to, ażeby on powſtał przeciwko Zygmuntowi, owſzem, co jeſt dowodem przyjaźni, dał mu Order (*a*) runa złotego, y po śmierci Matki żony jego Bony, dozwolił objąć Xięſtwo Barſkie w Apulii leżące. Ferdynand (*b*) Brat Karola V. tyle miał w Zygmuncie ufności, iż go brał za Sędziego między ſobą y Janem Kròlem, ktòry mu nie chciał uſtępować Korony Węgierſkiey.

Zygmunt I. Roku 1548

Papieże (*c*) Juliuſz II. Leon X. Klemens VII. y Paweł III. w wielu okolicznościach dali dowody, iż go wyſoce ſzacowali.

Selim Ceſarz Turecki, chociaż tak ſrogi, poważał jednak go. Soliman (*d*) bał ſię go tak dalece, iż przeciwko przyrodzeniu ſwojemu wieczny z nim uczynił pokoy, y tak ściſle go zachował, że jak tylko Wołoſza y Tatarowie ſtali ſię Tureckimi hołdownikami, wraz (*e*) rozkazał im naymnieyſzey nie czynić Polſzcze krzywdy.

Ta-

(*m*) *Id. p.* 593.
(*a*) *Id. p.* 587. Nevgebaver 501.
(*b*) Cromer. 697.
(*c*) *Id. ibid.*
(*d*) Nevgebav. 531. Heburt. 221.
(*e*) *Idem pag.* 528. 529. Wapowski 606.

Zygmunt I. Roku 1548.

Taki to był (*f*) Zygmunt I. Do zupełnego życia jego opiſania nie zoſtaje, tylko wyliczyć jego wyſtępki: lecz albo ich nie miał, albo też tak małe były, iż ſię łacno między chwalebnemi ſprawami ukryć mogły. Chętnie każdy wybacza Monarchom pomnieyſze niedoſkonałości, byleby wolni byli od wyſtępkow nieſławę krajowi przynoſzących.

(*f*) Liczyć go należy między naydoſkonalſzymi Monarchami, ktòrzy na ow czas panowali. Niektórzy Dziejopiſowie rownają go Karolowi V. y Franciſzkowi I. z tym dodatkiem, iż jeżliby ci trzey nie razem żyli, każdy z nich godzienby być rządcą świata całego. Paul. Jovius *apud* Christ. Hartknoch *de Rep. Pol.* p. 83. Pastorius ab Hirtemberg *Flor. Pol.* p. 207.

Koniec czwartego Tomu.




Biblioteka Jagiellońska
stdr0027124

